

Rocznik Oddziału
Polskiego Towarzystwa Historycznego
w Skarżysku-Kamiennej

Z dziejów regionu i miasta



Z dziejów regionu i miasta

Rocznik 2/2011

Rocznik Oddziału
Polskiego Towarzystwa Historycznego
w Skarżysku-Kamiennej

Z dziejów regionu i miasta

Rocznik 2/2011

pod redakcją
Piotra Kardysia

Skarżysko-Kamienna 2011

Recenzent:

dr hab. prof. UJK w Kielcach Grzegorz Miernik

Zespół redakcyjny:

Piotr Kardyś
Tadeusz Wojewoda
Krzysztof Zemeła

Redaktor tomu:

Piotr Kardyś

Korekta:

Barbara Piątek

Na okładce:

winieta tytułowa „Naszego Słowa” z dnia 26.11.1977 r.
(podwójny numer 45 i 46), wydanie okolicznościowe z okazji
25-lecia gazety, wg projektu grafika Elżbiety Turskiej

ISBN 978-83-929981-0-5

Skład i druk:

PiS Agencja Wydawniczo-Poligraficzna

Barbara Piątek, Janusz Sieczka

26-110 Skarżysko-Kamienna, ul. Paryska 73

tel. 41 252 84 40, e-mail: pisawp@pisawp.com.pl

Oddział PTH w Skarżysku-Kamiennej Skarżysko-Kamienna 2011

Wstęp

Oddajemy do rąk Czytelników drugi tom Rocznika Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej. Mamy nadzieję, że w przyszłości również będziemy w stanie wydawać co roku kolejne tomy *Z dziejów regionu i miasta*, w których zamieszczone będą studia i materiały poruszające problematykę zarówno lokalną, jak i regionalną, może nawet ogólnopolską. Nie chcemy bowiem zamknąć się w wąskim kręgu autorów i zagadnień związanych ze Skarżyskiem i najbliższą okolicą.

Podobnie jak w przypadku pierwszego tomu, wydanie obecnego możliwe było dzięki wsparciu finansowemu instytucji i osób. Specjalne podziękowania należą się: spółce ALMAX, spółce MUK, Pani Danucie Janiec, Panom Janowi Cieśli, Grzegorzowi Miernikowi i Stanisławowi Kabale oraz Pani Barbarze Piątek i Panu Januszowi Sieczce, właścicielom Agencji Wydawniczo-Poligraficznej PiS.

**Zarząd Oddziału PTH
w Skarżysku-Kamiennej**

Artykuły

Piotr Kardyś
Krzysztof Zemęła
Tadeusz Wojewoda

Ziemia skarżyska czy region skarżyski?

Zauważalny rozwój życia kulturalnego, a ostatnio również postęp widoczny w wielu aspektach gospodarki rynkowej, stały się podstawą do wysuwania przez miejscowe elity postulatu stosowania m.in. w badaniach historycznych pojęcia „ziemia skarżyska”¹. Niewątpliwie czynnikiem wzmacniającym zainteresowanie takim nazewnictwem było powstanie powiatu skarżyskiego, który w naturalny sposób skupił tereny związane od stuleci z osadami zlokalizowanymi na obszarze obecnego miasta.

Prezentowana w niniejszym szkicu przeszłość teraźniejszego miasta i jego okolic pokazuje, że zasięg ziemi czy regionu nie były zjawiskiem stałym. Zawsze jednak będziemy mieli na myśli obszar będący swego rodzaju centrum gospodarczo-kulturalnym. Spróbujemy zatem przybliżyć genezę interesującego nas regionu od pradziejów aż po schyłek XX w. Nie należy się także dziwić inicjatywie napisania tego rodzaju tekstu, gdyż większość, o ile nie wszystkie środowiska lokalne, pragną, z lepszym lub gorszym skutkiem, wpisać historię swojej Małej Ojczyzny w ogólne procesy historyczne. Celem pośrednim zaś może

¹ Z ważniejszych opracowań ostatnich lat należy wymienić pracę zbiorową: J. Janiec, P. Kardyś, R. Sowa, A. Staśkowiak, K. Zemęła, *Powiat skarżyski – miejsca cenne przyrodniczo i historycznie*, Kielce 2007, s. 8, gdzie ziemia skarżyska potraktowana została jako synonim powiatu skarżyskiego.

być pokazanie czynnikom decyzyjnym, jak wykorzystać przeszłość i jej pozytywne aspekty w celu związania zaplecza z centrum². Odpowiedź na pytanie dotyczące zasadności stosowania pojęć „ziemia skarżyska” bądź „region skarżyski” wymaga dokonania choćby podstawowych ustaleń terminologicznych, porządkujących analizowany problem.

Zatem termin „ziemia” w rozumieniu historycznym odnosi się do obszarów posiadających tradycje samodzielności politycznej bądź administracyjnej. Przykładowo mianem „ziemi radomskiej” określa-
na jest część historycznego województwa sandomierskiego, położona w widłach Wisły i Pilicy. W czasach napoleońskich istniał departament radomski, w 1845 r. utworzona została gubernia radomska, w latach okupacji dystrykt radomski, wreszcie w Polsce Ludowej po 1975 r. województwo radomskie. Pojęcie „ziemia radomska” jest już mocno ugruntowane, pojawia się często tak w publicystyce jak i historiografii, toteż jego zasadność trudno kwestionować³. Niekiedy jednak operowanie terminem „ziemia” rodzi pewne problemy. Za przykład może posłużyć tu „ziemia lubuska”, wokół którego to pojęcia nagromadziło się wiele nieporozumień, mających swoje źródło w skomplikowanych relacjach polsko-niemieckich⁴. Zauważyć można też tendencję polegającą na utożsamianiu „ziemi” z „powiatem”. Wspomniane rozwiązanie zastosowali autorzy przywołanego wcześniej opracowania *Powiat skarżyski – miejsca cenne przyrodniczo i historycznie*, zaznaczając wszelako, iż termin „ziemia skarżyska” nie jest uwarunkowany historycznie.

² Jako przykład może służyć publikacja *Centrum i zaplecze we wczesnośredniowiecznej Europie Środkowej*, red. S. Moździoch, Wrocław 1999, passim. Z prac mających za zadanie pokazać odrębność kulturową regionu, zob.: *Pamiętnik świętokrzyski*, red. A. Patkowski, Kielce 1930 (1931), passim; *Studia sandomierskie*, red. T. Wąsowicz, J. Pazdur, Warszawa 1967, passim; S. Trawkowski, *Geneza regionu kaliskiego*, [w:] idem, *Opuscula Mediavistica. Studia nad historią społeczną Polski wczesnopiastowskiej*, Warszawa 2005, s. 153-198. Szczególnie ważne w kontekście naszych rozważań są prace: *Region świętokrzyski. Mit czy rzeczywistość?*, red. J. Wijaczka, Kielce 2001, passim.

³ Przykładowo tytuł „Ziemia Radomska” nosił dziennik ukazujący się w czasach II RP. Zbiór biogramów dotyczących znaczących dla regionu postaci zatytułowano: *Znani i nieznani ziemi radomskiej* (red. Cz. T. Zwolski, t. 1-3, Radom 1980, 1988, 1990).

⁴ Zob. B. Burda, A. Roszak, M. Szymczak, *Koncepcja podręczników i programów do historii regionalnej i lokalnej na przykładzie Środkowego Nadodrza*, [w:] *Toruńskie spotkania dydaktyczne II. Region w edukacji historycznej. Nauka – doradztwo – praktyka*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, Toruń 2005, s. 90.

Rzeczywiście, pojęcie to nie funkcjonuje w obiegu naukowym, ani też w języku potocznym. Ponadto czynienie z „ziemi” synonimu „powiatu” może być ryzykowne, choćby dlatego, że ten ostatni może mieć zmienny kształt terytorialny i trudny do przewidzenia stopień trwałości.

Jeżeli chodzi o „region”, jest to również określenie niejednoznacznie definiowane. Według Jerzego Topolskiego „region historyczny jest określonym terytorium, zamieszkałym przez ludność związaną wspólnymi, dłuższymi lub krótszymi trwającymi dziejami – różnymi (pod takim czy innym względem) od dziejów innych tego rodzaju jednostek terytorialno-ludnościowych. [...] Inaczej mówiąc – to pewien układ gospodarczy, społeczny, polityczno-administracyjny, kulturalny i psychiczny, o znacznej wadze w różnych okresach historycznych poszczególnych elementów, dających się wyodrębnić z szerszej tkanki historycznej”⁵. Wprawdzie powyższa definicja z racji swej ogólności wydaje się być trudna do zastosowania, ale w dalszych wywodach autor czyni pewne uściślenia. Zauważa mianowicie, iż „region historyczny związany jest przede wszystkim z problematyką działania ludzi, a nie problematyką geograficzną”. Natomiast Józef Półciwarteł i Alojzy Zielecki przywołują tradycyjne znaczenie terminu „region historyczny”, używanego w odniesieniu do historycznych dzielnic. Istniałby więc region śląski, wielkopolski, etc. Zarazem zwracają uwagę na to, że dla tak wyznaczonego obszaru adekwatniejsze może być pojęcie „makroregion”. Sami natomiast proponują przyjąć, że „region w znaczeniu węższym, to obszar podobny rynkowi lokalnemu, który występował i występuje na pewnym terytorium, z wykształconym w przeszłości ośrodkiem miejskim integrującym gospodarkę, społeczeństwo i kulturę tej przestrzeni, przed którym istnieją perspektywy dalszego rozwoju, a wiedza o tym regionie będzie wyzwalać inicjatywę społeczną, wytwarzać przywiązanie do rodzinnych stron u jego mieszkańców”⁶. Idąc tropem powyższych ustaleń można więc przyjąć, że istnieje system regionów historycznych, w którym mniejsze regiony („mikroregiony”) wchodziły w skład większych („makroregionów”). Odnosząc to do lokalnej problematyki: przykładowo hipotetyczny mniejszy region skarżyski byłby częścią większego regionu świętokrzyskiego.

⁵ J. Topolski, *Marksizm i historia*, Warszawa 1977, s. 430.

⁶ J. Półciwarteł, A. Zielecki, *Istota i funkcje regionalizmu*, [w:] *Metodologiczne i dydaktyczne problemy historii regionalnej*, red. J. Półciwarteł i A. Zielecki, Rzeszów 1977, s. 11-12.

Początki historii obszaru obecnego miasta Skarżyska-Kamiennej sięgają kilkudziesięciu tysięcy lat wstecz. W okresie około 60 do 40 tys. lat temu był on penetrowany przez łowców neandertalskich zamieszkujących w jaskini Raj. Wówczas na obszarze dzisiejszych Łyżew znaleźli oni czerwony proszek, tlenek żelaza, który potraktowali jako magiczny substytut życiodajnej krwi i siły, pozwalający wierzyć w przewagę człowieka nad siłami natury⁷. Intensywną eksploatację barwnika, nazywanego ochrą lub hematytem przerwało ostatnie zlodowacenie. Dopiero kilkanaście tysięcy lat temu powrócili na te tereny ludzie, którzy szybko zorientowali się, jakie bogactwo kryje się za kontrolą miejsc wydobywania hematytu⁸. Umożliwiało to pozyskiwanie surowca krzemienno-żelaznego od innych grup ludzkich pojawiających się w pobliżu, dokonywanie wymiany handlowej na poszukiwane towary, a nawet służyło mieszanemu materiałowi genetycznemu między przedstawicielami różnych społeczności. Miejsca takie nazywa się w literaturze przedmiotu *aggregation site*⁹. Stefan Krukowski i Romuald Schild sformułowali hipotezy

⁷ Zob. S. Krukowski, *Rydno*, „Przegląd Geologiczny” 9, 1961, nr 4; r. Schild, *Wieloprzemysłowe stanowisko Rydno IV/57 (Grzybowa Góra), pow. Starachowice*, [w:] *Materiały do prahistorii plejstocenu i wczesnego holocenu Polski*, pod red. W. Chmielewskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967; Z. Pyzik, *Prahistoria Rydna*, [w:] *Zeszyt przewodniczy*, Skarżysko-Kamienna 1990; J. Lejawa, *Rezerwat archeologiczny „Rydno”*, [w:] „Skarżyskie Zeszyty Ochrony Przyrody”, t. 6, 1992; J. Fiedorczuk, *Production, selection and „export” of blanks in the Final Palaeolithic Masovian Complex. A case study of the blade workshops from Rydno IV/57 in Southern Poland*, „Archeologia Polona” 33, 1995; R. Schild, H. Królik. and J. Tomaszewski, *A raw material economy of the Palaeolithic and Mesolithic occupants of the Rydno complex*, [w:] R. Schild, Z. Sulgostowska, *Man and Flint. Proceedings of the VIIth International Flint Symposium*, Warszawa 1997; P. Kardyś, *Rydno – pradziejowa aglomeracja osadnicza (na podstawie stanu badań)*, „Znad Kamiennej” 1, 2007; P. Kardyś, J. Janiec, K. Jagiełło, *Rydno. Pradziejowa aglomeracja osadnicza*, Skarżysko-Kamienna 2009.

⁸ R. Schild, *Lokalizacja prahistorycznych punktów eksploatacji krzemienia czekoladowego na północno-wschodnim obrzeżu Gór Świętokrzyskich*, „Folia Quaternaria” 39, 1971; R. Schild, H. Królik with M. Marczak and J. Mościbrodzka, *Rydno. A Final Palaeolithic ochre mining complex*, „Przegląd Archeologiczny” 29, 1981.

⁹ J. Fiedorczuk, *Processing workshops and habitations sites of the Final Palaeolithic Masovian Complex. A view from the perspective of Flint artifacts refitting*, [w:] R. Schild, Z. Sulgostowska, *Man*, passim; H. Królik, R. Schild, *Rydno, a final Paleolithic ochre mine and surrounding aggregation grounds*, [w:] *Tanged Points Cultures In Europe. Read at the International Archeological Symposium, Lublin, September, 13-16. 1993.*, red. S. K. Kozłowski, J. Gurba, L. Zaliznyak, „Lubelskie Materiały Archeologiczne” 13, 1999, s. 146-163; H. Królik, R. Schild, A. J. Tomaszewski, E. Ciepielewska, *Who was who? Raw*

o wyjątkowym znaczeniu dla rozwoju kultur pradziejowych swoistej aglomeracji osadniczej nad górną Kamienną¹⁰. Następnie oni i ich uczniowie nadali wynikom badań na Rydnie międzynarodowy rozgłos, czyniąc Skarżysko i najbliższą okolicę mekką polskiej archeologii pradziejowej. W konsekwencji powstał założony przez S. Krukowskiego rezerwat archeologiczny Rydno, który swoją zachodnią granicą wchodzi w obręb miasta Skarżyska-Kamiennej, i w istotnej części zlokalizowany jest na terenie powiatu skarżyskiego¹¹. Już w tym konkretnym przypadku, jakże ważnym dla tożsamości lokalnej społeczności, możemy posłużyć się pojęciem „region skarżyski” lub „rejon Skarżyska”. Mówimy bowiem o mniej lub bardziej uchwytnym obszarze, który jest rozpoznawalny dla archeologów i historyków, miłośników historii i czytelników opracowań historycznych, gdzie Skarżysko-Kamienna jest najbardziej czytelnym punktem w przestrzeni geograficznej zarówno w wymiarze lokalnym, regionalnym, jak i ogólnopolskim. Jednocześnie nie wydaje się zasadne używanie pojęcia „ziemia skarżyska”, który narzuca z góry pewien schematyzm myślenia, polegający na ograniczeniu horyzontu geograficznego do stałych, określonych granic, wyróżniających się bądź to przyrodniczo bądź kulturowo. Region sugeruje zaś podkreślenie pewnych wspólnych cech i związków, niekoniecznie wyjątkowych w skali ogólnopolskiej, ale w pewien sposób związanych z jakimś miejscem, w tym przypadku terenem obecnego Skarżyska-Kamiennej. W tym kontekście wyjątkowego znaczenia nabierają działania miłośników pradziejów, którzy propagując wiedzę o rezerwacie archeologicznym Rydno – m.in. za pomocą pikników archeologicznych, konkursów literackich, plastycznych i fotograficznych – próbują przyciągać rzesze zainteresowanych z miasta, bliższej i dalszej okoli-

material and techno-structural patterning of Masovian occupants of the Rydno complex, [w:] *Stone Age – Mining Age*, red. G. Körlin, G. Weisgerber, Bochum 2006, s. 17-28.

¹⁰ S. Krukowski, *Paleolit*, [w:] *Prehistoria ziem polskich*, Encyklopedia Polska PAU, t. 4, Kraków 1939-1948; R. Schild, *Wieloprzemysłowe*, passim. Liczne informacje na temat Rydna zawiera praca zbiorowa: *Krzemień czekoladowy w pradziejach. Materiały z konferencji w Orońsku, 8-10. 10. 2003.*, red. W. Borkowski, J. Libera, B. Sałacińska, S. Sałaciński, Kraków–Lublin 2008.

¹¹ Wpisany do rejestru zabytków województwa kieleckiego w 1957 r. (dział Aa – zabytki nieruchomości, pozycja 511). Wpis odnowiono w dniu 6 lipca 1977 r. (pozycja 514), a po rozszerzeniu granic obszaru chronionego powtórzono wpis do rejestru zabytków w 1986 r.

cy. Ideą tych przedsięwzięć jest powiązanie świadomości historycznej członków społeczności lokalnej z nazwą Rydno. To z kolei prowadzi do zaangażowania się lokalnych stowarzyszeń, instytucji samorządowych i firm w promowanie, i popieranie upowszechniania wiedzy o Rydnie, jako dziedzictwie mieszkańców Skarżyska, a zatem sprzyja wiązaniu genezy regionu skarżyskiego ze znanym z literatury krajowej i zagranicznej rezerwatem archeologicznym.

Systematyczne w ostatnich dziesięcioleciach badania historyczne nad osadnictwem obszaru miasta Skarżyska-Kamiennej w epoce staropolskiej¹² – niestety wciąż niepełne, głównie z powodu braku badań powierzchniowych – wskazują na znaczenie większego (Kamienna) i mniejszych cieków wodnych (Kamionka, Bernatka, Oleśnica). Pomiędzy nimi pozostawały niezagospodarowane rolniczo, ale wykorzystywane okresowo połacie leśne. Zasadnicze znaczenie mają w tym przypadku takie osady, jak: Bzin, Żyrcin (obecnie Rejów), Posadaj, Pogorzałe, a zwłaszcza Skarżysko. Spojrzenie na mapę pokazuje, że ludność miejscowa osiedlała się w pasie północ-południe, wzdłuż Kamionki, Bernatki i Oleśnicy, dopływów Kamiennej. Ta ostatnia stanowiła natomiast największy trakt spławny na omawianym terenie¹³ i punkt orientacyjny dla drogi biegnącej wzdłuż jej południowego brzegu, z odgałęzieniem na terenie Skarżyska Kościelnego¹⁴. Jak się jednak stało, że w dłuższej perspektywie dziejowej nazwa miasta została urobiona od dwóch osad należących do Odrowążów, tj. Skarżyska i Kamiennej? Wydaje się, że decydujące znaczenie miały

¹² K. Zemela, *Historia Skarżyska-Kamiennej. Rozwój osadnictwa do końca XVII wieku*, Skarżysko 1991, passim; *Szkice do historii. Skarżysko-Kamienna*, Skarżysko-Kamienna 1993, passim. W mniejszym zakresie praca zbiorowa *Skarżysko-Kamienna. Studia i materiały*, red. M. Dobrowolska, J. Rejman, T. Zientara, Kraków 1977, passim.

¹³ *Pradzieje i wczesne średniowiecze w dorzeczu Kamiennej*, 19-20 listopada 1986, Ostrowiec Św., passim; Z. i S. Kurnatowscy, *Znaczenie komunikacji wodnej dla społeczeństw pradziejowych i wczesnośredniowiecznych w Polsce*, [w:] *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*, Wrocław 1996, s. 117-123; W. Gliński, *Środkowe dorzecze Kamiennej w okresie średniowiecza. Zarys problematyki badawczej*, [w:] *Wybrane zagadnienia z pradziejów i średniowiecza środkowego dorzecza Kamiennej. Materiały konferencji*, Starachowice 2005, s. 65-80.

¹⁴ Zob. P. Kardyś, *Obszar gminy Skarżysko Kościelne w pradziejach i średniowieczu*, [w:] P. Kardyś, M. Medyński, K. Zemela, T. Wojewoda, *Dzieje gminy Skarżysko Kościelne*, Skarżysko Kościelne 2010, s. 24-28.

w tym przypadku spory własnościowe zapoczątkowane już we wcześniejszym średniowieczu między wspomnianym rodem rycerskim a cystersami wąchockimi¹⁵. Pojawienie się nazwy Skarżysko w pierwotnym fundum cysterskim z 1179 r. przekonuje o jego wcześniejszej genezie. W miarę upływu czasu jego nazwa ewoluowała w kierunku nazwy własnościowej – Skarżyska Opackiego lub Klasztornego (obecnie Skarżysko Kościelne). Po donacji na rzecz cystersów Odrowążowie rozpoczęli zagospodarowywanie terenów pogranicznych, w tym konkretnym przypadku Skarżyska Rycerskiego i Pogorzałego. Było to konieczne wobec nie do końca uregulowanych granic tych osad, co groziło zawłaszczaniem gruntów sąsiednich. Mamy zresztą o takich praktykach świadectwa źródłowe już z XV w. Sugestia wynikająca z nazw Skarżysko mogłaby świadczyć o identyczności obu centrów osadniczych. Wydaje się jednak, że Odrowążowie z premedytacją założyli na własnym terenie, pobliskim cysterskiemu fundum, kolejną osadę o identycznej nazwie, w celu podkreślenia prawa własności. Tym samym może być to wskazówka, że i Skarżysko darowane mnichom również niegdyś do nich należało. Ten spór o zapobieżenie ewentualnemu zawłaszczaniu nieużytków i przesuwanie granicy dóbr był już w średniowieczu charakterystycznym dla obszaru obecnego miasta. Po raz kolejny zatem region skarżyski, do XIV w. dość odległy od starego centrum osadniczego Odrowążów (Końskie, Odrowąż, od XIII/XIV w. Chlewiska i Szydłowiec) znalazł się w orbicie ich żywotnych interesów majątkowych i był punktem ciężkości sporów granicznych w obrębie dzisiejszego miasta.

Z zagadnieniem poruszonym wyżej łączy się kwestia etymologii, jakże istotnej z punktu formułowania określenia ziemia lub region skarżyski. Nazwa Skarżysko, pisana w średniowieczu różnie, ale zawsze z zachowaniem zasadniczego brzmienia, jest najczęściej spotykaną w źródłach. Wpływ na to miał fakt pojawienia się Skarżyska Rycerskiego obok Klasztornego. Trudna jest jej interpretacja etymologiczna¹⁶, ale bezsporny jest fakt ogólnej znajomości nazwy Skarżysko

¹⁵ Zob. K. Zemela, *Historia*, passim; P. Kardyś, *Czy nazwa Skarżysko pochodzi od Karsa, człowieka „karśniawego”, czy może od ludzi skarżących?*, „Między Wisłą a Pilicą”, t. 8, red. U. Oettingen, J. Szczepański, Kielce 2007, s. 9-24; idem, *Etymologia nazwy Skarżysko w świetle źródeł z XIII wieku*, „Znad Kamiennej” 2, 2009, s. 29-42.

¹⁶ P. Kardyś, *Czy nazwa*, passim; idem, *Etymologia*, passim.

zarówno w rodzie Odrowążów, mnichów wąchockich, a zapewne i okolicznej ludności¹⁷. Inaczej trudno byłoby wytłumaczyć potrzebę używania jej w dwóch wersjach, w wyniku zmian własnościowych i zakładania nowego osadnictwa.

Reasumując, rozważania nad możliwością używania w publikacjach i dyskursie nie tylko naukowym pojęć ziemia i region skarżyski, słuszny wydaje się wniosek o stosowanie zwrotu region. Warto także pamiętać, że już łacińskie znaczenia słowa region wiązało się z okolicą, okręgiem, dzielnicą, strefą i rejonem. Zupełnie inne było znaczenie słowa ziemia, może o słowiańskim rodowodzie. Było to tyle co „kraj”. Zatem jeszcze raz wypada podkreślić zasadność używania terminu region w badaniach nad najwcześniejszymi dziejami Skarżyska. Jest on bardziej adekwatny do stanu zagospodarowania dla okresu wcześniejszego niż nowożytny i ewentualnego oddziaływania zlokalizowanego tu osadnictwa i pierwocin przemysłu na tereny sąsiednie. Należy ponadto wyartykułować fakt rozrzutu geograficznego osad omawianego terenu w średniowieczu, które wpisują się dokładnie w granice obecnego miasta (rozszerzenie osadnicze z południa na północ), a że decydującą w ostatecznym rozrachunku nazwą stało się Skarżysko – nie zaś największa i najważniejsza ze względów uprzemysłowienia osada bzińska – to wynik zmian zachodzących w czasach nowożytnych i najnowszych.

Już bowiem w XVI w. nastąpił znaczący awans gospodarczy omawianego obszaru, z jednej strony przyniósł powstanie nowych jednostek osadniczych na terenie dzisiejszego miasta (Kamienna, Milica, Ciurów, Posadaj, Szczepanów, Łyżwy, Ustów), z drugiej zaś rozwój osad o starszej metryce (Bzin, Rejów, Skarżysko Rycerskie/Książęce). Stabilizowały się również stosunki własnościowe na omawianym terenie (dobra opactwa cystersów wąchockich oraz Szydłowieckich, od 1548 r. Radziwiłłów), które przetrwały do początków XIX w. Rozwój gospodarczy, w tym rozwój górnictwa i hutnictwa oraz rzemiosł powiązanych z tymi gałęziami przemysłu spowodował silniejsze niż dotąd

¹⁷ P. Kardys opublikował hipotezę o etymologii nazwy Skarżysko, w związku z prawami Odrowążów do sądów bożych we własnych dobrach i wiecu w Milicy, które to instytucje zawsze wiązały się ze skarżeniem. Zatem region ten miałby od dawna czytelną etymologię. Jednak jest to tylko hipoteza oparta na fragmentarycznym materiale źródłowym i przesłankach, a zatem wciąż pozostaje w sferze domysłów, zob. *ibid.*

powiązania między osadami i ludnością, ale także oddziaływanie przestrzenne omawianego terenu. Cyrkulacja dóbr i usług tworzonych na omawianym obszarze poszerzała swój zasięg, tak więc pośrednio granice administracyjne ówczesnych powiatów, czy ziem, a także granice administracji kościelnej, które rozdzielały teren dzisiejszego miasta, czy obecnego powiatu skarżyskiego miały dla ówczesnych mieszkańców, w rozumieniu życia codziennego, mniejsze znaczenie.

Obszar dzisiejszego powiatu skarżyskiego był znaczącym ośrodkiem przemysłu hutniczego w ramach Staropolskiego Okręgu Przemysłowego¹⁸. Warto przy tym zauważyć, że gdyby istniał w XVI w., powiat skarżyski w dzisiejszych granicach administracyjnych byłby powiatem z największą liczbą kuźnic na terenie Rzeczypospolitej – na tym obszarze istniało ich bowiem 25, a na terenie dzisiejszego miasta aż 6. Tak więc specyfiką okolic dzisiejszego miasta pod względem gospodarczym było górnictwo i hutnictwo, które determinowało w dużym stopniu określone działania ludzi. Nawet osady, w których nie było kuźnic, często nazywano przykuźniczymi, ze względu na zajęcia ludności związane z formą działalności gospodarczej, czy to w ramach pańszczyzny, czy też wolnego najmu. To znaczący argument przemawiający za używaniem pojęcia region.

W XVI–XVIII w. wśród 10 osad istniejących na obszarze dzisiejszego miasta nastąpiły znaczące zmiany, dotyczące dynamiki rozwoju. W XVI w. dominowały pod względem gospodarczym osady cysterskie: Bzin, z największą kuźnicą w Małopolsce i Rejów. W obu miejscowościach w XVIII w. funkcjonowały wielkie piece hutnicze, które zastąpiły dotychczasowe kuźnice. Niemniej jednak w wieku XVII, a zwłaszcza XVIII najdynamiczniej rozwijała się Kamienna. Według rejestru podatku pogłównego z 1662 r., Kamienna była już dość ludną wsią. Pogłównie płacili: mieszkający tu szlachcic – Jan Zalewski, 4 osoby czeladzi dworskiej, 6 rudników, 4 osoby mieszkające przy młynie oraz 78 poddanych. W sumie Kamienną zamieszkiwało 93 osoby płacące podatek. Dla porównania dodajmy, że Kamienna prześcignęła pod tym względem Milicę i Ciurów (92), Pogorzałe (54), Posadaj (26), Szczepanków (28), nie mówiąc o innych osadach dóbr cysterskich i biskupów krakowskich. Z obszaru dzisiejszego miasta najludniejszy był Bzin

¹⁸ L. Łoboda, *Staropolski Okręg Przemysłowy w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Region*, s. 159–180.

(17 osób mieszkało w największej kuźnicy w tych stronach, 83 podda-nych i 1 kuźnik) i Skarżysko Książęce (132)¹⁹. Pod koniec XVIII w. domi-nowały już pod względem liczby ludności osady z tzw. hrabstwa szy-dłowieckiego: Skarżysko Książęce (228 mieszkańców) i Kamienna (174), gdy tymczasem Bzin odnotował słabsze tempo rozwoju, zwłaszcza w XVIII w. (134 mieszkańców). Kamienna pod koniec XVIII w. oprócz kuźnicy i młyna, posiadała folwark, tu zamieszkiwali administratorzy jednego z klucza dóbr hrabstwa szydlowieckiego Radziwiłłów. Stała się też siedzibą dość bogatego klucza dóbr Radziwiłłów (Kamienna, Pogorzałe i Skarżysko), który obok Szydłowca, przynosił właścicielom największą intratę (11363 zł rocznie)²⁰. Tak więc Skarżysko Książęce i Kamienna zdominowały ludnościowo i gospodarczo inne osady tere-nu dzisiejszego miasta. Nic też dziwnego, że ich nazwy stały się najbar-dziej nośne i w konsekwencji dały nazwę dzisiejszemu miastu.

Z punktu widzenia integracji ludności ważnym wydarzeniem było utworzenie 4 marca 1657 r. parafii w Skarżysku Kościelnym przy koście-le pw. Trójcy Świętej. W jej granicach obok Skarżyska Kościelnego zna-lazły się: Lipowe Pole, Świerczek, Szczepanów, Posadaj, Bzin, Rejów, Milica i Ciurów (Dziurdziów) oraz Kamienna. Granice nowopowstałej wspólnoty wiernych, skupionej wokół świątyni i duszpasterza, pokry-wały się w dużym stopniu z granicami dzisiejszego miasta. Warto wspomnieć, że już od II połowy XVII w. funkcjonował modrzewiowy kościółek św. Mikołaja na Rejowie, a od I połowy XVII w. sosnowa świątynia w Bzinie pw. Świętego Józefa Patriarchy. Ważny to fakt, bo najbliższy na wschód kościół parafialny znajdował się w Odrowążu. Obszar oddziaływania tych świątyń znacznie wykraczał poza osady, w których się znajdowały. Kościółki te obsługiwały ludność osad tere-nu dzisiejszej gminy Bliżyn, zwłaszcza wtedy, gdy kościół w Odrowążu został zamieniony na zbór (XVII w.). W 1766 r. parafia zastała powięk-szona o wieś Skarżysko Książęce i Pogorzałe, które zostały odłączone

¹⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego, dz. I, 67, s. 79, 90. Zob. K. Zemęła, *Historia*, s. 75-76; Z. Guldon, J. Wijaczka, *Rozwój przemysłu na tle przemian osadniczych w rejonie Skarżyska-Kamiennej do końca XVIII wieku*, [w:] *Szkice*, s. 10-13.

²⁰ J. Wijaczka, *Hrabstwo szydlowieckie u schyłku XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów powiatu szydlowieckiego*. Seria II, red. G. Miernik, Szydłowiec 2010, s. 27-45.

od parafii w Chlewiskach²¹. Zasięg oddziaływania religijnego parafii w Skarżysku Kościelnym był znacznie większy niż naznaczony jej granicami. Powstanie parafii obejmującej teren dzisiejszego miasta i część dzisiejszego powiatu w dużym stopniu, jak sądzimy, przyczynił się do tworzenia się wspólnoty religijnej, utrwalanej w ważnych momentach wyznaczonych przez kalendarz rzymskokatolicki.

Reasumując: specyfika gospodarcza i zajęcia ludności (rolnictwo, górnictwo, hutnictwo), dodatkowo powstanie wspólnoty wiernych wokół kościoła parafialnego są dodatkowymi argumentami z okresu wczesnonowożytnego przemawiającymi za zasadnością używania terminu „region skarżyski” w badaniach historycznych i popularyzowaniu ich wyników.

Okres niewoli narodowej – po III rozbiorze – przyniósł nowy porządek prawny, a wraz z nim nowe podziały administracyjne (zarówno okresu niewoli austriackiej, później Księstwa Warszawskiego, od 1815 r. Królestwa Polskiego). Przez region skarżyski znów przebiegały wszystkie możliwe granice administracyjne (cyrkułów, obwodów, powiatów, guberni), podobnie jak i w okresie staropolskim²².

W zasadniczy sposób zmieniły się też stosunki własnościowe rozważanego obszaru. Po Radziwiłłach osady hrabstwa szydlowieckiego przeszły drogą kupna na publicznej licytacji dnia 9 i 10 marca 1802 r. na własność księżnej Anny z Zamoyskich Sapieżyny. Następnie na mocy kontraktu dobra zostały przejęte przez Rząd Królestwa Polskiego w 1828 r. Od tej pory Kamienna była jedną z 11 osad tzw. „górnich” ekonomii szydlowieckiej. Należały do nich również Milica, Pogorzałe, Ciurów, Szczepanów, Posadaj, Skarżysko Książęce. Od 7 lutego 1840 r. dobra górnicze zostały przejęte przez Bank Polski. Taki stan przetrwał do lat 50., gdy nastąpiło oczyszczanie włościan, folwarki i zakłady żelazne przeszły na system pracy najemnej. Po reformie uwłaszczeniowej z 2 marca 1864 r. grunty znalazły nowych prawnych właścicieli, tj.

²¹ M. Medyński, *Rozwój sieci parafialnej na terenie miasta od XVII w. do 1939 r.*, [w:] „Znad Kamiennej”, t. 1, s. 25-46.

²² J. Swajdo, *Między Wisłą a Pilicą. Dzieje podziałów administracyjnych w regionie kielecko-radomskim do 1975 roku*, Kielce 2005, s. 17-18; Z. Pająk, *Dzieje podziałów administracyjnych a granice regionu świętokrzyskiego*, [w:] *Region*, s. 57-58; W. Saletra, *Województwo krakowskie i sandomierskie w Królestwie Polskim w latach 1815 – 1831. Ludność, administracja cywilna, kadry urzędnicze*, [w:] *Z przeszłości regionu świętokrzyskiego od XVI do XX wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 2003, s. 107 i n.

mieszkających tam włościan. Po kasacie zakonu cystersów 17 kwietnia 1819 r. osady (Rejów, Młodzawy, Usłów, Łyżwy, Nowy Młyn) przeszły na własność Rządu Królestwa Polskiego. Bzin i Bzinek wraz zapleczem przemysłowym („fabryki żelazne”) stał się własnością rządu na mocy kontraktu między przeorem a radą Górnictw Królestwa Polskiego z 4 maja 1818 r.²³ Tym samym właścicielem terenów dzisiejszego miasta stał się rząd Królestwa Polskiego, co umożliwiała prowadzenie w miarę spójnej polityki gospodarczej na tym obszarze.

Osady pocysterskie (Rejów, Bzin, Bzinek) stały się obiektem zainteresowania Stanisława Staszica, który planował stworzyć „ciągły zakład fabryk na rzece Kamiennej”²⁴. Poczynione inwestycje w znaczący sposób przyczyniły się do industrializacji osad²⁵. Najdynamiczniej jednak rozwijała się Kamienna²⁶. W latach 30.-40. XIX w. miała już charakter przemysłowy, o czym świadczą znajdujące się tu: 2 fryszerki, 2 węglarnie, młyn, browar, kuźnia, 2 magazyny na skład żelaza, austeria, stajnia zajezdna, spichlerz i stodołka. W 1828 r. Kamienna liczyła ok. 200 mieszkańców, zaś w 1866 r. zasiedlona była przez 356 osób.

Tym samym można powiedzieć, że obszar dzisiejszego miasta nie stracił swojej specyfiki gospodarczej, nadal cechą wyróżniającą omawiany obszar był unowocześniany przemysł górniczy i hutniczy, gdzie znacząca część ludności znajdowała zatrudnienie w rozwijającym się przemyśle hutniczym i rzemiosłami związanymi z obróbką metalu.

Reformy czynszowe i uwłaszczeniowe przypadające na lata 1857–1864 wprowadzały nowy porządek gospodarczo-prawny osad i jej mieszkańców. Przy tej okazji włączono do Kamiennej Posadaj i Szczepanów, podobnie też Milica połączyła się z Ciurówem w dniu 8 sierpnia 1858 r. (pod nazwą pierwszej). Pozytywnym skutkiem reform

²³ P. P. Gach, *Opactwo cystersów w Wąchocku na przełomie XVIII i XIX wieku. Kasata i pielęgnowanie tradycji*, [w:] *Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku*, red. A. Massalski, D. Olszewski, Kielce 1993, s. 79 i n.

²⁴ J. Szczepański, *Polityka gospodarcza Stanisława Staszica i Ksawerego Druckiego-Lubeckiego a rozwój Staropolskiego Okręgu Przemysłowego*, [w:] *Region*, s. 182-190.

²⁵ Najdokładniej możemy śledzić funkcjonowanie wielkiego pieca rejowskiego w XIX w. Zob. *Księga wiadomości historyczno – statystycznych wielkiego pieca w Rejowie*, opr. W. Różański, wyd. A. Rembalski, Z. J. Wójcik, Kielce – Kraków 1995, *passim*.

²⁶ K. Zemela, *Skarżysko-Kamienna – nadanie praw miejskich*, Skarżysko-Kamienna 2003, *passim*.

czynszowo-uwłaszczeniowych było zerwanie więzów feudalnych, co umożliwiło wchodzenie w nowy system gospodarowania, z poczuciem samodzielności i pewnej swobody, a to oznaczało dalszy rozwój osad, z Kamienną na czele, która traciła powoli swój rolniczy charakter.

Procesy miastotwórcze – a zatem tworzenie się nowoczesnego regionalnego centrum – kojarzone są w znacznej mierze z osadą Kamienna. To tutaj powstaje zabudowa o charakterze miejskim, przy czym proces ten intensyfikuje się przed I wojną światową²⁷. Tu również zaczyna działać Odlewnia Żeliwa i Emaliernia „Kamienna”. Wreszcie na gruntach wsi (później osady) Kamienna w 1885 r. powstaje stacja kolejowa, część wielkiej inwestycji jaką była budowa iwangrodzko-dąbrowskiej „drogi żelaznej”. Właśnie z Kamiennej tory rozgałęziały się na wschód do Ostrowca i Bodzechowa, na zachód zaś do Koluszek. Samej stacji zaś nadano dużą rangę, przyznając jej status II klasy, podczas gdy Kielce i Radom miały stacje III klasy. W sąsiedztwie stacji powstały: lokomotywnia, skład materiałów łatwopalnych, warsztaty remontowe. Można więc mówić o tworzeniu węzła kolejowego, co w sposób zasadniczy wpływało na rozwój osady. Jednak, niezgodnie z lokalizacją, stacja nosiła początkowo nazwę Bzin, natomiast od 1897 r. Skarżysko. W korespondencjach prasowych opisujących funkcjonowanie kolei, ale niekiedy i osady, używano obu nazw²⁸. Interesujące jest również to, że w 1897 r. założone zostało Towarzystwo Akcyjne „Skarżysko”, które – na obszarze Kamiennej, w pobliżu istniejącej odlewni – uruchomiło zakład produkcyjny „Stalownia Skarżysko”. Można zaryzykować stwierdzenie, że już od końca XIX w. nazwa „Skarżysko” zaczęła funkcjonować w oderwaniu od swoich dotychczasowych desygnatów czyli wsi „przymiotnikowych” (Skarżysko Kościelne, Skarżysko Książęce). Przy tym używano jej na oznaczenie nie do końca jeszcze określonego obszaru, nie zawsze pokrywającego się z terenem osady Kamienna²⁹.

²⁷ „Urbanistyka centrum osady gminnej Kamienna zbliżona była do nieregularnego planu przestrzennego małych miasteczek” – stwierdza J. Rell. Zob. idem: *Osada Kamienna (dziś miasto Skarżysko-Kamienna) w latach I wojny światowej i odzyskania niepodległości (1914–1922)*, Kielce 1988, s. 8.

²⁸ Liczne cytaty prasowe, szczególnie z „Gazety Radomskiej”, zob. M. Medyński, J. Krauze, *Miasto kolejarzy nad Kamienną*, Skarżysko-Kamienna 2007.

²⁹ Dwa przykłady: W raporcie komendanta okręgu VI POW czytamy: „Dnia 28 i 29 [maja 1917] odbyły się ćwiczenia [POW] między Suchedniowem a Skarżyskiem”. Zob.

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej Kamienna nie posiada jeszcze statusu miejskiego, bowiem inicjatywa podjęta w tym kierunku już w listopadzie 1918 r. przez członków Rady Gminy zrazu nie powiodła się. Władze samorządowe nie dały jednak za wygraną i ostatecznie od 1 stycznia 1923 r. Kamienna stała się miastem. Natomiast w 1928 r. ukształtowała się ostateczna, dwuczłonowa nazwa miasta – Skarżysko-Kamienna. Można przy tym zauważyć, że jej pierwszy człon stał się dominujący, drugi natomiast zaczął być stosowany w odniesieniu do jednej z dzielnic. Z kolei w dokumentach kościelnych, także po 1928 r., miejską parafię często nazywano Kamienną-Skarżysko.

Miasto posiadało duży i co ważne, skutecznie wykorzystywany potencjał rozwojowy. Zaświadczają o tym liczby. O ile w 1921 r. Kamienną zamieszkiwały 8163 osoby, to w 1927 r. – już 10018. W następnych latach przyrost ludności był jeszcze szybszy. Dość przypomnieć, że w 1938 r. miasto liczyło ponad 20 tysięcy mieszkańców³⁰. Jako źródła przyrostu wskazać trzeba systematyczny rozwój gospodarczy i rozszerzanie granic miasta. W 1920 r. osada Kamienna zajmowała powierzchnię 690 ha, natomiast Skarżysko-Kamienna w 1939 r. ponad 20 km². Od lat 20. pojawiają się wielkie inwestycje, będące nowymi – obok już istniejących – czynnikami napędowymi wspomnianego rozwoju, a zarazem czyniące ze Skarżyska centrum lokalnego rynku pracy. Chodzi przede wszystkim o Państwową Fabrykę Amunicji, ale też o ZEORK. Dzięki nim między 1931 r. a 1939 r. przybyło w mieście 4,5 tys. nowych miejsc pracy³¹. Jakąś ich część, trudną do oszacowania, ale zapewne znaczącą, zajęły osoby z okolicznych wsi. Warto w tym kontekście przytoczyć opinię powiatowego inspektora samorządowego, który w sprawozdaniu z przeprowadzonej w 1934 r. „rewizji generalnej” gminy Skarżysko Kościelne stwierdza, iż gmina zamieszкана jest „przez drobnych rol-

Raporty Polskiej Organizacji Wojskowej. Okręg Kielecki i Radomski 1915–1918, opracowanie J. Pająk i P. Wzorek, Kielce 2006, s. 43; w swoim *Diariuszu* ks. Józef Rokoszyński wielokrotnie pisze o Skarżysku, przykładowo wspomina ks. Sykulskiego „ze Skarżyska”. W istocie ks. Kazimierz Sykulski spełniał posługę kapłańską przy kościele w Bzinie. Zob. *Diariusz Wielkiej Wojny 1915–1916*, opracowanie W. Caban i M. Przeniosło, Kielce 1998, s. 69.

³⁰ M. B. Markowski, *Przemiany społeczno-gospodarcze w Skarżysku-Kamiennej w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Szkice do historii. Skarżysko-Kamienna, Skarżysko-Kamien* 1993, s. 109.

³¹ *Ibid.*, s. 110.

ników dorabiających sobie częściowo w Państwowej Wytwórni Broni i Amunicji [tak w oryginale, T.W.] w Skarżysku-Kamienniej oraz warsztatach kolejowych, co pozwala regularnie opłacać podatki a gminie realizować zamierzenia gospodarcze”³². Cytowane sprawozdanie ilustruje proces tworzenia się więzi ekonomicznych między regionalnym centrum (Skarżyskiem-Kamienną) a zapleczem (w tym wypadku Skarżyskiem Kościelnym, ale w grę wchodziły również wsie gminy Bliżyn). Znamienne jest to, że gmina Skarżysko Kościelne w okresie międzywojennym należała do powiatu iłżeckiego, zatem wspomniane więzi nie harmonizowały z istniejącym podziałem administracyjnym.

Na plus skarżyskich przedwojennych samorządowców należy zapisać działania świadczące o tym, że mieli oni wolę uczynienia z miasta regionalnego centrum. Uważali, że zamierzenie to ułatwić może utworzenie nowego powiatu z siedzibą w Kamienniej (później Skarżysku-Kamienniej). Inicjatywę w tej sprawie podejmowano kilkakrotnie (w 1922, 1923 i 1936/37 r.). We wniosku Rady Gminy z 1922 r. czytamy: „Kamienna jako punkt węzłowy kolei państwowych – Skarżysko i punkt fabryczno-przemysłowy ma wszelkie dane do szybkiego rozwoju, przeto pożądanym byłoby w interesie tak miejscowej, jak i okolicznej ludności utworzyć starostwo w Kamienniej z dołączeniem okolicznych gmin, a mianowicie: z powiatu koneckiego: Bliżyn, Chlewiska, Szydłowiec i miasto Szydłowiec; z powiatu iłżeckiego: Skarżysko Kościelne, Mirzec, Wielka Wieś, miasto Wierzbnik z byłą gminą Wierzbnik; z powiatu kieleckiego: gm. Suchedniów; z powiatu radomskiego: gm. Rogów”³³.

Natomiast w uchwale Rady Miasta z 9 XII 1937 r. stwierdzano: „jedynym racjonalnym [rozwiązaniem] i z punktu widzenia ogólnopaństwowego, potrzeb administracyjno-gospodarczych, i z uwagi na ukształtowanie geograficzne, [z powodu] naturalnego ciężenia terenów położonych w pobliżu m. Skarżyska-Kamienniej jest utworzenie powiatu w Skarżysku-Kamienniej”³⁴. Koncepcja powołania do życia powiatu skarżyskiego przed wojną nie została zrealizowana. Trudno jest wyro-

³² Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 7759, k. 74.

³³ APK, oddział w Starachowicach (dalej APS), Akta miasta Skarżysko-Kamienna (dalej AmSK), sygn. 11, k. 4. Cyt. za: K. Zemela, *Skarżysko-Kamienna*, s. 37.

³⁴ APS, AmSK, sygn. 15, k. 7.

kować, co stało na przeszkodzie – opór władz powiatów, z których miano wykroić nową jednostkę administracyjną czy też może inercja biurokratyczna. Baza wątplenia natomiast rosła świadomość roli, jaką odgrywało miasto położone na styku trzech powiatów (kieleckiego, iłżeckiego i koneckiego)³⁵.

Także roli regionalnego ośrodka kulturalnego. Bowiem „infrastruktura” kulturalna, na początku dwudziestolecia międzywojennego raczej uboga, w ciągu następnych lat wyraźnie rozbudowuje się. Przy zakładach przemysłowych powstają stowarzyszenia kulturalne („Promień”, „Ognisko”), chóry, orkiestry, wciągające w orbitę swoich przedsięwzięć nie tylko mieszkańców miasta. Rodzą się inicjatywy prasowe („Głos Kamiennej”, „Echo Skarżyska”, oddział „Ziemi Radomskiej”). Organizowane są koncerty muzyczne, wystawiane przedstawienia teatralne. Skarżysko-Kamienna staje się ośrodkiem szkolnictwa ponadpodstawowego (gimnazjum, szkoła handlowa, szkoła rzemieślniczo-przemysłowa), przyciągającym młodzież z okolicznych wsi.

Wybuch II światowej wojny przerwał rozwój miasta. Dodajmy, że rządy niemieckie przyniosły, oprócz bezprzykładnego terroru, petryfikację struktur administracyjnych na niższym (gminy) i średnim (powiaty) szczeblu. Ograniczenia wojenne i okupacyjne w sposób oczywisty skutkowały też słabnięciem więzi łączących miasto z otoczeniem.

Czasy okupacji i procesy migracyjne pierwszych lat powojennych spowodowały spadek zaludnienia Skarżyska-Kamiennej. Ale już od początku lat 50. powraca szybki trend wzrostowy, trwający do lat 90. I znowu, podobnie jak przed wojną, jego główne źródła są dwójakie: rozszerzanie granic administracyjnych miasta i rozwój przemysłu. Wypada ponownie odwołać się do liczb. W 1950 r. w Skarżysku-Kamiennej mieszkało 15,8 tys. osób, w dwadzieścia lat później 40,5 tys., w 1987 r. 49,5 tys., zaś w 1994 r. 51,5 tys. Trzykrotnie (w 1954, 1984 i w 2001 r.) do miasta przyłączano nowe tereny, tak że jego powierzchnia wzrosła do 61 km². W 1953 r. zrealizowano przedwojenne

³⁵ O dążeniu władz samorządowych mającym na celu nadanie miastu szczególnego statusu świadczy też pochodząca z 1938 r. uchwała RM w sprawie wystąpienia Skarżyska-Kamiennej z Powiatowego Związku Samorządowego, zob. „COP”, 1938, nr 12, s. 10.

zamierzenia – Skarżysko-Kamienna na ponad 20 lat uzyskało status miasta powiatowego, tyle że był to powiat miejski³⁶.

Przytoczone fakty i liczby sygnalizują „ilościową” stronę procesu wzrostu znaczenia Skarżyska-Kamiennej jako regionalnego centrum w II połowie XX w. Jego oddziaływanie na otoczenie miało wieloraki charakter. W pierwszym rzędzie wskazać należy na wspomniany już rozwój przemysłu, stwarzający ludności mieszkającej poza miastem możliwość zatrudnienia. Większość miejsc pracy powstała w związku z rozbudową do gigantycznych rozmiarów przedwojennej PFA, przemianowanej na Zakłady Metalowe. W szczytowym momencie rozwoju, tj. na początku lat 50., załoga przedsiębiorstwa liczyła ponad 20 tys. ludzi. W następnych latach nastąpiły wprawdzie znaczne redukcje, niemniej w 1958 r. liczba dojeżdżających do pracy w Skarżysku-Kamiennej wynosiła 9 tys. Jeszcze na początku lat 70. oceniano, że pracownicy zamiejscowi stanowili blisko $\frac{1}{4}$ ogółu zatrudnionych w mieście³⁷.

Oprócz funkcji regionalnego centrum rynku pracy Skarżysko-Kamienna odgrywało (i odgrywa) ważną rolę węzła komunikacyjnego. Dla naszych rozważań szczególnie istotne jest to, że rozbudowana komunikacja samochodowa i kolejowa umacniała więzi między miastem a jego otoczeniem. Nie chodziło tylko o dogodne dojazdy do pracy. Do Skarżyska-Kamiennej często udawano się po zakupy. W latach 70. oceniano, że miejski handel detaliczny obsługuje 25 tys. mieszkańców strefy podmiejskiej. Kontakty z otoczeniem wynikały także z rozwoju w mieście szkolnictwa ponadpodstawowego. Według stanu z roku 1969/70 w szkołach przyzakładowych, zawodowych i technikach kształciło się 5 tys. uczniów, natomiast w liceach 1,3 tys. Zwraca uwagę dominacja szkolnictwa zawodowego, co wynikało z potrzeb

³⁶ W. Grzelka, *Zagadnienia demograficzne Skarżyska-Kamiennej*, [w:] *Skarżysko-Kamienna. Studia*, s. 172-173; T. Wojewoda, *Burzliwe stulecie*, [w:] *Mała ojczyzna Skarżysko-Kamienna, dziedzictwo kulturowe i środowisko naturalne*, red. P. Kardys i inni, Skarżysko-Kamienna 2010, s. 225 nn. Warto zwrócić uwagę na koncepcję znacznego poszerzenia granic miasta, praktycznie prawie o cały obszar dzisiejszej gminy Skarżysko Kościelne. Koncepcja ta, sformułowana na początku lat 80., została zrealizowana w małej tylko części, do Skarżyska-Kamiennej w 1984 r. przyłączono jedynie Łżywy i Nowy Młyn, zob. T. Wojewoda, *W II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, [w:] *Dzieje gminy Skarżysko Kościelne*, Skarżysko Kościelne 2010, s. 308-309.

³⁷ J. Rejman, *Skarżysko-Kamienna na tle regionu*, [w:] *Skarżysko-Kamienna. Studia*, s. 252 nn.

rynku pracy. Integrującą rolę odgrywały także placówki kulturalne, dom kultury, kina, biblioteki.

Podsumowując rolę Skarżyska-Kamiennej w czasach PRL można posłużyć się opinią J. Rejmana: „Wytworzyły się w omawianym ośrodku istotne funkcje centralne, które to ważne miasto przemysłowe łączą z najbliższym i dalszym zapleczem wiejskim”³⁸. Zatem powojenne, ale w dużym stopniu i przedwojenne Skarżysko, pełniło rolę ośrodka integrującego gospodarkę, społeczeństwo i kulturę określonego obszaru. Pozostaje jednak do rozważenia zasadnicza kwestia: czy rzeczywiście, w odniesieniu do wspomnianych dwóch okresów, można mówić o istnieniu regionu skarżyskiego? Wydaje się, że w czasach II RP mamy do czynienia dopiero z procesem formowania poczucia lokalnej tożsamości, „swojskości”. Tożsamości – przypomnijmy – elementu przecież nieodzownego dla istnienia regionalnej wspólnoty. Ówczesna prasa pisała, że miasto „rozwija się w iście amerykańskim tempie”. Porównanie z Ameryką można odnieść – w odpowiedniej skali i z odpowiednią poprawką – do skarżyskiego społeczeństwa. Podobnie jak tam, tak i tu w tyglu (melting pot) mieszały się różne komponenty społeczne, wytwarzała się nowa jakość. Proces ten miał swoją kontynuację po 1945 r. Do Skarżyska znowu napływała ludność z różnych środowisk, z różnych części Polski. Jednakże kształtowanie się społeczności regionalnej utrudniały nowe przeszkody. Władze komunistyczne początkowo z wrogością, a później z dużą dozą nieufności traktowały przejawy regionalizmu³⁹. Samo pojęcie „region” wypełniano raczej treścią gospodarczą i administracyjną niż kulturową.

Dopiero przemiany 1989 r. w Polsce, powstanie w ich wyniku demokratycznego państwa ale i rozwój samorządności, stworzyły możliwość pełniejszego artykułowania lokalnych i regionalnych aspiracji. Także dla Skarżyska-Kamiennej i jego okolic. Wzrastało poczucie własnej odrębności środowiskowej i kulturowej, niepowtarzalności – choć wpisanych w dzieje narodowe – losów historycznych. Dodać należy, że po dwudziestoczteroletniej przerwie (1975–1999) spowo-

³⁸ Ibid., s. 257.

³⁹ Szerzej zob. D. Konieczka-Śliwińska, *W poszukiwaniu źródeł współczesnej edukacji regionalnej. Regionalizm polski na przełomie wieków*, [w:] *Toruńskie spotkania dydaktyczne II. Region w edukacji historycznej. Nauka – doradztwo – praktyka*, Toruń 2005, s. 41–42.

dowanej „gierkowską” reformą administracyjną, u schyłku ubiegłego stulecia miasto ponownie stało się siedzibą starostwa. Przywołując ponownie przytoczoną wcześniej definicję: „wiedza o regionie [zaczęła] wyzwać inicjatywy społeczne, wytwarzać przywiązanie do rodzinnych stron u jego mieszkańców”. W procesie budowania regionalnej tożsamości rolę nie do przecenienia odgrywały i odgrywają instytucje kulturalne (muzeum, domy kultury) oraz stowarzyszenia (oddziały PTH, PTTK, LOP, Stowarzyszenie Praosada „Rydno” i inne). Za ich sprawą miniona dekada obfitowała w liczne inicjatywy, wpisujące się we wspomniany proces⁴⁰. Ważne jest również to, że społeczna aktywność uzyskała wsparcie ze strony władz samorządowych, rozumiejących potrzebę umacniania więzi konstytuujących Małą Ojczyznę – region skarżyski.

Na koniec pozostaje odnieść się do kwestii granic regionu, którego ośrodek centralny stanowi Skarżysko-Kamienna. W sposób naturalny przynależą doń miejscowości należące obecnie do powiatu skarżyskiego. Natomiast zasięg oddziaływania regionalnego centrum jest większy, z pewnością dotyczy też granicznych gmin powiatów starachowickiego i szydłowieckiego. Wydaje się jednak, że wyznaczanie wyraźnych granic regionu jest na chwilę obecną niecelowe, można bowiem nadal mówić o ciągłym procesie jego „stawania się”.

The land or the region of Skarżysko?

Noticeable culture development as well as market economy improvement achieved within the last decade have served as the basis for the local elite to introduce the term Skarżysko lands into historical research. Undoubtedly, the interest in such a term has been generated by the formation of Skarżysko district including within its boundaries the villages and settlements that have always been located in the area.

⁴⁰ Ostatnie lata przyniosły prawdziwy wysyp publikacji traktujących o historii i kulturze regionu, odnotować należy również sesje popularnonaukowe, pikniki archeologiczne i rekonstrukcje epizodów historycznych.

The historical facts concerning the present town together with the surrounding area presented in this study prove that the boundaries of the region or land have never been permanent. However, the town has always been the economic and cultural center. Therefore, I have undertaken the effort to familiarize the reader with the origins of the Skarżysko region from the primaeval times onwards till the close of the twentieth century. One should not be surprised with the initiative for writing this study as almost all local societies strive, successfully or not, for placing their local homeland history within the general history processes and aspects.

Another aim of this study is to present the local people in power with the facts of the past that could be used to unite the center of the region with its surrounding villages and communes.

translated by
Magdalena Kardyś

Artykuły

Krzysztof Zemęła
Skarżysko-Kamienna

Kariera rodu Kazanowskich, herbu Grzymała, w XVI–XVII wieku

Kazanowscy w I połowie XVII w. – w czasach swego największego znaczenia i wpływów, gdy żył jeden z najślawniejszych przedstawicieli rodu – Adam, marszałek nadworny koronny, faworyt króla Władysława IV Wazy, byli już rodziną bardzo rozgałęzioną. Przedstawiciele tego rodu osiedlili się w Sandomierszczyźnie, Lubelszczyźnie, Ukrainie, Podlasiu i na ziemiach litewskich¹. Początki rodu nie są jasne. Znany heraldyk żyjący w XVIII w. – Kasper Niesiecki, powołując się na kaza-

¹ Rodzina Kazanowskich nie posiada dotąd opracowania poza zarysami zawartymi w herbarzach: B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 615-616; Sz. Okolski, *Orbis Polonus splendoribus coeli, triumphis mundi, pulchritudine animantium condecoratus, in quo antiqua Sarmatorum gentiliata pervertusta nobilitatis insignia etc. specificantur et reducent*, t. I, Kraków 1641, s. 258-274; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. V, Lipsk 1840, s. 60-69; A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. IX, Warszawa 1906, s. 354-361; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. VI, Warszawa 1909, s. 266-270. Na uwagę zasługują biogramy wybitniejszych przedstawicieli rodu zawarte w Polskim Słowniku Biograficznym, t. XII, z. 2, s. 250-260 (poza opracowanym biogramem Adama, marszałka nadwornego, Jana – sędziego ziemskiego łukowskiego, Marcina – starosty wiskiego i felińskiego, pozostałe są niepełne i z błędami). Ponadto dwóch Kazanowskich: Adam, marszałek nadworny i jego ojciec – Zygmunt trafiło do ostatnio wydanego *Świętokrzyskiego Słownika Biograficznego*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002. Dużym ułatwieniem w orientacji genealogicznej rodu jest zastróżona *Genealogia*, Włodzimierza Dworzaczka, Warszawa 1959, tab. 151 (w kilku miejscach niepełna i błędna).

nie pogrzebowe biskupa kamienieckiego Jerzego Denhoffa, wywodził Kazanowskich od komesów mediolańskich, „z których jeden gdy pałac nową strukturą wystawił, i Casanova nazwał, od tego sukcesorowie jego de Casanova pisać się poczęli [...] . Z tych potem któryś do Polski się wyniósł, i w tych krajach osiadł, od którego familia Kazanowskich kwitnęła [...]”². Wersja ta trafiła do wielu XIX-wiecznych opracowań³, bezkrytycznie powtórzył ją Kazimierz Władysław Wójcicki – autor hasła „Kazanowscy” w *Encyklopedii Powszechnej* S. Orgelbranda⁴.

Włoskie pochodzenie Kazanowskich zakwestionował na początku XX w. Adam Boniecki, znany heraldyk, jego ustalenia podtrzymał Seweryn Uruski, autor *Rodziny. Herbarza szlachty polskiej*⁵. Obaj znani badacze genealogii rodzin szlacheckich w sposób krytyczny odnosili się do ustaleń swych poprzedników, korzystali przy tym z bardziej wiarygodnych źródeł powstałych jeszcze w XVI i XVII w. W znanym herbarzu Bartosza Paprockiego z 1584 r. informacja, że „Dom Kazanowskich w lubelskiem województwie w łukowskim powiecie starodawny”⁶ z całą pewnością nie odnosi się do początków wyodrębnienia się rodu. Kazanowscy nazwisko przyjęli od wsi Kazanów, leżącej pod Końskimi, w staropolskim powiecie opoczyńskim województwa sandomierskiego. Pod koniec XIV w. przeniósł się w te strony Świątosław zw. Litwoszem, domniemany protoplasta rodu, stając się właścicielem Kazanowa, Sierosławic i Demby – dóbr należących wcześniej do potężnego rodu Odrowążów⁷. Wszyscy Kazanowscy tytułowali się „z Kazanowa” (*de Kazanow*), nawet ci, którzy nigdy nie byli w posiadaniu tej wsi.

Pieczętowali się Kazanowscy jednym z najstarszych polskich herbów – Grzymała, przedstawiającym w polu złotym mur czerwony o trzech wieżach (basztach), w bramie stojącego rycerza z mieczem w prawej

² K. Niesiecki, *Herbarz*, s. 60.

³ Np. K. Kwiatkowski, *Dzieje narodu polskiego za panowania Władysława IV*, Warszawa 1823, passim.

⁴ S. Orgelbrand, *Encyklopedia Powszechna*, t. XIV, Warszawa 1863, s. 512.

⁵ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 254; S. Uruski, *Rodzina*, s. 267.

⁶ B. Paprocki, *Herby*, s. 615.

⁷ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 254; Zapiski herbowe z dawnych ksiąg ziemskich przechowywanych w archiwach radomskim i warszawskim zebrał K. Potkański, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. IX, Kraków 1886, s. 134 (informacja o Świątosławie Litwoszu *de Kazanow*).

i tarczą w lewej ręce. W klejnocie nad hełmem w koronie na pięciu piórach pawich widoczne były trzy węże⁸.

*Śmiało ten Rycerz w bramie stoi
Przy trzech wieżach, żadnego gwałtu się nie boi:
Wizerunek to odwagi w Kazanowskich domu
Bo z natury nie mogą ustąpić nikomu [...]*

– pisał panegirycznie o herbie Marcelian Doroszewski w 1642 r.⁹.

Wspomniany już Świętosław Litwosz był właścicielem średnioszlacheckiej fortuny (Kazanów, Brody, Sierosławice, Demba, Pomorzany), należał do zaufanych dworzan króla Władysława Jagiełły, pełniąc urząd dworski łóżniczego królewskiego¹⁰. Od częstych wyjazdów z królem na Litwę miał mieć urobiony przydomek Litwosz, utrzymywany w rodzie przez następne dwa pokolenia. Ze skomplikowanych wywodów genealogicznych (nie do końca wiarygodnych) wynika, że bracia Świętosława pełnili szereg funkcji publicznych i urzędów ziemskich, podobnie jak i synowie, wśród nich Dominik Kazanowski¹¹. W latach 30. XVII w. liczni panegiryci chwalący czyny Kazanowskich zajmowali się wywodami genealogicznymi, nie dbając przy tym o rzetelność i ścisłość historyczną, często ozdabiając przedstawicieli rodu krzesłami senatorskimi i najwyższymi urzędami państwowymi i dworskimi. Ciekawe przy tym, że właśnie jeden z nich Walerian Aleksander Wysocki wywód genealogiczny Kazanowskich zaczyna od Piotra, któremu przypisuje kasztelaninę sandomierską i to właśnie ów Piotr figuruje w ciągu genealogicznym, jako ojciec wspomnianego Dominika,

⁸ L. K. Piotrowski, *Herby. Opisy i legendy*, t. I, s. 107–110, b.m.d.

⁹ M. Doroszewski, *Poważna senatorka*, zob. inne wierszowane opisy herbu Grzymała: W. Potocki, *Odiemek od herbów szlacheckich*, BN 3050II, s. 49: „Grzymała w Bramie mąż zbrojny”; *Wiersze na herby szlachty polskiej*, nieznanego autor, BN 6633 III, s. 267–268.

¹⁰ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 354.

¹¹ Ibid. Podejrzewa, że braćmi Świętosława byli: Gronostaj (Wyszota) z Businy, podrzędny krakowski 1403–1417, kantor sandomierski 1410 r., starosta sądecki 1412 r.; Mroczek z Businy i Lipek, podrzędny krakowski w latach 1412–1413; Jan z Kazanowa. Synami zaś: Jan, Stanisław, łóżniczy królewski, Dominik, Jerzy i Mikołaj. Jerzy z Kazanowa występuje w dokumencie z 1484 r. (Biblioteka Łopacińskich w Lublinie, rkps 58). Błędne jest przypuszczenie Bonieckiego, że synem Jana był Stanisław Litwosz, dziedzic Demby w 1508 r. Stanisław był synem Dominika, a więc bratankiem Jana.

rozpoczynając galerię Kazanowskich¹². „Wspominają niektóre historye Dominika Kazanowskiego, dla tego, że był uwiódł króla Kazimierza z przegranej bitwy u Chojnic, a do Bydgoszczy doprowadził, za co był znacznie uczczon i udarowan”¹³ – tak rozpoczyna poczet Kazanowskich wspomniany już B. Poprocki. Podobnie wygląda początek rodu w wydanym w Krakowie w latach 1641–1645 *Orbis Polonus* – Szymona Okolskiego, heraldyka, historyka i panegirysty¹⁴. Pamięć o tym wydarzeniu była przenoszona z pokolenia na pokolenie, w XVII-wiecznych panegirykach poświęconych co znaczniejszym z rodu utrwalono szczególności, mówiące o tym, jak pod królem Kazimierzem Jagiellończykiem podczas bitwy chojnickiej z Krzyżakami zabito konia, Kazanowski zaś ocalił go od śmierci oddając mu własnego¹⁵. Jest niemal paradoksem, że ów dzień niesławy oręża szlacheckiego stał się dla Dominika Kazanowskiego przełomowym w jego życiu i w znacznym stopniu przyspieszyło jego karierę. Otrzymał bowiem w nagrodę starostwo niepołomickie w 1454 r., a także dochodowe starostwo radomskie w 1463 r. i jeszcze bardziej zbliżył się do dworu – w 1472 r. został łowczym królewskim, w 1480 r. – wojskim lubelskim¹⁶. O jego znacznym awansie społecznym i ekonomicznym świadczą nowe nabytki ziemskie w województwie sandomierskim i lubelskim. W 1469 r. jako starosta radomski wyznaczył plac pod budowę kościoła z cegły, gdzie z czasem powstał klasztor bernardynów¹⁷. Dominik był więc twórcą znaczenia, majątku i sławy, a więc tych czynników, które warunkowały karierę jego synów. Aż trzech z nich – Jana i Stanisława (1478 r.) oraz Mikołaja (1487 r.) kształcił na Uniwersytecie Krakowskim. Andrzeja oddał na dwór królewski, a kolejny z synów Jakub, umarł w młodym wieku,

¹² W. A. Wysocki, *Zamek nieśmiertelnej chwały...*, Wilno 1634 (panegiryk powstał z okazji zawarcia małżeństwa Adama z Elżbietą Słuszczańką) pisał: „Od lat dwóchset począwszy za Nieśmiertelnej pamięci Króla Władysława Jagiełła Petrus de Kazanow terażniejszego Prapradziad Jego Mości Pana Podkomorzego Koronnego Rodzica WMci... był kasztelanem sandomierskim”. Z dalszego wywodu wynika, że synem Piotra był Dominik.

¹³ B. Paprocki, *Herby*, s. 615.

¹⁴ Sz. Okolski, *Orbis*, s. 271.

¹⁵ W. A. Wysocki, *Zamek nieśmiertelnej chwały*.

¹⁶ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 355, sugeruje, że Dominik mógł być marszałkiem Królestwa, nie dysponujemy na potwierdzenie tego żadnymi dowodami.

¹⁷ Ibid.

przed 1502 r.¹⁸. B. Paprocki wspomina o kolejnym synu Dominika – Henryku, „który był w Turcech w pojmaniu lat dwadzieścia, od Turczyzna onego, który go był pojmał przywiezion do ojczyzny, i tak z sobą pospołu aż do śmierci mieszkali jako bracia”¹⁹. Zwróćmy uwagę na karierę wspomnianego Mikołaja, który jako duchowny został kanonikiem włocławskim (1502 r.), później zaś kanonikiem lwowskim. A. Boniecki utrzymuje, że fundował on w 1521 r. parafię w Kazanowie obejmującą posiadłości: Kazanów, Dziebałtów, Brody, Sokołów, Bedlenko i Kłock. Parafia ta z bliżej nieznanых powodów nie utrzymała się²⁰. Podkreślmy i jego związki z dworem, był od 1504 r. pisarzem królewskim.

Z synów Dominika Kazanowskiego na bliższe przyjrzenie się zasługują wzmiankowany Stanisław (zapewne najstarszy z rodzeństwa) oraz znacznie młodszy Bartłomiej; oni bowiem otworzyli dwie główne linie rodu.

Stanisław po odbytych studiach oddany został przez ojca na dwór Kazimierza Jagiellończyka, jako dworzanin królewski poświadczony jest w księdze skarbowej z 1487 r.²¹. 5 grudnia 1504 r. po śmierci Jana Ossolińskiego otrzymał znaczący urząd ziemski: podkomorstwo lubelskie²², następnie 9 stycznia 1505 r. został podsędkiem sandomierskim,

¹⁸ Ibid.

¹⁹ B. Paprocki, *Herby*, s. 615.

²⁰ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 355.

²¹ Teki A. Pawińskiego, t. II, *Liber Quitantiarum Regis Casimiri ab a. 1484 ad 1488. Księga skarbowa króla Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1897, s. 163, 164. Z tytułem dworzanina występuje tu Andrzej Kazanowski (5 stycznia 1486 r.) – s. 85, Otto Kazanowski (23 listopada 1486 r.) – s. 116. Księga zawiera również informacje o Janie Kazanowskim (s. 77). Andrzej i Jan byli synami Dominika, starosty radomskiego, który zmarł po 29 stycznia 1485 r. Na uwagę zasługuje również bliski kontakt z dworem Mikołaja, kanonika lwowskiego, pisarza królewskiego (po raz pierwszy występuje z tą funkcją w 1502 r., a nie w 1504 jak podaje Boniecki, s. 355). Król Aleksander powierzył szereg funkcji: zob. *Monumenta Medii Aevi Historica, Res gestas Poloniae Illustrantia*, t. XIX, *Akta Aleksandra (1501–1506)*, wyd. F. Papee, Kraków 1927, s. 159 (relacje komisji Mikołaja Kazanowskiego), s. 163 (Kazanowski wspomniany jako notariusz poselstwa Firleja), s. 164–165 (Mińsk, między 20 a 30 września 1502 r. Kazanowskiemu powierzył król poselstwo do kardynała i panów koronnych), s. 286 (ponownie Kazanowski wysłany został do panów krakowskich).

²² *Akta Aleksandra*, s. 441. Zob. *Matricularum Regni Poloniae Summaria* (MRPS), III, 1891; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Zbiór dok. perg. 6765.

zaś 5 sierpnia 1507 r. – sędzią sandomierskim²³. W 1505 r. uczestniczył w słynnym sejmie radomskim znanym z konstytucji „Nihil novi”²⁴. Na sejmy posłował jeszcze dwukrotnie: w 1511 r. jako reprezentant szlachty lubelskiej, w 1519–1520 i 1523 r. jako poseł sandomierski²⁵. Szczególnie aktywny był podczas obrad sejmowych 1519 r. gdy wszedł w skład komisji, która miała kodyfikować prawa zwyczajowe i poprawić obowiązujące prawo stanowe. Pracował w towarzystwie znanych działaczy szlacheckich: Andrzeja Tęczyńskiego, Jana Grota, Jerzego Myszkowskiego – doktorów prawa oraz Jana Spławskiego – sędziego poznańskiego²⁶. W latach 1518–1523 był asesorem sądów nadwornych królewskich, w 1521 r. został wyznaczony komisarzem, rozgraniczał dobra królewskie²⁷. Przedstawiona w zarysie aktywność sejmowa i publiczna świadczyła o rosnącej pozycji wśród szlachty, dodajmy przy tym, że nie mogła być możliwa bez odpowiedniego majątku. Na tym polu zanotował spore osiągnięcia. Dziedziczył po ojcu Kazanów z przyległościami w powiecie opoczyńskim oraz Bogusławice, Miechów²⁸. Wkrótce (po 1512 r.) wszedł w posiadanie znacznych dóbr w powiecie radomskim: Ciepielowa, Pcina i połowy wsi Kałków²⁹. W 1523 r.

²³ *Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. Krzysztof Chłapowski, Alicja Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 107, nr 788.

²⁴ MRPS, III, 2035 (22.04.1505 r.), 2043 (23.04.1505 r.), 2243 (28.05.1505 r.) podpisy Kazanowski pod dokumentami sejmowymi.

²⁵ W. Uruszczak, *Sejm walny koronny w latach 1506–1540*, Warszawa 1980, s. 115.

²⁶ Idem, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 1979, s. 100.

²⁷ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 356.

²⁸ *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana przez Adolfa Pawińskiego*, *Źródła dziejowe*, t. XV, *Małopolska*, t. IV, Warszawa 1886, s. 470: „Bogusławice, Myechów, in districtu Opoczensi Kazanów, g. Stanislaus Domynek iudex terre sandomiriensis, m. 3, gr. 24”. Również w t. XIV *Źródła Dziejowych, Małopolska* t. III, Warszawa 1886, s. 119, występuje Stanisław Litwosz właściciel jednej wsi: Demby. Boniecki uważa, że żyło w tym roku dwu Stanisławów Litwoszów, jeden był synem Dominika, a drugi synem Jana. Pierwszy poślubił Annę z Sienna, drugi Zofię z Karwskich (A. Boniecki, *Herbarz*, t. IX, s. 355–356, 307). Przypuszczam, że była to jedna osoba. Stanisław Litwosz występuje jako świadek transakcji między braćmi Andrzejem ze Studzionnego i Dersławem z Odrzywołu (25 lipca 1509 r.). Dokument znajduje się w Archiwum Kapitułnym w Sandomierzu, bez. sygn.

²⁹ W 1508 r. właścicielami Ciepielowa i Pcina była Elżbieta i Bernard z Ciepielowa (*Małopolska*, t. V, s. 474). Aleksander Bastrzykowski (*Zabytki kościelnego budownictwa*

rozszerzył majątek nabywając część Sienna, Złoczowa i Stołpinic³⁰. Niewykluczone, że te wsie były posagiem żony, której w 1521 r. zapisał 1600 fl. tytułem posagu. Była nią przedstawicielka znanej sandomierskiej rodziny szlacheckiej – Anna z Sienna, córka Jana, podkomorzego sandomierskiego³¹. Prawdopodobnie Anna była drugą żoną Stanisława, pierwszą zaś – Zofia Karwicka, córka Jerzego, właściciela Bliżyna i Karwic³². Stanisław zmarł pod koniec 1523 r. lub w pierwszych dniach stycznia 1524 r. pozostawiając jedynego sukcesora – małoletniego syna Marcina i córkę Katarzynę, późniejszą żonę Strykowskiego.

Bartłomiej Kazanowski (Bartosz), znacznie młodszy od Stanisława, rozpoczął karierę już po śmierci ojca. Wiele wskazuje na to, że opiekował się nim właśnie Stanisław, który po 1511 r. w wyniku działu majątkowego odstąpił mu część ojcowizny – dobra przyległe do starostwa łukowskiego w województwie lubelskim z miasteczkiem Kozirynek. Bartłomiej również występował w czasach Zygmunta Starego z tytułem dworzanina królewskiego³³, podobnie jak brat wspinał się po drabinie urzędniczej województwa lubelskiego. 3 grudnia 1520 r. został podśędkiem łukowskim³⁴, w roku następnym występował jako komornik graniczny lubelski³⁵, zaś 29 maja 1538 r. otrzymał nominację na urząd sędziego ziemskiego łukowskiego³⁶. Otrzymywane urzędy wzmacniały

drzewnego w diecezji sandomierskiej, Kraków 1930, s. 127) twierdzi, że według miejscowych dokumentów Jakub syn Pawła Ciepiewski vel Czepiewski, vel Czepelowski herbu Gryf wybudował w Ciepiewie nowy kościół na miejscu zniszczonego i był właścicielem Ciepiewa w 1512 r. Niemniej jednak w 1523 r. (MRPS, t. IV, 4381, Kraków 30.09.1523 r.) Stanisław Kazanowski był w posiadaniu wspomnianych dóbr.

³⁰ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 356.

³¹ Ibid.

³² Ibid., s. 307.

³³ Sz. Okolski, *Orbis*, t. I, s. 271.

³⁴ *Corpus Iuris Polonici*, t. III, Kraków 1906, s. 602.

³⁵ Zob. W. Uruszczak, *Sejm*, s. 236.

³⁶ MRPS, IV, 6639, 29 listopada 1540 r. na wiecu w Lublinie Bartłomiej wystąpił już jako sędzia łukowski, podśędkiem był Piotr Kyenski (Kijański z Kijan) *Cochanoviana. Źródła urzędowe do najbliższej rodziny Jana Kochanowskiego*, opr. M. Garbaczowa, W. Urban, Kielce 1984, nr 125, s. 63. Ostatnia wzmianka o Bartłomieju: 5 maja 1553 r. (Lustracja województwa lubelskiego 1661, wyd. H. Oprawko i K. Schuster, Warszawa 1962, s. 26 i n.). Zob. PSB, t. XII, s. 255 – zmarł po 1558 r. Zob. *Urzędnicy województwa lubelskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. W. Kłaczewski, W. Urban, Kórnik 1991, nr 538, 570.

jego pozycję wśród szlachty lubelskiej, którą reprezentował na sejmie krakowskim 1531/1532³⁷. Wzrastała również jego pozycja, otrzymał przywilej na wykupienie wójtostwa w Białej w 1528 r., spore koszty pochłonęło Kazanowskiemu wyposażenie prepozytury w Radzynie (Kozirynek) w 1534 r.³⁸. Żoną jego była Katarzyna, córka Jana Markuszowskiego, podstolego lubelskiego, z którą miał 4 synów.

Oceniając osiągnięcia tego pokolenie Kazanowskich nietrudno zauważyć dalszy awans w środowisku szlacheckim. Tak Stanisław jak i Bartłomiej byli luźno związani z dworem, tytuł dworzanina królewskiego nie pociągał za sobą stałego przebywania przy królu, zdaje się, że Mikołaj, który poświęcił się karierze duchownej, jako pisarz królewski mógł się z nim związać na dłużej. Udział tego pokolenia w dzierżawieniu królewskich ziem nie był duży i wydaje się, że w stosunku do dwóch starostw dzierżawionych przez ojca (w tym jedno grodowe) nastąpiło pewne cofnięcie łaski królewskiej. Zwróćmy jednak uwagę, że urząd podkomorzego ziemskiego trzymany przez Stanisława zajmował pierwsze miejsce wśród urzędników ziemskich, a więc wyżej w hierarchii od starostwa grodowego. Ponadto urzędy, jakie osiągnęli (podseków, sędziów, podkomorzego), wiązały się ze wzrostem wpływów wśród braci szlacheckich, która przedstawiała kandydatów na te urzędy królowi. Król nominował zazwyczaj podanego na pierwszym miejscu. Ponadto udział Bartłomieja, a szczególnie Stanisława w działalności parlamentarnej również dowodzi ich ambicji, znaczenia, wpływów, które powoli zaczęły wychodzić poza obręb województwa, z którego posłowali. Najwidoczniejszy jest jednak rozrost fortuny Kazanowskich, z całą pewnością majątek jakim dysponowali, obliczony w przybliżeniu na ok. 10 wsi, plasował ich w skali województw (sandomierskiego i lubelskiego) na pozycji bogatej szlachty. Oceniając ten etap kariery rodu ważne jest chyba i to, że synowie Dominika nie dostrzegali możliwości jakie mogły wynikać z aktywnej służby wojskowej. Żaden z nich nie poświęcił się karierze wojskowej (zapewne próbował Henryk, ale przypłacił to dwudziestoletnią niewolą turecką). Być może ta sytuacja przekonała ich jak niepewny i przewrotny bywa los zawodowego żołnierza.

³⁷ W. Uruszczak, *Sejm*, s. 236.

³⁸ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 358.

Następne pokolenie Kazanowskich reprezentowane było już w dwu gałęziach: przez syna Stanisława – Marcina oraz drugą gałąź: przez synów Bartłomieja – Jana, Andrzeja, Pawła i Mikołaja.

Marcin Kazanowski urodził się w ostatnich latach życia swojego ojca, ok. 1520 r. Ważny to fakt, ojciec zmarł mu w dzieciństwie – nie odegrał więc większej roli w jego życiu, nie wpływał na karierę. Przez okres niepełnoletności opiekę nad nim sprawowała matka – Anna z Sienieńskich oraz stryj Bartłomiej. Matka wykazywała dużą energię w prowadzeniu spraw majątkowych, w źródłach występuje jako dziedziczka części Kałkowa, Pcina i Gardzienic³⁹. Ta działalność nie zawsze była zgodna z intencjami dorastającego syna. Wiemy o zaciąganych przez nią pożyczkach, np. w 1536 r. za sumę 111 fl. i 30 grzywien zastawiła Piotrowi Kochanowskiemu, właścicielowi Sycyny, części swoje w Kałkowie oraz 4 półanki w Pcinie, w tymże roku pożyczyła od niego 265 fl., tym razem pod zastaw swojej części we wsi Kałków oraz młyna wraz z sadzawką w Gardzienicach, a także 4 łany we wsi Pcin. W 1540 r. zaciągnęła dalszy dług na 50 fl.⁴⁰. Wszystko byłoby w porządku gdyby owe pożyczki były zgodnie z umową spłacane, a tymczasem Piotr Kochanowski złożył protestacje w grodzie radomskim przeciwko niej⁴¹. Zapewne sprawy majątkowe stały się przedmiotem sporów rodzinnych, faktem jest, że finałem był proces między matką a synem w 1532 r.⁴². Nie przesłania to faktu, że oprócz majątku objęła Kazanowska z synem znaczne długi sięgające sumy 600 fl. Mimo tych kłopotów starczyło Annie chęci, sił i pieniędzy na staranne wykształcenie syna. Marcin w 1535 r. został studentem Akademii Krakowskiej, niewiele jednak wiemy o przebiegu edukacji, poza tym, że nie zakończył jej bakaleureatem⁴³. Pierwszym notowanym faktem

³⁹ *Cochanoviana. Źródła*, nr 68. Zob. MRPS, t. IV, 5292, Piotrków, 9 stycznia 1528 r. Anna z Sienna wdowa po Stanisławie przejęła dług 600 fl. Na rzecz plebana łukowskiego Matiasza Gost, po jego śmierci Piotr Tomicki, biskup krakowski, wystąpił o tę sumę jako egzekutor testamentu. Anna występuje tu jako zarządczyni Ciepłowa, Pcina i Bogusławic.

⁴⁰ *Ibid.*, nr 64 (Radom, 27 stycznia 1536 r.), nr 68 (Radom, 26 października 1536 r.), nr 113 (Radom, 10 czerwca 1540 r.).

⁴¹ *Ibid.*, nr 127 (Radom, 26 grudnia 1540 r.).

⁴² A. Boniecki, *Herbarz*, s. 356.

⁴³ I. Kaniowska, *Małopolska reprezentacja sejmowa za czasów Zygmunta Augusta 1548–1572*, Warszawa 1974, s. 64.

udziału Marcina w życiu publicznym było członkostwo w komisji wyznaczonej przez króla Zygmunta Starego w 1544 r. do rozgraniczenia miasta Zwolenia i wsi Bartodzieje w starostwie ówczesnym radomskim z Sycyną Piotra Kochanowskiego, sędziego ziemskiego sandomierskiego⁴⁴. Szybko potem wyrósł na trybuna szlachty sandomierskiej, którą reprezentował sześciokrotnie na sejmach w latach 1556/7, 1562/3, 1567, 1569, 1570, 1572⁴⁵. Dodajmy, że były to sejmy bardzo istotne dla rozwoju szlacheckiego ruchu egzekucyjnego. W czasach panowania Zygmunta Augusta żaden poseł tego województwa nie mógł się poszczycić większą ilością posłowań, dorównywali mu jedynie: Andrzej Gołuchowski, łowczy, później wojski, ostatecznie podkomorzy sandomierski, Baltazar i Kilian Łukowscy, pierwszy był sędzią ziemskim sandomierskim, drugi – od 1548 r. dworzaninem królewskim oraz Sebastian Śmigieński, z czołówki poselskiej jedynie Kazanowski i Śmigieński byli bez urzędów i godności⁴⁶. Działalność poselska Kazanowskiego przypadła na okres rozwoju ruchu egzekucji praw i dóbr, jego aktywność w obozie reform przyniosła mu dużą popularność wśród szlachty, nie został jednak doceniony przez króla. Kazanowski mógł się zatem przekonać, że awans nie tylko zależał od zdolności osobistych, wykształcenia, popularności wśród szlachty, majątku. Do ważnych czynników, kto wie czy nie najważniejszych, determinujących karierę należała przychylność i sympatia panującego – dyspozytora urzędów i królewszczyzn albo przynajmniej protekcja wpływowego magnata. W każdym razie awans „na barkach szlachty” miał pewien pułap, którego przekroczenie nie było łatwe, bo wymagało dodatkowej protekcji. Kazanowskiego po śmierci Zygmunta Augusta w 1572 r. już nie widzimy wśród posłów, choć nadal zachował swą aktywność. W czasie pierwszego bezkrólewia w Krakowie na sejmiku Kazanowski podpisał uchwałę szlachty krakowskiej i sandomierskiej o zabezpieczeniu granic Małopolski od południa i zachodu przez straż zbrojną w sile 2200 jazdy i piechoty. Dodajmy przy tym, że właśnie sam miał stanąć na czele jednej

⁴⁴ *Cochanoviana. Źródła dziejowe*, nr 174. Król Zygmunt Stary wyznaczył komisję 19 lipca 1544 r. (dokument oblatowano 2 września 1544 r.).

⁴⁵ I. Kaniowska, *Małopolska reprezentacja*, tab. II.

⁴⁶ *Ibid.*

roty (100 koni)⁴⁷. W końcu grudnia 1572 r. uczestniczył w konferencji w Wiślicy, gdzie spotkała się czołówka szlachty małopolskiej. Podjęta została decyzja o powołaniu na czas bezkrólewia, sądów powiatowych. Również po ogłoszeniu drugiego bezkrólewia po ucieczce Henryka Walezego, Kazanowski należał do bardzo aktywnych przedstawicieli szlachty, został jej deputatem na zjeździe stężyckim. Początkowo opowiedział się za kandydaturą arcyksięcia Ferdynanda z Tyrolu, później złączył się z obozem antyhabsburskim. Jego popularność w tych latach na pewno nie zmalała skoro szlachta sandomierska w styczniu 1576 r. na zjeździe jędrzejowskim przedstawiła Kazanowskiego do wakującej kasztelanii zawichojskiej. Król jednak tej, jak i żadnej innej proponowanej przez sandomierzan, nie zatwierdził. Wydawać by się mogło, że Kazanowski w czasie niewygasłej jeszcze walki stronnictw zasilił przeciwników Batorego, tymczasem coraz wyraźniejszy stawał się dla niego „azymut” na dwór królewski i Jana Zamoyskiego, „wschodzącą gwiazdę” u boku Stefana Batorego⁴⁸. Od czerwca 1576 r. aż do końca życia Marcin Kazanowski nieprzerwanie pełnił służbę wojskową. Początkowo był rotmistrzem roty husarskiej, wchodzącej w skład gwardii królewskiej dowodzonej przez Jana Zborowskiego, biorącym udział w wojnie z Gdańskiem. Wyróżnił się m.in. nad Jeziorem Lubieszowskim, następnie Latarnią – tu wspierał piechotę Ernesta Weihera zaskoczoną przez Niemców⁴⁹. W 1579 r. na czele 200-osobowej roty walczył pod Połockiem, następnie pod Suszą. Tu właśnie wyróżnił go hetman koronny Mielecki, powierzając mu dowództwo nad 1/3 wojska na leżach zimowych 1579/1580. W 1580 r. z rotą 240 ludzi brał udział w kampanii na Wielkie Łuki, po której przebywał na leżach na Litwie wspólnie z Krzysztofem Radziwiłłem. Wyróżnił się

⁴⁷ Marcin Kazanowski doczekał się wyczerpującego biogramu autorstwa H. Kotarskiego w PSB, t. XII, z. 2, s. 256-257. Szczególnie cenne są informacje dotyczące jego działalności wojskowej.

⁴⁸ Sprawą kasztelanii zawichojskiej i innych nominacji dokonanych przez szlachtę sandomierską zajęła się Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572-1696*, Kielce 1985, s. 45. Wacław Urban w biogramie Jana Kazanowskiego (zob. PSB, t. XII, z. 2) podtrzymuje, że do kasztelanii zawichojskiej pretendował z poparciem szlachty lubelskiej Jan Kazanowski.

⁴⁹ PSB, t. XII, s. 256, zob. Jan Zamoyski do nuncjusza Laureo, Pod Gdańskiem, 3 lipca 1577 r. (opis bitwy pod Latarnią), [w:] *Archiwum Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, wyd. W. Sobieski, Warszawa 1904, t. I, nr 142.

także w walkach 1581 r. (np. w obronie Orszy, w trakcie wypadu w głąb państwa moskiewskiego). W tymże roku uczestniczył w oblężeniu Pskowa. Przedstawione w sposób sumaryczny kampanie wojskowe Kazanowskiego zwróciły uwagę króla Stefana Batorego i wpływowego Zamoyskiego. Widocznym docenieniem jego zasług i zdolności wojskowych było zaproszenie do udziału w poufnej 6-osobowej radzie wojennej z Zamoyskim na czele. Następnym zadaniem, jakie wykonał, była eskorta poselstwa polskiego udającego się na rokowania wyznaczone w Jamie Zapolskim, tu odparł atak moskiewski pod Porchowem. Po zakończeniu wojen na wschodzie Kazanowski przebywał w Inflantach, w roli dowódcy załogi zamku felińskiego.

Kariera wojskowa przyniosła mu wreszcie szereg korzyści, przede wszystkim dwa starostwa: felińskie w Inflantach⁵⁰ i wiskie w 1583 r.⁵¹. Wejście w orbitę wpływów Jana Zamoyskiego również mógł zaliczyć do swoich sukcesów. Zyskał patrona dla całej niemal rodziny. Również zyskał zaufanie króla skoro ten wysyłając swojego pokojowca z listami do dostojników państwowych wiozł również dla niego list⁵². Tak więc blask kariery wojskowej przesłonił dawną działalność parlamentarzysty. Dla współczesnych pozostał w świadomości jako sławny rotmistrz⁵³.

Przy swej niezwykle aktywnej działalności publicznej: sejmikowej, sejmowej, wreszcie wojskowej, nie tracił z oczu spraw majątkowych i gospodarczych. Na tym polu również zanotował duże sukcesy, choć początek tej działalności tego nie zapowiadał. Działalność publiczna, związane z nią liczne wyjazdy pochłaniały znaczne sumy. Mimo, że w latach 50. był już Kazanowski właścicielem całych lub części wsi: Miechowa, Kałkowa, Pcina, Gardzienic, Ciepiewowa, Bogusławic i Ostrownicy⁵⁴, i mimo znacznych ilości spławianego z majątków

⁵⁰ *Urzędnicy inflanccy XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Mikulski, A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 182, nr 1966.

⁵¹ PSB, t. XII, s. 256. Wcześniej, bo 27 września 1579 r. otrzymał wieś królewską Gołąb. Zob. *Regestry z Metryki Koronnej do dziejów powiatów opoczyńskiego, radomskiego i stężyckiego z lat 1574–1795, cz. I, 1574–1659*, opr. M. Jaglarz, W. Krawczuk, D. Kupisz, red. Z. Pietrzyk, Radom 2001, nr 53, s. 23.

⁵² *Cochanoviana. Źródła*, s. 274 (Warszawa ok. 10 sierpnia 1576 r.).

⁵³ Np. A. Lubieniecki, *Poloneutychia*, Warszawa – Łódź 1982, s. 74.

⁵⁴ AGAD, ASK, odz. I, 8, s. 416 (rejestr poboru łanowego z 1563 r.), s. 476 i n. (rejestr z roku 1569). Do Marcina Kazanowskiego należała jeszcze Ruda Ciepiewowska „na któ-

w powiecie radomskim zboża w latach 1555–1574 (214 łasztów, rekordowy rok 1568 – 40 łasztów⁵⁵) niejednokrotnie zmuszony był do zaciągania pożyczek. Nie dysponujemy pełnym zestawieniem operacji finansowych Kazanowskiego, od samych jednak Kochanowskich kilkakrotnie pożyczał znaczne sumy. W latach 1549–1559 jak wynika z zachowanych przekazów, długi pożyczki sięgały ponad 1000 fl.⁵⁶. Na uwagę zasługuje prowadzona przez niego działalność urbanistyczna, która świadczy o ambicji wprowadzenia swojej rodziny w kręgi najbogatszych. Założenie miasta nie tylko wzmacniało pozycję wśród szlachty, dawało także dodatkowe realne dochody. Ułatwiała właścicielowi zbyt produkcji folwarcznej, zwłaszcza w drodze przerabiania zboża na piwo i gorzałkę sprzedawaną na miejscu ludności miejskiej i wiejskiej, źródłem dochodu były również opłaty miejskie, np. myta, czynsze, opłaty od rzemiosł, i in. W 1548 r. uzyskał pozwolenie od króla Zygmunta Augusta na lokację miasta Grzymałów na gruntach wsi Ciepeliów⁵⁷, gdzie dwa lata później powstał kościół i parafia. Udana lokacja Ciepeliowa (nazwa Grzymałów nie utrzymała się) zachęciła Marcina do lokacji drugiego miasta. Był nim Kazanów, lokowany podobnie jak Ciepeliów na prawie magdeburskim w 1566 r. na gruntach wsi Miechów w powiecie radomskim⁵⁸. Doceniono również działalność Kazanowskiego w Felinie, tu odbudował zniszczoną część

rych żelaza robią”. Zob. *Polska XVI wieku, Małopolska*, t. III, s. 171 (Marcin Kazanowski 3 wsi 2 części) rejestr z 1578 r.(?) Marcin był też dzierżawcą od 1579 roku wsi Gołąb po śmierci Stanisława Karwickiego (AGAD, Metryka Koronna 119, k.220–221).

⁵⁵ *Regesta Thelonei Aquatici Wladislaviensis Saeculi XVI*, wyd. St. Kutrzeba i Fr. Duda, Kraków 1915: s. 43, 15 kwietnia 1555 – 13 łasztów, s. 81, 1 kwietnia 1556 – 30 łasztów, s. 138, 9 kwietnia 1558 – 23 łaszty, s. 178, 12 kwietnia 1561 – 39 łasztów, s. 214, 24 kwietnia 1568 – 40 łasztów, s. 241, 12 kwietnia 1569 – 19 łasztów, s. 266, 29 marca 1573 – 16 łasztów, s. 293, 30 kwietnia 1574 – 24 łasztów. Oprócz Marcina Kazanowskiego spławiali do Gdańska swe towary Mikołaj i Jan Kazanowski (s. 84, 222, 301, 509, 512, 529, 536, 539, 569).

⁵⁶ Zob. *Cochanoviana. Źródła*: nr 154 – Radom, 18 lipca 1542, pożyczył 60 grzywien od Piotra Kochanowskiego; nr 227 – Radom, 25 lub 27 stycznia 1550, pożyczył 200 fl. od Anny Kochanowskiej (oddał tę sumę 29 czerwca 1552, nr 28, s. 48); nr 246 – Radom, 19 marca 1551, pożyczył 70 fl. od Anny Kochanowskiej; nr 249 – Radom, 13 maja 1551, pożyczył 600 fl.; od teje nr 345 – Lublin, 12 czerwca 1559, pożyczył 200 fl. od Kaspra Kochanowskiego.

⁵⁷ AGAD, MK 77, s. 63; MRPS, IV, 23072 (21 stycznia 1548 r.).

⁵⁸ AGAD, KRSW nr 2165b, *Kopie przywilejów miast Gubernii Radomskiej*, s. 105–108 – przywilej lokacyjny Kazanowa.

miasta, wybudował most, nowe „gmachy”, z jego inicjatywy powstały zabudowania folwarczne w Ryngo Moyza, Matapermoyza. We wsi Moyzykule założył folwark starościński, podnosząc zysk z tej królewskiej dzierżawy⁵⁹.

Dodatkowym czynnikiem, pozwalającym nam dostrzegać rosnący prestiż i znaczenie Kazanowskiego jest jego znaczący ożenek. Wybranką Marcina była Katarzyna z Tarłów, córka Andrzeja, dzierżawcy drohobuskiego, podstolego lwowskiego i Katarzyny Michowskiej, przedstawicielka magnackiego rodu, do którego należały znaczne dobra w województwie sandomierskim⁶⁰. Marcin Kazanowski zostawił potomstwu spory majątek: dwa miasta oraz kilka wsi. Nie tylko on świadczył o jego rosnącej pozycji, lecz również udział w dzierżawieniu królewszczyzn, bliskie stosunki z Zamoyskim i królem, przedsmak nadania senatorskiego krzesła (sprawa kasztelanii zawichojskiej), korzystne koneksje z czołowymi rodami sandomierskimi, zasługi w wojnach. Wszystko stworzyło podstawy, umożliwiające w przyszłości dalszy awans jego najstarszego syna Zygmunta, Bartłomieja, w mniejszym stopniu awans Stanisława i Jana oraz korzystne wydanie za mąż córek: Jadwigi (za Derśława Odrzywolskiego), Barbary (za Stanisława Oborskiego) i Elżbiety (za Piotra Podlódowskiego).

Pokolenie Marcina Kazanowskiego reprezentowali również synowie Bartłomieja, sędziego łukowskiego.

Największy rozgłos uzyskał Jan – przeznaczony przez ojca na proboszcza w Radzynie (bez święceń), dzięki swej działalności reformacyjnej. Początkowo stał się zwolennikiem arianizmu. W obronie antytrynitaryzmu wydał szereg pism polemicznych, uczestniczył w wielu synodach różnowierczych (Piotrków 1565, Skrzynno 1567, Bełżyce 1569, Lublin 1579, Lubartów 1580). Pod koniec życia stał się ponownie wyznawcą i obrońcą kalwinizmu. Jednocześnie od 1 lutego 1579 r. pełnił funkcję podsędka łukowskiego, w 1589 r. był już sędzią ziemi łukowskiej. Zmarł w 1591 r. pozostawiając po sobie majątek w postaci

⁵⁹ *Źródła Dziejowe*, t. XXIV, *Polska XVI wieku*. T. XIII, *Inflanty*, cz. I, wyd. J. Jakubowski, J. Koralikowski, Warszawa 1915, s. 162, 195, 205, 233-234.

⁶⁰ Zob. W. Dworaczek, *Genealogia*, tab. 131, Katarzyna miała braci: Pawła – arcybiskupa lwowskiego, Jana – chorążego lwowskiego, Mikołaja chorążego przemyskiego oraz Stanisława (Dworaczek w *Genealogii* go nie wymienia). Zob. AP Kraków, Archiwum Sławuckie Sanguszków, teka 119, plik 10, rok 1557.

miasteczka Budzyń (część Radzyna) i wieś Żabików, który zapewne przejął jego jedyny syn Jan⁶¹.

Drugim synem Bartłomieja był Paweł, który w *cudzych ziemiach* czas długi będąc, do ojczyzny przyjechawszy, znacznym był dworzaniem króla Augusta⁶². Jako dworzanin królewski występował w czasie uroczystości pogrzebowych tego króla w 1572 r. Po śmierci brata Jana, został 10 stycznia 1592 r. sędzią ziemskim łukowskim⁶³. Dziedziczył wieś Białkę, w 1592 r. otrzymał konces na ustąpienie wsi Dąbrówki⁶⁴. Żonaty był z Barbarą ze Żmigroda Stadnicką, z którą miał synów: Adama, Zygmunta, Jerzego i Pawła. Zmarł w 1594 r. w Tornie, pochowany został podobnie jak i brat w Radzynie⁶⁵.

Dwaj kolejni synowie Bartłomieja: Andrzej i Mikołaj nie odegrali większej roli w życiu publicznym. Andrzej, właściciel 2 wsi i części trzeciej, był surogatem grodzkim łukowskim⁶⁶. Mikołaj zmarł w młodym wieku w 1569 r. pozostawiając małoletnich synów: Marcina, Hieronima i Mikołaja pod opieką ich matki Katarzyny Korycińskiej oraz stryja Pawła. Właśnie Korycińskiej synowie zawdzięczają duży majątek, na co nie zwrócono dotąd uwagi. Część majątku przejęła po drugim mężu Spytku Załuskim, właścicielu m.in. Kazanowa w pow. opoczyńskim, części Bedlenka⁶⁷.

Podsumowując dorobek tej generacji Kazanowskich nietrudno dostrzec nieznacznego, dalszego awansu rodu w ramach społeczeństwa szlacheckiego. Wymierne jest to we wzroście majątkowym, przy czym ich udział w dzierżawach królewskich był znacznie większy. Obok działalności ekonomicznej motorem kariery była służba wojskowa, parlamentarna (Stanisław), dworska. Na podkreślenie zasługuje wkład

⁶¹ Żoną Jana była Dorota Jacimierska, zob. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (BOss.), 60, s. 220 (tu nazwana Jasińską).

⁶² B. Paprocki, *Herby*, s. 615.

⁶³ AGAD, MK 137, k. 5-6.

⁶⁴ AGAD, MK 137, k. 347 (zob. A. Boniecki, *Herbarz*, s. 359).

⁶⁵ *Genealogia imienia Pocięjów*, „Przegląd Poznański”, 1860, s. 210 i n.

⁶⁶ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 359. Zob. *Źródła dziejowe*, t. XIV, *Małopolska*, t. III, s. 125.

⁶⁷ Katarzyna Korycińska po śmierci Mikołaja została żoną Załuskiego. Podejrzewamy, że był to Spytek, który w rejestrze podatkowym z 1577 r. występuje jako właściciel Kazanowa i części Bedlenka w pow. opoczyńskim (zob. AGAD, ASK oddz. I, 9, s. 256, 370).

Jana w rozwój myśli reformatorskiej. Korzystne koligacje rodzinne, np. z Tarłami, Korycińskimi (ród o tradycjach senatorskich), Stadnickimi, Podlódowskimi, Oborskimi, Odrzywolskimi (wymieniamy najważniejsze) przyniosły utwierdzenie wysokiej pozycji i znaczenia, zbliżyły znacznie do kręgów elity szlacheckiej – magnaterii.

Na przełomie XVI i XVII w. przypada początek działalności członków rodu Kazanowskich należących do pokolenia Zygmunta, podkomorze-go koronnego, syna Marcina. Zwrócimy baczniejszą uwagę na losy Kazanowskich w tym pokoleniu z kilku powodów. Przede wszystkim dlatego, że przedstawiciele tej generacji sięgną już po krzesła senatorskie, czołowe urzędy centralne i dworskie, uzyskają znakomite koneksje rodzinne, a to już będzie świadczyć o wchodzeniu w kręgi magnaterii.

Przegląd zaczniemy, co zrozumiałe, od wspomnianego Zygmunta Kazanowskiego. O jego młodości niewiele da się powiedzieć, urodził się około 1563 r. Ojciec zadbał należycie o jego karierę, która potoczyła się dość podobnie: najpierw poświęcił się działalności wojskowej, później dworskiej „jako Scypio młody przodków sławy i dzielnościami zapalony”⁶⁸. Debiutował w czasach panowania Stefana Batorego biorąc udział w wojnach z Moskwą, początkowo jako towarzysz chorągwi husarskiej, później rotmistrz, a następnie pułkownik. Jeden z jego późniejszych panegirystów nadmieni o młodości Zygmunta, która miała mu zejść „w szkole rycerskiej na Węgrzech i na zamkach ukraińnych”. Inny piewca jego czynów, Seweryn Bączalski, podkreślił jego udział w poselstwie „do węgierskich panów pod Strigonium”⁶⁹. Jako żołnierz dostał się w orbitę wpływów Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, prawej ręki króla Stefana Batorego. Zdecydowały o tym nie tyle talent i zasługi własne, co pozycja ojca – Marcina, którego „wielki kanclerz” cenił. Wybór takiego protektora był ze wszech miar trafny. Zamoyski jako osoba wpływowa, kierująca niemal królewską polityką rozdawniczą, mógł znacznie przyspieszyć jego karierę⁷⁰. Nic więc dziwnego, że Zygmunt starał się zasłużyć na łaskę Zamoyskiego. Brał udział w organizowaniu jego wypraw do Mołdawii,

⁶⁸ W. A. Wysocki, *Zamek*.

⁶⁹ S. Bączalski, *Korona polska...*, Kraków 1607 (jest to panegiryk poświęcony Zygmuntowi, w kontekście jego udziału w rokoszu sandomierskim w obozie regalistycznym).

⁷⁰ Zob. o znaczeniu Zamoyskiego: W. Tymowski, *Stronnictwo, które nie mogło przegrać*, „Przegląd Historyczny”, LXXVI, 1985, z. 2, s. 207 i n.

poświęcając część majątku na ten cel. Po elekcji Zygmunta III Wazy nastąpił jednak głęboki rozdzwitek między nowo obranym monarchą, a wszechpotężnym dotąd Zamoyskim. Kanclerz został zepchnięty z pozycji pierwszej osoby po królu, związał się z opozycją, która przygotowała potem rokosz sandomierski. Ta zmiana miała oczywiście duży wpływ na losy osób skupionych w stronnictwie Zamoyskiego. Służyć u Zamoyskiego w czasach Batorego znaczyło jednocześnie deklarowanie regalizmu, inaczej sprawa wyglądała w czasach Zygmunta III, szczególnie po 1592 r. Kazanowski prędzej, czy później, jak wielu ludzi tych czasów, stanął przed dylematem: król, czy opozycja. Kazanowski do czasu śmierci Zamoyskiego (1605 r.) nie zdecydował się na zerwanie z potężnym magnatem. Był po prostu za słaby by móc odegrać samodzielną rolę polityczną. Dodajmy jeszcze jedną istotną sprawę. Zygmunt, by wziąć udział w wyprawie multańskiej w 1600 r. organizowanej przez Zamoyskiego i wystawić własną chorągiew, pożyczył od siostry hetmana – Zofii, żony Łukasza Działyńskiego, podczaszego koronnego, znaczną sumę 42 tys. zł zastawiając swe dobra dziedziczne w powiecie radomskim. Liczył zresztą na znaczne ulgi w spłacie, tak mu obiecał sam hetman⁷¹. Również przy boku Zamoyskiego aktywnie uczestniczył w wojnie inflanckiej (1600–1602). Wyróżnił się pod Białym Kamieniem, gdzie na czele wyniszczonego oddziału (3 tys. ludzi) udaremnił odsiecz szwedzką, zaś po nadejściu posiłków we wrześniu 1602 r. udało mu się zdobyć miasto⁷². Po wyjeździe starego i schorowanego hetmana Zamoyskiego z obozu, Kazanowski nadal w nim pozostał, choć sytuacja wojsk polskich stawała się coraz trudniejsza. W liście do Zamoyskiego z obozu pod Derpskiem z 16 listopada 1602 r. Kazanowski informował o buntujących się żołnierzach, jednocześnie prosił o wsparcie finansowe⁷³. Trudna sytuacja panowała w samym mieście, w jednym z listów czytamy, że „w Derpcie głód wielki, matki dzieci swe jedzą”⁷⁴. Kazanowski w obozie przebywał zapewne do 1603 r. odgrywając niemałą rolę, jako komisarz do prowa-

⁷¹ Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, wyd. J. Długosz, Warszawa 1983, s. 100.

⁷² A. Przyboś, *Zygmunt Kazanowski*, PSB, t. XII, z. 2, s. 259.

⁷³ AGAD, AZ 196, Zygmunt Kazanowski do Jana Zamoyskiego, w obozie pod Derptem, 16 listopada 1602 r.

⁷⁴ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu (BRacz.), 16, s. 216, Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III Wazy, pod Derptem, 10 lutego 1603 r.

dzenia rozmów w sprawie zawieszenia broni⁷⁵. Podczas kampanii inflanckiej Kazanowski podjął ponowne starania o starostwo felińskie po śmierci Marcina Kurcza, wojewody dorpockiego w lutym 1602 r. Dwa co najmniej czynniki świadczyły na korzyść Kazanowskiego: przy dużym jego udziale zdobyto Felin, po drugie – jego ojciec Marcin był swego czasu starostą felińskim i pozostawił po sobie dobrą pamięć jako organizator i gospodarz tej dzierżawy. Dodatkowym atutem Kazanowskiego było to, że był już przez jakiś czas łącznie z bratem starostą felińskim⁷⁶, a ponadto tym razem pozyskał biskupa płockiego, Alberta Baranowskiego, który skierował list protekcyjny do Zygmunta III wyjaśniając, że Kazanowski poświęcił pieniądze i rodzinę by wiernie królowi służyć w tej wojnie⁷⁷. Kilka miesięcy później nowy wódz wojsk w Inflantach – Jan Karol Chodkiewicz polecał królowi wyróżniających się dowódców, wśród nich Zygmunta Kazanowskiego⁷⁸. Wszystkie zabiegi nie dały jednak rezultatu, starostą felińskim został Stefan Potocki⁷⁹. Nie zraziło to Kazanowskiego, nadal służył w wojsku, tym razem pod komendą Jana Karola Chodkiewicza brał udział w bitwie pod Kirchholmem. Wyróżnił się wzięciem do niewoli pułkownika szwedzkiego – Andrzeja Stywer. Przerwanie działań wojennych umożliwiło Kazanowskiemu przyjazd do Warszawy, gdzie w zmienionej sytuacji po śmierci Jana Zamoyskiego, zdecydowanie stanął po stronie króla. Jeszcze w tymże 1605 r. jako wysłannik królewski próbował godzić w głośnym sporze Diabła Stadnickiego z Korniaktem⁸⁰. Sprawdzianem regalistycznej postawy Kazanowskiego był rokosz

⁷⁵ Ibid., s. 211. (Kazanowski Zygmunt obok Andrzeja Wołłowicza i Dawida Milchen był komisarzem rozmów o przerwaniu wojny).

⁷⁶ *Urzędnicy inflanccy*, s. 182, nr 1966 (starostą felińskim był Marcin w latach 1583 do śmierci w 1587 r.). Następnie starostwo przejęli jego synowie: Zygmunt (nr 1967) w 1588 i Jan (nr 1968). Kazanowscy w niewyjaśnionych okolicznościach utracili starostwo na rzecz Marcina Kurcza (nawiasem mówiąc, istnieją 3 nominacje dla niego na urząd starosty felińskiego: z 6 listopada 1586 r., z 3 lutego 1588 r., z 24 lutego 1588 r. jako potwierdzenie nadania Stefana Batorego, zob. nr 1569).

⁷⁷ BRacz., 16, s. 211, Albrecht Baranowski do Zygmunta III Wazy, Pułtusk 9 maja 1602 r.

⁷⁸ Ibid., Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III Wazy, z obozu pod Derptem, 18 września 1602 r.

⁷⁹ W. Dworzaczek, *Genealogia*, tab. 142. Zob. *Urzędnicy inflanccy*, s. 182, nr 1970 (Potocki pozostawał starostą aż do 1631 r., w którym zmarł).

⁸⁰ W. Łoziński, *Prawem i lewem. O obyczajach na Rusi Czerwonej*, t. 2, s. 268-279, 313-314.

Zebrzydowskiego. Mimo, że kilku bliskich krewnych stanęło zdecydowanie w obozie rokoszan i on sam nie tak dawno związany był z opozycją, teraz prezentował konsekwentnie prokrólewskie stanowisko⁸¹. W 1607 r. S. Bączalski⁸² poświęcił Kazanowskiemu panegiryk „Korona polska barzo smutna prośby serdeczne czyni do swoich wszystkich synów koronnych aby poniechali tych rozruchów, aby wspólną zgodę uczyniwszy, w miłości braterskiej, każdy wedle możliwości swej, tym nieprzyjacielom, którzy się na nie targają odpór dali”⁸³. Dla autora tego dziełka właśnie Kazanowski był wzorem uczciwości, męskości, rycerskości, pobożności, obyczajów dworskich, rozumu. Te cechy miały zadecydować w głównej mierze o powierzeniu mu przez króla roli wychowawcy i nauczyciela swego pierworodnego syna – królewicza Władysława Zygmunta. „Ciebie król Polski upatrzył godnego i porучzył ci Władysława swego. Zaprawdę słusznie: Bo od kogoż prencey cnót rozmaitych miał się uczyć więcej. Jako od ciebie człowieka wielkiego”⁸⁴ – pisał o tym wydarzeniu wspomniany panegirysta. W innych porównywano Kazanowskiego do Arystotelesa – nauczyciela Aleksandra Macedońskiego. W tym patetycznych sformułowaniach dużo jest przesady, nie ma natomiast przesady w tym, że zatrudnienie Kazanowskiego w roli nauczyciela królewicza było przełomem w jego życiu, zapewne całego rodu. Zygmunt Kazanowski stał się z czasem nie tylko nauczycielem sztuki wojkowej, doradcą, powiernikiem, przyjacielem, dodajmy przy tym, że bez reszty oddanym i lojalnym. Stosunki między królewiczem a Kazanowskim znacząco różniły się od relacji między Władysławem a innymi nauczycielami. Michał Konarski i Gabriel Prewencjusz po zakończeniu edukacji rozstali się z dworem dość

⁸¹ Najgłośniejszym przeciwnikiem króla z czasów rokoszu był Jan Kazanowski. Votum *ślachcica jednego* (Jana Kazanowskiego) w *kole rycerskim pod Stężycą die 22.IV.1606* stało się dość głośne, przechowywane w wielu zbiorach, np. zob. Rękopisy Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, nr 49, k. 109-114; J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, Kraków 1918, t. 2, s. 310-312.

⁸² Autor biogramu Kazanowskiego w PSB, s. 259, Adam Przyboś nie rozwiązał inicjału panegirysty. Z całą pewnością był to Seweryn Bączalski.

⁸³ S. Bączalski, *Korona polska barzo smutna prośby serdeczne czyni do swoich wszystkich synów koronnych aby poniechali tych rozruchów, aby wspólną zgodę uczyniwszy, w miłości braterskiej, każdy wedle możliwości swej, tym nieprzyjacielom, którzy się na nie targają odpór dali*.

⁸⁴ Ibid.

szybko, można powiedzieć przebywali na nim przelotnie. Kazanowski pozostał przy Władysławie aż do końca swego życia. Dla współczesnych było wiadomo, że jego wpływy i rola znacznie wychodziły poza kompetencje nakreślone funkcją nauczyciela i urzędów, jakie pełnił na dworze. W 1611 r. występował z tytułem podczaszego królewskiego⁸⁵, w 1612 r. był nadal podczaszym⁸⁶, w czasach wyprawy królewicza na Moskwę 1617–1619 używał tytułu koniuszego królewicza⁸⁷, dla wielu jednak już wcześniej był ochmistrem jego dworu i tę funkcję sprawował już nieprzerwanie od 1625 r., aż do elekcji Władysława IV w 1632 r. Warto podkreślić, że w zachowanych rachunkach dworu Zygmunt Kazanowski figuruje z największą pensją, w znanych spisach osób towarzyszących królewiczowi zawsze na pierwszym miejscu⁸⁸. Wysoka pozycja na dworze pozwoliła mu na ściągnięcie na dwór swoich synów, najpierw Stanisława, później ok. 1614 r. Adama. W czasie dymitriady przebywał nadal przy królewiczu, 1610–1611 na Litwie⁸⁹, w latach 1617–1619 pociągnął z nim na Moskwę, w 1621 r. – przebywał w broniącym się Chocimiu, w 1622–1623 brał udział w podróży na Litwę i do Gdańska. Jedynie dłuższe rozstanie z dworem królewicza nastąpiło w latach 1624–1626, gdy królewicz odbywał peregrynację po Europie. Następne lata wypełniły Kazanowskiemu wojna ze Szwecją, realizacja planów królewicza, tych wielkich – związanych z elekcją, czy godzeniem Zygmunta III Wazy z księciem Krzysztofem Radziwiłłem, jak i tych codziennych związanych z organizowaniem życia dworskiego. Po wstąpieniu na tron Władysława Kazanowski został podkomorzym wielkim koronnym⁹⁰, dwa lata później 13 sierpnia 1634 r. zmarł

⁸⁵ Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 51.

⁸⁶ AGAD, MK 153, k. 483–484, Wilno, kwiecień 1612, określony jest jako „Principis Vladislai Pocillator”.

⁸⁷ Zob. K. Zemęła, *Skład osobowy dworu królewicza Władysława Wazy*, [w:] *Studia z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. K. Matwijowski, Z. Wójcik, „Acta Universitatis Vratislaviensis”, 1988, nr 945, s. 211–218.

⁸⁸ Np. WAP Gdańsk, 300,29/100, s. 201–206 (*Regest dworu KJMci w drodze pruskiej Anno 1623*).

⁸⁹ Z tego okresu zachowało się kilkanaście listów Zygmunta Kazanowskiego do Krzysztofa Radziwiłła, w których relacjonował również wydarzenia dworskie związane z królewiczem (AGAD, AR V, 6563).

⁹⁰ AGAD, MK 180, k. 17–18, Kraków 12 lutego 1633 r.

w wieku 71 lat⁹¹. Albrycht Stanisław Radziwiłł w swym pamiętniku wydał bardzo pochlebną opinię, podkreślając, że Kazanowski był mężem „dzięki swym cnotom wszystkim bardzo miły i z powodu bardzo rzadkiej szczerości na dworze wysoko cenionym. Śmierć jego pozostawiła bolesna pamięć i wyciskając [...] łzy żalu”⁹². Były to słowa pisane przez członka znakomitego rodu litewskiego, z którym Kazanowski utrzymywał kontakt. Znajomość z Krzysztofem Radziwiłłem z okresu dymitriad przekształciła się z czasem w bardzo dobre i zażyłe stosunki. Zachowana liczna korespondencja między nimi świadczy o tym, że Kazanowski był dobrym informatorem Radziwiłła w sprawach dworskich, również pomocnym w ułatwianiu kontaktu litewskiego wielmoży z królewiczem Władysławem. Częste zwroty używane w listach Kazanowskiego: „Ja jestem domowy sługa W. Ks. Mci, Masz mnie W.KS. Mc zniwolonego sługę”, powoływanie się w tych listach na pokrewieństwo z Radziwiłłem oraz coraz częstsze spotkania z nim świadczyły o dobrych stosunkach z domem Radziwiłłów linii birżańskiej, to ułatwiło również wejście w orbitę radziwiłłowskich wpływów jego synowi – Adamowi⁹³.

Pozycja majątkowa Zygmunta Kazanowskiego początkowo nie była zbyt silna. Majątkiem po ojcu musiał podzielić się z braćmi Janem i Bartłomiejem (czwarty z synów Marcina – Stanisław, zapewne dworzanin Stefana Batorego zmarł w młodym wieku, za życia ojca, ok. 1582 r.). Składały się na niego dobra dziedziczne w powiecie radomskim. Wobec tego, że Zygmunt praktycznie przebywał poza swymi dobrami uczestnicząc w wojnach i życiu dworskim, główny ciężar gospodarowania całym majątkiem spadł na brata – Jana Kazanowskiego. Początki samodzielnych decyzji gospodarczych zbiegły się z końcem XVI w. i trzeba przyznać nie były fortunne. Wspomniano już o wielkiej pożyczce

⁹¹ Zob. Szymon Starowolski, *Monumenta Sarmatorum*, Cracovia 1655, s. 261.

⁹² Albrycht Stanisław Radziwiłł w *Pamiętnikach o dziejach w Polsce*, opr. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980, t. 1 s. 390.

⁹³ Powoływanie się Kazanowskiego na powinowactwo z Radziwiłłami mogło wywodzić się z faktu, że rodzona siostra Anny Potockiej, żony Aleksandra Dominika Kazanowskiego – Katarzyna Potocka, była żoną księcia Janusza Radziwiłła, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego. Wspomniana korespondencja w AGAD, AR V 6561. Zob. *Mowa Janusza Radziwiłła do Pana Adama Kazanowskiego gdy go pod Borysowem potkał i w dom swój zaprosił* (ok. 28 października 1633 r.), BCzart., 360, s. 262. Idem, s. 251 (Janusz Radziwiłł do Adama Kazanowskiego, Słuck 21 października 1833 r.).

udzielonej Zygmuntovi przez Zofię z Zamoyskich Działyńską w wysokości 42 tys. zł pod zastaw tzw. majątności ciepielowskiej. W liście pisanym w Lublinie 24 czerwca 1600 r. Kazanowski wspomina ponadto o swych długach na rzecz Krzysztofa Radziwiłła oraz podkomorzego lubelskiego⁹⁴. By uregulować zobowiązanie wobec wierzycieli rozważał sprzedanie swoich szkut, które znajdowały się na Wiśle po Solcem, zapewne w Gniazdkowie – majątności Tarłów. Z wizytacji biskupa krakowskiego – Jerzego Radziwiłła wynika, że Zygmunt Kazanowski wykorzystał nieobecność plebana w Ciepeliowie i zabrał dla siebie jego uposażenie. Również i jego brat Jan, właściciel wsi Wielgie „uposażenie kościoła, plebanię oraz poddanych plebańskich zagarnął”⁹⁵. Są to najlepsze dowody na trudną sytuację materialną Kazanowskich w tym okresie. Przez całe następne dziesięciolecia Zygmunt walczył o odzyskanie zastawionych majątków. Bardzo znamienne są tu losy majątności ciepielowskiej, bowiem ilustrują determinację Zygmunta w zmaganiu o odzyskanie ojcowizny. Po śmierci Jana Zamoyskiego i jego siostry – Zofii (1604 r.) sumy na Ciepeliowie przejął Tomasz Zamoyski, syn Jana, późniejszy kanclerz koronny, który wkrótce odstąpił Ciepeliów Krzysztofowi Świątkiemu – rotmistrzowi. W 1615 r. Maciej Leśniewski, podkomorzy bełski, Melchior Michałowski, podstarości krakowski w imieniu Tomasza Zamoyskiego za wiedzą i zgodą Kazanowskiego zawarli kontrakt ze Zbigniewem Ossolińskim, wojewodą sandomierskim i jego synem Maksymilianem⁹⁶. Ossolińscy wykupili Ciepeliów za 20 tys. zł, ale że „tę majątność ciepielowską JMP starosta knyszyński [Tomasz Zamoyski, przyp. K.Z.] w większej dobrze od JMP starosty kokenhauskiego [Zygmunta Kazanowskiego, przyp. K.Z] sumie trzyma i proventa onej są daleka większe nad dwa tysiące złotych, tedy JMP Ossoliński przychylając się do kontraktu, aż do wykupienia dawać

⁹⁴ AGAD, AR V 6561, Zygmunt Kazanowski do Krzysztofa Radziwiłła, Lublin, 24 czerwca 1600 r. Nazwisko podkomorzego lubelskiego ustalone na podstawie: W. Kłaczewski, W. Urban, *Urzędnicy lubelscy*, s. 38, nr 199. W 1600 r. był nim Andrzej Rzeczycki.

⁹⁵ A. Bastrzykowski, *Zabytki kościelnego budownictwa drzewnego w diecezji sandomierskiej*, Kraków 1930, s. 127, 133. Omówienie problemu w oparciu o tekst wizytacji biskupa krakowskiego Jerzego Radziwiłła.

⁹⁶ AGAD, AZ 717, s. 1-4.

na każdy rok aż 1 tys. złotych”⁹⁷. Warto wspomnieć, że w gruncie rzeczy majątność pozostawała w rodzinie, bowiem żoną Maksymiliana Ossolińskiego była córka Zygmunta – Helena, co więcej w dniu zawarcia kontraktu (24 czerwca 1615 r.) urodziła syna – Stanisława⁹⁸. Koneksje rodzinne Kazanowskich z Ossolińskimi są bardzo istotne również ze względu na synów Zygmunta pozostających pod czasową opieką Zbigniewa Ossolińskiego. Mimo tego w następnych latach obserwujemy energiczne starania Zygmunta zmierzające do odzyskania Ciepłowa. W liście pisany w Łucku 12 maja 1617 r. informował, że zamierza przez Zbigniewa Ossolińskiego prowadzić w tej sprawie rozmowy z Zamoyskim: „Przeto prośbą mą JMP [Zbigniewa Ossolińskiego, przyp. K.Z.] mego miłego pana i powinnego użyłem aby imieniem moim łaski MM Pana używał, żebym w tem ostatku sumy, którą WMPan raczysz mieć na majątności ciepłowskiej, nad te 20 tys. złotych w których JMP [Maksymilian, przyp. K.Z.] Ossoliński wojewódzic sandomierski tę majątność od MM Pana trzyma, mogłem mieć łaskawe naznaczenie czasu do wypłacenia tej sumy WMPanu ostatka”⁹⁹. W styczniu Zbigniew Ossoliński wyjechał do Zamościa i przedłożył w imieniu Kazanowskiego propozycję, by zgodnie z dawniejszą obietnicą dług mu „upuścić, a na 30 tys. tylko poprzestać ex certis respectibus (z pewnych względów), bo ojciec jego [Tomasza Zamoyskiego, przyp. K.Z.] przyczyną był, że w takowym długu siostrze jego ojczyznę swoją był zostawił, wyprawując się z znaczną rotą kosztem swoim do Wołoch przeciwko Michałowi... ale nie dotrzymał jemu nic słowa i nie odpuszczał jeno 4 tys. zł”¹⁰⁰.

Rozmowy nie przyniosły spodziewanego rezultatu, w tej sytuacji Ossoliński 27 stycznia 1618 r. kupując Iwaniska od Sebastiana Ligęzy, podstolego sandomierskiego za 80 tys. zł „puścił mu zastawę Maksymilianową Ciepłów we 40 tys., przejął dług na Krępie 14 tys. a na ostatek gotowymi pieniędzmi zapłacił resztę”¹⁰¹. Tak więc

⁹⁷ Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 100.

⁹⁸ Ibid., s. 101.

⁹⁹ AGAD, AZ 727, s. 36-37, Zygmunt Kazanowski do Tomasza Zamoyskiego, Łuck 12 maja 1617 r.

¹⁰⁰ Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 100-101.

¹⁰¹ Ibid., s. 101.

Ciepielów dostał się w ręce Ligęzów, jednak nie na długo. W 1619 r. ponownie trafił do Maksymiliana Ossolińskiego. Wkrótce okazało się jednak, że Zamoyski zamierza wykupić Ciepielów i ponownie go korzystniej sprzedać¹⁰². I tym razem interweniował Kazanowski: „Jeżeli WMMPan tę majątnostkę trzymać sam chcesz, życzę sobie tego – pisał Zygmunt Kazanowski do Zamoyskiego – bo nie może być w lepszym i pobożniejszym ręku, jeśliby też komu innemu ... chcesz ją podać, proszę uniżenie (jeśliby jeszcze przez ten rok nie mogła być od MMPana w dzierżawie JMPana Ossolińskiego) racz WP z łaski swej zatrzymać się z kontraktem jakim o arendę tej majątności albo zastawie, gdyż i ja staram się o pieniądze na wykupienie tej chudoby swej, dostaneli pieniędzy przed Św. Janem [24 czerwca] sam je w dom MMPana odwożę, jeżeli nie dostanę oznajmuję abyć WP okaziej z kim innem nie opuszczał”¹⁰³. Starania Kazanowskiego zakończyły się fiaskiem, przebywał wtedy wraz z synami na wojnie z Moskwą, trudno mu było zebrać znaczną sumę pieniędzy i dotrzymać uzgodnionych terminów. 27 lipca 1619 r. sporządzony został bardzo dokładny inwentarz dóbr ciepielowskich autorstwa Jerzego Linca – sługi Tomasza Zamoyskiego¹⁰⁴. Wydaje się, że okazją do sporządzenia inwentarza była transakcja Zamoyskiego z Jerzym Zbaraskim, kasztelanem krakowskim, który w następnych latach występuje jako dzierżawca tego majątku. Zygmunt Kazanowski, mimo że Ciepielów pozostawał w zastawie różnych osób, czuł się nadal jego prawnym dziedzicem. W 1619 r. wydał w Warszawie przywilej dla mieszczanina ciepielowskiego Jana Wojciechowicza¹⁰⁵. Po pożarze miasta 6 lipca 1627 r. odnowił i nadał nowe prawa mieszczanom zwalniając, czy raczej łagodząc niektóre świadczenia i powinności¹⁰⁶. W 1627 r.

¹⁰² Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (BPAN) 2551, t. I, k. 231, Tomasz Zamoyski do Melchiora Michałowskiego, Zamość 5 maja 1620.

¹⁰³ AGAD, AZ 727.

¹⁰⁴ AGAD, AZ 2818, s. 19-41, *Inwentarz majątności ciepielowskiej*, 27 lipca 1619. Inwentarz został wydany przez: St. Adamczyk, Z. Guldon [w:] *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 2, red. Z. Guldon, St. Zieliński, Radom 1996, s. 181 i n.

¹⁰⁵ AGAD, Zbiór dok. perg., 6980, Warszawa, 29 października 1619 r.

¹⁰⁶ *Historia miast i mieszczan w krajach dawnego państwa polskiego... z materiałów pozostałych po św. Wacławie Maciejewskim*, wyd. M. Rawita-Witanowski, Warszawa 1889, s. 384-386 (Uniwersał z 6 lipca 1627 r.).

Zygmunt postanowił oddać te dobra synom, od tego czasu oni podjąć się mieli odzyskania Ciepeliowa z okolicznymi wsiami. Podobne były losy drugiej majątności Zygmunta – kazanowskiej, która trafiła pod zastaw pożyczki w ręce Anzelma Gostomskiego w 1622 r., później zaś jego synów¹⁰⁷.

Drugim źródłem dochodów, także znaczenia społecznego, były dzierżawione królewszczyzny. Pierwszym starostwem jakie otrzymał było starostwo felińskie, które szybko utracił w niewyjaśnionych okolicznościach. Następnie po śmierci Krzysztofa Radziwiłła (20 listopada 1603 r.) objął ok. 1606 r. starostwo kokenhauskie w Inflantach¹⁰⁸. Usytuowanie starostwa na pograniczu polsko-szwedzkim pociągało za sobą dość poważne konsekwencje: przemarsze wojsk szwedzkich, polskich, liczne grabieże, spustoszenia, wreszcie bitwy na terenie starostwa, to wszystko bardzo ujemnie odbijało się na dochodach dzierżawcy. Wielokrotnie zwracał na to uwagę Kazanowski, najczęściej w listach do Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego, gdyż jemu podległe wojsko stacjonowało w tamtych stronach. W jednym z listów prosił, by Radziwiłł był „ochroną tej dzierżawy kokenhauskiej” dodając z goryczą, że „lubo to już podobno mało czego jest ochraniać”¹⁰⁹. Innym razem ubolewał, że „tamci ubodzy poddani kokenhauskiego starostwa więcej są spustoszeni od swoich niż od nieprzyjaciela. Wiem ja, że tam w wojsku siła jest ludzi rycerskich, którzy nie zwykli dawać przyczyny do ludzkiego skwierku i utrapienia, ale znajdują się też i tacy, którzy ochotniejsi bywają a osobliwie między drobniejszymi jako czeladką do złupienia swoich własnych ubogich ludzi, a niż do rycerskiego dzieła. Przeto iż teraz wojsku płacić mają, co nie zwykło bywać bez sądów i czynienia sprawiedliwości ukrzywdzonym, proszę uniżenie... aby ci ubodzy ludzie poddani kokenhauscy mogli odnieść nagrodę za te krzywdy od tych którzy ich złupili”¹¹⁰. W tej sytuacji Kazanowski, który ustawicznie potrzebował gotówki, wydzierżawiał na kilkuletnie okresy

¹⁰⁷ AGAD, AZ 2818, *Summariusz zapisów i spraw do Ciepeliowa cum attinensis należących*, poz. 2.

¹⁰⁸ *Urzędnicy inflanccy*, s. 185, nr 1999. Autorzy (zgodnie z MK 153, k. 483) ustalili datę awansu na 27 sierpnia 1612 r. Tymczasem od kilku lat Kazanowski występuje jako starosta kokenhauski.

¹⁰⁹ AGAD, AR V, 6563, Zygmunt Kazanowski do Krzysztofa Radziwiłła.

¹¹⁰ *Ibid.*, Zygmunt Kazanowski do Krzysztofa Radziwiłła, Grodno, 9 października 1622 r.

to starostwo, za odpowiednią sumę pieniędzy. W 1619 r., gdy ponownie przejął starostwo, sytuacja nadal była ciężka. Pisał o niej do Krzysztofa Radziwiłła: „M/iło/ściwe Xiążę nie chce tym WXMci jakie wiadomości mam z Kokenhausu mego o szkodach nieznośnych które żołnierze pod regimentem WXMci będący przez cały rok poczynili i teraz snadź jeszcze tam są. A iż mam wolią temi czasy wysługę tę moją objąć, proszę uniżenie WXMć aby WXMć z władzej urzędu swego hetmańskiego rozkazał onym z tamtąd ustąpić mając m/iło/ściwe baczenie nie jedno żem jest sługą i powinnym WXMci, ale że i teraz obecnie służę zdrowie swe naprzeciw nieprzy/jacie/lowi niosą”¹¹¹. Kazanowski kilka lat później otrzymał przywilej na cesję tego starostwa dla Andrzeja Stanisława Sapiehy (4 maja 1623 r.)¹¹², ponieważ nie została ona zrealizowana, ponownie wydzierżawił je (24 grudnia 1624 r.) Ernestowi (Mikołajowi) Korffowi na okres 4 lat, kontrakt został później przedłużony¹¹³. Kazanowski pożyczył także pieniądze od wspomnianego Korffa, ok. 15 tys. zł, które trudno mu było zwrócić. Zobowiązał się za tę właśnie sumę uzyskać dla Korffa przywilej na to starostwo od króla, oczywiście wchodzący w życie po śmierci Kazanowskiego¹¹⁴. Kolejnym starostwem, jakie uzyskał 16 lipca 1613 r., było starostwo krośnieńskie¹¹⁵, po kilku latach scedował je na syna Stanisława. Po śmierci Andrzeja Boboli 3 stycznia 1617 r., objął również dzierżawę królewską Barcice¹¹⁶, ta z kolei trafiła w 1631 r. do rąk drugiego syna – Adama.

¹¹¹ AGAD, AR V, 6563, Zygmunt Kazanowski do Krzysztofa Radziwiłła, Smoleńsk 14 lutego 1619 r.

¹¹² *Urzędnicy inflanccy*, s. 185, nr 1999.

¹¹³ AGAD, MK 172, k. 306 (Warszawa XII 1625 r.); tamże MK 172, k. 24 (Warszawa 25 grudnia 1624 r.).

¹¹⁴ AGAD, AR V, 427, 17289, Samuel Wieliczko do Piotra Kochlewskiego, Warszawa 9 września 1634 r. Starostwo po śmierci Kazanowskiego przypadło Krzysztofowi Rudominie Dusiackiemu, który szybko je scedował na Mikołaja Korffa (zob. *Urzędnicy inflanccy*, s. 185, nr 2000, 2001).

¹¹⁵ AGAD, MK 155, k. 96-98, 113.

¹¹⁶ AGAD, MK 161, k. 1-3, Warszawa 3 stycznia 1617 r. 8 kwietnia 1622 r. otrzymał zgodę na cesję tej dzierżawy (AGAD, MK 168, k. 191).

W czasach panowania Zygmunta III Wazy prawem kaduka objął w posiadanie wieś Jałowice (22 stycznia 1622 r.)¹¹⁷ oraz królewską wieś Mukarow w woj. podolskim (24 stycznia 1625 r.)¹¹⁸.

Wstąpienie na tron Władysława IV, dawnego wychowanka, otworło Kazanowskiemu drogę do dalszych nadań. Podczas sejmu koronacyjnego 8 marca 1633 r. objął dzierżawę kłobucką¹¹⁹, którą po dwu miesiącach scedował Stanisławowi Lubomirskiemu, wojewodzie ruskemu¹²⁰. W tym samym czasie 11 marca 1633 r. przejął starostwo soleckie nad Wisłą¹²¹. Podsumowując rozwój kariery Zygmunta Kazanowskiego nietrudno oprzeć się wrażeniu, że przez długie życie (zmarł w wieku 71 lat) w sposób niezwykle oddany służył ojczyźnie i królowi. Nie dbał o popularność szlachty, nie dostrzegamy też w jego działaniu obrotności i bezwzględności, jednym słowem: nie był karierowiczem. I mimo, że nie ozdobił rodu krzesłem senatorskim, z całą pewnością przełamał część barier dzielących Kazanowskich od rodzin magnackich.

Pierwszą jego żoną była Zofia z Warszewickich, herbu Paprzyca. Pochodziła z rodu, który już w późnym średniowieczu należał do mazowieckiej elity feudalnej¹²². W jednym z panegiryków zauważano dla podkreślenia starożytności rodu, że genealogia Warszewickich „jeszcze bogatsza od Rzymian”¹²³. Warszewiccy mogli poszczycić się pokrewieństwem z książętami mazowieckimi, w XVI w. wywodzili się z tej rodziny liczni senatorzy. Stanisław, wojewoda mazowiecki, jego syn Jan – kasztelan warszawski. Współcześnie z Zygmuntem żyli dwaj znani przedstawiciele tego rodu: Stanisław oraz znany pisarz polityczny i mówca – Krzysztof¹²⁴.

¹¹⁷ AGAD, MK 168, k. 101, Warszawa 28 marca 1622 r.

¹¹⁸ AGAD, MK 172, k. 89-90, Warszawa 25 stycznia 1625 r. Zob. *Lustracje królewskich ziem ruskich, Wołynia, Podola i Ukrainy z pierwszej połowy XVII wieku*, wyd. A. Jakubowski, Warszawa 1877, *Źródła dziejowe*, t. V, s. 190. Dochód z dzierżawy Mukarow i wsi Pryskówka wynosił 1023 zł.

¹¹⁹ AGAD, MK 180, k. 104-105, Kraków, 8 marca 1633 r.

¹²⁰ Ibid., k. 207-208, Warszawa, 7 maja 1633 r.

¹²¹ Ibid., k. 113, Kraków, 11 marca 1633 r.

¹²² J. Piętka, *Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, *passim*.

¹²³ A. W. Wysocki, *Zamek*, *passim*.

¹²⁴ T. Wierzbowski, *Krzysztof Warszewicki (1543-1603) i jego dzieła*, Warszawa 1895, s. 5 i n.

Drugą żoną Zygmunta Kazanowskiego była Elżbieta Humnicka, córka Szymona, wojskiego sanockiego i Jadwigi z Krasickich. Humnicy byli powiązani z dworem królewskim. Elżbieta przebywała wśród fraucymeru królowej Konstancji, drugiej żony Zygmunta III Wazy, w późniejszym nieco okresie Samuel Humnicki został dworzaninem królewicza Władysława Wazy¹²⁵.

Zwróćmy teraz uwagę na stryja – Jana. Wspominaliśmy, że choć był zapewne starszy od Zygmunta, nie rozwinął działalności publicznej, skupił się na gospodarowaniu w majątkach własnym i brata. W źródłach występuje jako Jan z Ciepiewowa, choć w późniejszym okresie gdy doszło do podziału majątku między braćmi, przypuszczamy, że objął on nie Ciepiewów, ale część Kazanowa, Wolę Kietlicką (Wielgie). W wielu opracowaniach występuje jako starosta feliński, czego nie potwierdzają wiarygodne źródła¹²⁶. Żonaty był z Zofią Gostomską, córką Jana, kasztelana rawskiego, której zapisał 12 tys. zł w 1590 r., zapewne zabezpieczył ją na swych dobrach. Prawdopodobnie przejmą ów dług spadkobiercy Gostomskiej, tym tłumaczymy fakt przejęcia przez nich Kazanowa.

W 1590 r. Jan wraz z bratem Zygmuntem wystąpili o zwrot długu 2200 zł od Katarzyny, córki Jana Krępskiego. Jan Kazanowski notowany jest jeszcze w latach dwudziestych XVII w., w tych latach zapewne zmarł. O jego służbie publicznej mamy bardzo skąpe informacje. Uniwersałem królewskim z 18 kwietnia 1589 r. wyznaczony został do wybierania poborów i czopowego w powiecie radomskim, opoczyńskim, checińskim i stężyckim¹²⁷.

Zygmunt Kazanowski miał 9 braci stryjecznych – byli to synowie Andrzeja, Mikołaja, Pawła i Jana oraz siostrę stryjeczna – Zofię, sędziankę łukowską, córkę Pawła, urodzoną w Białej 16 grudnia 1582 r.

¹²⁵ Wspomina o tym Zygmunt Kazanowski w liście do prymasa: Svencka Riksarkivet, Stockholm, Extranea IX Polen 98, Zygmunt Kazanowski do Wawrzyńca Gembickiego, Grodno, 12 luty 1623: „*Wielka ludzkość WMMMP, którą wszędzie słyniesz śmiałym mię uczniła do wniesienia prośby mojej za szwagrem moim P. Humnickim sługą Królewica JMci...*” Zob. AGAD, MK 173, k. 278.

¹²⁶ Zob. AGAD, AZ 2866, wyrok Trybunału Lubelskiego w sprawie Jana i Zygmunta Kazanowskich (tu Jan bez tytułu); BPAN Kraków 360, k. 114, Uniwersał Zygmunta III Wazy z 1589 r.

¹²⁷ BPAN Kraków, 360, k. 114-124, Uniwersał poborowy Zygmunta III na sejmie walnym w Warszawie 18 kwietnia 1589 r.

30 lipca 1603 r. wyszła za mąż za Piotra Pocięja, pisarza ziemskiego brzeskiego, owdowiała w 1644 r., zmarła 28 lipca 1663 r. w Rzeczycy¹²⁸. Związek Kazanowskiej z przedstawicielem szlachty litewskiej był pierwszym w rodzie Kazanowskich. W następnym nie będą już rzadkością.

Braćmi Zofii byli Jerzy, Paweł, Adam i Zygmunt. Jerzy zmarł zapewne w młodości, większej roli nie odegrał. Niewiele wiemy o Pawle, poza tym że był właścicielem części Krzeska, Królowej Niwy i Wesołki w ziemi łukowskiej w 1620 r. w każdym razie wspomina o nim rejestr poborowy¹²⁹. Występuje ponadto w kilku dokumentach – aktach procesowych. Najaktywniejszym z rodzeństwa był Adam i Zygmunt. Pierwszy z nich studiował w Würzburgu ok. 1602 r.¹³⁰, po powrocie razem z bratem Zygmuntem oraz matką Barbarą ze Stadnickich zastawił dobra Białkę Przyłuckiemu¹³¹. Zdobyte w ten sposób pieniądze zainwestowano w wyprawę tzw. Dymitra Samozwańca do Moskwy. Adam został podczaszym późniejszej „trzydniowej” carowej Maryny Mniszchówny, Zygmunt – pokojowym dworzaninem cara Dymitra. Wszyscy – łącznie z matką uczestniczyli w koronacji Maryny w Moskwie 18 maja 1606 r.¹³². Po zamordowaniu Dymitra w przewrocie pałacowym 21 maja 1606 r. rozpoczął się bardzo ciężki tydzień dla towarzyszących carowi Polaków. Wielu z nich zamordowano. Wśród nich byli krewni Kazanowskich z rodziny Tartłów, Stadnickich. Adam i Zygmunt z matką należeli do tych nielicznych, którzy zdołali ocalić swe życie. Niestety z ich czeladzi zginęły 22 osoby, reszta dostała się do niewoli¹³³. Po powrocie

¹²⁸ *Genealogia*, s. 210 i n. Tu dalsze szczegóły o Zofii. Jeden z jej synów Sebastian lub Stanisław zginął podczas bitwy zborowskiej w 1648 r. Zob. *Diariusz Ekspedycyj Zborowskiej*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego (1648–1651)*, opracował wstępem i przypisami opatrzył M. Nagielski, Warszawa, s. 189, 216.

¹²⁹ *Rejestr poborowy województwa lubelskiego*, s. 179.

¹³⁰ *Die Matrikel der Universitat Würzburg, herausgegeben von Sebastian Merkle*, München – Leipzig 1922, s. 56: „Adamus Nazanowski de Nazanow, Rhetor Nobilis Polonus, fl. 1”.

¹³¹ Boniecki, *Herbarz*, s. 359.

¹³² BRacz., 7, s. 97.

¹³³ *Ibid.*, *Rejestr tych ludzi, którzy po zamordowaniu Dymitra żywo zostawszy...*: „Panów Kazanowskich dwóch czeladzi 20”;; Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, Steinwehr, t. I, s. 291–292. Tu wspomniano o 23 osobach zabitych, do więzienia trafili Kazanowscy.

z nieszczęsnej wyprawy w 1609 r. Adam odstąpił część swych dóbr i w niedługi czas później zmarł bezpotomnie. Karierę kontynuował Zygmunt właściciel całych i części wsi: Białka, Thurów, Brzostowiec, Jałki, i in.¹³⁴. W 1616 r. figurował z tytułem dworzanina królewskiego, w 1620 r. został łowczym podlaskim¹³⁵, ostatecznie zakończył karierę jako marszałek dworu prymasa Henryka Firleja¹³⁶. Zmarł w 1630 r. pozostawiając żonę Annę ze Spiczyna Ciecierską i liczne potomstwo: Ludwika, Stefana, Władysława, Henryka, Stanisława, Zofię, Aleksandrę i Marcybełę¹³⁷.

Niewątpliwie do najwybitniejszych przedstawicieli pokolenia Zygmunta należał ur. ok. 1563 r. Marcin i nieco młodszy Hieronim, synowie Mikołaja i Korycińskiej. Trzeci zmarł młodo w 1598 r. pozostawiając córki: Annę i Elżbietę.

Marcin jako pierwszy z rodu zasiadł w senacie jako kasztelan halički. Długa i pełna trudów była jego droga do godności senatorskiej. Po wczesnej stracie ojca razem z braćmi pozostawał pod opieką stryjów. Nie obeszło się przy tym bez nieporozumień i procesów między nimi, zapewne na tle majątkowym. Po uporządkowaniu waśni rodzinnych, m.in. w 1591 r. dokonał podziału majątku z bratem Hieronimem (Kazanów, Skoki, Kłocko, Brody, Marmuszyn, Bedlenko, Stanowiska), całkowicie poświęcił się karierze wojskowej. W jednym z panegirycznych wierszy podkreślano jego talent dowódczy, odwagę, a przede wszystkim to, że przez 30 lat nie opuścił prawie żadnej kampanii, i z „konia nie zsiadał”. Zaczynał podobnie jak i ojciec Adama pod boki Jana Zamoyskiego. Uczestniczył w wyprawach wołoskich i mullańskich, następnie znalazł się na froncie inflanckim (m.in. w bitwie

¹³⁴ *Rejestr poborowy województwa lubelskiego*, s. 190; APLublin, Akta grodzkie lubelskie, (zapisy) 75, k. 700.

¹³⁵ *Urzędnicy podlascy XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994, s. 138, nr 1213, zob. B. Kórnik 289, s. 605, w oryg. liście Kiszki wojewody derpskiego Zygmunt podpisał się tytułem łowczego podlaskiego, Czekanów, 21 marca 1622 r.; AGAD, MK 168, k. 100 (z 18 marca 1622 r.). Zygmunt zmarł przed 6 października 1630 r., następna nominacja po Kazanowskim dla Andrzeja Wodyńskiego nosi tę właśnie datę.

¹³⁶ A. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821, czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim*, t. 3, Poznań 1888, s. 690.

¹³⁷ AP Lublin, Akta grodzkie lubelskie (zapisy) 77, k. 438.

pod Kircholmem). Po powrocie z wyprawy Dymitra Samozwańca aktywnie uczestniczył wśród regalistów w rokoszu Zebrzydowskiego, biorąc udział w przełomowej bitwie pod Guzowem. Następne lata wypełniły mu ponownie walki z Moskwą. Rozpoczął je jako rotmistrz wyprawą pod Smoleńsk (1607 r.). Dwa lata później pełnił funkcję posła królewskiego do Wasyla Szujskiego. W następnych kampaniach już jako pułkownik odznaczył się męstwem i talentami dowódczymi. W lecie 1610 r. brał czynny udział w wyprawie na stolicę carów, m.in. w słynnej bitwie pod Kłuszynem z 4 lipca 1610 r. wzorowo realizował założenia taktyczne stojąc w pierwszej linii odwodu prawego skrzydła. Również po zajęciu Moskwy i w antypolskim powstaniu bronił dzielnie zajętej pozycji. W 1611 r. w dalszych wojnach występował jako pułkownik husarski, stacjonując m.in. pod Siemionowym Monasterem pod Moskwą. Jako jeden z przedstawicieli nieopłaconego i zbuntowanego wojska pojawił się na sejmie w 1611 r. Wszystkie dotychczasowe wyprawy, szczególnie ta ostatnia – moskiewska, zwróciła na niego uwagę jako utalentowanego dowódcy Stanisława Żółkiewskiego, następcę Zamoyskiego, hetmana wielkiego koronnego. Właśnie Żółkiewski rekomendował Kazanowskiego królowi w liście z 30 października 1614 r.: „Odjeżdżając do domu w słabym zdrowiu, posyłam uniwersały po wszystkiej Ukrainie, a osobiwie do wojska, dając znać, żeby byli intenti in omen casum. Panu Kazanowskiemu przyjdzie mi wojsko polecić; insi rotmistrzowie, którymby się godziło zlecić, rozmaitymi zabawami zabawieni, a trzeba jednego, coby zawiadował o rzeczach, nikomu nie poruczywszy, byłyby scopiae dissolute. Dobrze się stanie, że Wasza Królewska Mość rozkażesz do niego napisać żeby pilnował służby Waszej Królewskiej Mości ode mnie poruczony...”¹³⁸. Król napisał w tej sprawie do Kazanowskiego. Związek coraz bardziej doświadczonego pułkownika z hetmanem trwał nadal od 1616 r. Kazanowski wspierał Żółkiewskiego na Podolu, był również obecny podczas traktatów pod Buszą¹³⁹. Osobny rozdział w życiu Kazanowskiego zajęła wyprawa królewicza Władysława Zygmunta Wazy na Moskwę w latach 1617–1619, w której uczestniczył i kilku innych z rodu. Zdecydowanie, jak wszyscy Kazanowscy, stawał po stronie królewicza, czym naraził się marszał-

¹³⁸ *Żerela do istorii Ukrajiny-Rusy*, t. VIII, Lwów 1908, s. 146–149, Stanisław Żółkiewski do Zygmunta III Wazy, Bar, 30 października 1614 r.

¹³⁹ AP Kraków, Archiwum Sanguszków 78, „Szyk in a. 1617 nad Buszą”.

kowi dworu królewicza Stanisławowi Plichcie i głównodowodzącemu – Janowi Karolowi Chodkiewiczowi. Wciągając wojsko w niekończące się klótnie w obozie, przeciwstawiając się hetmanowi, zyskał opinię mało zdyscyplinowanego, niekarnego, ambitnego, butnego dowódcy. Niestety ta zła sława ciągnęła się za nim dość długo. W 1620 r. znów pod rozkazami Żółkiewskiego pociągnął pod Cecorę. Tu nie tylko, że nie uległ panice w krytycznym dla wyprawy momencie, ale dawał przykład organizując tabor, wytrwał do końca. Ostatecznie, jak wielu, dostał się do niewoli. Po krótkim pobycie w jasyrze, już w następnym roku dowodził pułkiem królewicza w obozie chocimskim. Po śmierci Chodkiewicza w Chocimiu odegrał dużą rolę w przewyciężaniu kryzysu jaki powstał wśród wojska. W następnych latach stacjonował na Ukrainie¹⁴⁰, w 1624 r. dowodził jednym skrzydłem w bitwie z Tatarami pod Martynowem¹⁴¹, w 1625 r. pod wodzą hetmana polnego – Stanisława Koniecpolskiego brał udział w tłumieniu powstania kozackiego. Trzy kolejne lata upłynęły Kazanowskiemu na walkach ze Szwedami. Rola Kazanowskiego w tych wydarzeniach była ogromna¹⁴². Był kilkakrotnie ranny, brał udział w oblężeniu Ornety i Dobrego Miasta (1626 r.), w 1627 r. działał w okolicy Elbląga, atakował Braniewo. Jego znaczenie w trakcie tej kampanii znacznie wzrosło, wobec powtarzających się pogłoszek o awansie Koniecpolskiego na hetmaństwo wielkie, Kazanowskiego wymieniano jako poważnego kandydata do buławy polnej. W każdym razie Koniecpolski wyróżniał Kazanowskiego, polecając go królowi do wakujących starostw¹⁴³. Po śmierci Zygmunta III Wazy Kazanowski czynnie uczestniczył w radzie senatorów skupionych wokół prymasa. Po elekcji Władysława już jako hetman polny koronny znalazł się w okolicy atakowanego przez żołnierzy moskiew-

¹⁴⁰ Np. w 1622 r. odniósł zwycięstwo nad Tatarami. O jego sukcesie informował Kosakowski Krzysztof Zbaraskiego (1622 r.) BRacz., 2. s. 1251-1252.

¹⁴¹ A. Przyboś, *Marcin Kazanowski*, PSB, t. XII, z. 2, s. 257-259 (stąd czerpiemy główne informacje o Marcinie).

¹⁴² AGAD, AZ 341, s.15, Stanisław Koniecpolski do Tomasza Zamoyskiego, 10 grudnia 1625 r. O roli Kazanowskiego, podczas choroby hetmana: *Zostawiłem JMCi Pana halickiego zleciwszy mu i zawiadywanie wojska i dozór wypisu tamtego, który jako mam wiadomości już się był zaczął, o dalszym progresie jego wyglądam co godzina wiadomości...*

¹⁴³ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (BJ), 211, s. 35, Stanisław Koniecpolski do Zygmunta III, z obozu pod Rozmbergiem, 2 sierpnia 1627 r.

skich Smoleńska. Wykazał przy tym dużo inicjatywy, rola jego była bardzo duża, tym bardziej, że nie był tam obecny hetman wielki. Po zwycięskiej likwidacji armii Michała Szeina, jako komisarz królewski prowadził rokowania pokojowe nad rzeką Polanówką. W następnym okresie aż do śmierci w 1636 r. pozostawał najczęściej przy wojsku stacjonującym na Ukrainie, uczestniczył w międzyczasie w pracach sejmowych w 1635 r. Postać Marcina niewątpliwie zasługuje na pełniejszą biografię, tak ze względu na rolę, jak i mnogość zachowanych źródeł. Kazanowski był przykładem awansu żołnierskiego, niewiele mu czasu pozostawało na działalność pozawojskową. Niemniej wyraźnie widać starania o polepszenie kondycji ekonomicznej. Rozrost jego majątku szedł w parze z awansami wojskowymi. 31 stycznia 1617 r. otrzymał w pow. przemyskim kilka wsi królewskich: Wownia, Uhorskie, Dolche¹⁴⁴. Po śmierci Stefana Snopkowskiego, chorążego koronnego, przejął 22 marca 1622 r. starostwo bogusławskie¹⁴⁵, w tym samym roku 20 maja król wyróżnił go krzesłem senatorskim – kasztelanią haličką¹⁴⁶. Dwa lata później wszedł w posiadanie kilku wsi: Monasterczany, Jabłonka, Porohy, Krzywiec, Krzyczka, i inne), które uzyskał drogą cesji od Remigiusza Dzierżka¹⁴⁷. W czasie wojny szwedzkiej w 1626 r. za wstawiennictwem Żółkiewskiego powiększył królewszczyzny o starostwo tłumackie, które parę miesięcy później (20 grudnia 1626 r.) scedował na swą żonę¹⁴⁸. W 1628 r. wszedł w posiadanie starostwa dźwinnogrodzkiego. Jedno i drugie oddał swojemu synowi – Aleksandrowi Dominikowi¹⁴⁹. Ostatni przywilej jaki otrzymał od Zygmunta III Wazy to przesunięcie z kasztelanii na województwo podolskie w dniu

¹⁴⁴ AGAD, MK 161, k. 206-207 (Warszawa, 31 stycznia 1617 r.), MK 161, k. 221-222 cesja pensji na Krzysztofa Dulskiego (Warszawa, 6 marca 1618 r.).

¹⁴⁵ AGAD, MK 168, k. 103, Warszawa, 22 marca 1622 r.

¹⁴⁶ Ibid., k. 152, Warszawa, 20 maj 1622 r. Zob. *Urzędnicy województwa ruskiego*, s. 44, nr 97 (brak sygn. MK).

¹⁴⁷ AGAD, MK 172, k. 23, Warszawa 20 grudnia 1620 r.; AP Lublin, Grodzkie lubelskie RMO 77, k. 1045.

¹⁴⁸ AGAD, KM 176, k. 147-148, Warszawa, 20 grudnia 1627 r. (cesja na żonę).

¹⁴⁹ AGAD, MK 180, k. 180, k. 38, Kraków, 17 luty 1633 r.; MK 176, k. 42-43, Warszawa, 22 kwietnia 1627 r.

24 listopada 1631 r.¹⁵⁰ Władysław IV na początku swego panowania uczynił go hetmanem polnym koronnym (7 maja 1633 r.)¹⁵¹, w tym samym czasie (8 lutego 1633 r.) nadał mu starostwo niżyńskie¹⁵² w ziemi siewierskiej, dwa lata później wystawił mu przywilej na nową dzierżawę królewską: starostwo przedborskie¹⁵³. Część swoich dóbr w 1633 r. zapisał swojej żonie, królewsczyzny w województwie ceniuhowskim: Wierkiejówka i Tałatajówka przeszły po jego śmierci na syna. Prócz tego Marcin Kazanowski był w posiadaniu kilku wsi w województwie lubelskim, m.in. Krzywca, Wierzchowisk, Borzechowa, Strzelisk, Duliby, Załanowa, Popławnik, Korszow¹⁵⁴.

Oceniając stan posiadania można śmiało powiedzieć, że była to już magnacka fortuna, zdobywana przez całe życie służbą wojskową. Marcin Kazanowski żonaty był z Katarzyną Starzycką, z którą miał dwóch synów: wspomnianego Aleksandra Dominika, późniejszego wojewodę braclawskiego, oraz Adama, z czasem oboźnego koronnego i jedną córkę – Elżbietę.

W cieniu Marcina pozostawała postać brata – Hieronima. Zadowolili się w 1615 r. pisarstwem grodzkim krakowskim, później starał się o burgrabstwo krakowskie. Jego starania poparł Wawrzyniec Gembicki, arcybiskup gnieźnieński. Prymas pisał do króla w tej sprawie (Kłobuck, 4 września 1618 r.): „Pana Kazanowskiego pisarza grodzkiego krakowskiego znam od czasu dawnego, że jest dobrym i cnotliwym sługą WKMc, dlatego uniżoną prośbę swą poważam się do WKMc Pana mego miłościwego wnieść, abyś go burgrabstwem krakowskim, które

¹⁵⁰ *Urzędnicy podolscy XIV–XVIII wieku*. Spisy, opr. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka, Kórnik 1998, s. 147, nr 650.

¹⁵¹ AGAD, MK 180, k. 204–205, Warszawa 7 maja 1633 r. Zob. B. Czart. 2086, s. 47, Piotr Bielecki do Jana Stanisława Sapiehy, Warszawa 16 kwietnia 1632: *hetmaństwo wielkie koronne polnemu dano. Polne in suspensio. P. Kazanowski wda podolski czeka sam podobno na nie, ale boję się, że go JM Pan Podkanclerzy zepchnie...*

¹⁵² Zob. *Summariusz Metryki Koronnej. Księga wpisów podkanclerzego Tomasza Zamoyskiego z lat 1628–1635*, wyd. Wojciech Krawczuk, Kraków 1999, nr 177 (wsie: Kropiwna, Tałatajówka, Berezanka Bieżałowska, Kurzyłanka, Kaharliczka, Prochorówka, Ciernihowka, Pecosławicze, Lipowe, Rok Siniaki, Białłosapki, Łosięglowy, Halicz, Płoskie).

¹⁵³ AGAD, MK 180, k. 599, darowizna dóbr Podkamieńce dla swej żony.

¹⁵⁴ AP Lublin, Akta grodzkie lubelskie (zapisy) 73, k. 690; RMO 75, k. 1045 (mowa o dobrach, które później przejęli synowie Marcina).

na ten czas po śmierci pana Paszkowskiego do szafunku WKMci przyszło, ozdobić raczył. Nie o lepszą kondycję idzie tylko samo mieszkanie, które snadź sposobniejsze ma burgrabia niż pisarz: czym zniewolić WKMć do służby swej człeka tego będziesz raczył¹⁵⁵. 21 października 1618 r. król konferował burgrabstwo Kazanowskiemu¹⁵⁶. Dwa lata później 24 sierpnia otrzymał przywilej wraz z żoną Reginą Baranowską na wójtostwo opoczyńskie¹⁵⁷. W czasie sejmu koronacyjnego 1633 r. Hieronim otrzymał 18 tys. zł asekurowane na majątności Książnice Kroguleckiego, pisarza żup wielickich. W następnych latach trwał wieloletni spór o tę dzierżawę między Kazanowskimi a Kroguleckimi¹⁵⁸. W 1634 r. Hieronim awansował na chorąstwo sandomierskie¹⁵⁹. Hieronim prowadził bardzo aktywną działalność gospodarczą. Jej efektem było znaczne powiększenie majątku. Pozostawił po sobie kilkanaście wsi majątku dziedzicznego: w powiecie opoczyńskim (Kazanów, Demba, Bedlenko, Przybyszewy, Grzymałków, Borków, Małkory, Mniów, Uzhanie) i radomskim (Broniów, Krawara, Pawłów, Ostałówek)¹⁶⁰. Zdaje się, że jego druga żona – Zofia Latoszyńska, wdowa po Samuelu Niewiarowskim, wniosła mu wieś Zborzyce, także część Krakuszców¹⁶¹. Hieronim dysponował dużą fortuną, która pozwoliła mu fundować klasztor bernardynów w Kazanowie, także wybudować i wyposażać kościół w Grzymałkowie (1631 r.). Hieronim zmarł pod koniec 1637 r. lub w pierwszych miesiącach 1638 r. pozostawiając

¹⁵⁵ BCzart., 110, k. 707, Wawrzyniec Gembicki do Zygmunta III Wazy, Kłobuck 4 września 1618 r.

¹⁵⁶ AGAD, MK 163, k. 72-73, Warszawa, 21 października 1618 r.

¹⁵⁷ AGAD, MK 166, k. 273-274, Warszawa, 24 sierpnia 1620 r.

¹⁵⁸ BPAN Kraków 2251, k. 358, Adam Kazanowski do Władysława IV, b.d. Zob. APKraków, Acta Castrensia Cracoviensia 58, s. 125-127; 59, s. 121; 61, s. 1112-1113, 1117-1118, 1555-1556; 62, s. 848-849, 869; 64, s. 41; i in.

¹⁵⁹ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 360. Wakat po awansie Maksymiliana Ossolińskiego na podkomorzego sandomierskiego trwał od 8 maja 1633 r. Zob. *Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 85, nr 582.

¹⁶⁰ BCzart., 1178, s. 263-268 (informacja o genealogii i dobrach Kazanowskich w pow. radomskim i opoczyńskim).

¹⁶¹ AP Kraków, Wawel, Acta terrestria Crac. 131, s. 436; t. 134, s. 1556, 1887. 15 marca 1647 r. Zofia pożyczyła 4 tys. zł Gwilhelmowi Truchces, hrabiemu z Wethausen. Zob. AP Kraków, Akta grodzkie sandeckie 124, s. 1055-1056.

trzech synów: Adama, Świętosława, Sebastiana; i dwie córki: Zofię i Konstancję.

Pozostali przedstawiciele Kazanowskich, bracia stryjeczni Zygmunta to syn Jana, sędziego łukowskiego – Jan, oraz syn Andrzeja Paweł. Pierwszy zasłynął z aktywności w czasie rokосу Zebrzydowskiego, wygłosił szeroko znaną antykrólewską mowę zachowaną w licznych odpisach. Losy zaś Pawła nie są bliżej znane.

Pokolenie Kazanowskich, do którego należał ojciec Adama – Zygmunt, reprezentowane było przez kilkanaście osób płci męskiej. Działalność ich przypada głównie na pierwsze dziesięciolecia XVII w. Oczywiście istniało spore zróżnicowanie wiekowe oraz pod względem aktywności publicznej poszczególnych przedstawicieli rodu. Nadal motorem kariery najaktywniejszych była służba wojskowa oraz dworska. Działalność wojskową z powodzeniem rozwinął przede wszystkim Marcin, hetman polny. O nim pisano, że „mało kto wziął udział, i to dobry, w tylu bitwach”. Ukoronowaniem kariery wojskowej było pierwsze w rodzie krzesło senatorskie – kasztelania halicka, a później buława. Na mniejszą skalę ze służbą wojskową zetknęli się prawie wszyscy przedstawiciele tego pokolenia. Niemniej jednak dostrzegamy zacieśnianie więzów z królewskim dworem. Tu z powodzeniem znalazł swoje miejsce Zygmunt, który „przydany w młodości Władysławowi od ojca jako mąż rycerski, umiał i męstwem swoim i przywiązaniem niezmiennym i nieodstępnością swoją pozyskać serce i ufność od młodocianych lat Władysława, a przez długą zażyłość od pieluch prawie z młodym panięciem... wkradł się w stateczną łaskę, korzystał z niej ku wyniesieniu domu swego w Rzeczypospolitej”. W opinii współczesnych właśnie Zygmunt, choć nie senator, dźwignął swoją rodzinę, jemu Marcin zawdzięczał swe urzędy¹⁶². Na uwagę zasługuje zgromadzony majątek Kazanowskich w tym pokoleniu, szczególnie ten – Hieronima. Z całą pewnością ułatwiło to karierę przedstawicielom rodu w następnym pokoleniu. Inni krewni Zygmunta nie mieli tak dużego szczęścia, udział w Dymitriadzie dla kilku z nich zakończył się porażką, tym boleśniej, że zaprzepaszczone zostały wielkie plany jakie wiązali z carem Dymitrem i „kilkudniową carycą” – Maryną. Dodajmy, że ta niefortunna

¹⁶² Np. charakterystyczny zwrot Jerzego Ossolińskiego (J. Ossoliński, *Pamiętnik*, opr. W. Czapliński, Warszawa 1976, s. 59), że Zygmunt Marcinowi „drogę do hetmaństwa ślał”.

wyprawa po koronę carów pochłonęła znaczne sumy. Z tej linii jedynie Zygmunt, syn Pawła, łowczy podlaski awansuje na marszałkostwo dworu prymasa Firleja. Warto podkreślić, że to już trzeci z kolei arcybiskup gnieźnieński utrzymujący z Kazanowskimi dość bliskie stosunki. Do tego dochodzi protekcja nad Zygmuntem najbardziej wpływowych osób w Rzeczypospolitej: Jana Zamoyskiego, Albrechta Baranowskiego, birżańskich Radziwiłłów, Stanisława Żółkiewskiego, Jana Karola Chodkiewicza, i in., co oczywiście wpłynie na karierę jego synów.

Synami Zygmunta Kazanowskiego byli: Stanisław i Adam¹⁶³, oraz córki Helena i Katarzyna.

Najstarszą córką Zygmunta i Katarzyny Warszewickiej była Helena. 15 listopada 1611 r. została żoną Maksymiliana Ossolińskiego, późniejszego podskarbiego nadwornego koronnego wnosząc mu 20 tys. zł w posagu¹⁶⁴. Helena i Maksymilian otrzymali w dziale rodzinnym majątność Zgóorską, także Mielec z dwoma folwarkami i Przyłęk. Zmarła na początku lat 30. XVII w., nie doczekała więc czasów, gdy brat stał u szczytu kariery jako królewski faworyt. Z małżeństwa tego urodził się Stanisław (24 marca 1615 r.), który szczególnie się będzie cieszył względami potężnego stryja oraz Hieronim (17 listopada 1616 r.) i Elżbieta¹⁶⁵.

Drugą córką Zygmunta była Katarzyna, żona Jana Stanisławskiego, starosty szydłowskiego (3 marca 1620 r.) wywodzącego się z senatorskiego rodu¹⁶⁶. Podczas sejmu koronacyjnego, 12 marca 1633 r. Katarzyna

¹⁶³ Kariera dworska i polityczna Adama Kazanowskiego, stolnika podkomorzego, później kasztelana sandomierskiego, wreszcie marszałka nadwornego zaprezentowana zostanie w odrębnej publikacji. Z tej racji pominięty został najwybitniejszy przedstawiciel rodu, faworyt króla Władysława IV Wazy. O nim wiadomości w cyt. PSB, zob. K. Zemęła, *Adam Kazanowski*, [w:] *Świętokrzyski słownik*, s. 69-72; K. Zemęła, *Kariera majątkowa Adama Kazanowskiego, marszałka nadwornego koronnego*, [w:] „Między Wisłą a Pilicą” (w druku).

¹⁶⁴ Zob. J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 51.

¹⁶⁵ Zob. W. Dworzaczek, *Genealogia*, tab. 144. Warto dodać, że obaj synowie Heleny Kazanowskiej zginęli podczas bitwy beresteckiej w 1651 r. Zob. *Diariusz wojny pod Beresteczkiem z chanem krymskim i Kozakami zaporoskimi za szczęśliwego panowania Króla JM. Jana Kazimierza, na którą sam osobą swą ruszył się z Warszawy in Anno 1651*, [w:] *Relacje*, s. 246, 266. W tym samym dniu 29 czerwca 1651 r. zginął Adam Kazanowski, kasztelan halicki.

¹⁶⁶ Ojciec Jana Stanisławskiego – Baltazar h. Pilawa był sekretarzem królewskim, pisarzem polnym, podkomorzym sanockim, kuchmistrem, kasztelanem sanockim, podskarbis nadwornym, później wielkim koronnym. Zmarł w 1610 r.

otrzymała przywilej na dożywotnią dzierżawę wsi Drugnia, Wierzbie i Podstoła w powiecie wiślickim¹⁶⁷. Król potwierdził jej prawa do starostwa szydlowskiego. Po śmierci męża Katarzyna odziedziczyła po nim majątek i po kilku latach (najpóźniej w 1640 r.) wyszła ponownie za mąż za Aleksandra Bełżeckiego, starostę bełskiego, późniejszego wojewodę podolskiego. Zmarła przed 1642 r. pozostawiając z pierwszego małżeństwa córkę – Leonorę Konstancję – mniszkę klasztoru warszawskich franciszek¹⁶⁸.

Bardzo ciekawe były losy starszego syna Zygmunta – Stanisława. Dość wcześnie znalazł się przy ojcu na dworze królewicza Władysława Wazy. Stał się jego zaufanym dworzaninem i powiernikiem. Zarzuca mu się, że wiódł królewicza do rozpustnego życia, nadużywał alkoholu, jeden z historyków nazwał go stręczycielem Władysława¹⁶⁹. W wyjątkowo negatywnym świetle przedstawił go rywalizujący z nim o łaskę królewicza podczas wyprawy moskiewskiej 1617–1618 – Jerzy Ossoliński, późniejszy kanclerz. Sam pamiętnikarz nie był wolny od podejrzeń, zanotował, że jest posądzany, że z Władysławem „na wszetecznictwie czas trawi” i podobnie jak inni słudzy królewicza, ułatwiał mu w organizowaniu „podejrzanych” zabaw. Stanisław Kazanowski miał się stać ofiarą tych zabaw bo „zachorzał w tym obozie śmiertelnie... W tej chorobie, bardzo plugawej i smrodliwej, dopiero się pokazał srogi, serdeczny afekt królewiczów przeciwko niemu, bo i w chorobie jako żona męża pilnował, Mało nie po całym dniu i nocy przy nim siedząc w onym smrodzie brzydkim i zdrowie jego nie tylko do Loretu vota odesłał, ale i w szarej sukni (równy z nim samym) chodził”¹⁷⁰. Dosłowne rozumienie tych słów stało się podstawą fałszywego wniosku o jego śmierci. „Sam rozwiązłością życie swoje skrócił” – pisał jeden z historyków¹⁷¹. Najprawdopodobniej Stanisław zachorował na chorobę weneryczną, podczas wyprawy wrócił jednak do łask królewicza¹⁷². Później jednak

¹⁶⁷ AGAD, Zbiór z Muzeum Narodowego 370, Przywilej wystawiony w Krakowie, 12 marca 1633 r.

¹⁶⁸ AP Lublin, Akta grodzkie lubelskie (RMO) 67, k. 685; 69, s. 464.

¹⁶⁹ Rumbold z Połocka, *Zdrowie Władysława IV*, „Przegląd Historyczny” 13, 1911, s. 176.

¹⁷⁰ J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 83.

¹⁷¹ Np. W. Czermak, *Na dworze Władysława IV*, Kraków 1901.

¹⁷² J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 83.

po powrocie do Polski usunął się z życia dworskiego, ożenił się z Marią Kleotą Blehemin, przebywał zapewne w Krośnie, bo od 1620 r. był starostą krośnieńskim, które otrzymał drogą cesji za zgodą króla od ojca¹⁷³. Podnoszenie ciężarów i powinności przez Kazanowskiego i jego administrację starościńską doprowadziło do otwartego buntu w 1626 r., który skończył się dramatycznym zaatakowaniem przez zebrane „pospolite ruszenie” dworów w Posadzie i Olchowcu¹⁷⁴. Kazanowski od 1623 r. był administratorem starostwa jaworowskiego, należącego do królewicza Władysława¹⁷⁵. W tej roli brał udział w komisji królewskiej powołanej dla rozgraniczenia dóbr Jaworowa od Bruchnola i Czołhani. W 1628 r. odebrał królewskie polecenie by nie nakładał bezprawnych ciężarów na popów mieszkających w starostwie¹⁷⁶. Po wstąpieniu Władysława IV na tron, starostwo jaworowskie dostało się Jakubowi Sobieskiemu, niemniej wynagrodził mu to dzierżawą (23 lutego 1633 r.) złożoną z kilku wsi (Kunin, Kunińska Wola i Krechów), zresztą odebranych od tego starostwa¹⁷⁷. Kazanowski w rewanżu wziął udział w wojnie smoleńskiej 1633–1634, za co otrzymał 600 włók na trakcie Popowa Góra, w 1636 r. przejął nowe królewszczyny – Krościenko Wyżne i Niżne¹⁷⁸, ostatecznie po śmierci krewnego – Marcina w 1636 r. zadowolił się starostwem przedborskim¹⁷⁹. Mimo nadań Stanisław trzymał się z dala od wielkiej polityki i dworu. Nie należał do Bractwa Św. Anioła Stróża, mimo, że należeli do niego prawie wszyscy znaczniejsi krewni (bractwo skupiało elitę dworską Władysława IV)¹⁸⁰, nie był obecny na sejmikach. Również kontakty z bratem Adamem były rzadkie, nie był wspominany w licznie zachowanej korespondencji

¹⁷³ AGAD, MK 166, k. 152-153, Warszawa 24 maja 1620 r. 30 kwietnia 1625 r. Stanisław otrzymał zgodę na 4-letnie wydzierżawienie starostwa (MK 172, k. 240-241).

¹⁷⁴ W. Łoziński, *Prawem i lewem*, t. 1, s. 71.

¹⁷⁵ AGAD, AZ 297, Władysław Zygmunt do Tomasza Zamoyskiego, Nowy Dwór, 26 października 1623 r.

¹⁷⁶ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 258.

¹⁷⁷ AGAD, MK 189, k. 77, Kraków, 23 lutego 1633 r.

¹⁷⁸ A. Boniecki, *Herbarz*, s. 258.

¹⁷⁹ AGAD, MK 182, k. 121-122, Grodno, 12 października 1636 r.

¹⁸⁰ A. Gołdanowski, *Bractwo S. Anyoła Stróża*, Kraków 1641. Wymienieni są Zygmunt, Adam, Dominik Aleksander, Świętosław Kazanowscy.

tego ostatniego. Zachował do końca życia tytuł dworzanina królewskiego, chociaż żadne źródła nie potwierdzają jego pobytu na dworze. Interesował się dorastającymi synami: Adamem i Zygmuntem (imiona dobrane na cześć brata i ojca) i córką Anną Zofią. Po oddaniu swych dóbr w Sandomierszczyźnie bratu i sprzedaniu Popowej Góry mógł za zgodą króla przekazać synom królewsczyzny. Adam zadowolili się 11 marca 1637 r. starostwem przedborskim¹⁸¹, drugi zaś syn Zygmunt przejął 22 lutego 1638 r. Krościenko Wyżne i Niżne w województwie ruskim¹⁸². Ok. 1647 r. Stanisław wydał córkę Annę Zofię za Łukasza Podlewskiego, kasztelana połanieckiego, przeznaczając ok. 40 tys. na posag. Na początku 1648 r. (12 stycznia) Kazanowski przekazał zięciowi i córce starostwo krośnieńskie¹⁸³. Zmarł pod koniec 1648 r. lub na początku 1649, w każdym razie przed bratem Adamem.

Z tego pokolenia na uwagę zasługują synowie Jana Kazanowskiego i Zofii Gostomskiej: Jan i Samuel. Samuel przebywał w Inflantach, jako podstarości kokenhauski¹⁸⁴, uczestniczył w obradach sejmu 1607 r. jako poseł województwa inflanckiego. Jego koligacje są bardzo istotne. Żoną Samuela była Elżbieta Jasińska, córka Mikołaja, pisarza wielkiego litewskiego i podkomorzego wileńskiego i Maryny Sapieżanki, przedstawicielki czołowego litewskiego rodu¹⁸⁵. Również niewiele wiemy o Janie, poza tym co przekazali nam heraldycy. Razem z Bartłojem byli dożywotnikami Bokowicz. Nie wykluczone, że ten właśnie Jan (żyło ich kilku w tym czasie) brał udział w poselstwie Mikołaja Firleja, kasztelana wojnickiego, starosty lubelskiego do Węgier (19 czerwca – 17 sierpnia 1620 r.), zaś w 1635 r. przebywał w Warszawie jako dworzanin królewski¹⁸⁶.

¹⁸¹ AGAD, MK 183, k. 15-16, Warszawa 11 marca 1637 r., zob. MK 183, k. 184-185.

¹⁸² Ibid., MK 185, k. 56-57, Warszawa 22 lutego 1638 r. (wpis do metryki 28 kwietnia 1638 r.).

¹⁸³ AGAD, MK 182, k. 742, Warszawa 12 stycznia 1648 r.

¹⁸⁴ Svencka Riksarkivet, Stockholm, Extranea IX Polen 111 (mikrofilm AGAD: szpula 68), 12 lipca 1611 r., relacja Szczęsnego Zaszeńskiego, podstarościego ryńskiego.

¹⁸⁵ W. Dworzaczek, *Genealogia*, tab. 171 (Sapiehowie). Maryna była córką Mikołaja, woj. mińskiego, witebskiego i ks. Hanny Wiśniowieckiej.

¹⁸⁶ Archiwum Parafialne Św. Jana w Warszawie, Księga chrztów, 1635, występuje tu Jan Kazanowski, lecz nie wiadomo dlaczego z tytułem podkomorzego koronnego. Podkomorzym w tym czasie był Adam Kazanowski.

Bartłomiej, brat rodzony Zygmunta, związany był początkowo z Janem Zamoyskim, być może jemu zawdzięczał urząd podstarościego lubelskiego¹⁸⁷. 25 października 1620 r. awansował na podstolstwo lubelskie¹⁸⁸, pięć lat później 15 lipca zajął urząd wojskiego lubelskiego¹⁸⁹. Po wstąpieniu na tron Władysława po śmierci Erazma Widlicy Domaszewskiego, koniuszego koronnego, otrzymał przywilej 7 maja 1633 r. na starostwo łukowskie¹⁹⁰. Ukoronowaniem kariery była kasztelania zawichojska, którą otrzymał 6 lutego 1637 r.¹⁹¹, zostając tym samym drugim senatorem w rodzie. Bartłomiej przez całe swoje dorosłe życie wykazywał niezwykłą aktywność publiczną. W 1613 r. został deputowanym do sądów skarbowych, uczestniczył również w pracach Trybunału Radomskiego. Co najmniej 14 razy posłował z sejmiku lubelskiego na sejmy (1613 II, 1616, 1618, 1619, 1620, 1622, 1627, 1631, 1632 I, konwokacyjny, elekcyjny 1632, koronacyjny 1633, 1634, 1635)¹⁹². Ta ilość posłowań zdecydowanie wyróżnia go spośród szlachty lubelskiej. Większość historyków zajmujących się dziejami parlamentaryzmu uważa, że nie odegrał na sejmach większej roli¹⁹³. Opinia ta wydaje się krzywdzącą, gdyż wystarczy przejrzeć nawet dość pobieżnie materiały sejmowe, by stwierdzić jego aktywność i dużą jednak rolę, choćby w czasie bezkrólewia na sejmie koronacyjnym i elekcyjnym 1632 r.¹⁹⁴. Jako senator wziął udział w pracach sejmu 1641 r., ale ze względu na swoje antylitewskie poglądy naraził się kanclerzowi litew-

¹⁸⁷ Na związki z Zamoyskimi wskazują listy Szymona Szymonowica do Bartłomieja Kazanowskiego. Zob. A. A. Witusik, *Młodość Tomasza Zamoyskiego*, Lublin 1977, s. 37, 111 (AGAD, AZ 742, nr 92).

¹⁸⁸ AGAD, MK 166, k. 328, Warszawa 25 października 1620 r.

¹⁸⁹ Ibid., MK 173, k. 104-105, Warszawa, 15 lipca 1625 r.

¹⁹⁰ Ibid., MK 180, k. 197, Warszawa, 7 maja 1633 r.

¹⁹¹ Ibid., MK 182, k. 163-164, Warszawa, 6 lutego 1637 r.

¹⁹² A. Przyboś, *Bartłomiej Kazanowski*, PSB, t. XII, s. 255.

¹⁹³ Zob. A. F. Kocur, *Stanowisko sejmików wobec sejmu zwyczajnego z 1629 r.*, [w:] „Zeszyty Naukowe WSP Opole”, Historia XIV, 1977, s. 70; PSB, t. XII, s. 255, por. J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III Wazy*, Opole 1978, s. 25 (autor uznał Bartłomieja za wybitność sejmową).

¹⁹⁴ W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólewia 1632 r.*, Opole 1986, s. 160, 170, 185, 239, 320, 322, 329, 366.

skiemu, Albrychtowi Radziwiłłowi – nazwał go starym ślepym senatorem, który po swym wotum „zamknął gębę wraz z oczyma”¹⁹⁵.

Bartłomiej w ciągu długiego życia żenił się dwukrotnie. Pierwszą jego żoną została Helena Kochanowska, córka Mikołaja i Barbary Gniewosz, którą wykradł z domu w 1601 r., drugą zaś od 1621 r. Zofia Dębińska, córka Jana, starosty lubomieckiego, siostra m.in. Samuela, kasztelana bieckiego¹⁹⁶.

Bartłomiej wykazał sporą zapobiegliwość w gromadzeniu majątku i tworzenia fortuny. W 1620 r. dzierżawił wieś królewską Janowice (w starostwie lubelskim), Hejdów (od Prendoty Dzierżka), Żabików, Brzostowiec¹⁹⁷. W następnych latach powiększył ilość dzierżawionych królewskich o Świerże, Bielany, Mirowice, na które wyjednał przywilej dożywotniego użytkowania dla swej żony – Zofii (1628 r.)¹⁹⁸, rozszerzony dwa lata później o Krasów, Wolę Krasowską, Żabików, Brzostowiec i Paskody¹⁹⁹. Zawierał liczne transakcje finansowe, najczęściej pożyczał pieniądze zabezpieczając ich zwrot zapisami na dobrach, np. z Janem Filipem Borkowskim, z synami Mikołaja Domaszowskiego, wspomnianym Prendotą Dzierżkiem, któremu pożyczył 4 tys. zł, Bernardem, Danielem i benedyktem Męciniami, w spisie długów biskupa poznańskiego Henryka Firleja figuruje jako pożyczkodawca 40 tys. zł²⁰⁰ 7 grudnia 1634 r. Iżycy otrzymali zgodę na odstąpienie mu wójtostwa we wsi Dąbie należącej do starostwa łukowskiego, transakcja doszła do skutku bowiem 20 marca 1635 r. Bartłomiej uzyskał przywilej dożywocia dla swej małżonki na tym wójtostwie²⁰¹. Warto również

¹⁹⁵ A. Radziwiłł, *Pamiętnik*, t. II, s. 253.

¹⁹⁶ AP Lublin, Akta grodzkie lubelskie (zapisy) 74, k. 988.

¹⁹⁷ *Rejestr poborowy województwa lubelskiego (powiat lubelski i urzędowski z r. 1626, ziemia łukowska z r. 1620)*, opr. J. Kolasa, i in., Wrocław 1957, s. 10, 36, 189, 190.

¹⁹⁸ AP Lublin, Akta grodzkie lubelskie (wpisy) 74 (1628), k. 388.

¹⁹⁹ Ibid., 76, k. 835.

²⁰⁰ BOss., 219, k. 29. *Długi pozostałe J. Mci Xdza bpa poznańskiego*, [tj. Henryka Firleja, przyp. K.Z.] 1635 r., „P. Kazanowski (Bartosz), starosta łukowski – 40 tys. zł”. Spór o tę sumę przerodził się w wojnę między Kazanowskimi a Firlejami. Istnieje dużo źródeł ilustrujących ten problem, który oparł się o sejm 1635 r.

²⁰¹ AGAD, MK 180, k. 456, Lwów, 7 grudnia 1634 r.; MK 180, k. 457, Warszawa, 20 marca 1635 r.

dodać, że Bartłomiejowi z działu rodzinnego przypadły w powiecie radomskim Bogusławice i Hotyże.

Bartłomiej Kazanowski miał synów: Jana Dominika i Bartłomieja oraz córkę Annę i Urszulę.

Jan Dominik po studiach odbytych w Akademii Krakowskiej (1613 r.) odbył podróż po Europie²⁰². Następnie zastał dworzaninem królewskim. Żonaty był z Anną Cecylią Kierłówną, podkomorzanką czernihowską, przedstawicielką rodu silnie związanego z dworem. Jej ojcem był dworzanin królewicza Władysława, przyjaciel Adama Kazanowskiego, generalny ekonom dóbr królewicza, podkomorzy czernihowski – Dadźbóg Kierło²⁰³. Bratem jej był Gabriel – mąż Krystyny Wołłowiczówny²⁰⁴. 16 listopada 1636 r. uzyskał od ojca drogą cesji starostwo łukowskie²⁰⁵, zaś po jego śmierci część dóbr z Brzostowcem²⁰⁶, zaległe sumy na dobrach Firlejów: miasta Ciemierniki, wsi Stoczek, Skoki, Wierzchowiny, Ostrówek z folwarkiem Kamionowa Wola, Lassowa. Przejęli również wieś Oszowno, Wolę Ossowińską, Thórzówek, Starą Wieś, także dobra w powiecie radomskim i opoczyńskim, które zastawem od Katarzyny i Krzysztofa Męcinów (wieś Smarków, Wola Będnowska, Kornica)²⁰⁷. Jan Dominik umarł pod koniec 1644 lub na początku 1645 r., a więc 2-3 lata po ojcu pozostawiając synów Bartłomieja i Adama oraz córki: Annę i Helenę i być może Krystynę, późniejszą żonę Wojciecha Brodowskiego, herbu Łada²⁰⁸.

²⁰² *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. IV (1607–1642), wyd. H. Barycz, Kraków 1950, s. 37.

²⁰³ K. Zemela, *Skład*, s. 213.

²⁰⁴ AP Lublin, Akta grodzkie lubelskie (RMO) 64, k. 645-646); Akta grodzkie lubelskie (wpisy) 80 (1636), s. 902.

²⁰⁵ AGAD, MK 186, k. 65-66. Anna Kierłowna Kazanowska toczyła spór z poddanymi kilku wsi starostwa łukowskiego, zakończony dekretem sądu referendarskiego (AGAD, Księgi Sądu Referendarskiego 8, k. 6-7).

²⁰⁶ Zob. BOss., 5387III, s. 93 i n. Długotrwałe spory i procesy o Brzostowice ciągnęły się aż po lata 80. XVII w. Ponieważ włączona była w nie obok synów Bartłomieja także Krystyna Kazanowska, wyciągamy wniosek, że była to córka lub wnuczka Bartłomieja.

²⁰⁷ AP Lublin, Akta grodzkie lubelskie (wpisy) 92 (1647), s. 1187-1190, 1192, 1194.

²⁰⁸ *Relacje*, s. 214.

Bartłomiej Jan – drugi syn Bartłomieja po śmierci brata przejął 24 stycznia 1645 r. starostwo łukowskie²⁰⁹. Swą działalność rozwinął już po śmierci Władysława IV. W 1648 r. podpisał posłom jadącym na konwokację instrukcję z Brześcia Litewskiego²¹⁰, obecny na elekcji Jana Kazimierza. W czasie powstania Chmielnickiego stał na czele chorągwi (200 kozaków) jako rotmistrz ziemi łukowskiej (12 lipca 1651 r.)²¹¹. Posłował również na sejm warszawski 1649/1650²¹². W czasie potopu przystąpił do konfederacji tyszowieckiej jako członek sapieżyńskiej grupy (Brześć, 6 stycznia 1657 r.)²¹³. Żoną Bartłomieja została Zofia Anna z Żabiczyna, z którą pozostawił zapewne Bartłomieja Jakuba i być może córkę Krystynę. Zmarł w 1659 r.

Urszula Kazanowska 1633 r. wyszła za Jakuba Michałowskiego, syna Melchiora, wojskiego lubelskiego i Marianny z Kowali herbu Abdank²¹⁴. Właśnie Jakub Michałowski wejdzie w orbitę wpływów późniejszego marszałka Adama Kazanowskiego²¹⁵.

Również potomstwo Hieronima, chorążego sandomierskiego, ze względu na silne powiązania z dworem, aktywnością publiczną, zasługuje na bliższą uwagę.

Adam Hieronim otrzymał staranne wykształcenie, był studentem uniwersytetu w Padwie w 1627 r., wybrany został nawet asesorem nacji

²⁰⁹ AGAD MK 189, k. 215-217, Warszawa 24 stycznia 1645 r. Jan Bartłomiej otrzymał pozwolenie na cesję wsi Świetlikowa Wola dla Janczesława Rosińskiego, pisarza grodzkiego łukowskiego (AGAD, MK 189, k. 391, Warszawa, 15 marca 1646 r.). Warto dodać, że Adam Kazanowski miał zapisane sumy na dochodach starostwa łukowskiego, z których 3 tys. zł oddał Stefanowi Oborskiemu (AGAD, MK 190, k. 332, (Kraków 1649 r.).

²¹⁰ BN w Warszawie, BOZ 931, k. 205-208, Instrukcja posłom z Brześcia Litewskiego dana na konwokację 1648, Brześć Litewski, 25 czerwca 1648 r. Instrukcję podpisał: Jan Bartosz z Kazanowa Kazanowski, starosta łukowski.

²¹¹ *Diariusz wojenny pod Beresteczkiem*, [w:] *Relacje*, s. 243, 265.

²¹² Ł. Częścik, *Sejm warszawski w 1649/50 roku*, Wrocław-Warszawa 1978, s. 248.

²¹³ Zob. Adam Kersten, *Z badań nad konfederacją tyszowiecką*, „Rocznik Lubelski” 1958, s. 115. Zob. Anastazy Rudziński, ... *Na Kazaniu w Tyszowcach w dzień Trzech Króli RP 1656 przez X..., zakonu S. Franciszka Ojców Bernar. Conventu Mińskiego Gweardyana oddana*. Kazanie drukowane w zamojskiej drukarni wylicza uczestników konfederacji.

²¹⁴ *Relacje*, (o Michałowskich zob. wstęp, genealogia po s. 376).

²¹⁵ AP Lublin, Akta grodzkie lubelskie (wpisy) 79 (1635), s. 65. Zob. BPAN Kraków 2551.

polskiej²¹⁶. Powiązania rodzinne oraz wykształcenie sprawiło, że uzyskał tytuł sekretarza królewskiego. Poświęcił się jednak karierze wojskowej. Tłumił powstania kozackie 1637–1638. W 1642 r. po śmierci ojca przejął po nim chorągwo sandomierskie²¹⁷, następnie w 1650 r. został kasztelanem halickim²¹⁸. Jako senator w sejmach raczej nie uczestniczył, „przez 20 i kilka lat z konia nie zsiadając i rotmistrzując, z utratą wszystkich substancji swoich Rzeczpospolitej służył”. Na dworze pojawiał się rzadko, wziął jednak udział w pogrzebie królewicza Zygmunta Kazimierza Wazy w Krakowie (wrzesień 1647 r.). Podczas powstania kozackiego w maju 1648 r. uczestniczył w bitwie korsuńskiej z własną chorągwią kozacką, która uległa zniszczeniu. Następnie bił się pod Beresteczkiem gdzie poległ 29 czerwca 1651 r.²¹⁹ Po ojcu odziedziczył dobra: Pawłów, Krawara, Ostalówek²²⁰, w 1646 r. otrzymał prawem kaduka majątek w Krakowie po zmarłym Janie Moler²²¹. Przejął również po ojcu sumę 18 tys. zł zapisaną na wsi Książnice Kroguleckich, o którą to wieś toczył przewlekłe spory. Cały zgromadzony majątek poświęcił na organizację i zaciąg własnych chorągwi. W jednym z listów do króla podkreślał, że spieszo mu „do obozowej usługi WKM P. mojego i chorągwi mojej pilnować, przy której gotowem spendere, dla dostojęństwa WKM PM”²²². Adam dwukrotnie był żonaty: z Zofią Skarbek Koziatulską²²³, córką Jana, która zmarła w 1645 r., po raz drugi z Teresą Kuropatnicką. Z pierwszego małżeństwa pozostawił dwóch synów: Marcina, który przejął zadłużone dobra radomskie i ostatecznie w 1662 r. je utracił oraz Jana zmarłego w młodości. Warto nadmienić, że sejmiaki krakow-

²¹⁶ *Archiwum Nacji Polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. I, *Metryka nacji polskiej*, wyd. H. Barycz, indeks os. K. Targosz, [w:] *Źródła do Dziejów Nauki i Techniki*, t. X, Wrocław 1971, s. 75, indeks s. 289, t. II, *Statuta oraz akta*, Wrocław 1972, s. 43, 44, 45.

²¹⁷ *Urzędnicy województwa sandomierskiego*, s. 86, nr 585. Nominację otrzymał 26 lutego 1642 r.

²¹⁸ *Urzędnicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Przyboś, Wrocław–Warszawa 1987, s. 45, nr 102.

²¹⁹ A. Radziwiłł, *Pamiętnik*, t. III, s. 302.

²²⁰ BCzart., 1178, k. 263.

²²¹ AP Kraków, rel. grodz. 72, k. 990–992.

²²² BPAN Kraków 2551, k. 358, Adam Kazanowski do Władysława IV, b.m.d.

²²³ Ibid., 685, k. 199. Zofia Kazanowska żona Adama dokonała cesji 1375 zł na rzecz Piotra Szyszkowskiego, kasztelana wojnickiego.

ski i sandomierski kilkakrotnie upominały się „o pamięć po potomstwie” Adama Hieronima, co dobrze świadczy o jego zasługach, które szlachta potrafiła wysoko cenić.

Drugim synem Hieronima był Świętosław, dziedzic dóbr Kazanowa, Demby, Bedlenka, Przybyszew oraz połowy Dziebałtowa, Młynów, Sielpi i części Brodów, które zakupił od Hieronima Cieszkowskiego²²⁴. W 1647 r. otrzymał wraz żoną Barbarą Suchorabską przywilej na wykupienie od Jana Kazimierza i Zofii Broniowskich Mogilnicy i Romanówki w woj. ruskim²²⁵. Dwa lata wcześniej scedował wójtostwo opoczyńskie Oleśnickim. Świętosław nie zrobił większej kariery urzędniczej, zadowolając się tytułem cześnika sandomierskiego otrzymanym w 1634 r. Cieszył się jednak sporą popularnością wśród szlachty sanockiej, która na zjeździe w Sanoku 20 października 1648 r. pospolitego ruszenia namówiła Kazanowskiego *aby ten urząd pułkownictwa na się przyjął* i objął dowództwo nad jedną chorągwią. Świętosław umierając bezdzietnie w 1658 r. pozostawił również bardzo zadłużony majątek w sumie równoważnej jego wartości, tj. ok. 85 tys. zł.

Niewiele da się powiedzieć o trzecim synu Hieronima – Sebastianie, dziedzicu dóbr grzymałowskich poza tym, że zmarł bezpotomnie pozostawiając majątek Marcinowi, kasztelanicowi halickiemu²²⁶.

Z dwóch córek Hieronima, jedna Zofia wyszła za Sebastiana Wilczogórskiego, druga zaś Konstancja trafiła do zakonu²²⁷.

Znaczną rolę odegrali w I połowie XVII w. synowie Marcina, hetmana polnego koronnego: Adam, późniejszy oboźny koronny, Aleksander Dominik, wojewoda braclawski oraz córka Elżbieta, późniejsza żona Mikołaja Potockiego, hetmana koronnego, kasztelana krakowskiego.

Adam otrzymał staranne wykształcenie, przebywał na uniwersytecie w Lejdzie w 1635 r. mając 24 lata. W tym czasie Adam występował już z tytułem starosty tłumackiego, które scedował na niego ojciec, jego prawo to tej dzierżawy zostało potwierdzone po śmier-

²²⁴ BCzart., 1178, k. 263.

²²⁵ AGAD, MK 189, k. 705-706, Warszawa, 13 sierpnia 1647 r.

²²⁶ Prawdopodobnie brał udział w powstaniu Chmielnickiego i dostał się do niewoli tatarskiej. Zob. *Regestr niewolników z Krymu* (BJ., 90, k. 15); BCzart., 1178, k. 265.

²²⁷ Ibid., 1178, k. 265, *Genealogia procedentiam Domus Kazanowscianum elucidens*.

ci ojca nowym przywilejem 15 listopada 1636 r.²²⁸. Po ojcu przejął kilka wsi w województwie ruskim (Dotie, Zubrzyja, Huronia, Wolica, Pawelce)²²⁹. Prawdopodobnie wykupił wójtostwo niżyńskie (3 kwietnia 1635 r.)²³⁰, później zaś przejął starostwo czerkaskie. Wszedł również w posiadanie wsi Domaszkowice i Ostrów²³¹. Zgromadzony majątek pozwolił mu na fundację klasztoru Dominikanów w Czerkasach. Mimo starannego wykształcenia nie poświęcił się karierze dworskiej, politycznej, czy dyplomatycznej. Poszedł w ślady ojca, był przede wszystkim żołnierzem, choć bywał też na szlacheckich sejmikach²³². Początkowo związany był z Mikołajem Potockim, hetmanem polnym koronnym. Związek ten nie polegał jedynie na podległości wojskowej. Potocki był jego siostrzeńcem, żoną Adama została Marianna Potocka, córka wspomnianego Mikołaja z jego pierwszego małżeństwa z Zofią Firlejówną. Warto również dodać, że wspomniany Adam Kazanowski uratował życie Stanisławowi Potockiemu podczas burdy sejmikowej w Haliczu w 1638 r.²³³. Adam miał za sobą świetne kampanie: w wojnie z Kozakami 1637–1638 r., wyróżnił się podczas bitwy ochmatowskiej z Tatarami. 2 grudnia 1645 r. został oboźnym koronnym. Zginął w wieku 37 lat pod Korsuniem 26 czerwca 1648 r.²³⁴.

Podobnie przebiegała kariera starszego syna – Aleksandra Dominika. Pierwszym znanym faktem w jego działalności publicznej było uczestniczenie w pracach trybunału radomskiego. 17 lutego 1633 r. otrzymał prawo dożywotne do starostwa bohusławskiego²³⁵. Po śmierci ojca uzyskał po nim przywilej na dzierżawę królewską Wierkiejówka i Tałatajówka w woj. czernihowskim, które rok później

²²⁸ AGAD, MK 182, k. 132, Grodno, 15 listopada 1636 r. Dzierżawa tłumacka składała się z 13 wsi.

²²⁹ Ibid., k. 123, Grodno, 16 października 1636 r.

²³⁰ Ibid., MK 180, k. 484-485, Warszawa, 3 kwietnia 1635 r.

²³¹ Ibid., MK 191, k. 27, Kraków, 19 stycznia 1649 r. Wieś Ostrów z folwarkiem Demenkowce po śmierci Kazanowskiego dostał Jan Chrzastowski.

²³² Np. obecny był podczas obrad sejmiku halickiego w 1645 r.

²³³ W. Łoziński, *Prawem*, t. 1, s. 69-70.

²³⁴ *Urządnicy centralni i nadworni Polski XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski i in., Kórnik 1992, s. 93, nr 510.

²³⁵ AGAD, MK 180, k. 38, Kraków, 17 lutego 1633 r.

ustąpił Mikołajowi Potockiemu²³⁶. Do 1641 r. był właścicielem dóbr Korszaków, które oddał Kamieckiemu²³⁷. Do Kazanowskiego należała również dzierżawa królewska Zwinogrodzka, którą dołączono do starostwa bogusławskiego²³⁸. Zgromadzony majątek pozwolił Aleksandrowi Dominikowi na aktywny udział w szeregu kampanii wojennych. Debiutował w wojnie z Moskwą 1633–1634, został ranny w końcu września 1633 r., niemniej już w grudniu tegoż roku zapuszczał się w głąb Rosji docierając do Wiaźmy. Był również uczestnikiem wyprawy hetmana Mikołaja Potockiego przeciw kozakom w 1637 r., został ranny w bitwie pod Kumejkami 16 grudnia 1637 r. W następnym kontynuował działalność w kampanii przeciw Ostrzaninowi i Huni. Od 20 lutego 1637 r. pełnił funkcję pisarza polnego koronnego²³⁹, ukoronowaniem kariery Aleksandra Dominika było wejście do senatu (przed 6 listopada 1646 r.) po otrzymaniu województwa braclawskiego²⁴⁰. Żonaty był w z Anną Potocką, córką Stefana, wojewody braclawskiego i Marii Mohylanki, która po śmierci męża wyszła za Bogusława Słuszkę, podskarbiego nadwornego litewskiego, rodzonego brata Elżbiety, żony Adama Kaznowskiego – marszałka nadwornego koronnego. Aleksander Dominik pozostawił dwie córki: Helenę, księżkę klasztoru benedyktynek lwowskich oraz Annę Marię, żonę Stanisława Jana Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego. Aleksander Dominik zmarł w lutym 1648 r.²⁴¹

Liczni synowie Zygmunta Kazanowskiego, łowczego podlaskiego, marszałka dworu prymasa Firleja niczym specjalnie się nie wyróżnili.

Jedna z trzech córek wspomnianego Zygmunta – Aleksandra została żoną Mikołaja Głogowskiego, cześnika nowogródzkiego²⁴². Adam

²³⁶ Ibid., 182, k. 122, 13 października 1636 r.; AGAD, MK 182, 208–209, Warszawa, 12 marca 1633 r.

²³⁷ Ibid., 186, k. 352, Warszawa, 18 września 1641 r.

²³⁸ Ibid., MK 182, k. 123, Grodno, 16 października 1636 r.

²³⁹ Ibid., k. 172–173, Zob. *Urzędniczy centralni*, s. 96, nr 536.

²⁴⁰ Otrzymał je po awansie Mikołaja Potockiego na kasztelaniego krakowską.

²⁴¹ PSB, XII, s. 253.

²⁴² AGAD, MK 182, k. 657.

Kazanowski, marszałek, zatrudnił go jako zarządcę żup wielickich w czasie swojej dzierżawy²⁴³.

Największa aktywność czołowych przedstawicieli Kazanowskich tego pokolenia przypada na czasy panowania Władysława IV. Z jednej strony dostrzegamy zacieśnianie kontaktu z dworem, wielu przedstawicieli cieszyło się tytułem dworzanina królewskiego, dwaj z nich zajmowali kolejno podkomorstwo wielkie koronne, jeden marszałkostwo nadworne koronne. Drugim niejako typem kariery była służba w wojsku. Nie było chyba poważniejszego przedsięwzięcia wojskowego, w którym Kazanowscy by nie uczestniczyli, ryzykując nieraz życiem na polach toczonych bitew, wreszcie tracąc je w przypadku Hieronima i Adama. Nie obca im była również działalność sejmikowa i sejmowa.

Z drugiej strony dostrzegamy wielki wpływ króla Władysława na tworzenie się potęgi rodu. Za jego panowania aż 4 przedstawiciele rodu weszło do senatu, obdarzeni zostali, jak żadna rodzina w tym czasie, bardzo dużą ilością królewszczyzn. Nieustanna protekcja Władysława sprawiła, że Kazanowscy stali się wybitnym rodem magnackim, wchodząc bez przeszkód w koligację z czołowymi rodami Rzeczypospolitej. Nietrudno jednak dostrzec, że była to kariera rodu niesłychanie przyspieszona w czasach Władysława, wraz z jego śmiercią również niemalże skończył się ród Kazanowskich, politycznie na pewno. W 1648 r. zmarł Aleksander Dominik, wojewoda braclawski, nie pozostawiając syna, w tymże roku zginął pod Korsuniem Adam, oboźny koronny – bezpotomnie. Bezdziennie umierają Sebastian i Świętosław, w 1649 r. bezpotomnie schodzi ze sceny Adam, marszałek nadworny, pod Beresteczkiem zginął Adam Hieronim, kasztelan halicki, pozostawiając co prawda dwóch synów, pierwszy jednak umiera młodo, drugi obejmuje tak bardzo zadłużony majątek po bracie i stryjach, że wkrótce utracił wszystko.

Następne pokolenia Kazanowskich, reprezentowane przez synów Stanisława: Jana Dominika, Bartłomieja, Adama Hieronima nie tylko utraciły majątek dziedziczny, również królewszczyzny, żaden przedstawiciel nie może się poszczycić nawet urzędem ziemskim, nie mówiąc już o urzędach centralnych, senatorskich, czy dworskich. Jest to wyjątkowa degradacja rodu, sprowadzająca rodzinę Kazanowskich do rządu

²⁴³ K. Zemęła, *Adam Kazanowski – dzierżawca żup wielickich w latach 1642–1647*, „Przegląd Historyczny” 76, 1985, z. 2, s. 265.

ubogiej szlachty, a więc na niższy poziom niż w jego początkowej fazie, gdy pierwsi Kazanowscy jeszcze w czasach Władysława Jagiełły zaczynali swą działalność.

Oczywiście powyższe uwagi nie pretendują do pełnego i wszechstronnego przedstawienia kariery rodu Kazanowskich. Zdecydowano się zaprezentować główne typy karier, drogi awansu w rodzie, który odegrał znaczną rolę w dziejach Rzeczypospolitej, szczególnie w I połowie XVII w.²⁴⁴

Kazanowski family of the Grzymała coat of arms in the XVI and XVII centuries

In the first half of the XVII century Kazanowski family enjoyed a significant influence and importance due to the fact that one of their members was the Marshal of the Crown as well as the favourite of the king Władysław IV (Ladislaus IV) Vasa). By that time, the family had become fairly extended and settled down in Sandomierski region, Lubelski region, Ukraine, Podlasie and Lithuania. Their coat of arms, Grzymała, was one of the oldest Polish coats of arms and showed a red wall with three towers against a gold background and a knight holding a sword in his right hand and a shield in his left hand standing at the gate. In the crown gem placed over the helmet there were five peacock feathers with three snakes among them. The most active and

²⁴⁴ Z powodzeniem prowadzi badania nad karierą rodów szlacheckich woj. sandomierskiego J. Pielas: *Oleśnicy herbu Dębno w XVI–XVII wieku. Studium z dziejów zamożnej szlachty doby nowożytnej*, Kielce 2006; *Szlachta i jej dobra ziemskie w okolicach Skarżyska w XVI–XVII wieku*, [w:] „Znad Kamiennej”. Studia i materiały, t. 2, Skarżysko-Kamienna 2008; *Załuscy herbu Junosza w pierwszej połowie XVII w. Z badań nad dziejami szlachty powiatu opoczyńskiego oraz Radońscy herbu Awdaniec w XVII wieku. Z dziejów awansu społecznego drobnej szlachty powiatu opoczyńskiego*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo między Wisłą a Pilicą w XVI–XX wieku. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce 2008; *Dzieje szkarżowskiej linii Tarłów herbu Topór w XVI*, [w:] *Tarłowie. Rola i znaczenie rodziny w dziejach ogólnonarodowych i lokalnych XVI–XIX wieku*, red. H. Gmiterek, A. Szymanek, Janowiec 2007.

popular members of the family lived during Władysław IV's reign. They formed tight connections with the king's court bearing important titles, like the Officer of the Royal Household, the Grand Chamberlain of the Crown and the Marshal of the Crown. Another career path for the family members was to serve in the king's army. There was no important military event of the time that Kazanowski family members did not participate in either risking their lives on the battlefields or dying there as happened to Hieronim and Adam. The family members also took active part in the Sejm gatherings.

translated by
Magdalena Kardyś

Artykuły

Piotr Sławiński
Sandomierz

Działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego

Mimo że stowarzyszenie posiada szkice monograficzne, to nadal jego kompleksowa działalność jest niewystarczająco opracowana. Wynika to z braku źródeł, które uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej. Omawiając okres funkcjonowania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego¹ w latach trzydziestych do wybuchu wojny nie sposób przedstawić tej organizacji bez zasygnalizowania tła historycznego, które doprowadziło do jej powstania.

Ruch krajoznawczy na ziemiach polskich powstał w drugiej połowie XIX w. na terenie zaboru austriackiego, gdzie w 1873 r. powstało Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie. W zaborze rosyjskim natomiast, dopiero 6 listopada 1906 r. został zatwierdzony statut Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przez Warszawską Komisję Gubernialną

¹ Podstawowe publikacje: A. Massalski, A. Rembalski, *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze na Kielecczyźnie 1908–1950*, Kielce 1983; *75 lat radomskiego ruchu turystyczno-krajoznawczego*, Radom 1983; A. Rembalski, K. Nowicki, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Starachowicach 1932–1939*, Starachowice 1992; S. Jerzewski, *Zarys historii Oddziałów PTK i PTTK w Ostrowcu Świętokrzyskim 1913–1973*, Ostrowiec Świętokrzyski 1973.

do Spraw Związków i Stowarzyszeń², mimo czynionych od 1904 r. starań o powołanie takiej instytucji przez Emila Schönfelda i Aleksandra Janowskiego. Była to organizacja powstała na fali odwilży rewolucji 1905 r. Ze względu na panujące warunki polityczne, mimo że w statucie podana była nazwa Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w powszechnym użyciu funkcjonowała nazwa Towarzystwo Krajoznawcze z przymiotnikiem „polskie”. Obszarem działania było kilka guberni na ziemiach polskich. Jednak dzięki § 2 pkt 10 statutu PTK z 1906 r. zasięg działalności organizacji był rozszerzany poprzez korespondentów o ziemie pozostałych zaborów, jak również i różne państwa. Następstwem działalności korespondentów Eugeniusza Romera i Mieczysława Orłowskiego w 1912 r. we Lwowie powstała siostrzana organizacja o nazwie Towarzystwo Krajoznawcze, a w 1913 r. taką organizację założył Bernard Chrzanowski w Poznaniu³. Po uzyskaniu niepodległości w 1919 r. doszło do fuzji PTK z PTK w Poznaniu, a struktury PTK z poznańskiego zostały przekształcone w oddziały terenowe.

Pierwsze oddziały PTK na terenie COP-u powstały przed I wojną światową. W niektórych miejscowościach funkcjonowały one krótko lub w ogóle nie podjęły działalności: Kielce (6 marca 1908 r.), Radom (23 marca 1908 r.), Miechów (14 maja 1908 r.), Jędrzejów (8 maja 1909 r.), Suchedniów (lata 1909-1910 r.), Pińczów (12 listopada 1910 r.), Sandomierz (w latach 1910-1912), Ostrowiec Świętokrzyski (1913 r.).

Warto wspomnieć, że PTK z braku polskich placówek naukowych było traktowane jako instytucja naukowa, w której mogli pracować polscy uczeni. Było jedną z pierwszych organizacji budzącą patriotyzm i poczucie dumy narodowej w okresie zaborów. Jej działalność bez wątpienia przyczyniła się do zrywu o niepodległość. W odrodzonej Polsce zmieniły się warunki do działalności, ale idee krajoznawcze nie utraciły na znaczeniu.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej oddziały PTK zaprzestały działalności, która została wznowiona już w niepodległej Polsce: np. w Sandomierzu (26 maja 1918 r.), Pińczowie (1921 r.), Ostrowcu Św. (jesień 1924 r.). Powstały również nowe oddziały: w Zagożdżonie

² Statut z 1906 r. obowiązywał do 1918 r. Nowy statut zaczął obowiązywać od 1920 r., natomiast kolejne od 1925 r., 1929 r., 1934 r. i 1935 r.

³ K. J. Jędrzejczyk, *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (1906–1950). Zarys dziejów*, Włocławek 2006, s. 21-25.

[Pionkach] (1928 r.), w Starachowicach (19 maja 1932 r.), w Opatowie (maj 1930 r.). Podjęta była również udana próba założenia Oddziału PTK w Skarżysku w 1933 r., o czym świadczy jego rejestracja⁴. Niestety nie zachowały się żadne dokumenty potwierdzające jego funkcjonowanie, poza zdawkową informacją w sprawozdaniu z działalności PTK za 1935 r.: „Załamaniu uległ Oddział w Skarżysku” (25 V 1935)⁵.

Po odzyskaniu niepodległości oficjalną nazwą omawianej organizacji było Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Wewnątrz PTK były dwa nurty związane z działalnością tej organizacji. Aleksander Patkowski reprezentował zwolenników akcentujących przede wszystkim trend krajoznawczy, a Mieczysław Orłowicz był zwolennikiem kierunku turystycznego. Oba te trendy pogodził Aleksander Janowski opowiadając się za rozszerzeniem turystyki, która miała być mocno nasycona treściami krajoznawczymi⁶. W związku z tym w latach 1929–1934 w użyciu była nazwa Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Wynikało to z planów zjednoczenia w jedną organizację PTK i Polskiego Touring Klubu. Polski Touring Klub powstał w 1925 r. i w krótkim czasie stał się liczącą organizacją turystyczną, w działalności którego dominowała turystyka samochodowa. W 1932 r. posiadał 2000 członków i kilka oddziałów. Jednak mimo zaawansowanych prac zjednoczeniowych (opracowanie statutu) do fuzji nie doszło⁷. Dopiero po wojnie, skutkiem nacisków politycznych, w 1950 r. miało miejsce połączenie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Od tego czasu używana jest nazwa Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

PTK w 1932 r. miało 5000 członków zrzeszonych w 50 oddziałach⁸. W 1935 r. z 70 oddziałów PTK na skutek braku działalności rozwiązano 7: Augustów, Gdańsk, Rembertów, Sarny, Szczęśliwice, Tarnowskie Góry i Wejherowo oraz powołano dwa nowe: Końskie, Pszczyna. Tak więc na początku 1936 r. było w Polsce 65 oddziałów⁹. Jak wynika

⁴ Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 3901, k. 295.

⁵ *Sprawozdanie z działalności Polskiego Tow. Krajoznawczego w 1935 r.*, „Ziemia” 1936, nr 10–11, s. 277.

⁶ J. Gaj, *Zarys historii turystyki w Polsce w XIX i XX wieku*, Poznań 2001, s. 42.

⁷ Ibid., s. 43.

⁸ Ibid., s. 42.

⁹ *Sprawozdanie*, s. 277.

ze sprawozdania za 1938 r. w PTK było 9337 członków i korespondentów skupionych w 78 oddziałach terenowych i Radzie Głównej Towarzystwa w Warszawie¹⁰. W ostatnim roku przed wybuchem wojny skupiało 7668 członków w 76 oddziałach¹¹.

Wtedy też ukształtowały się Okręgi PTK kierujące działalnością podległych oddziałów, które funkcjonowały w Białymstoku, Kielcach, Łodzi, Pińsku (poleski), Toruniu (pomorski), Poznaniu, Warszawie (warszawski grodzki) i Łucku (wołyński). Na interesującym nas terenie funkcjonowało 14 spośród wszystkich oddziałów: w Kielcach, Końskich, Miechowie, Opatowie, Ostrowcu Św., Pionkach, Radomiu, Sandomierzu, Skarżysku, Starachowicach – okręg kielecki¹², w Tarnowie (10 VI 1931 r.) – okręg krakowski, w Lublinie (20 I 1908–1921 r., III 1915 r.(?), reaktywowany VI 1920 r.), w Kazimierzu Dolnym (1930 r.) i w Zamościu (1930 r.) – okręg lubelski¹³.

W okresie międzywojennym oficjalnie w szkołach mogły funkcjonować Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej. Pierwsze takie koło powstało w Krakowie w 1919 r. W tym też roku zostało założone w Męskiej Szkole Filologicznej w Sandomierzu, a jego opiekunem był Aleksander Patkowski¹⁴. Z upływem lat koła powstawały w różnych szkołach średnich. Przykładowo w 1926 r. uruchomiono Koła Krajoznawcze w Szkole Handlowej, Seminarium Nauczycielskim i Szkole Rzemieślniczej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Powstały one z inicjatywy Maryli Żakowskiej. Zadaniem kół było „krzewienie idei

¹⁰ XXXII. *Sprawozdanie z działalności w roku 1938 Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1939, nr 5-6, s. 181-200.

¹¹ J. Gaj, *Zarys*, s. 42.

¹² Do tego okręgu kieleckiego PTK należał również oddział w Olkuszu zamknięty przed 1938 r. i znajdujący się poza terenem COP.

¹³ XXX. *Sprawozdanie*, s. 124-125. Dodatkowo oddziały: w Puławach od 1937 r. i w Tarnobrzegu założony w 1938 r. przy tamtejszym gimnazjum (zapewne z inicjatywy nauczycieli), a przed tą datą został zlikwidowany oddział w Opatowie. Nadmienić należy, że 25 V 1934 r. powołano oddział w Przeworsku, który utworzono przy Cukrowni „Przeworsk” z inicjatywy Oddziału PTK we Lwowie. Jednak w sprawozdaniu za 1936 r. nie został on uwzględniony. Ponadto oddział kielecki miał koło w Chęcinach, a radomski w Szydłowcu, zob. XXXII. *Sprawozdanie*, s. 181-200.

¹⁴ P. Sławiński, *Collegium Gostomianum. Szkolnictwo średnie w Sandomierzu w latach 1915-1944*, t. 3, Sandomierz 2002, s. 112-113.

krajoznawstwa wśród młodzieży, zasad ochrony zabytków przyrody i dzieł pracy ludzkiej”¹⁵.

W listopadzie 1919 r. przy nowo powstałym oddziale PTK w Krakowie utworzono Sekcję Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, którą w marcu 1920 r. przemianowano na Komisję. Jej celem była koordynacja prac kół młodzieżowych. W 1927 r. została ona podporządkowana Radzie Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W 1950 r. została rozwiązana. Wieloletnim przewodniczącym tej komisji był Leopold Węgrzynowicz¹⁶. Z powodu braku jednorodnych źródeł nie możliwe jest podanie rzeczywistej liczby członków młodzieżowych kół krajoznawczych, których w 1932 r. było 330. Z posiadanych danych szacunkowo można podać, że w latach 1928–1933 ich liczba systematycznie wzrastała od 5960 do 20000 członków¹⁷.

Członkami towarzystwa była przede wszystkim miejscowa inteligencja. Widać prawidłowość, że tam gdzie w środowisku lokalnym inteligencji było więcej, to działalność oddziałów PTK była aktywniejsza. Prawidłowość tę potwierdzają oddziały z Kielc, Ostrowca Św., Radomia, Sandomierza. W tym miejscu warto wymienić kilku działaczy krajoznawstwa z tego regionu: Stanisława Jana Czarnowskiego (1847–1929) – literata, historyka prasy, założyciela muzeów regionalnych w Ojcowie i Miechowie; Edmunda Massalskiego (1886–1975) – harcerza, krajoznawcę, członka władz naczelnych PTK, autora wielu prac o tematyce geograficzno-przyrodniczej i regionalnej; Mieczysława Radwana (1889–1968) – technika, działacza społecznego, krajoznawcę, wraz z prof. Janem Samsonowiczem i Stefanem Krukowskim badał neolityczną kopalnię w Krzemionkach Opatowskich i propagował ideę utworzenia tam rezerwatu archeologicznego; Aleksandra Patkowskiego (1890–1942) – twórcę regionalizmu polskiego, wieloletniego członka władz centralnych PTK, autora i redaktora wielu publikacji¹⁸.

Powołane do życia oddziały funkcjonowały w oparciu o Statuty i prowadziły szeroko zakrojoną działalność na bazie członków pra-

¹⁵ S. Jerzewski, *Zarys*, s. 16.

¹⁶ K. J. Jędrzejczyk, *Polskie Towarzystwo*, s. 62; Internet http://www.beskidy.gminadobra.pl/?id=51745&location=f&msg=1&lang_id=PL [dostęp 18.10.2010].

¹⁷ K. J. Jędrzejczyk, *Polskie Towarzystwo*, s. 82–83.

¹⁸ *Słownik Biograficzny Krajoznawców Kielecczyzny*, pod red. A. Rembalskiego, Kielce 2008, passim.

cujących społecznie. Mimo wielu trudności, poczynając od lokalowych, przez zdobycie środków finansowych na utrzymanie działalności (organizacja wycieczek, utrzymanie bibliotek i muzeów), większość oddziałów prowadziła szeroko zakrojoną działalność. Przejawiała się ona w: organizowaniu odczytów i spotkań, wycieczek, wytyczania i utrzymaniu szlaków turystycznych, szkoleniu przewodników, organizowaniu uroczystości jubileuszowych, wystaw¹⁹, pracy publicystycznej i utrzymywaniu działalności powołanych instytucji (stacji meteorologicznych, bibliotek, muzeów).

Pod koniec lat dwudziestych ożywił się ruch turystyczny na omawianym terenie. Pojawiła się potrzeba wyznaczenia szlaków turystycznych tak, by pokazać turystom najciekawsze miejsca pod względem fizjograficznym i historycznym. Zadania tego podjęli się Edmund Massalski i Kazimierz Stefan Kazanowski, którzy w 1926 r. wytyczyli pierwszy szlak z Kielc do Nowej Słupi. Później, jako czerwony szlak został on przedłużony do Sandomierza. W 1928 r. Oddział PTK w Ostrowcu wydał mapę szlaków turystycznych od Kielc do Sandomierza i zaczął wyznaczanie kolejnych szlaków na swoim terenie: Ostrowiec – Święty Krzyż, Nietulisko – Święty Krzyż, Ćmielów – Święty Krzyż, Ćmielów – Bałtów i Wąchock – Bodzentyn²⁰. Przed 1935 r. starachowicki oddział wytyczył szlaki ze Starachowic do Iłży i do Nowej Słupi²¹.

Celem umożliwienia turystom zwiedzania regionu staraniem PTK funkcjonowały schroniska: w Kielcach w Szkole Powszechnej im. Stanisława Staszica, w Mąchoicach, w Nowej Słupi, w Sandomierzu na 60 miejsc (od 1930 r.), w Świętej Katarzynie, w klasztorze w Wąchocku od 1936 r. na 16 miejsc noclegowych²².

Z powodu wieloletniej i różnorodnej działalności PTK nie jest w pełni poznana dotąd organizacją także jeśli chodzi o jej działalność nauko-

¹⁹ Np. wystawa w Muzeum PTK w Ostrowcu Św. z okazji 20-lecia niepodległości Polski pod nazwą: *Polska w grafice artystycznej i portret w sztuce medalierskiej* – grudzień 1938 r.

²⁰ S. Jerzewski, *Zarys*, s. 22-23.

²¹ A. Rembalski, K. Nowicki, *Dzieje*, s. 22.

²² XXXI. *Sprawozdanie z działalności w roku 1937 Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1938, nr 5-6, s. 235-136; A. Rembalski, K. Nowicki, *Dzieje*, s. 22; Z. Królikowska, *90 lat oddziału PTTK w Sandomierzu*, [w:] *90 lat Sandomierskiego Oddziału PTK-PTTK 1910-2000. 40 lat Koła Przewodników PTTK w Sandomierzu 1955-2000*, pod red. P. Sławińskiego, Sandomierz 2000, s. 22-24.

wą. Przy oddziałach PTK istniały stacje meteorologiczne w Jędrzejowie (1910 r.) i w Sandomierzu w (1919 r.)²³. Były wyposażone w niezbędny sprzęt, a wyniki pomiarów przekazywano już przed I wojną światową do Centralnej Stacji Meteorologicznej w Warszawie²⁴.

Biblioteki funkcjonowały przy każdym oddziale PTK. Jednak ich księgozbiory były różne. Przeważały publikacje krajoznawcze oraz związane z regionem. Dzięki ofiarodawcom niektóre z nich posiadały cenne zbiory, a nawet inkunabuły i rękopisy dotyczące historii regionu. Dla przykładu warto podać bibliotekę oddziału PTK w Ostrowcu Św., która w 1938 r. liczyła 965 tomów. Jej księgozbiór był udostępniany członkom towarzystwa w soboty²⁵.

Do ciekawszych bibliotek należy zaliczyć prowadzoną w Jędrzejowie. W jej zbiorach znalazły się zakupione pozycje, takie jak: *Kupiec Mikołaja Reja* wydany w Królewcu w 1549 r., *O religii pocziwych ludzi* Stanisława Konarskiego, czy list Adolfa Dygasińskiego²⁶.

Muzea otwarto: w Jędrzejowie – 1909 r., w Miechowie – 1910 r., w Sandomierzu (Muzeum Ziemi Sandomierskiej) – 2 maja 1925 r., w Kielcach – 1908 r., w Ostrowcu Świętokrzyskim – marzec 1927 r., w Opatowie – 1930 r., w Starachowicach – 1933 r. i Końskich – 1938 r.²⁷ Warto dodać, że na terenie powiatu opatowskiego istniały dwa muzea zorganizowane przez oddziały PTK w Opatowie i Ostrowcu Św. W 1933 r. na posiedzeniu delegatów obu muzeów przy współudziale reprezentanta Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanowiono utworzyć wspólną placówkę. Została ona podzielona tak, że w Opatowie znajdowały się działy etnograficzny i historyczno-artystyczny z archiwaliami, a w Ostrowcu Św. przyrodoznawstwa, górnictwa, przemysłu i handlu, archeologii, rzemiosła i techniki oraz etnografii. Ponadto ostrowiecki oddział PTK opiekował się

²³ K. Jarosz, *Instytut Meteorologii Gospodarki Wodnej – Stacja Meteorologiczna w Sandomierzu*, „Zeszyty Sandomierskie” 6, 1997, s. 8.

²⁴ A. Lubczyńska, *Regionalizm kielecki*, Kielce 2008, s. 323.

²⁵ S. Jerzewski, *Zarys*, s. 14.

²⁶ A. Lubczyńska, *Regionalizm*, s. 322.

²⁷ W. Cichy, *Muzea i izby regionalne PTTK*, Warszawa 1985, s. 26; J. Ścibior, *Z dziejów sandomierskiego muzeum*, „Pamiętnik Sandomierski” 1, 1994, s. 90; J. Główna, *Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach w latach 1908–1939*, [w:] *100 lat zorganizowanego ruchu turystyczno-krajoznawczego w Kielcach*, Kielce 2008, s. 17–33.

rezerwatem archeologicznym w Krzemionkach i pozyskiwał środki finansowe na jego funkcjonowanie. Po odkryciu 19 lipca 1922 r. przez Jana Samsonowicza kompleksu kopaliń neolitycznych w Krzemionkach (od 1939 r. Krzemionki Opatowskie) działacze ostrowieckiego oddziału PTK dążyli do jego zabezpieczenia. Ich staraniem i za pieniądze m.in. ze składek działaczy PTK wykupiono 24 ha gruntu i utworzono rezerwat archeologiczny oraz kontynuowano prace archeologiczne²⁸.

Działanie muzeów było uzależnione od zaangażowania członków. Z chwilą braku najaktywniejszych, muzea podupadały. Dla przykładu można podać, że w Jędrzejowie na skutek zaprzestania działalności oddziału PTK w 1936 r. zbiory muzeum przejęte zostały przez Muzeum Świętokrzyskie PTK w Kielcach²⁹.

Na początku lat trzydziestych XX w. PTK prowadziło 17 muzeów, z tego 9 istniało na Kielecczyźnie. Niektóre z nich posiadały bardzo bogate zbiory. Po wojnie na ich bazie utworzono sieć muzeów państwowych. W 1936 r. w PTK powstał projekt nowej organizacji muzeów. Na terenie województwa kieleckiego status muzeów okręgowych miały otrzymać muzea w Kielcach i Radomiu, muzeum regionalne miało być w Sandomierzu, a muzea lokalne planowano w Miechowie, Opatowie, Ostrowcu, Starachowicach i Wąchocku³⁰.

W dniach 7-29 marca 1936 r. PTK zorganizowało Wystawę Świętokrzyską popularyzującą region i jego osiągnięcia. Podczas jej trwania odbył się I Ogólny Zjazd Krajoznawczy w Kielcach, na którym referaty wygłosili Aleksander Patkowski i Mieczysław Radwan.

Po odzyskaniu niepodległości krajoznawcy podjęli próbę ratowania zabytków architektonicznych i działali na ich rzecz do wybuchu II wojny światowej. Działacze z oddziału pińczowskiego troszczyli się o kolegiatę w Wiślicy, z oddziału kieleckiego o zamek w Chęcinach, z oddziału radomskiego o zamek w Szydłowcu³¹, a z oddziału starachowickiego o zabezpieczenie kościoła i klasztoru w Wąchocku

²⁸ A. Lubczyńska, *Regionalizm*, s. 324-325.

²⁹ *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (1906-1931) na terenie województwa kieleckiego*, [w:] *Pamiętnik Świętokrzyski 1930*, Kielce 1931, s. 386, 389.

³⁰ A. Rembalski, K. Nowicki, *Dzieje*, s. 9, 12.

³¹ A. Massalski, A. Rembalski, *Polskie Towarzystwo*, s. 45-46.

w latach 1934–1939³². Warto wspomnieć, że na koszt sandomierskiego oddziału wykonano remont Bramy Opatowskiej w Sandomierzu, a w 1929 r. wykonano taras widokowy w jej attyce³³. Podejmowali prace badawcze, m.in. archeologiczne w Ćmielowie, Sandomierzu, Złotej (kultura złocka).

Z inicjatywy krajoznawców od chwili powstania PTK podejmowano próby ochrony przyrody w Górach Świętokrzyskich. Skutkiem ich interwencji utworzono pierwszy rezerwat w Górach Świętokrzyskich na Górze Chełmowej. Ponadto oddział kielecki współpracował w sprawie ochrony parku w Końskich, a oddział w Miechowie w sprawie ochrony parku w Niedźwiedziu i w Biskupicach³⁴. Ciągła troska o zachowanie przyrody zaowocowała w 1950 r. utworzeniem Świętokrzyskiego Parku Narodowego.

Ważną spuścizną działalności PTK są publikacje. Wyróżnić w nich należy wydawnictwa popularyzatorskie w postaci licznych przewodników, np. *Piesze szlaki turystyczne w Górach Świętokrzyskich* (I wyd. Kielce 1929), S. Wysockiego, *Przewodnik po Wąchocku z ilustracjami*, [b. m. w.] 1935 – nakł. 2123 egz.; S. Kotarskiego, *Opatów w latach 1861–4*, Opatów 1935; S. Kowaleskiego, *Łysogóry (przewodnik kraj.)*, [b. m. w.] 1937 – ss. 96, 1500 egz., i *Góry Świętokrzyskie*, Kielce 1939; *Pamiętka zwiedzania Wąchocka* [album] 1935; J. Szmidy, *Powiat konecki* [b. m. w. 1936]; J. Pietraszewskiego, *Sandomierz*, [Sandomierz] 1938; S. Wysockiego i M. Borkowskiej *Itza*, [b. m. w.] 1937 – ss. 45, 1500 egz.³⁵. Przyczyniały się one do propagowania regionu, a jednocześnie tak jak miało to miejsce w przypadku pocztówek wydanych przez oddział PTK w Ostrowcu Św.³⁶ i Sandomierzu przynosiły znaczne dochody przeznaczane na działalność statutową³⁷.

Obok innych, cenną inicjatywą była również próba zaktualizowania monumentalnego słownika encyklopedycznego pt. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wydanego w latach

³² A. Rembalski, K. Nowicki, *Dzieje*, s. 14–21.

³³ Z. Królikowska, *90 lat*, s. 21–22.

³⁴ XXX. *Sprawozdanie*, s. 130.

³⁵ XXXI. *Sprawozdanie*, s. 130–131.

³⁶ S. Jerzewski, *Zarys*, s. 13.

³⁷ Z. Królikowska, *90 lat*, s. 21–22.

1880-1902 przez Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego. Nowa jego wersja miała się ukazać pt. *Słownik geograficzny państwa polskiego i ziem historycznie z Polską związanych*, pod redakcją Stanisława Arnolda. W listopadzie 1936 r. ukazał się pierwszy zeszyt. W sumie do wybuchu wojny wydano prawdopodobnie tylko 14 zeszytów³⁸. Prace nad tomem obejmującym województwo kieleckie dzięki zaangażowaniu miejscowych krajoznawców były znacznie zaawansowane. Niestety wybuch wojny uniemożliwił ukończenia tego przedsięwzięcia.

Ponadto wydawane były czasopisma o charakterze ogólnokrajowym:

- „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze”, będące następcą „Rocznika Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”, ukazującego się w latach 1907–1913 i 1916;
- „Ziemia” – czasopismo wydawane od 1910 r.;
- „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”;
- „Orli Lot” – miesięcznik, który zaczęto wydawać w 1920 r. z inicjatywy prof. Leopolda Węgrzynowicza. Na jego łamach młodzi krajoznawcy publikowali swoje teksty, a nawet opracowywali całe numery (przykładowo Koło Krajoznawcze z Gimnazjum w Sandomierzu, którego opiekunem w latach 1920–1939 był dyrektor Edward Wilhelm Żuława). W „Orlim Locie” publikowane były również artykuły ludzi nauki m.in. z zakresu przyrody, geografii, historii, językoznawstwa, etnografii, historii sztuki. Po wojnie wznowiono wydawanie czasopisma w 1947 r., które ukazywało się jeszcze przez trzy lata;
- „Przegląd Krajoznawczy” – pismo wydawane od 1937 r. przez Oddział PTK we Lwowie, redagowane przez Franciszka Uhorczyka;
- „Ziemia Wołyńska” – pismo wydawane od 1938 r. w Łucku.

Warto w tym miejscu wspomnieć o regionalnym miesięczniku świętokrzyskim „Radostowa” ukazującym się w latach 1936–1939.

Zasygnalizowany wycinek działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na terenie i w okresie funkcjonowania Centralnego Okręgu Przemysłowego pozwala na wnioskowanie o wszechstronnej aktywności krajoznawców. Pomysły regionalistów zrzeszonych w PTK przerodziły się w inicjatywy, które na miarę ówczesnych możliwości były wdrażane w życie. Początkowo działania PTK miały zdecydowa-

³⁸ XXXII. Sprawozdanie, s. 184.

nie społeczny charakter, natomiast od 1930 r. widoczny był powolny proces wciągania tej organizacji w obowiązujący nurt polityczny. Uwidaczniało się to w przydzielaniu finansów i obsadzaniu ważnych stanowisk w PTK przez osoby piastujące wysokie funkcje publiczne (prezesa PTK: Władysław Raczkiewicz – marszałek Senatu RP i Zygmunt Beczkowski – senator).

Współcześnie niewielu mieszkańców regionu ma świadomość, iż początki wielu instytucji sięgają swymi korzeniami przedwojennej aktywności członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Inicjatywy te szły w różnych kierunkach, a dziś stanowią różne dziedziny działalności, zwłaszcza w sferze usług np.: turystyka, ochrona przyrody, ochrona zabytków, muzealnictwo itd. Stanowią one dziś źródło utrzymania dla wielu osób.

Polish Sightseeing Society (PTK) in the Central Industrial Area (COP)

Although the activity and organization of the Society have been described in several studies, there is much more left to undergo necessary research. Unfortunately, due to WWII the sources are very few. While describing the activity and organization of PTK (Polish Sightseeing Society) in the 1930s one must remember about the history background of establishing the society.

Sightseeing movement on the Polish territory began in the second half of the nineteenth century within the boundaries of Austrian Partition with the founding of Tatra Mountains Galicia Society (Galicyskie Towarzystwo Tatrzańskie) in 1873. However, on the territories of Russian Partition the statutes of PTK had been approved only on 6th November 1906 by the General Committee for Associations and Societies. Emil Schonfeld and Aleksander Janowski had been applying for this approval since 1904. The Society had been created as a kind of the aftermath of the 1905 Revolution. The full official name of the Society could not include the word Polish though, because of the political situation. The regionalists united in the Society introduced

a lot of ideas which had been turned into initiatives launched in the area with all means possible at the time. Nowadays, only few locals are aware of the fact that the origins of many institutions in town date back to PTK activities. It is hard to imagine modern society without these institutions. The initiatives varied and today they constitute different services for the benefit of the community like, tourism, environment protection, historical monuments preservation, museums among many others. The services also provide workplaces for the locals.

translated by
Magdalena Kardyś

Artykuły

Roman Sowa
Skarżysko-Kamienna

„Nasze Słowo”. Przyczynek do historii skarżyskiej prasy zakładowej doby PRL¹

Wprowadzenie

Dzieje prasy skarżyskiej – bogatej i różnorodnej – pozostają niezbadane. Dostępne publikacje prezentują zagadnienie w szerokim kontekście prasy Kielecczyny². Wciąż brak odrębnego i syntetycznego opracowania. Wyjątek stanowi interesujący artykuł Marcina Medyńskiego omawiający najważniejsze tytuły skarżyskiego czasopiśmiennictwa wydawane jednakowoż do wybuchu drugiej wojny światowej³. Niniejszy artykuł, będący próbą opisu „Naszego Słowa” – pisma Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamiennej, wydawanego z prze-

¹ Za cenne wskazówki i pomoc w zredagowaniu tekstu dziękuję dr Jolancie Kępie-Mętrak z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Barbarze Piątek i Januszowi Sieczce.

² Zob.: M. Adamczyk, *Cztery epoki prasy Kielecczyny 1811–1956*, Kraków–Kielce 1991; [tegoż:] *Prasa Kielecczyny – tradycje i współczesność*, Warszawa–Kielce 1987; M. J. Adamczyk, J. Dzieniakowska, *Ludzie prasy Kielecczyny w XIX i XX wieku. Indeks biograficzny*, Kielce 2000; [tychże:] *Prasa Kielecczyny w latach 1811–1989. Bibliografia*, t. 1, Kielce 1995; *Prasa Kielecczyny w latach 1811–1989. Bibliografia*, t. 2. 1945–1989, Kielce 1996; *Prasa Kielecczyny w latach 1990–1997. Bibliografia*, Kielce 1998.

³ M. Medyński, *Wydawnictwa ciągle (periodyczne) Skarżyska-Kamiennej do 1939 r.*, „Z dziejów regionu i miasta. Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej” 1, 2010, s. 123-147.

rwami w latach 1952-1991⁴ – stanowi jedynie niewielki, ale ważny wycinek poruszonego problemu. Ważny, ponieważ gazeta w swojej blisko czterdziestoletniej historii ukazywania się – obok lokalnej mutacji „Słowa Ludu” – była najważniejszym źródłem informacji dla społeczności Skarżyska-Kamiennej i okolicy. Ponadto „Nasze Słowo”, „[...] najlepsza w kraju gazeta zakładowa” – wedle zapewnień wieloletniego redaktora naczelnego pisma, Bolesława Juchniewicza – stanowiło bardzo dobry przykład łączenia tematyki informacyjno-politycznej i społeczno-kulturalnej w wydaniu lokalnym z zakładową.

„Głos Metalowca”, czyli początki powojennej prasy zakładowej w Skarżysku-Kamiennej

Polska prasa zakładowa z początku lat 50. XX w. – w myśl zaleceń władzy – miała służyć popularyzacji aktywności członków partii i uzupełniać propagandę prasy centralnej i wojewódzkiej⁵. Inicjowane przez Komitety Zakładowe PZPR i wzorowane na doświadczeniach wielonakładowej prasy zakładowej Związku Radzieckiego gazetki ściennie i pisma zakładowe stosunkowo szybko pojawiły się w dużych zakładach przemysłowych Kielecczyny. Pierwszym pismem był tygodnik „Walczymy o Stal”, wydawany przez Komitet Fabryczny PZPR i Radę Zakładową Huty „Ostrowiec” (1951 r.). Drugim, tygodnik „Budujemy Samochody” wydawany w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach (1952 r.)⁷. Inicjatorem tworzenia prasy zakładowej w województwie kieleckim był Adam Perłowski, pierwszy redaktor naczelny „Słowa Ludu”⁸.

„Nasze Słowo” było trzecią gazetą zakładową powstałą na Kielecczyźnie w okresie realizacji planu sześcioletniego. Jej rodowód sięga roku 1948, a potem lat 1951-1952, gdy pod wspólną winietą

⁴ Data początkowa odnosi się do pierwszego numeru „Głosu Metalowca”, którego „Nasze Słowo” było bezpośrednim kontynuatorem.

⁵ B. Juchniewicz, 30 lat „Naszego Słowa”, „Nasze Słowo” 1982, nr 2, s. 4.

⁶ A. Kozieł, *Koncepcje dotyczące pras i dziennikarstwa w latach 1946-1956*, [w:] *Prasa regionalna w 40-lecie Polski Ludowej*, pod red. M. Adamczyka, Kielce 1987, s. 52.

⁷ M. Adamczyk, *Cztery epoki*, s. 156-157.

⁸ J. Kępa, *Twórcy prasy zakładowej Kielecczyny (1945-1989)*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 4, 1998, s. 151.

„Głos Metalowca” ukazywało się szereg jednodniowych, dwustronnych, powielanych na kartkach formatu A-4, biuletynów informacyjnych z zakresu współzawodnictwa pracy, ruchu racjonalizatorskiego oraz pracy zakładowych struktur partii Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamiennej⁹. Redagowane przez B. Juchniewicza – ówczesnego pracownika Rady Zakładowej, odpowiedzialnego za sprawy kulturalno-oświatowe – gazetki, pod koniec 1952 r. przerodziły się w „prawdziwą”, czterostronicową, drukowaną gazetę zatytułowaną „Głos Metalowca”.

Pierwszy numer „Głosu” o wymiarach 35x25 cm ukazał się 26 listopada 1952 r. z inicjatywy Komitetu Fabrycznego PZPR, przy poparciu ówczesnego przewodniczącego Rady Zakładowej Stanisława Sadalskiego¹⁰. W podtytule gazeta informowała, że jest „Jednodniówką Rady Zakładowej Zakładów Metalowych w Skarżysku”. Jej powstanie inspirowane było rozpoczynającą się kampanią związkową, czyli wyborami organizatorów grup związkowych, komisji strukturalnych i rad oddziałowych. Zredagowanie gazety powierzono przywołanemu wyżej B. Juchniewiczowi.

Niecały miesiąc później (13 grudnia 1952 r.) „Głos Metalowca” ponownie ujrzał światło dzienne, jednak z nowym podtytułem: „Organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej, ZMP Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamiennej”. Zakładając, że od tego czasu, gazeta będzie ukazywała się systematycznie – jako tygodnik – przyjęto nową numerację pisma. Tym razem dużą pomoc przy organizowaniu redakcji i powstaniu gazety okazał ówczesny sekretarz Komitetu Zakładowego Zenon Borowik¹¹.

Nie bez problemów powołano redakcję pisma. B. Juchniewicz w artykule z okazji 30. rocznicy powstania „Naszego Słowa” tak wspominał zawirowania wokół wyborów pierwszych redaktorów gazety. „[...] pewne postronne czynniki, nie zgadzały się na kandydatów zgłoszonych przez Komitet. Kandydaci odpadali, bo jeden podczas okupacji parę miesięcy był w akowskiej partyzantce, drugi potajemnie

⁹ B. Juchniewicz, 30 lat.

¹⁰ B. Juchniewicz, *To były czasy*, „Nasze Słowo” 1974, nr 44, s. 4.

¹¹ B. Piątek, J. Sieczka, 1000 x „Nasze Słowo”. *Zaczęło się w 1952 roku*, „Nasze Słowo” 1976, nr 22/23, s. 4.

ochrzcił dziecko, a trzeci miał jakiegoś wujka w Ameryce”¹². Według relacji Juchniewicza, kres patowej sytuacji położył instruktor Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego w Kielcach Stanisław Maruszak, który na stanowisko redaktora naczelnego wyznaczył Wiesława Ziolo. Kolejnymi redaktorami naczelnymi (lata 1952–1956) byli: Marian Stępliński, Jerzy Gula, Albin Abram i Józef Rell¹³.

W organizację zespołu redakcyjnego „Naszego Słowa” włączyli się dziennikarze kieleckiego „Słowa Ludu”. Zobowiązali się do szkolenia dziennikarzy amatorów wyłonionych spośród załogi Zakładów Metalowych oraz pomocy w przygotowaniu pierwszych numerów gazety i stałej opieki przy redagowaniu kolejnych, zarówno od strony merytorycznej jak i technicznej. Praktyka ta – powszechnie stosowana w całym kraju – była zgodna z ogólnymi zasadami dotyczącymi prasy zakładowej, nakreślonymi przez aparat partyjny¹⁴.

Inna rzecz, że uzależnienie redakcji gazet fabrycznych od komitetów zakładowych partii, organizacji społecznych i politycznych, rad zakładowych i dyrekcji radykalnie ograniczało swobodę kształtowania charakteru pism. Dyrektorzy fabryk pełnili często rolę cenzorów zakładówek dławiąc w załączku objawy krytyki. Skarżyski „Głos Metalowca” może posłużyć jako przykład takiej postawy. W 1953 r. do redakcji gazety skierowano zalecenie Komitetu Fabrycznego PZPR, które zabraniało krytyki dyrekcji zakładu. W myśl zalecenia, dyrekcja podlegała krytyce jedynie ze strony Komitetu Fabrycznego partii, a ten – jak pisało – w ogóle nie podlegał krytyce gazety¹⁵.

Przedmiotem śmiałej, „słusznej” krytyki był natomiast szeregowy robotnik. Jest rzeczą charakterystyczną, że prasa zakładowa lat 50. chętnie poddawała odważnej i napastliwej krytyce zwykłego, fizycznego pracownika. Na łamach ówczesnego „Głosu Metalowca” można było np. przeczytać, że „[...] na W-le 41 niektórzy pracownicy nie szanują swoich stanowisk pracy. Do nich należą: [tu padają nazwiska]. Ci właśnie pracownicy lekceważąc swoje obowiązki, przyczynili się do powstania większej ilości braków. Przez takich pracowników Wydział

¹² B. Juchniewicz, 30 lat.

¹³ Ibid.

¹⁴ J. Kępa, *Twórcy*, s. 152.

¹⁵ M. Adamczyk, *Cztery epoki*, s. 158.

niejednokrotnie nie może realizować swoich planów, a produkcja nie może stanąć na odpowiednim poziomie”¹⁶.

„Głos Metalowca” krytykował i nader skwapliwie zachęcał załogę do recenzowania pracy zakładu: „Piszcie o swoich kolegach, przodownikach pracy i racjonalizatorach, wytykajcie śmiało nierobów i bume-lantów, nie ukrywajcie wroga klasowego, demaskujcie go w swoim piśmie!”¹⁷, a „[...] o wszystkich próbach szykanowania naszych korespondentów, czynienia im trudności ze strony krytykowanych, prosimy natychmiast zawiadamiać redakcję”¹⁸.

„Nasze Słowo” w latach 1954–1956

W trzydziestym dziewiątym numerze „Głosu Metalowca” z 17 stycznia 1953 r. ówczesny kierownik pisma – J. Gula – ogłosił na łamach gazety konkurs na jej nową nazwę. Zmiana tytułu była konsekwencją decyzji Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o podzieleniu Zakładów Metalowych na trzy oddzielne fabryki. Każdy z dyrektorów wyodrębnionych jednostek – według relacji B. Juchniewicza – domagał się umieszczenia na stronie tytułowej gazety nazwy kierowanej przez siebie placówki. Innymi słowy, Zakład W. (Chemiczny) nie chciał mieć nic wspólnego z Mechaniką Precyzyjną, a ten z kolei z Metalowcami, należało zatem wymyślić nowy, neutralny tytuł¹⁹.

Zwycięzcą konkursu został Zdzisław Trojan, którego propozycję zatytułowania gazety „Nasze Słowo” zespół redakcyjny uznał za najodpowiedniejszą²⁰. Z. Trojan, utalentowany grafik i plastyk amator, zaprojektował również winietę pisma. U góry, na tle zabudowy fabrycznej (dymiące kominy) widniał wybity drukowanymi, cieniowanymi literami napis: „Nasze Słowo”. Niżej – w podtytule – znacznie mniejszą czcionką: Organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej,

¹⁶ J. Niewczas, *Jak was widzą, tak i piszą*, „Głos Metalowca” 1953, nr 36, s. 4.

¹⁷ Zespół red., *Do wszystkich pracowników Zakładów Metalowych, fizycznych i umysłowych, partyjnych i bezpartyjnych, związkowców i niezorganizowanych, starszych i młodszych!*, ibid., 1952, nr 1, s. 1.

¹⁸ J. Gula, *Od redakcji*.

¹⁹ B. Juchniewicz, *30 lat*.

²⁰ Red., „Nasze Słowo”, „Nasze Słowo” 1954, nr 1, s. 4. Wyróżniono ponadto Zdzisława Basę i Karola Fiedorowicza.

ZMP Zakładów Metalowych, Zakładów Mechaniki Precyzyjnej i Zakładu W w Skarżysku-Kamiennej. Nad winietą, (kursywą) napis: Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!²¹ Po prawej stronie winiety, logo fabryki, czyli symboliczny herb Zakładów Metalowych: koło zębate (Zakład Metalowców), mikroskop (Zakład Mechaniki Precyzyjnej) i kłos pszenicy (Zakład Chemiczny).

W ciągu blisko 40 lat ukazywania się „Naszego Słowa” gazeta wielokrotnie zmieniała formę, wizerunek i położenie winiet tytułowych. Wiele grafik wykonał Z. Trojan, który współpracował z pismem do 1971 r.²² Od 1974 r. współpracę graficzną z redakcją podjęła Elżbieta Turska. W tym roku zaprojektowała nową winietę tytułową, która towarzyszyła gazecie do końca jej istnienia. Jest autorką wielu innych grafik okolicznościowych, a także jest twórczynią herbu miasta Skarżyska-Kamiennej. Wraz ze przeobrażeniami struktury organizacyjnej Zakładów Metalowych, zmianie ulegał również podtytuł pisma²³. W pierwszych latach istnienia „Naszego Słowa” za przygotowanie do druku i opracowanie techniczne gazety odpowiadała Irena Jarosz. Funkcję tę następnie pełnili: Stanisława Zielińska, Leon Gąsior oraz pierwszy redaktor naczelny „Echa Dnia” Karol Strug²⁴.

Pierwszy numer „Naszego Słowa” – z zachowaniem numeracji ciągłej „Głosu Metalowca” – ukazał się 12 stycznia 1954 r. Oficjalnie, nową nazwę gazety zatwierdzono w maju 1954 r. Jednocześnie zwięk-

²¹ Hasło to umieszczano nad lub pod winietami gazet, które stanowiły oficjalne organy partii w krajach komunistycznych.

²² B. Juchniewicz, *30 lat*.

²³ Od września 1954 r. brzmiał: Organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej, ZMP Przedsiębiorstwa Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamiennej; od listopada 1955 r.: Organ Komitetu Fabrycznego PZPR, Rady Zakładowej, ZMP oraz Dyrekcji Przedsiębiorstwa Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamiennej; od 1963 r.: Gazeta Załogi Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamiennej. Organ KZ PZPR i Rady Zakładowej ZZM; od czerwca 1968 r.: Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamiennej; od 1977 r.: Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych Predom-Mesko w Skarżysku-Kamiennej; od 1982 r.: Gazeta Zakładów Metalowych Predom-Mesko w Skarżysku-Kamiennej; od 1986 r.: Gazeta Zakładów Metalowych „Mesko”; od listopada 1990 r.: Gazeta Skarżyska-Kamiennej. Zakłady Metalowe „Mesko”. M. J. Adamczyk, J. Dzieniakowska, *Prasa Kielecczyny w latach 1811–1989, Bibliografia*. t. 2, s. 41.

²⁴ B. Piątek, J. Sieczka, 1000 x „Nasze Słowo”. *Współpracując z „Naszym Słowem”, „Nasze Słowo” 1976*, nr 22/23, s. 4.

szono nakład pisma z 3500 do 5000 egzemplarzy. Złożoną wówczas w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy deklarację, jako redaktor naczelny podpisał Henryk Jachowicz. W składzie kolegium redakcyjnego znaleźli się Ryszard Sokołowski i Bogusław Durlik²⁵.

Największą bolączką gazety był brak ludzi chcących ją tworzyć. Zespół redakcyjny ucząc się na błędach „Głosu Metalowca” nieustannie borykającego się z problemem braku korespondentów, kilkakrotnie apelował do pracowników Zakładów Metalowych o podjęcie współpracy z pismem: „Wy macie być autorami artykułów, Wy powinniście na łamach Waszej gazety mówić o sprawach zakładu, upowszechniać osiągnięcia, piętnować dostrzeżone zło”²⁶. Lansowane wówczas hasło: „*Nasze Słowo*” jest gazetą załogi! miało dodatkowo wzmacniać wrażenie, że prasa zakładowa jest narzędziem podmiotowej roli załogi w zakładzie produkcyjnym.

Jednocześnie, już w kilku pierwszych numerach „Naszego Słowa”, redakcja udzieliła szczegółowych wskazówek jak „poprawnie” napisać artykuł do gazety. Najważniejsza rada: „[...] zanim usiądziemy do pisania tematu, udajmy się do oddziałowej organizacji partyjnej, aby u politycznego kierownictwa załogi wydziału zasięgnąć opinii o zagadnieniu, aby się poradzić i skonfrontować zebrany materiał oraz swoją ocenę z poglądem egzekutywy na tę sprawę”²⁷.

Ponadto, redakcja „Naszego Słowa” ochoczo podpowiadała tematy artykułów, które chciałyby otrzymać od zakładowych współpracowników. Organizując konkursy z nagrodami za najlepsze korespondencje proponowała określoną tematykę, np.: realizacja zobowiązań dotyczących współzawodnictwa pracy, oddziaływanie grup partyjnych na grupy związkowe, realizacja programu Frontu Narodowego, stan zakładowych stołówek i kiosków Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego i in.²⁸

„Nasze Słowo”, jak większość pism zakładowych omawianego okresu, koncentrowało się głównie na problemach ekonomiczno-produkcyjnych zakładu. Materiały te, bardzo ogólnikowe, opracowywano naj-

²⁵ J. Kępa, *Twórcy*, s. 157.

²⁶ Zespół Redakcyjny, „Nasze Słowo” 1955, nr 21, s. 1. [Apel do czytelników].

²⁷ *Ważne dla korespondentów. Jak zebrać materiał do artykułu*, „Nasze Słowo” 1954, nr 5, s. 4.

²⁸ *Uwaga korespondenci „Naszego Słowa”!*, ibid., 1955, nr 32, s. 2.

częściej w formie sprawozdań. Na łamach gazety poruszano także zagadnienia związane z bezpieczeństwem i higieną pracy, sprawami socjalno-bytowymi czy stosunkami międzyludzkimi panującymi w fabryce. Okazjonalnie, pojawiały się artykuły informujące o przeszłości lub współczesnych problemach Skarżyska.

Do realizacji zadań produkcyjnych, wynikających z przyjętych planów gospodarczych, mobilizowano załogę głównie poprzez popularyzację sylwetek racjonalizatorów i przodowników pracy. W latach 50., na stałe, łamy „Naszego Słowa” wypełniały rubryki: *Sylwetki przodowników*, *Nasi przodownicy*, *Czołowi racjonalizatorzy przedsiębiorstwa*. Propagowały one typ uświadomionego ideologicznie pracownika, który gorliwie i z zaangażowaniem („Moja norma – to dwie normy”) wykonywał polecane mu zadania.

„Nasze Słowo” tamtych lat to przede wszystkim trybuna agitacyjna wykorzystywana przez partyjnych, związkowych, ZMP-owskich aktywistów zakładowych. Niezbędne w działalności masowo-propagandowej aktywu zakładowego „Nasze Słowo” miało służyć celom najważniejszym: walce o zwycięską realizację planów produkcyjnych oraz walce o socjalistyczną świadomość klasy robotniczej.

W 1956 r. „socjalistyczna świadomość robotnika” zaczęła jednak ulegać „korozji”. 28 czerwca doszło do wybuchu protestów w jednym z największych zakładach przemysłowych kraju – Poznańskich Zakładach im. Józefa Stalina (Cegielskiego). Wystąpienia zakończyły się krwawą masakrą robotników. Gorąca atmosfera polityczna w kraju zmobilizowała również skarżyski aparat partyjny do „wzmocnienia czujności” i „odpowiedniego poinformowania” lokalnej społeczności o wydarzeniach poznańskich. W Zakładach Metalowych robotnicy jednak miast potępić zajścia w Poznaniu zaczęli krytykować Radę Zakładową i administrację żądając np. wyjaśnienia zasad przyznawania premii czy przydziału mieszkań²⁹.

Na łamach „Naszego Słowa” – już po zakończeniu obrad VIII Plenum PZPR – w duchu politycznej i społecznej odnowy, aktyw zakładowy starał się studzić nastroje wśród robotników. Członek egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR Mieczysław Zarzycki apelował o nie potępienie lokalnych i zakładowych członków aparatu władzy: „To nie

²⁹ G. Miernik, *Życie polityczne w Skarżysku-Kamiennej w latach 1945–1956*, [w:] *Szkice do historii. Skarżysko-Kamienna, Skarżysko-Kamienna 1993*, s. 130.

chęć wygodnego życia pchała ich na te stanowiska, lecz idea budowy Polski Socjalistycznej zapalała ich umysł – towarzysze Ci często wyrzekali się spraw osobistych, często rezygnowali z przyjemności, zwykłego ludzkiego szczęścia [...] po to jedynie by wszelkie swe siły oddać sprawie socjalistycznej ojczyzny. I w dniu dzisiejszym wykańczanie tych towarzyszy, przypominanie im, że byli aktywistami, że chwalili Stalina [...] – a nie patrzeć, co towarzysze Ci robią dziś i jaki jest ich stosunek do Uchwał VIII Plenum byłoby fałszywym, antykomunistycznym i antyludzkim krokiem”³⁰.

Pod koniec 1956 r. nastroje w fabryce de facto uległy wyciszeniu. Ówczesny dyrektor Zakładów Metalowych – Eugeniusz Filipczuk – w piśmie z 29 grudnia do Centralnego Zarządu Przemysłu Wyrobów Precyzyjnych w Warszawie pisał: „Z naszego punktu widzenia sytuacja polityczna przedstawia się na ogół dobrze. Załoga z entuzjazmem przyjęła uchwały VIII Plenum i poza sporadycznymi wystąpieniami krzykaczy nie zanotowano żadnych poważniejszych zaburzeń”³¹.

Jednocześnie przystąpiono do tworzenia rad robotniczych mających pełnić funkcję zakładowego samorządu. 24 października 1956 r. przy wsparciu Rady Zakładowej Związku Metalowców zwolennicy samorządności preforsowali uchwałę o powołaniu rad robotniczych³². Z czasem jednak, funkcje rad zaczął przejmować Komitet Fabryczny PZPR, a Ustawa Sejmowa z 20 grudnia 1958 r. o powołaniu Konferencji Samorządu Robotniczego pozbawiła rady robotnicze jakiegokolwiek znaczenia. Efekty Października okazały się być krótkotrwałe³³.

³⁰ M. Zarzycki, *Obecny okres przemian w naszym kraju wymaga umocnienia dyscypliny wewnętrznej*, „Nasze Słowo” 1956, nr 24, s. 1.

³¹ Za: B. Juchniewicz, *Samorząd – czyli Gra do jednej bramki*, ibid., 1983, nr 1, s. 2-3.

³² Ibid.

³³ Por. G. Miernik, „My” i „Oni”. *Spółeczeństwo Kielecczyny i stalinowski system władzy*, Kielce 2007 (zwłaszcza podrozdział: *Władza PPR i PZPR w województwie kieleckim – główne mechanizmy i instrumenty rządzenia*, s. 44-85)

1957–1974, czyli 17 lat „Naszego Słowa”, pod redakcją Bolesława Juchniewicza

Pod wpływem przemian październikowych również prasa zakładowa uległa przeobrażeniom. Stała się organem załóg. Niestety, tylko na chwilę. Pod koniec 1957 r. ponownie przeszła w ręce komitetów zakładowych PZPR³⁴. Popaździernikowa „odwilż” nie ominęła także „Naszego Słowa”. W 1957 r. redaktorem naczelnym gazety został Tadeusz Orłowski, zwolennik „odnowy” i samorządu robotniczego z ramienia partii³⁵. Po kilku miesiącach pełnienia funkcji naczelnego na stanowisku tym zastąpił go B. Juchniewicz, który kierował pismem do 15 lutego 1974 r.

Juchniewicz, wcześniej pracownik Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, także korespondent „Słowa Ludu” uznawany był za pomysłodawcę wydawania prasy w skarżyskich Zakładach Metalowych. Według słów Tadeusza Bartosza – redaktora „Słowa Ludu”, odpowiedzialnego za fachową opiekę nad starachowicką i ostrowiecką zakładówką – Juchniewicz uchodził za „[...] spokojnego, zrównoważonego, czytanego, ale jednocześnie pryncypialnego bolszewika, niekrzyczącego z trybun, ale zaangażowanego leninowca i marksistę”³⁶.

Wraz ze zmianą redaktora naczelnego zwiększeniu uległ format pisma. Od sierpnia 1957 r. „Nasze Słowo” ukazywało się w formacie A-3³⁷. Z początkiem lat 60. na łamach gazety pojawiły się pierwsze reklamy: np. *Pieniądze przechowuj w PKO* albo *Czytaj tygodnik „Kraj Rad”*. Wraz z 25. numerem pisma z 29 czerwca 1968 r. z nagłówka znikł napis: *Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!* W omawianym okresie zmieniał się również skład redakcji i współpracowników. W latach 60. redakcję zasilili: Czesław Nowak, Elżbieta Łagunioneł, Barbara Gluza (potem Piątkowska, wieloletni sekretarz redakcji), Edward Krokowski (fotoreporter)³⁸.

³⁴ M. Adamczyk, *Cztery epoki*, s. 158.

³⁵ B. Juchniewicz, *Samorząd*.

³⁶ Za: J. Kępa, *Twórcy*, s. 157.

³⁷ B. Piątek, J. Sieczka, 1000 x „Nasze Słowo”. *Format*, „Nasze Słowo” 1976, nr 22/23, s. 4.

³⁸ *Dwudziestolecie gazet zakładowych Kielecczyny*, Kielce 1971, s. 14–15.

Nad opracowaniem tematyki pisma nieustannie „czuwało” kolegium redakcyjne. Przykładowy skład kolegium redakcyjnego z 1963 r. to: I sekretarz Komitetu Fabrycznego Zakładów Metalowych Skarżysko, Zdzisław Ziencik, red. nac. B. Juchniewicz, główny technolog Bolesław Muszyński, red. tech. Leon Gąsior, sekretarz KZ PZPR Bronisław Bryś, przewodniczący komisji ekonomicznej RZ Lech Półtorak, sekretarz Rady Robotniczej Sylwester Ciaś, Antoni Slosarczyk, red. Czesław Nowak, przewodniczący komisji KO Jerzy Łęcki³⁹. „Každy artykuł jest czytany, dyskutuje się nad celowością jego zamieszczenia”⁴⁰ – informowała redakcja. Ile artykułów nie znalazło uznania w oczach kolegium? Nie wiadomo. Choć B. Juchniewicz – po latach – przyznawał, że zdarzały się sprawy, o których pisać nie było wolno i artykuły, które nie doczekały się druku⁴¹.

Z drugiej strony były tematy, które należało podjąć by przedstawić je społeczności robotniczej w odpowiednim świetle. Koniec roku 1965 przyniósł *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci*. Wyrażenie przez polski Episkopat woli wzajemnego wybaczenia – „udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie” – odczytano jako mieszanie się Kościoła do polityki zagranicznej. W efekcie władze państwowe podjęły gwałtowny atak na autorów *Orędzia*, zwłaszcza na kardynała Stefana Wyszyńskiego⁴². Komentując wydarzenia redakcja „Naszego Słowa” pisała: „Wojna podjazdowa, jaką toczy kardynał z państwem staje się wojną z całym narodem [...] W dorobku dwudziestolecia [PRL], każdy robotnik, chłop i inteligent ma swój udział. Dlatego walka z państwem socjalistycznym staje się walką z CAŁYM NARODEM POLSKIM. Dokąd zawiedzie kardynała droga, na którą niebacznie wkroczył?”⁴³.

Również wydarzenia marcowe 1968 r. na łamach „Naszego Słowa” przedstawiano w myśl partyjnej propagandy. Protestujących studentów przeciwstawiono spokojnej klasie robotniczej Skarżyska, która

³⁹ *Tak powstaje gazeta*, „Nasze Słowo” 1963, nr 42, s. 2, 3.

⁴⁰ *Ibid.*

⁴¹ B. J., *Za kulisami* (5) [wł. 6], *ibid.*, 1983, nr 4, s. 4.

⁴² Zob.: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003; *idem, Kościół i Prymas Wyszyński 1956-1966*, red. A. Dziurok, W. J. Wysocki, Warszawa 2008.

⁴³ *Doceniają obcy nie widzi Kardynał...*, „Nasze Słowo” 1966, nr 10, s. 1, 2.

rzekomo w pełni miała solidaryzować się z polityką partii⁴⁴. Potępiono inspiratorów i uczestników wystąpień na Uniwersytecie Warszawskim. Domagano się usunięcia z partii „[...] bankrutów politycznych, zapatrzonych w Amerykę literatów i pięknoduchów”⁴⁵. Zażądano likwidacji protekcji w przyjęciach na studia wyższe i poszerzenia dostępu młodzieży chłopsko-robotniczej na uczelnie⁴⁶. Dodatkowo, w liście Zarządu Zakładowego ZMS do Władysława Gomułki – opublikowanym na pierwszej stronie gazety z 6 kwietnia 1968 r. – w imieniu młodzieży zakładowej zadeklarowano: „Jesteśmy wraz z partią. Jesteśmy żołnierzami wielkiej sprawy socjalizmu [...] Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny z I Sekretarzem, tow. Władysławem Gomułką-Wiesławem! Niech żyje i krzepnie nie wzruszona przyjaźń polsko-radziecka”⁴⁷.

Zacytowane powyżej przykłady pokazują, w jaki sposób prasa zakładowa była wykorzystywana do spełniania ogólnopolitycznych celów propagandowych. Choć trzeba zauważyć, że tzw. wielka polityka, jeśli nie miała bezpośredniego przełożenia na konkretną działalność produkcyjną zakładu, z rzadka pojawiała się na łamach prasy zakładowej. Jej obecność uzasadniała jedynie tzw. „wyższą konieczność”. Za to coraz częściej i w większym wymiarze łamy „Naszego Słowa” zajmowała tematyka lokalna. Publikowano artykuły o charakterze historycznym, głównie opracowania na temat przeszłości miasta oraz informacje dotyczące bieżących spraw, którymi żyła lokalna społeczność. Były to przede wszystkim problemy budownictwa mieszkaniowego, rozwój przestrzenny miasta, funkcjonowanie komunikacji miejskiej itp. Promowano walory turystyczne i rekreacyjne regionu. Dużo miejsca poświęcano lokalnemu sportowi.

⁴⁴ Analiza materiałów archiwalnych wskazuje, że mieszkańcy Skarżyska-Kamiennej wobec wydarzeń marcowych przyjęli różne postawy. Od zdecydowanego poparcia wystąpień studenckich i potępienia użytej wobec nich siły, po postawy antyżydowskie. E. Kręzołek, *Represje związane z tzw. „wydarzeniami marcowymi” 1968 roku na terenie Skarżyska-Kamiennej*, [w:] „Znad Kamiennej”, t. 1, 2007, s. 113-116.

⁴⁵ *Pracownicy Zakł. Metalowych wyrażają poparcie dla kierownictwa partii potępiając prowodyrów warszawskich ekscesów*, „Nasze Słowo” 1968, nr 12, s. 1.

⁴⁶ Ibid.

⁴⁷ *List młodzieży Zakładów Metalowych do I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki*, ibid., 1968, nr 14, s. 1.

Szeroko pojmowana problematyka lokalna znalazła odzwierciedlenie choćby w zainicjowanej przez gazetę akcji: *Skarżyska Trybuna Obywatelska*. Stworzona w połowie 1971 r. z myślą o ukazaniu więzi między kierownictwem polityczno-gospodarczym Skarżyska-Kamiennej a jego mieszkańcami – *Trybuna Obywatelska* – poruszała szereg istotnych problemów z zakresu gospodarki komunalnej, handlu, oświaty i leczenia. Rubryka ta była prasowym odpowiednikiem prowadzonych „na żywo” cyklicznych programów telewizyjnych, w których wysokiego szczebla działacze partyjni i państwowi odpowiadali na pytania zadawane przez dziennikarzy i widzów. Główną intencją programów było ukazanie swobody wypowiedzi, którą polscy obywatele „dostali” po wydarzeniach grudniowych na Wybrzeżu w 1970 r. Audycja, zupełnie niezwykła jak na realia systemu komunistycznego, przetrwała na antenie dwa lata⁴⁸.

Nadal najważniejszą była tematyka zakładowa. W okresie kierowania „*Naszym Słowem*” przez B. Juchniewicza gazeta przeprowadziła mnóstwo akcji dotyczących **ulepszenia pracy zakładu i polepszenia życia robotników**. W 1969 r. w każdym wydaniu pisma ukazywały się materiały promujące akcję: *Rok 1969 rokiem walki o wyższą jakość i nowoczesność produkcji*. W następnym roku, w ramach kampanii *Giełda dobrych pomysłów* wymieniano doświadczenia z zakresu rozwoju racjonalizatorstwa, współzawodnictwa, rozwiązywania problemów socjalno-bytowych, rozwoju oświaty, kultury, sportu. Rok 1971 przyniósł akcję *Stop! Dość wypadków na drogach*, dzięki której m.in. przygotowano około 1000 pracowników do egzaminów na rowerowe prawo jazdy⁴⁹.

Wciąż pojawiały się nowe rubryki. Porady lekarskie prowadził dr Kazimierz Szulc; dział rebusów, szarad, krzyżówek – Karol Fiedorowicz; kącik wędkarski – Edward Pisarek; przez długi czas sportem zajmował się Edward Grzebień; dział ciekawostek techniczno-ekonomicznych należał do Tadeusza Kłoca. Wśród stałych rubryk warto jeszcze wymienić: *Kącik filatelisty*, potem *Filatelistyka*; *Obrazy i obrazki*, czyli anegdoty, fraszki; *Klub muzyki młodzieżowej przedstawia*, prezentujący m.in. takie „zdemoralizowane” zespoły jak The Rolling Stones czy The

⁴⁸ J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 117.

⁴⁹ B. Piątek, J. Sieczka, 1000 x „*Nasze Słowo*”. *Byliśmy aktywni... i nadal będziemy*, „*Nasze Słowo*” 1976, nr 22/23, s. 4-5.

Who; *Przedstawiamy*, rubryka promująca najlepszych pracowników zakładu; *Kronika*, notująca najważniejsze wydarzenia polityczne; *Praca i serce Tobie Ojczyzno* i wiele innych.

Omawiane 17 lat historii „Naszego Słowa” to również rosnące ambicje redaktorów gazety by poszerzyć zakres oddziaływania pisma. W końcówce lat 60. nabrały one realnego kształtu. Wspólnymi siłami zakładówek: starachowickiej „Budujemy Samochody”, ostrowieckiej „Walczymy o Stal” i „Naszego Słowa” 19 lipca 1969 r. wydano pierwszy numer nowej, dwunastostronicowej gazety, którą zatytułowano „Nad Kamienną”. Opracowanie i skomponowanie pisma powierzono redaktorom „Naszego Słowa” B. Juchniewiczowi i B. Piątkowskiej⁵⁰.

„Nad Kamienną” pomyślane jako pismo propagujące współpracę trzech zakładów w rzeczywistości stanowiło załączek organu prasowego, zakrojonej na szeroką skalę idei połączenia Skarżyska-Kamiennej, Starachowic i Ostrowca Świętokrzyskiego w jedną trójmiejską aglomerację. Reformy gospodarcze lat 70. skutecznie jednak wyeliminowały idee międzymiastowego współdziałania. „Nad Kamienną” ukazało się jeszcze tylko raz – 1 czerwca 1970 r.⁵¹

„Nasze Słowo” w latach 1974–1989

W krótkiej notatce zamieszczonej w 8. numerze „Naszego Słowa” z 1974 r. redakcja gazety poinformowała czytelników o złożeniu przez B. Juchniewicza rezygnacji z funkcji redaktora naczelnego pisma. Juchniewicz pozostał w redakcji na stanowisku redaktora kronikarza. Publikował artykuły dotyczące historii miasta, historii Zakładów Metalowych (napisał kilkutomową kronikę), lokalnych struktur partii, sportu. Pisał felietony i wspomnienia, przydatne zwłaszcza w rekonstrukcji pierwszych lat istnienia „Naszego Słowa”.

Następcą Juchniewicza – z jego rekomendacji – został Janusz Sieczka, ekonomista z dziesięcioletnim stażem pracy w Zakładach Metalowych. Od 1972 r. był zatrudniony w redakcji „Naszego Słowa” na stanowisku starszego redaktora⁵². Obok J. Sieczki trzon redakcji

⁵⁰ B. Juchniewicz, *Za kulisami* (5), „Nasze Słowo” 1983, nr 3, s. 4.

⁵¹ Ibid.

⁵² *Zmiany w redakcji*, *ibid.*, 1974, nr 8, s. 1.

stanowili B. Piątkowska, Barbara Piątek i E. Krokowski (od 1974 r. jako etatowy fotografik), którzy tworzyli pismo do jego ostatniego numeru, a także Zofia Łabuś, Alicja Sękowska i Helena Strug – redaktor techniczny z Kielc⁵³.

Druga połowa lat 70. dla redakcji „Naszego Słowa” to czas doniosłych jubileuszy. W czerwcu 1976 r. ukazał się tysięczny numer gazety. Niecałe półtora roku później, w listopadzie 1977 r. obchodzono 25. rocznicę powstania pisma. Grudzień 1978 r. przyniósł pięciolecie istnienia „Głosu Młodych” – młodzieżowej kolumny gazety. To również czas wyróżnień. „Nasze Słowo” zostało nagrodzone m.in. za działalność popularyzującą wynalazczość pracowniczą (1977 r.)⁵⁴ oraz za cykl artykułów *Współgospodarze*, promujący aktywnych zawodowo i zaangażowanych społecznie pracowników zakładu (1976 r.)⁵⁵.

Koniec lat 70. to przede wszystkim pogarszająca się sytuacja ekonomiczna w kraju i rosnące niezadowolenie społeczne, przejawiające się m.in. robotniczymi protestami. Na łamach „Naszego Słowa”, strajki w Radomiu i Ursusie z czerwca 1976 r. – podobnie jak to miało miejsce w przypadku Marca 68 – komentowano m.in. wypowiedziami robotników. Relacjonując wiec poparcia środowisk robotniczych miasta dla polityki partii i rządu, gazeta przytaczała następujące głosy: „[...] metalowcy Skarżyska wyrażają głęboką dezaprobatę i potępienie dla radomskich incydentów, podczas których elementy podszywające się pod klasę robotniczą, dopuściły się aktów wandalizmu i dewastacji mienia społecznego”⁵⁶.

Jednym z podstawowych postulatów robotników strajkujących na Wybrzeżu latem 1980 r. był z kolei szeroki dostęp do mediów, w tym prasy zakładowej. Podpisanie porozumień sierpniowo-wrzesniowych umożliwiło realizację tego żądania. Na łamach „Naszego Słowa” „Solidarność” pojawiła się po raz pierwszy 25 października 1980 r. Ogólnozakładowy Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamiennej poinformował pracow-

⁵³ B. Piątek, J. Sieczka, 1000 x „Nasze Słowo”. Zespół redakcyjny A.D. 1976, „Nasze Słowo” 1976, nr 22/23, s. 4.

⁵⁴ I miejsce redakcji „NS” w konkursie WKTiR, ibid., 1977, nr 9, s. 1.

⁵⁵ II nagroda dla zespołu „NS” w konkursie „Współgospodarze”, ibid., 1976, nr 49/50, s. 1.

⁵⁶ Załogi skarżyskich zakładów i instytucji wyraziły zdecydowane poparcie dla polityki partii i rządu, ibid., 1976, nr 26, s. 2.

ników fabryki o ukonstytuowaniu się 2 września 1980 r. Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych⁵⁷.

Kolejnym krokiem było określenie zasad publikacji informacji związkowych na łamach gazety. Na mocy porozumienia z dnia 21 maja 1981 r. zawartego pomiędzy Dyrekcją Zakładów Metalowych „Predom-Mesko” a Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” ustalono m.in., że w dniu 4 czerwca 1981 r. będą prowadzone rozmowy z udziałem redaktora naczelnego „Naszego Słowa” J. Sieczki na temat dostępu do szpalt gazety materiałów związkowych NSZZ „Solidarność”⁵⁸. Do spotkania faktycznie doszło. Ustalono zakres wzajemnej współpracy. Rozwój informacji związkowej przy pomocy innych zakładowych środków informacji został jednak ograniczony. W lipcu 1981 r. ówczesny dyrektor naczelny Zakładów Metalowych – Józef Kubiakowski – wydał Instrukcję nr 2/81 do Kierownika Zakładowej Poligrafii, która brzmiała: „[...] w przypadku nasuwających się wątpliwości, co do treści i charakteru dokumentu, Kierownik Zakładowej Poligrafii ma prawo żądać akceptacji zlecenia przez Szefa Administracji (HA), a w razie jego nieobecności przez szefa Zabezpieczenia Zakładu (NZ)”⁵⁹. Zgodnie z Instrukcją materiały związkowe powielane przy pomocy urządzeń fabrycznych – w postaci ulotek lub serwisów informacyjnych – podlegały cenzurze i kontroli Komitetu Zakładowego partii.

W 14. numerze „Naszego Słowa” z 25 czerwca 1981 r. redakcja poinformowała swoich czytelników o przejściowych perturbacjach wydawniczych gazety i wynikających z nich opóźnień w druku. Zgodnie z porozumieniem redakcji gazet zakładowych województwa kieleckiego i dyrekcji kieleckiej drukarni, „Nasze Słowo” miało się ukazywać 3., 15. i 25. dnia każdego miesiąca⁶⁰. Przejściowe perturbacje wydawnicze były jedynie preludium do prawie dziesięciomiesięcznej przerwy w wydawaniu gazety spowodowanej stanem wojennym⁶¹.

⁵⁷ *Dziła Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”, „Nasze Słowo” 1980, nr 34, s. 1-2.*

⁵⁸ W. Markiewicz, *Zaczynaliśmy od postulatów. Śladami sierpnia '80. 1980–2006*, Skarżysko-Kamienna 2005, s. 57–58. Por. K. Głąb, *O wspólny dom. Początki Solidarności w Skarżysku-Kamiennej*, Skarżysko-Kamienna 2003 (nakładem autora).

⁵⁹ *Ibid.*, s. 61.

⁶⁰ Redakcja, *Szanowni Czytelnicy!*, „Nasze Słowo” 1981, nr 14, s. 1.

⁶¹ Ostatni numer sprzed ogłoszenia stanu wojennego wyszedł z datą 25 listopada 1981.

20 października w pierwszym z trzech numerów gazety, które wyszły w 1982 r., „Nasze Słowo” sformułowało nowe *credo* przyświecające pismu: „Chcemy namawiać do wzajemnej życzliwości, do dostrzegania drugiego człowieka (...) Będziemy jednak bez względu na jej gorzki nieraz smak, mówić prawdę o naszym życiu; o naszych problemach. Nie zamierzamy niczego lukrować i koloryzować – ani na różowo, ani na czarno. Wierzimy bowiem, że wszyscy mamy szansę na odrobinę lepszego jutra i dobre pojutrze”⁶². Jednocześnie poinformowano czytelników, że w okresie przejściowym gazeta będzie ukazywała się raz w miesiącu.

Z kolei w komentarzu odredakcyjnym *Powracanie do normalności* opublikowanym po zawieszeniu stanu wojennego decyzja gen. Wojciecha Jaruzelskiego o wprowadzeniu stanu została komentowana w następujący sposób: „Musimy być świadomi, że powstrzymany został demontaż struktur socjalistycznego państwa polskiego. Zapewniono możliwość funkcjonowania wszystkim jego ogniwom, postawiono tamę anarchii, samowoli i rozwydrzeniu, odsunięto groźbę wojny domowej. Zapewniono Polakom bezpieczeństwo i zaprowadzono ład, uchroniono od całkowitego upadku naszą gospodarkę i zatrzymano permanentny spadek produkcji, stworzono warunki do wprowadzenia reformy gospodarczej i demokratyzowania naszego życia”⁶³.

Od września 1982 r. – na mocy porozumienia z dyrekcją Zakładów Metalowych – redakcja „Naszego Słowa” weszła w skład kieleckiego oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zatrudnieni w gazecie dziennikarze stali się pracownikami Kieleckiego Wydawnictwa Prasowego. W maju 1984 r. ustabilizowano ponadto ostatecznie problemy z systematycznym wydawaniem pisma. Odtąd, praktycznie do końca ukazywania się gazety, „Nasze Słowo” wychodziło jako dwutygodnik⁶⁴.

W omawianym okresie, gazeta pozyskała również kilku interesujących autorów zajmujących się tematyką regionalną. Już w latach 70. na łamach zakładówki zaczęto publikować kilkuodcinkowe cykle historyczno-wspomnieniowe dotyczące skarżyskiej przeszłości. Do najciekawszych należały: *Radiostacja Skarżysko* i *Granat „Gola”*

⁶² Redakcja, *Szanowni i Drodzy Czytelnicy*, „Nasze Słowo” 1982, nr 1, s. 1.

⁶³ (S), *Powracanie do normalności*, ibid., 1982, nr 3, s. 2.

⁶⁴ M. J. Adamczyk, J. Dzieciakowska, *Prasa*, t. 2, s. 41.

B. Juchniewicza oraz opublikowany z okazji setnej rocznicy urodzin Leopolda Staffa, cykl wspomnień *Kto jest ten dziwny nieznajomy?* Związane w końcówce życia ze Skarżyskiem, Leopolda Staffa, na łamach „Naszego Słowa” wspominali m.in.: jego skarżyski przyjaciel ks. Antoni Boratyński oraz poeta Tadeusz Różewicz. Kolejne lata przyniosły m.in.: *Pamiętnik Piotra Krzywickiego*, więźnia Hasagu, członka organizacji Orzeł Biały, kolportującego prasę podziemną w latach wojny; wspomnienia Mieczysława Wasilewskiego o swoim bracie Władysławie Wasilewskim ps. „Oset”, członku oddziałów partyzanckich „Ponurego”. Cykle historyczne: *Historia znana i nieznana* Grzegorza Miernika, o sytuacji społeczno-polityczno-gospodarczej Skarżyska lat 1945–1948; *O wolność i niepodległość* Józefa Rella dotyczący udziału pracowników skarżyskiej Państwowej Fabryki Amunicji w walce o niepodległość podczas drugiej wojny światowej; czy *Skarżysko dawniej niż wczoraj* Krzysztofa Zemęły, prezentujący dzieje osadnictwa okolicznych ziem.

Przywołane wyżej teksty, pisane w sposób jasny i przystępny, były doskonałym środkiem popularyzującym – wśród miejscowej społeczności – dzieje Skarżyska-Kamiennej i okolic. Były i nadal są cennym materiałem, wykorzystywanym w wielu pracach popularnonaukowych i naukowo-badawczych. W historii „Naszego Słowa” lat 80. stanowiły zasadniczą wartość pisma.

Zakończenie, czyli „Nasze Słowo” po 1989 roku

Przeobrażenia polityczno-ekonomiczne roku 1989 wpłynęły również na polski rynek mediów. Jedną z zauważalnych zmian była tendencja do tworzenia i rozwoju – w znacznie większym niż dotychczas stopniu – prasy lokalnej. Każde większe lub mniejsze miasto miało ambicje posiadania własnej gazety. Pomysł by na bazie „Naszego Słowa” budować lokalną gazetę wyszedł z inicjatywy J. Sieczki. Pismo miało się nazywać „Gazeta Skarżyska”. Numer sygnałny zaplanowano na listopad 1990 r.⁶⁵ W efekcie, 23 listopada do rąk czytelników – już za pośrednictwem „Ruchu”, a nie zakładowego kiosku – trafiła gazeta, która była swoistą mieszkanką „starego” z „nowym”. Pismo wciąż nazywało się „Nasze Słowo”, ale w podtytule informowało, że jest

⁶⁵ „Gazeta Skarżyska” już wkrótce, „Nasze Słowo” 1990, nr 18, s. 1.

„Gazetą Skarżyska-Kamiennej i Zakładów Metalowych”. Zachowało numerację ciągłą i bieżącą „Naszego Słowa”, ale zmianie uległ format (38 cm) i charakter pisma – dominowała tematyka miejska. Kolejny numer gazety, pierwszy z 1991 r. (18 stycznia), bez podtytułu „Gazeta Skarżyska-Kamiennej” był jednocześnie ostatnim numerem „Naszego Słowa” w ogóle.

15 lutego 1992 r. – w związku z likwidacją RSW „Prasa-Książka-Ruch” – wszyscy pracownicy redakcji dostali wypowiedzenie z pracy. Próby przekształcenia gazety w lokalny tygodnik, zachowujący jednak znamiona prasy zakładowej – ze względu na brak wydawcy – niestety nie powiodły się. Tak zakończyła się blisko czterdziestoletnia historia „Naszego Słowa”. Gazety – rozpowszechnianej bezpłatnie – która z nakładem 5000-7500 egz.⁶⁶ (lata 70.) stanowiła najważniejszy tytuł skarżyskiej prasy.

„Nasze Słowo” dzięki wieloletniemu łączeniu tematyki lokalnej z zakładową jest dziś ważnym źródłem historycznym, pomocnym w rekonstrukcji wydarzeń z życia społeczności miejskiej i fabrycznej Skarżyska-Kamiennej z czasów Polski Ludowej. Pełni rolę swoistego kalendarium życia i zdarzeń skarżyskich Zakładów Metalowych oraz rolę miejscowej kroniki, która pozwala relacjonować fakty, przywoływać opinie i poglądy, odtwarzać ducha minionych lat.

„Our Voice” – the history of the in-company magazine in the PRL (Polish People’s Republic) period

The history of the Skarżysko press and its great variety and richness remain yet to be researched. All the studies that are available on the subject cover the topic in the wide context of the Kielecki region press. We still lack the separate and synthetic analyses of the subject. There is one exception though. It is an article by Marcin Medyński discussing the periodicals issued in Skarżysko till the outbreak

⁶⁶ M. J. Adamczyk, J. Dzieniakowska, *Prasa*, t. 2, s. 41.

of WWII. The present article focuses on “*Our Voice*” (Nasze Słowo), the in-company magazine of the Metal Factory (Zakłady Metalowe) in Skarżysko issued between 1952 -1991, exploring only a small yet important part of this subject area. It is viewed important as for about forty years of its presence, this magazine had been, apart from the local edition of “*People’s Voice*” (Słowo Ludu), the major source of information for the inhabitants of Skarżysko and its neighbourhood. What is more, “*Our Voice*”, “[...] the best in-company magazine in the whole country”, as claimed by its editor-in-chief Bolesław Juchniewicz, fell into the category of a good example how to successfully combine news, politics, local culture and social issues together with company matters in one paper.

translated by
Magdalena Kardyś

Artykuły

Jarosław Dulewicz
Kielce

Codzienne problemy mieszkańców miast nad Kamienną w dekadzie lat siedemdziesiątych w świetle listów do instytucji państwowych i partyjnych

Wykorzystywanie listów, a szerzej dokumentów osobistych, ma w polskiej humanistyce bardzo długie tradycje. Sięgają one socjologicznej twórczości Williama Thomasa i Floriana Znanieckiego oraz ich wspólnej pracy: *Chłop polski w Europie i Ameryce*, po raz pierwszy ogłoszonej drukiem w latach 1918–1920¹. We wstępie do swego fundamentalnego dzieła badacze ci wyłożyli nieznana dotychczas koncepcję metodologiczną socjologii, wprowadzając nowy typ materiałów zwanych autobiograficznymi. W okresie PRL-u źródła pamiętnikarskie również były szeroko wykorzystywane, m.in. przez takich badaczy jak Jan Turowski czy Józef Chałasiński². W pierwszych latach po transformacji ustrojowej materiał autobiograficzny, został odsunięty na dalszy plan i nie odgrywał tak istotnej roli w badaniach socjologicznych czy historycznych. Jego ponowne „odkrycie” można datować na połowę ostatniej dekady XX w., a jednym z pierwszych, który przekonywał

¹ W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1-5, Warszawa 1976.

² J. Turowski, *Moja wieś i ja*, Warszawa 1964; J. Chałasiński, *Drogi awansu społecznego robotnika. Studium oparte na autobiografiach robotników*, Warszawa 1979.

o niebagatelnej roli listów w badaniu peerelowskiej codzienności był Dariusz Jarosz³. O słuszności wyżej wspomnianego postulatu, może świadczyć podjęta przez wielu historyków inicjatywa, której rezultatem był szereg prac wykorzystujących materiały autobiograficzne (głównie listy)⁴.

Celem pracy jest przedstawienie rzeczywistości w trzech miastach dawnego województwa kieleckiego (Skarżysko-Kamienna, Starachowice i Ostrowiec Świętokrzyski), w latach 1971–1980, na przykładzie codziennych problemów i bolączek ich mieszkańców, piszących listy do instytucji państwowych i partyjnych. Cezura początkowa jak i kończąca omawiany okres nie powinny budzić wątpliwości. Są one związane ze zmianami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi w kraju. Kryzys 1970 r. i przejęcie władzy przez Edwarda Gierka spowodowały radykalną zmianę polityki ekonomicznej. Nowa ekipa rządząca świadoma błędów poprzedników, skierowała swoją politykę w stronę znacznego wzrostu konsumpcji i poziomu życia niemal całego społeczeństwa (co udało się w latach 1971–1975). Tak duży wysiłek władz w celu szybkiej industrializacji Polski i poprawy bytu społeczeństwa, nie mógł się jednak zakończyć sukcesem. Pod koniec lat siedemdziesiątych kryzys objął całą sferę produkcyjną⁵. Stale pogarszający się poziom życia ludności doprowadził do wybuchu niezadowolenia społeczeństwa w 1980 r. Wydarzenia sierpniowe, których rezultatem była kolejna

³ D. Jarosz, *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródła do badań rzeczywistości społecznej w Polsce w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1996, t. 2, s. 191–215; idem, *Listy do centralnych władz państwa stalinowskiego jako źródła do badań życia codziennego w Polsce*, KwHKM 1996, nr 3, s. 297–302.

⁴ *Listy do pierwszych sekretarzy KC PZPR*, wyb. i oprac. J. Stępień, Warszawa 1994; *Supliki do najwyższych władz*, red. M. Kula, Warszawa 1996; A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000; D. Jarosz, *Świat instytucji wiejskich w opiniach chłopskich z lat 1956–1970*, [w:] *Wieś w Polsce Ludowej*, red. G. Miernik, Kielce 2005, s. 51–62; G. Miernik, *Codziennie troski Polaków w okresie gierkowskiego „dobrobytu” w świetle listów „do Warszawy”*, [w:] *Życie codzienne w PRL (1956–1989)*, red. G. Miernik i S. Piątkowski, Radom–Starachowice 2006, s. 199–234; idem., *Potoczne postrzeganie problemów gospodarczych w latach 1971–1980 w świetle listów*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, red. E. Kościak i T. Głowiński, Wrocław 2007, s. 384–407; I. Miernik, *Codziennosc w powiecie kieleckim w latach 1956–1975 w świetle listów do instytucji peerelowskich*, „Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej” 2, 2007, s. 125–135.

⁵ Z. Landau, *Gospodarka Polski Ludowej*, Warszawa 1994, s. 24–25.

zmiana na najwyższych stanowiskach partyjnych oraz powstanie Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”, stanowią datę początkową powolnego upadku systemu.

Podstawową bazą źródłową artykułu są biuletyny i informacje przygotowane przez Biuro Listów i Inspekcji Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach oraz materiały odnalezione w zespole Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Kielcach przechowywane w Archiwum Państwowym w Kielcach. Uzupełnieniem podstawy źródłowej są materiały Biura Listów i Inspekcji Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej znajdujące się obecnie w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Materiały te powstały w oparciu o korespondencję kierowaną do wyżej wymienionych instytucji. Należy jednak pamiętać, że poza wspomnianymi, istniało w tym czasie wiele innych organów państwowych, do których Polacy kierowali swoje prośby, skargi czy też wnioski. Można do nich zaliczyć: Biuro Listów Komitetu ds. Radia i Telewizji, Biuro Skarg i Listów Urzędu Rady Ministrów, Biuro Listów Centralnej Rady Związków Zawodowych, Najwyższa Izba Kontroli, czy też wreszcie redakcje dzienników i czasopism.

Polskie społeczeństwo w socjalistycznych realiach znalazło się w specyficznej sytuacji, w której drogi komunikowania się z władzą były niemal zupełnie zablokowane wskutek ograniczenia procedur demokratycznych. Brak możliwości zwrócenia się ze swymi sprawami do niezależnych sądów, doprowadził do sytuacji, w której listy kierowane do instytucji państwowych stały się jedyną możliwą formą dochodzenia własnych praw ze strony obywateli. Charakterystyczną cechą omawianej korespondencji był fakt, iż kierowana była ona najczęściej bezpośrednio do KC PZPR, CRZZ czy Ministerstwa Sprawiedliwości. Osoby piszące, często zniechęcone długotrwałym załatwianiem ich spraw przez lokalne instytucje wierzyły, że sprawiedliwość mogą znaleźć jedynie u najwyższych władz (np. w pierwszym półroczu 1972 r. listy skierowane do centralnych instytucji z woj. kieleckiego stanowiły 54%)⁶. Kolejną cechą charakterystyczną, o której warto wspomnieć, był znaczny wzrost napływu korespondencji do instancji partyjnych

⁶ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Kielcach (dalej WRZZ), sygn. 355, k. 90, Informacja o załatwianiu skarg i listów przez instancje i organizacje związkowe w I półroczu 1972 r.

(każdego szczebla) oraz organów administracji państwowej w okresach niezadowolenia społecznego i ważnych przemian politycznych. Tezę tę potwierdza ilość listów pisanych przez Polaków po wydarzeniach grudniowych w 1970 r., czy też w trakcie trwania strajków w sierpniu 1980 r. i po ich zakończeniu. Dla przykładu jeśli w 1970 r. do KC PZPR wpłynęło łącznie ok. 35 tys. listów, to w 1971 r. liczba ta wyniosła – ok. 150 tys. (wzrost niemal pięciokrotny)⁷. Podobną prawidłowość można zaobserwować w województwie kieleckim, gdzie w 1971 r. do KW wpłynęło 2577 listów (wzrost o ponad 50% w stosunku do 1970 r.). Zdecydowany przyrost korespondencji odnotowano również w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i podległych jednostkach, gdzie odnotowano 181% wzrost w ilości otrzymanych listów⁸.

Najliczniejszą grupę w Polsce, która pisała listy do instancji partyjnych, stanowili robotnicy. W latach 1970–1973 ok. 40% listów do KC PZPR pochodziło właśnie od klasy robotniczej. Drugą tak liczną grupą byli rolnicy, których korespondencja w tym okresie wynosiła 30% ogółu wpływu⁹. Analogicznie przedstawiała się sytuacja w całej dekadzie gierkowskiej. W 1975 r. według danych BLiI KC najwięcej listów pochodziło od robotników: 36–39%, następnie od rolników: 16–18%, rencistów i emerytów: 20–23% oraz pracowników umysłowych: 15–18%¹⁰. Nieco odmienne natomiast liczby te kształtowały się dla województwa kieleckiego. Niemal w każdym roku pewną przewagę w ilości wysyłanej korespondencji zyskiwali rolnicy. W 1976 r. autorami listów byli: rolnicy – 32%, robotnicy – 30%, pracownicy umysłowi – 20,3%, pozostałą część stanowili renciści i emeryci i pozostałe grupy społeczne. Biorąc pod uwagę miejsca zamieszkania, skarżący pochodzili: z Kielc – 20,3%, z pozostałych miast i miasteczek – 24,7%, ze wsi – 55%. Powodem tej niewielkiej przewagi na korzyść rolników może być fakt, iż znaczna ilość listów pochodziła od pracowników mieszkających na wsi, a zatrudnionych

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KC PZPR), sygn. 1775 (mikr. 2944), k. 42, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w latach 1970–1973.

⁸ APK, KW PZPR, sygn. 599, k. 16–17, Ocena załatwiania listów i skarg przez instancje partyjne woj. kieleckiego za 1971 r.

⁹ Ibid., k. 42.

¹⁰ APK, KW PZPR, sygn. 4539, k. 3, Analiza wybranych problemów poruszanych w listach do KC PZPR w 1975 r.

w miastach¹¹. Osoby te należały najczęściej do grupy chłoporobotników, która łączyła pracę w zakładzie przemysłowym z posiadaniem własnego gospodarstwa rolnego i nieobce jej były problemy życia wiejskiego. W kolejnych latach sytuacja przedstawia się podobnie z tą różnicą, że rolnicy zyskiwali sobie z czasem coraz większą przewagę w ilości wysyłanych listów nad robotnikami (np. w 1978 r. rolnicy byli autorami 33% listów do KW, natomiast robotnicy jedynie 22%)¹².

Analiza korespondencji z WRZZ i biuletynów BLiI pozwoliła wyodrębnić kilka głównych problemów, które były najczęściej poruszane przez mieszkańców miast nad rzeką Kamienną. Najwięcej skarg, próśb i wniosków dotyczyło kwestii bytowych, a zwłaszcza mieszkaniowych. Ludzie zwracali się ze sprawami dotyczącymi ich warunków życia i pracy, stosunków międzyludzkich w zakładach i miejscu zamieszkania. Podnoszono kwestie funkcjonowania handlu i problemów aprowizacyjnych. Osoby starsze i chore zwracały się w licznych, często rozpaczliwych prośbach o pomoc w uzyskaniu emerytury czy renty, a także o opiekę państwa nad nimi. Wydaje się, że można również zaryzykować stwierdzenie, iż w omawianym okresie dokonały się pewne zmiany w mentalności społecznej i sposobie myślenia piszących. Osoby te, coraz częściej charakteryzowały się szerszym spojrzeniem na poszczególne zjawiska i sposoby ich rozwiązywania. Obok domagania się szybkiego i pomyślnego załatwienia własnej sprawy, zgłaszały także krytyczne uwagi będące przejawem troski o: gospodarność, porządek, uczciwość, kulturę we własnym środowisku¹³.

Problemy mieszkaniowe

Kwestie mieszkaniowe były najczęściej poruszonymi sprawami w listach do instancji partyjnych i innych instytucji państwowych w Polsce Ludowej w całym omawianym okresie¹⁴. W województwie kieleckim nie było inaczej. Ilość mieszkań oddawanych do użytku

¹¹ Ibid., k. 32, Informacja o listach wpływających do KW PZPR w Kielcach w I półroczu 1976 r.

¹² Ibid., sygn. 4541, k. 112, Informacja o listach wpływających do KW PZPR w Kielcach w 1978 r.

¹³ Ibid., sygn. 4543, k. 4, Informacja o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji kierowanych do instancji partyjnych w 1979 r.

¹⁴ D. Jarosz, *Akta*, s. 191-215; idem, *Listy*, 297-302.

była daleka od istniejącego zapotrzebowania, co powodowało wzrost niezadowolenia i frustracji wśród osób oczekujących na własne „M”. W 1975 r. do KW wpłynęło 225 listów, które dotyczyły problemów mieszkaniowych. Ponadto korespondencja o tej tematyce trafiała do: Urzędu Wojewódzkiego – 155 listów, Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej i podległych jej spółdzielni – 292 listów. W KM PZPR w Kielcach, Ostrowcu i Skarżysku sprawy mieszkaniowe stanowiły ok. 50% wszystkich podnoszonych przez obywateli. Prośby te pochodziły najczęściej od młodych małżeństw, posiadających krótki staż członkowski w spółdzielni lub nie uwzględnionych w planach przydziałów na dany rok¹⁵. Na dzień 31 grudnia 1978 r. liczba młodych małżeństw w województwie kieleckim oczekujących na mieszkanie wynosiła 16 529 osób (co stanowiło 59,6% ogółu oczekujących)¹⁶.

Najbardziej niekorzystna sytuacja mieszkaniowa panowała w Ostrowcu Świętokrzyskim. W mieście tym, na 434 mieszkania przekazane do eksploatacji w 1978 r., w ramach budownictwa powszechnego przydzielono oczekującym tylko 107 (tj. 25%). Od 1972 r. spółdzielnie mieszkaniowe w związku z dużą liczbą niezrealizowanych przydziałów mieszkań, nie podejmowały kolejnych zobowiązań.

Zasadniczym źródłem powstawania skarg był również zbyt długi okres wyczekiwania na mieszkanie, który nie ulegał skróceniu i wynosił w województwie kieleckim od 8 do 12 lat. Pod tym względem szczególnie niekorzystnie sytuacja przedstawiała się w Ostrowcu Św. i Skarżysku-Kamiennej¹⁷. Nie dziwi więc fakt, iż zdesperowani ludzie ślali do instancji partyjnych wszelkiego szczebla prośby, a niekiedy nawet żądania, o pozytywne załatwienie ich problemów mieszkaniowych. Przykładowo młody pracownik Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Św., starający się o mieszkanie od 1975 r. pisał: „[...] bezskutecznie staram się o przydział mieszkania. Dyrekcja Huty i Rada Zakładowa nie są w stanie określić kiedy je otrzymam [...]. Wynajmuję mieszka-

¹⁵ APK, KW PZPR, sygn. 4539, k. 55, Analiza wybranych problemów poruszanych w listach do KC PZPR w 1975 r.; zob. G. Miernik, *Codziennie troski*, 199-234.

¹⁶ APK, KW PZPR, sygn. 4541, k. 118, Informacja o listach wpływających do KW PZPR w Kielcach w 1978 r.

¹⁷ Ibid., sygn. 4540, k. 119, Ocena problematyki, sposobu załatwiania listów i skarg przez instancje partyjne, związki zawodowe, terenowe organy administracji państwowej, redakcję „Słowa Ludu”, rozgłośnię „Polskiego Radia” w woj. kieleckim w 1977 r.

nie o pow. 25 m², za które płacę właściciele miesięcznie 1000 zł, nie licząc światła i opłat [...] w mieszkaniu panuje wilgoć i grzyb [...]. Żona od 1977 r. nie pracuje, zajmuje się wychowaniem dziecka, ponieważ mieszkamy sami. Obecnie żona spodziewa się drugiego dziecka, moja sytuacja mieszkaniowa i materialna jest rozpaczliwa [...]”¹⁸.

Odrębnym problemem były skargi na jakość budownictwa mieszkaniowego: brak zaopatrzenia mieszkańców w wodę, ciepło, energię elektryczną i odpowiednią infrastrukturę na terenie nowych osiedli. Coraz częściej kierowano krytyczne uwagi dotyczące narastania kosztów budownictwa i jego eksploatacji. Te problemy były poruszane w korespondencji mieszkańców Starachowic i Skarżyska.

Niezależnie od warunków wynikających z braku mieszkań, podnoszone były w listach również zarzuty o różnego rodzaju nieprawidłowości przy ich rozdziale¹⁹. Polegały one na zawiżaniu norm mieszkalnych, nie przestrzeganie kryterium zarobkowego przy zmianie mieszkania z puli rad narodowych. Potwierdziły się m.in. zarzuty w stosunku do pracownika Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Ostrowcu, który zajmował równocześnie dwa mieszkania. Decyzją prezydenta miasta jedno z tych mieszkań zostało mu odebrane²⁰. Problemy te występowały również w Skarżysku i Starachowicach.

Sprawy mieszkaniowe, tak jak było to już wspomniane, stanowiły najważniejszy i najczęściej poruszany problem w listach przez osoby piszące. Były to jednak kwestie trudne do załatwienia i najczęściej interwencje kończyły się brakiem efektów. Powód był oczywisty, liczba ubiegających się o przydział własnego „M” przekraczała wielokrotnie ilości mieszkań oddawanych każdego roku z budownictwa spółdzielczego i zakładowego. W tej sytuacji większość ludzi musiała pogodzić się z często wieloletnim oczekiwaniem, lub spróbować osiągnąć swój cel w inny (nie koniecznie) legalny sposób.

¹⁸ APK, WRZZ, sygn. 353, k. 254-255, Skargi i zażalenia za 1979 r.

¹⁹ APK, Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KM PZPR), sygn. 375, k. 233, Informacja o sposobie załatwiania skarg i listów mieszkańców m. Ostrowca kierowanych do KM PZPR i Urzędu Miejskiego w 1978 r.

²⁰ APK, KW PZPR, sygn. 4544, k. 25, Informacja o listach wpływających do KW PZPR w Kielcach w 1980 r.

Sprawy pracownicze

Ważne miejsce wśród tematów poruszanych w listach do instancji partyjnych i instytucji państwowych zajmowały szeroko rozumiane problemy pracownicze. Do najważniejszych możemy zaliczyć zagadnienia dotyczące zwolnień z pracy, spraw płacowych, bezpieczeństwa i higieny pracy, niesprawiedliwego podziału nagród i premii, nie płacenia należności za godziny nadliczbowe, niskiego zaszeregowania, odszkodowań za wypadki przy pracy. Lektura otrzymanych listów stanowi również doskonałe odzwierciedlenie panujących w zakładach pracy nastrojów i stosunków międzyludzkich. Ludzie często pisali o występujących w zakładach mankamentach, a zwłaszcza braku odpowiednich warunków pracy, marnotrawstwie i złej organizacji pracy.

Regulacja płac z 1974 r. została przyjęta z dużym zadowoleniem i uznaniem przez pracowników. Jednak na tle tej pozytywnej oceny wysuwane były w wielu listach krytyczne uwagi do sposobu regulacji płac w zakładach. Szereg skarg dotyczył obniżenia grup osobistego zaszeregowania przy regulacji płac. Przykładowo grupa robotników z Zakładów Metalowych (dalej ZM) w Skarżysku skarżyła się na obniżenie im grup. Okazało się, że mimo niższego zaszeregowania przeszło 300 robotników, u wszystkich pobory wzrosły, np. przy starej grupie IX zarobki wynosiły 3486 zł miesięcznie, a przy nowej VIII – 4052 zł. Mimo to część piszących uważała, że obniżenie grupy zaszeregowania degraduje ich dorobek zawodowy i pozycję społeczną²¹.

Wiele kontrowersji wywoływało także różnicowanie wzrostu płac i terminów regulacji dla jednej branży zawodowej, zwłaszcza jeśli występowało w jednym rejonie, a nawet w jednym zakładzie. Pracownice Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach w liście do „Trybuny Ludu” pisały o znacznych różnicach w zarobkach między kobietami a mężczyznami zajmującymi te same stanowiska: „[...] w Dziale Gospodarki Narzędziowej wykonujemy te same prace co mężczyźni, a zarobki mamy o blisko tysiąc złotych niższe – czy to jest sprawiedliwe? [...]”²². Wielu pracowników w sprawach osobistego zaszeregowania, nagród jubileuszowych, pracy i organizacji produk-

²¹ AAN, KC PZPR, sygn. XI/258, k. 15-16, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1974 r.

²² APK, WRZZ, sygn. 347, k. 179, Skargi i zażalenia za 1977 r.

cji zwracało się bezpośrednio do kierownictwa zakładu. Potwierdzają to badania przeprowadzone przez Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych w 11 większych zakładach woj. kieleckiego. Wykazały one m.in., że w Hucie im. M. Nowotki przez dyrekcję zakładu w I półroczu 1972 r. zostało załatwione 222 wnioski, z których ponad 100 pozytywnie. Z dokonanych analiz wynikało również, że skargi zgłaszane przez pracowników bezpośrednio w zakładzie załatwiane były znacznie szybciej, gdyż termin oczekiwania nie przekraczał 2-3 tygodnie (dla skarg pisanych do władz centralnych i przesyłanych następnie do WRZZ z zarządów okręgowych termin ten wynosił średnio 7 tygodni)²³.

Braki w wyposażeniu miejsca pracy, brak oświetlenia, odzieży ochronnej, wentylacji, ogrzewania, zły stan urządzeń sanitarno-socjalnych, obuwia roboczego – to tylko niektóre z wymienianych w listach niedociągnięć. Problem ten w liście do Ministerstwa Sprawiedliwości poruszali pracownicy Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Starachowicach: „[...] warunki socjalne w jakich pracuje nasza załoga to pomieszczenie o powierzchni 4,5 m na 5 m, służące nam jako szatnia, jadalnia i umywalnia, bez żadnego doprowadzenia wody. Myjemy się w przyniesionej zimnej wodzie z kranu podgrzewanej na piecu [...]”²⁴. W bardzo wielu listach obywatele zwracali uwagę na walory etyczno-moralne ludzi zajmujących eksponowane stanowiska. Najczęściej wymienianymi zarzutami były pijaństwo i libacje urządzone często nawet w godzinach pracy. Potwierdziły się m.in. zarzuty postawione w liście kierownikowi Wydziału R-1 FSC w Starachowicach, który był posądzany o kumoterstwo i picie alkoholu w trakcie pracy²⁵. Wśród zagadnień pracowniczych poruszanych przez obywateli w listach ważne miejsce zajmował również problem dojazdów do pracy. W 1974 r. napłynęło do KC szereg listów z różnych rejonów kraju o bardzo uciążliwych dojazdach do pracy. Podkreślano w nich stałe spóźnianie się autobusów. Na tym tle powstawały konflikty, a spóźniający się robotnicy ponosili konsekwencje. Poważnym utrudnieniem dla dojeżdżających było niedostosowanie w wielu

²³ Ibid., sygn. 355, k. 93-94, Informacja o załatwianiu skarg i listów przez instancje i organizacje związkowe w I półroczu 1972 r.

²⁴ Ibid., sygn. 348, k. 119, Skargi i zażalenia za 1977 r.

²⁵ APK, KW PZPR, sygn. 4539, k. 33, Analiza wybranych problemów poruszanych w listach do KC PZPR w 1975 r.

przypadkach rozkładów jazdy do godzin rozpoczynania i kończenia pracy, zwłaszcza zakładów pracujących w systemie wielozmianowym. Powodowało to spóźnianie się do pracy lub wcześniejsze opuszczanie stanowiska pracy. W listach podróżujący podkreślali trudne warunki przejazdu wynikające z braku oświetlenia i niedogrzewania środków transportu w czasie niskich temperatur²⁶. Problemy te były poruszane w wielu listach m.in. przez osoby dojeżdżające do pracy w zakładach na terenie Ostrowca Świętokrzyskiego²⁷.

Nagminne spóźnianie się pociągów i autobusów było istotną przyczyną marnotrawstwa czasu pracy. W zbiorowej skardze pracownicy ZM „Predom-Mesko” ze Skarżyska-Kamiennej pisali o niedostosowaniu rozkładu jazdy do godzin pracy i o częstych opóźnieniach pociągów relacji Radomsko – Skarżysko. Ustalono, że w zakładach tych spóźnia się codziennie średnio o 15 minut ok. 200 pracowników, a w okresie jesienno-zimowym do 1 godziny. Z tych samych powodów straty produkcyjne w Skarżyskich Zakładach Obuwia w okresie 2 miesięcy wynosiły 1740 par obuwia²⁸.

Duża liczba listów, w których poruszano szeroko rozumiane problemy pracownicze, może świadczyć o wzroście świadomości robotników. Nie akceptowali oni jawnie łamanych podstaw właściwego współżycia w zakładach przemysłowych. Na sile postawy te zyskały szczególnie po wydarzeniach sierpniowych w 1980 r. W korespondencji padały mocne stwierdzenia i zarzuty, krytykowano politykę partii: „(...) ujemny wpływ na bilans naszej sytuacji gospodarczej wywarła zła organizacja pracy, bumelanctwo, kradzieże mienia społecznego na każdym kroku poczynawszy od góry do dołu. Dalej marnotrawstwo mienia społecznego i inne [...]” – tak właśnie w liście do KC podsumowywał sytuację w kraju mieszkaniac Ostrowca²⁹.

²⁶ AAN, KC PZPR, sygn. XI/258, k. 18-19, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1974 r.

²⁷ APK, WRZZ, sygn. 346, k. 76, Skargi i zażalenia z 1976 r.; sygn. 353, k. 283, Skargi i zażalenia za 1979 r.

²⁸ AAN, KC PZPR, XI/288, k. 146-147, Informacja BLiI. Analiza wybranych problemów poruszanych w listach do instancji partyjnych w 1975 r. zob. G. Miernik, *Codzienne troski*, 199-234.

²⁹ Ibid., sygn. XI/1065, k. 195-196, Informacja BLiI. Wybór listów. Tematyka: Uwagi i wypowiedzi na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, maj 1981 r.

Problemy dotyczące rent i emerytur oraz opieki społecznej

Zmiany które zostały zapowiedziane na VI Zjeździe PZPR (następnie potwierdzone uchwałami najwyższych władz), a dotyczące podniesienia wysokości świadczeń emerytalno-rentowych, zostały dobrze przyjęte przez społeczeństwo. Nadzieje osób starszych na lepsze życie, szybko zostały jednak zweryfikowane. W pierwszych latach rządów Gierka nastąpił widoczny wzrost płac pracowniczych. Doprowadziło to do pogłębienia dysproporcji między osobami aktywnymi zawodowo a pobierającymi świadczenia wypłacane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Oczekiwano również podniesienia świadczeń tzw. „starego portfela”, czyli wypłacanych według wyliczeń sprzed lat, które nie uwzględniały m.in. wzrostu kosztów utrzymania³⁰.

Dla wielu starszych osób wprowadzona podwyżka emerytur i rent była niewystarczająca. Często do instancji partyjnych czy instytucji państwowych trafiały dramatyczne listy o niemożności utrzymania się za pobierane świadczenia. Mieszkanka Skarżyska, była pracownica Zakładów Metalowych, szukająca pomocy pisała do Ministerstwa Sprawiedliwości: „[...] jestem samotna, mam renty 1100 zł, nie mam jak wyżyć i opłacić wszystkie należności [...] czy może być gorszy los dla człowieka, który pracował w chłodzie i trudzie od najmłodszych lat [...]”³¹.

Wiele skarg docierało od osób starających się o świadczenie emerytalne. Każda niemal odmowa przyznania emerytury czy renty inwalidzkiej, każde pozbawienie prawa do zasiłku chorobowego czy rodzinnego rodziło skargi kierowane najczęściej do instancji szczebla wojewódzkiego³². W listach o tej właśnie tematyce poruszano kwestie nieprawidłowości i nadużyć przy przyznawaniu emerytury czy renty. O problemie tym w liście do I Sekretarza KC wspominał mieszkaniec Starachowic: „[...] w 1974 r. zostałem skierowany na rentę inwalidzką [...] grupę dostałem dość niską bo trzecią, a podobno kto ma znajomych i pieniądze dostaje większą [...] oszukują mnie na każdym

³⁰ G. Miernik, *Codzienne troski*, s. 215-216.

³¹ APK, WRZZ, sygn. 348, k. 149, Skargi i zażalenia za 1977 r.

³² Ibid., sygn. 355, k. 92, Informacja o załatwianiu skarg i listów przez instancje i organizacje związkowe w I półroczu 1972 r.

kroku [...]”³³. Sprawy te najczęściej nie mogły być jednak załatwione korzystnie, gdyż nie spełniały wymogów stawianych przez ZUS (m.in. staż pracy, wiek, itp.).

Ilość listów, w których poruszano problem emerytur i rent, utrzymywał się na stale wysokim poziomie w całej dekadzie gierkowskiej. Może to świadczyć o tym, że mimo właściwych założeń, władze nie zrealizowały dobrze swojej polityki socjalnej. Warunki życia osób starszych i schorowanych, nie uległy znacznej poprawie (tak jak planowano), a ludziom tym często brakowało pieniędzy na miesięczne utrzymanie.

Problemy funkcjonowania handlu i usług

Duża część piszących oraz zgłaszających się osobiście w komitetach partyjnych podnosiła kwestie dotyczące zaopatrzenia rynku i sprawności handlu. W pierwszych tygodniach 1971 r., kiedy obowiązywały jeszcze ceny ustalone w grudniu 1970 r., w listach pojawiały się narzekania i zapytania jak zaopatrzyć się w niezbędne produkty jeśli w sklepach powszechnie ich brakowało³⁴. Wymieniano wśród produktów, których nie można dostać: kasze, ryż, mąkę pszenną, makaron. Szczególnie ostro podnoszono trudności w nabyciu mięsa i wędlin. Najwięcej listów krytykujących stan zaopatrzenia w żywność napływa od rodzin robotniczych i wielodzietnych. Zrezygnowany mieszkaniec Skarżyska w liście pisał: „[...] dlaczego jeszcze kilka lat temu można było kupić kiełbasy szynkowej, parówkowej, a tej po 44 zł/kg było pod dostatkiem w moim mieście Skarżysku. W dużych miastach była szynka, baleron – słowem wszystko. Od roku, a szczególnie pół, nie można nic kupić, dosłownie nic, nawet tej podłej kiełbasy po 44 zł za kg nigdzie nie ma. Plany wykonane są z nadwyżką (tak głosi propaganda) więc gdzież te artykuły mięsne [...]”³⁵. Z powodu braków artykułów żywnościowych wyrażane były negatywne opinie w stosunku do wsi. Piszący uważali, że rolnicy żerują na trudnościach odczuwanych przez ludność miejską.

³³ Ibid., sygn. 351, k. 149-150, Skargi i zażalenia za 1979 r.

³⁴ AAN, KC PZPR, sygn. XI/1062, k.35, Informacja o listach, które wpłynęły do KC PZPR w II kwartale 1973 r.

³⁵ Ibid., sygn. XI/288, k. 259-260, Informacja BLiI. Analiza wybranych problemów poruszanych w listach do instancji partyjnych w 1975 r.

Wysuwano propozycje usuwania z kolejek w miastach rolników starających się zakupić mięso³⁶.

Ostrej krytyce poddawano jakość wyrobów przemysłu motoryzacyjnego, elektronicznego, metalowego, maszynowego i lekkiego. Część autorów listów pisała, iż na skutek wielkiego niedoboru motocykli, motorowerów i samochodów na rynku, nabywcy nie reagują na usterki, godzą się z nimi i wprost ze sklepu udają się do warsztatu, w celu naprawienia pojazdu. Liczna część skarg dotyczyła również złej jakości artykułów gospodarstwa domowego: lodówek, pralek, odkurzaczy, suszarek do włosów, itp. W listach tych pojawiał się także problem usług dla ludności zwłaszcza działalności punktów dokonujących napraw i konserwacji pojazdów mechanicznych, aparatów radiowych i telewizyjnych, sprzętu elektronicznego czy sprzętu gospodarstwa domowego. Trudności z naprawą, długi okres oczekiwania, niska jakość były głównymi przyczynami skarg³⁷.

Ludzie doszukiwali się przyczyn zachwiania równowagi rynkowej. Zarzucano partii i rządowi podejmowanie błędnych decyzji (jak likwidacja przemysłu terenowego), co zrodziło anarchię na rynku, pęd do podbijania cen, wzrost łapownictwa i złodziejstwa. Wprowadzenie sklepów oferujących po cenach komercyjnych mięso i jego przetwory, a także przekazywanie coraz większej ilości sklepów w ajencję, przy jednoczesnym braku szeregu towarów na rynku – zjawiska te dodatkowo potęgowały³⁸.

Podsumowanie

Wykorzystanie dokumentów osobistych (listów, pamiętników, itp.) w badaniach historycznych było wielokrotnie krytykowane. Głównym zarzutem stawianym materiałowi autobiograficznemu był brak obiektywności jego autorów. Dla Thomasa i Znanieckiego, o których koncepcji autor wspomniał we wstępie artykułu, subiektywizm listów i pamięt-

³⁶ Ibid., sygn. XI/1065, k. 514, Informacja o głównych problemach występujących w listach do instancji w 1980 r.

³⁷ Ibid., sygn. XI/1063, k. 109-110, Informacja o treści listów do KC PZPR w I kwartale 1977 r.

³⁸ APK, KW PZPR, sygn. 4543, k. 38-39, Informacja o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji kierowanych do instancji partyjnych w 1979 r.

ników nie był wadą, a największą zaletą. Dla tych dwóch badaczy materiał autobiograficzny dostarcza „opisu społecznych sytuacji autora oraz jego postaw i działań w określonych sytuacjach. Subiektywizm tego materiału jest więc w tym wypadku nie jego brakiem, lecz zaletą, ponieważ postawy i dążenia jednostki oraz jej zachowanie się nie są wynikiem obiektywnych, lecz subiektywnych sytuacji. Relacje jednostki odnoszą się nie do sytuacji takich, jakimi one są niezależnie od jednostki, lecz do sytuacji takich, jakimi je widzi jednostka działająca”³⁹. Takie podejście stwarza możliwość poznania wpływu środowiska na podejmowane przez człowieka działania i pozwala wychwycić mechanizmy tych zależności.

Należy jednak pamiętać, że obraz świata ukazywany w listach jest często przerysowany i nie odzwierciedla w pełni stanu faktycznego. Powodem tego jest fakt, iż autorzy korespondencji przedstawiają w niej swoją własną rzeczywistość, często szarą i monotonną. Jednak właśnie ten brak obiektywności w relacjonowaniu własnych przeżyć, umieszcza listy wśród najważniejszych źródeł do badań nad mentalnością społeczeństwa i jej zmianami.

Everyday problems of the towns' residents by the Kamienna River in the 1970s based on their letters written to state and party institutions

The aim of my essay is to present the everyday life of the people living in three towns of the former Kieleckie administrative region: Skarżysko-Kamienna, Starachowice and Ostrowiec Świętokrzyski within the decade of 1971-1980 taking into consideration their daily problems and complaints included in the letters written to state institutions and party organs. One should not be surprised with the decade chosen by me to perform this analysis as it was the time of political, economic and social changes. My primary source material

³⁹ W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop*, s. 23.

were the bulletins and information leaflets prepared by the Polish United Workers' Party Kielce Voivodship Committee Office for Letters and Inspection and the Kielce Voivodship Council of Trade Unions which are all stored in the National Archives in Kielce.

Polish society of that socialist era had to face the situation when there was virtually no means of communication with the authorities due to the lack of democratic procedures. Since there was no possibility to present their problems in front of the independent courts, people took to writing letters to state institutions which was the only way available to solve a problem.

translated by
Magdalena Kardyś

Komunikaty

Marcin Medyński

Skarżysko-Kamienna – Warszawa

Gmina Skarżysko-Kamienna ma już 100 lat!

W dniu 9 października 2010 r. minęła setna rocznica ustanowienia gminy Kamienna. Rocznicą zapomnianą, o której do niedawna nie wiedział nikt, nawet historycy-regionaliści. Dotychczas utworzenie naszej gminy datowano na 1911 rok.

Wieś Kamienna, po usytuowaniu tu węzła kolejowego i najważniejszej stacji Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej (uruchomionej w 1885 r.), rozwijała się bardzo dynamicznie i wkrótce stała się najludniejszą i najbardziej zurbanizowaną wsią w gminie Bliżyn. Nie może zatem dziwić, że już w 1890 r. jej społeczność nie kryła się z dążeniami do uczynienia z Kamiennej miasta¹. Na początku XX w. starania o uzyskanie praw miejskich były w pełnym rozkwicie. W kwietniu 1903 r. ludność wystąpiła z wnioskiem do władz o przemianowanie Kamiennej na osadę na prawach miasta, co nastąpiło 16 sierpnia 1905 r., przy czym odpowiedni przywilej nadesłano w listopadzie tegoż roku².

Aspiracje mieszkańców osady jednak rosły. W 1908 r. postawiono na zgromadzeniu gminnym gminy Bliżyn sprawę przeniesienia siedziby władz gminnych do Kamiennej; wprawdzie zgromadzenie uznało to za niecelowe, jednak pomysł, jak się później okazało, nie upadł. Na skutek starań tutejszych mieszkańców, w dniu 8 października 1910 r. zapadła

¹ „Gazeta Radomska” 47/1890.

² Ibid., 67/1902, 32/1903 i 91/1905.

uchwała Urzędu ds. Włościańskich Gubernij Królestwa Polskiego przy Wydziale Ziemskim Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu³ o wydzieleniu osady Kamienna ze składu gminy Bliżyn jako samodzielnej gminy osadzkiej (osady na prawach gminy). Już następnego dnia, 9 października, uchwała ta została zatwierdzona przez Ministra Spraw Wewnętrznych, Piotra Stołypina⁴.

Gmina osadzka Kamienna liczyła 1644 mieszkańców, w gminie Bliżyn pozostały 6333 osoby. Rząd Gubernialny Radomski dopiero 9 listopada 1910 r. zawiadomił wszystkie zainteresowane podmioty o powstaniu nowej jednostki samorządowej.

Organy gminy podjęły działalność niemal natychmiast. Prawo głosu w zgromadzeniu gminnym miało 36 osób (na podstawie cenzusu majątkowego). Zgromadzenie to już 27 listopada 1910 r. uchwaliło (głosami 20 uprawnionych) podział kapitałów gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej gminy Bliżyn pomiędzy tę gminę i nową gminę Kamienna. Uchwała ta była prawomocna, skoro na jej podstawie w dniu 30 stycznia 1911 r. komisarz ds. włościańskich powiatu koneckiego podzielił środki kasy – proporcjonalnie do liczby mieszkańców gmin⁵.

W dniu 19 lutego 1911 r. odbyło się pierwsze zapisane w księdze uchwał gminy Kamienna zgromadzenie gminne, na którym podjęto kilka uchwał, bez wyjątku dotyczących spraw organizacyjnych nowej gminy⁶. Z 13 osób, mających wówczas prawo głosu, nie przybyła tylko jedna. Pierwszym (tymczasowym) wójtem był Jan Wojciechowski, syn Tomasza. Na drugim zgromadzeniu, które odbyło się 12 marca 1911 r.,

³ Spuścizna archiwalna tego urzędu, znajdująca się w Archiwum Skarbowym, spłonęła już we wrześniu 1939 r., podczas oblężenia Warszawy.

⁴ Piotr Arkadiewicz Stołypin (1862–1911), w latach 1906–1911 premier i jednocześnie minister spraw wewnętrznych.

⁵ AP Radom, Urząd Gubernialny Radomski ds. Włościańskich, sygn. 942.

⁶ *Kniga prigaworow gminnych schodow gminy Kamienna 1911–1922*. AP Kielce, Akta m. Skarżyska-Kamiennej, sygn. 8, k. 1–4. Dotychczas na tej podstawie datowano utworzenie gminy. Dziś wiemy już, że dopiero od 1911 r. prowadzono prawidłową dokumentację działalności organów samorządowych. Co ciekawe, nawet w uchwale zgromadzenia osadzkiego z 4 lutego 1912 r. zapisano, że do 1911 r. Kamienna wchodziła w skład gminy Bliżyn, zaś od 1 stycznia 1911 r. stała się samodzielną gminą. Zob.: *Kniga dlja zapisywaniya prigaworow posadzkago schoda pos. Kamienna 1912–1915*. AP Kielce, Akta m. Skarżyska-Kamiennej, sygn. 9, k. 4.

sołtys osady Kamienna Józef Bilski zawiadomił uprawnionych do głosowania (przybyło 19 spośród 20 takich osób), że w myśl pisma z dnia 1 marca naczelnika powiatu koneckiego, konieczne są wybory nowego, stałego już wójta. Zgromadzenie zatem jednogłośnie wybrało dwóch kandydatów na wójta (dotychczasowego, Jana Wojciechowskiego, i pretendenta, Ludwika Bilskiego syna Wawrzyńca). Na kolejnym zgromadzeniu, 5 kwietnia 1911 r., ponownie wybrano kandydatów (tym razem Ludwika Bilskiego i Ludwika Wiatra). Ostatecznie pierwszym stałym wójtem został Ludwik Bilski, s. Wawrzyńca. Nowy wójt, w odróżnieniu od swego poprzednika, nie umiał się podpisać⁷. Ludwik Bilski pełnił swe obowiązki do 28 kwietnia 1913 r., kiedy to został z nich zwolniony jako nieodpowiedni na stanowisko wójta; zastąpił go wówczas Franciszek Bilski, syn Jana (piśmienny)⁸.

Skarżysko-Kamienna commune is 100 years old

On 9th October 2010 fell the 100th anniversary of creating Kamienna commune. However, this anniversary has been long forgotten even by historians of this region. It has been assumed for quite a long that the beginnings of the commune date to 1911.

On 19th February 1911 the first commune council meeting recorded in the Kamienna commune book of regulations was held and several regulations all concerning the organization of the commune were voted. 12 out of 13 people enjoying the voting right were present. The first temporary commune leader was Jan Wojciechowski, the son of Thomas. On 12th March 1911 the second commune council meeting was held and Józef Bilski, the village administrator of Kamienna settlement, announced to 19 out of 20 councilors that according to the decision of the chief of Konecki administrative authorities made on 1st March the new commune leader elections should be held. Thus the

⁷ *Kniga prigaworow*, k. 4-6.

⁸ *Ibid.*, k. 23.

council unanimously chose two candidates for the position namely, Jan Wojciechowski, the hitherto leader, and Ludwik Bilski, the son of Wawrzyniec. On the successive council meeting, held on 5th April 1911, two other candidates were chosen: Ludwik Bilski and Ludwik Wiatr. Ludwik Bilski, the son of Wawrzyniec, was finally appointed the first official commune leader, he was illiterate though. His tenure lasted till 28th April 1913 when the council decided he was not the right person for the office. He was replaced by Franciszek Bilski, the son of Jan (the man was literate).

translated by
Magdalena Kardyś

Materiały

Marcin Medyński

Skarżysko-Kamienna – Warszawa

Rafała Leona Sucheckiego opis Kamiennej w latach 20. XIX wieku

Przedstawiony opis zaczerpnięto z pamiętnika Rafała Leona Sucheckiego.

Rafał Leon Suchecki, syn Antoniego i Antoniny z Szerszeniewskich, urodził się 12 października 1817 r. w Stefankowie. Pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Poraj, wywodzącej się z Litwy, której gałąź osiadła w Ziemi Sieradzkiej; tu jego pradziad, Ignacy, był właścicielem dóbr Rudno¹. Antoni Suchecki zarządzał zakładami metalurgicznymi, m.in. w Stefankowie (do ok. 1820 r.), Kamiennej (ok. 1820–1827), Przysusze (1827–1829), Ruszkowicach (1829–1831) i Domanowie (od 1831), później krótko mieszkał w Wąchocku, od 1836 r. zarządzał majątkiem Gózd, a od 1840 dzierżawił folwark w Potworowie; zmarł w 1847 r., jego żona w 1837 r. Z dziesięciorga rodzeństwa autora pamiętnika warto wspomnieć brata Tomasza, studenta prawa na Uniwersytecie Warszawskim i powstańca listopadowego (w 11. pułku piechoty liniowej, uczestnika bitwy pod Stoczkiem), który w 1832 r. emigrował do Galicji, a stąd do Francji (Montpellier), gdzie żył w ubóstwie i zmarł w 1858 r.

Rafał Leon od ok. 1820 r. mieszkał w Kamiennej, gdzie jego ojciec zarządzał fryszerkami należącymi do Hrabstwa Szydłowieckiego Anny z hr. Zamoyskich księżny Sapieżyny. W latach 1824–1831 uczęsz-

¹ A. A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny* [cz.] 3, Warszawa 1881, s. 480-499.

czał do szkoły wydziałowej w Wąchocku. W 1832 r. w aptecce Józefa Machalskiego² w Przysusze rozpoczął praktykę w zawodzie aptekarza; kontynuował ją w aptece Antoniego Chmielowskiego w Końskich (1832–1837), po czym zdał w Radomiu egzamin na podaptekarza (pomocnika aptekarskiego). Po egzaminie krótko pracował w aptece Jana Zarębskiego w Białej (woj. podlaskie), potem u Wunderlicha w Lubomlu i znów u Zarębskiego w Białej. Od 1 października 1840 r. uczęszczał do założonej wówczas Szkoły Farmaceutycznej w Warszawie (zapisał się do niej jako pierwszy, a zmarł jako ostatni z 44 absolwentów pierwszego rocznika). W 1842 r. złożył egzamin na prowizora farmacji. W czasie studiów i po ich ukończeniu pracował w aptece Teodora Heinricha w Warszawie, pomógł mu też w doświadczeniach koniecznych do opracowania dzieła *Zbiór treściwy sposobów dochodzenia dobroci lekarstw przy rewizyi aptek oraz krótki wywód postępowania przy wykryciu arszeniku*³. Od 1844 do 1867 r. dzierżawił aptekę od sukcesorów Kondratowicza w Grodnie. W 1846 r. zdał w Warszawie egzamin na stopień magistra farmacji. W 1855 r. założył aptekę w Brześciu Litewskim i tu zamieszkał. W 1857 r. podjął w swym mieszkaniu śniadaniem powracającego z katorgi Piotra Wysockiego⁴. W następnym roku wrócił do Grodna, a brzeską aptekę wydzierżawił bratu Anastazemu. W latach 1868–1870 mieszkał z rodziną w Warszawie. Od 1870 r. znów zamieszkali w Brześciu, gdzie wybudował duży dom z wozownią i zabudowaniami gospodarczymi; część nieruchomości w 1881 r. strawił ogień. Okresowo (np. od jesieni 1889 r.) mieszkał w Warszawie. 11 maja 1901 r. w pożarze Brześcia spłonęła jego apteka i kamienica z przyległościami; ponowne otwarcie apteki nastąpiło w grudniu 1901 r., w tym też roku nabył od syna Stanisława aptekę w Mińsku Litewskim, którą wcześniej dla niego urządził.

² *Lista lekarzy i aptekarzy w Królestwie Polskiem oraz chirurgów, felczerów i akuszerów na rok 1843*, b.m. 1843, s. 40; *Lista lekarzy i aptekarzy w Królestwie Polskiem oraz weterynarzy, felczerów i akuszerów na rok 1847*, b.m. 1847, s. 48. W książce *Lekarze, aptekarze i szpitalnictwo w Przysusze w XIX i na pocz. XX wieku*, Przysucha 2007, s. 21, wspominany jako „Jan Machulski”.

³ Wydane w Warszawie w drukarni pod firmą Maxymiliana Chmielewskiego w 1842 r. O udziale Suheckiego autor pisze w przedmowie (s. III).

⁴ Piotr Wysocki (1797–1875), pułkownik Wojska Polskiego, inicjator powstania listopadowego, w latach 1831–1857 więziony i zesłany na Sybir.

Ożenił się w 1853 r. w Grodnie z Estellą Czekierską (zm. 1917), z nią miał 2 córki i 3 synów: Teofilę (1854– ?), Antoninę (1856–1932), Stanisława (1857–1902, farmaceuta), Władysława (1859–1902, cukrowar) i Kazimierza (1862– ?, farmaceuta). Zmarł 21 kwietnia 1905 r. w Warszawie i spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim (kwatery 64, rząd III, grób 7)⁵.

Pamiętnik, zatytułowany przez autora *Bieg mojego życia* (*Curriculum vitae*), obejmuje lata 1817–1904. Zasadniczą część autor spisał w latach 1897–1898, a do 1904 r. wzbogacał go obszernymi opisami bieżących wydarzeń i (rzadziej) uzupełniał opis wcześniejszych lat. Pisany wyrobionym charakterem pisma i ładną polszczyzną, relacjonuje szczegółowo życie autora, przynosząc wiele informacji nie tylko o nim samym i jego rodzinie, ale także o ludziach, których spotykał (niekiedy nawet przelotne znajomości opisane są szczegółowo), o miejscach, w których przyszło mu żyć lub które odwiedzał, a także o minionych i aktualnych wydarzeniach na ziemiach polskich oraz ówczesnych obyczajach. Spisany na 160 stronach (formatu 33x22 cm), oprawiony na zlecenie jednego z dzieci autora w czarne płótno z wytłoczonym złotem na licu tytułem *Pamiętnik mojego ojca*. Historię rękopisu wyjaśniają notatki verso karty przedtytułowej: ręką Bogusława Firkowicza „Rękopis otrzymałem po Karskim, pochodzi prawdopodobnie ze zbiorów Emila Zegadłowicza⁶: październik 1985 Bogusław Firkowicz⁷” oraz ręką Andrzeja Szczepki⁸: „Rękopis ten nabyłem od p. B. Firkowicza – zimą 1993 r.”; na początku i na końcu rękopisu odbito pieczęcie własnościowe: „Z księgozbioru Andrzeja Szczepki”. W listopadzie 1998 r. pamiętnik został wystawiony na aukcji antykwarycznej Antykwariatów Warszawskich LAMUS i sprzedany (za 2500,- zł) Bibliotece Narodowej w Warszawie⁹. Obecnie przecho-

⁵ T. Kikta, *Nekropol farmaceutyczny. Cmentarz Powązkowski w Warszawie*, Warszawa 1985, s. 65; nekrolog w „Kurjerze Warszawskim” nr 112/1905; dane z nagrobka.

⁶ Emil Zegadłowicz (1888–1941), poeta, prozaik, tłumacz i znawca sztuki.

⁷ Bogusław Firkowicz (1949–2005), fizyk jądrowy, antykwariusz w Warszawie, znawca dawnej książki.

⁸ Andrzej Szczepka, znany bibliofil, w latach 80. i 90. XX w. właściciel antykwariatu i Domu Aukcyjnego „AS” w Warszawie.

⁹ *LAMUS Antykwariaty Warszawskie. VI aukcja książek i grafiki. Warszawa 28 listopada 1998* [katalog], Warszawa 1998, s. 51–52.

wywany jest w Zakładzie Rękopisów BN, gdzie oznaczono go sygnaturą akc. 16185.

Przedstawiony fragment (początek pamiętnika – strony 1-8) dotyczy pobytu autora wraz z rodziną we wsi Kamienna w latach ok. 1820-1824. Pominęto nieistotne dla meritum informacje osobiste.

Urodziłem się w d. 12 Października 1817 r. we wsi Stefankowie, ówczesnym Województwie Sandomierskim /:dziś Gubernii Radomskiej:/ dawniej obwodzie Opoczyńskim dziś powiecie Końskim, Parafii Chlewiska.– Wioski tej niepamiętam, a pierwsza miejscowość, o ile pamięć mię nie myli, była wieś fabryczna Kamienna położona w Obwodzie Opatowskim, odległa o milę od m: Wąchocka, a o ½ mili od Bzina.– W tej wsi była fabryka kutego żelaza, należała do dóbr Sapieżyńskich.– Ojciec nasz Antoni po swoim Ojcu, a naszym Dziadku Stanisławie, miał pod Sandomierzem wioskę rządową bez dworu [...], którą po upływie 50^{ciu} lat, Rząd Królestwa Kongresowego w r. 1824 na powrót odebrał.– Po odebraniu tej wioski zajmował się Ojciec zarządem fabryki Księżny Sapieżyny w Stefankowie a następnie w Kamienny.– Matka nasza Antonina z Szerszeniewskich była córką Urzędnika górniczego, w dobrach Księży Cystersów, których klasztor i fundum zarządu znajdował się w Wąchocku, dzisiaj opuszczony w ruinie pozostały;– w posagu otrzymała dom obszerny narożny w rynku przy ulicy Starachowickiej, parterowy, tak zwanym pruskim murem budowany, z przybudówkami drewnianymi, jakoto: wozownią, stacją i domkiem w podwórzu. Z sióstr i braci wychodzących się w Kamienny byli: Józefa, Julija, Franciszka do dziś dnia żyjąca, 84letnia staruszka, Klotylda i Zosia;– z braci, Tomasz, ja, Konstanty, i Anastazy.– Najstarszego Wincentego niepamiętam, umarł w szkołach w Wąchocku,– Zosia umarła w Kamienny pochowana w Skarżysku – najmłodsza Marcysia urodzona w Domanowie pod Przytykiem i tamże umarła pochowana na cmentarzu we Wsi Wrzos.– Było nas wszystkich uro dzieci.– W dobrach tych plenipotentem był Piegłowski¹⁰, mieszkał w Szydłowcu, a Komisarzem Rodziewicz, mieszkał w Orońsku pod Radomiem dobrach tejże Księżnej.– W Kamienny oprócz Ojca i pisarza nikt więcej nie mieszkał, Pomieszkanie nasze było obszerne, był to dwór szlachecki, drewniany z gankiem, składający się z zóch połów oddzie-

¹⁰ Filip Piegłowski, sędzia pokoju z Szydłowca, pełnomocnik Anny ks. Sapieżyny.

lonych sieni – Po stronie lewej były 4 pokoje, jeden duży o 3 oknach i 3 mniejsze o 2 i 1 oknie, przytem Kancellarya, w której pracował pisarz i alkierzyk. Postronie prawej domu była kuchnia obszerna i stancja dla sług, druga parobków, których było 3^{ch} gdyż do gospodarstwa, jakie Ojciec miał dla siebie wyłącznie trzymał 2 pary koni, któremi zwożono także do fabryki surowiec z Bzina i krów kilkanaście. – Do pokoiów przylegał ogród owocowy, a po drugiej stronie przed kuchnią był ogród warzywny. Dziedzinec był obszerny, po jednej stronie spichlerz, stajnie wozownie a za stajniami stodoły. – Dom stał na rogu drogi, idącej przez wieś od strony Bzina do gościńca odległego o parę staj ode wsi, z Szydłowca do Kielc. – o kilkaset kroków od domu, był staw obszerny, a przy nim fabryki żelazne, w których siłą wody poruszane były ogromne koła, na które woda spływała ze stawu. Za pomocą tych kół, ogromne młoty wykuwały żelazo; – nad stawem był spichlerz wielki a raczej magazyn na skład Żelaza. – Droga od strony lasu, który na około otaczał wieś, była czarną od pyłu rozchodzącego się z wozów, wiozących węgle do fabryki, które wypalali w lasach. – Wieś tę najlepiej w dzieciennym wieku zapamiętaną, drobiazgowo opisuję, gdyż wówczas miałem m-w [mniej-więcej] około 5^{ciu} lat; ale zdaje mi się że przed sprowadzeniem się do Kamienny rodzice mieszkali w Wąchocku we własnym domu, w którym Ojciec przez jakiś czas zastępował miejsce Burmistrza [...]. Tomasz chodził do szkół w Wąchocku, pamiętam jak przyjeżdżał na święta – Ja do lat 6^{ciu} nieuczyłem się, z natury żywy, bawiłem się z młodszym bratem Konstantym i z siostrami starszemi odemnie Juliją i Franciszką, biegając po dziedzińcu i ogródkach, to przewracając koziołki po trawie z psami, Kruczkim i brytanem, lub latając po nad stawem, płosząc stojące nad wodą gęsi i kaczki, albo rzucając kamyczki na wodę, bawiły mię powstałe z tego kręgi na wodzie. – Gdy Tomasz przyjeżdżał na wakacje, wtedy jeździł konno, czemu zazdrościłem; pamiętam owego Kasztanka z konopiastą grzywą, którego najczęściej męczył. – Ojciec do pomocy trzymał pisarza Popławskiego, a potem czyteź jednocześnie Mikołaja Zbroję – Popławski później wzięty był przez Komisarza Rodziewicza do Radomia, i tam przez 2 lata miał nadzór przy budowie dlań kamienicy, na rogu ulicy Lubelskiej, blisko Kościoła Bernardyńskiego. – Zbroja był przy Ojcu, aż do wyjazdu naszego z Kamienny, i pozostał w niej, nawet po przejściu fabryk do Rządu. – następnie postąpił do górnictwa i po wielu latach czytałem w Spisie Urzędników górniczych, że był jakimś Naczelnikiem Wydziałowym; – o Popławskim

po jego wyjeździe już nie słyszałem.– W szóstym roku mojego życia Matka i najstarsza siostra Józia zaczęły mię i Franię uczyć poznawania liter, syllabizowania, następnie formowania liter, które kreśliliśmy na papierze woskowanym, kupowanym w aptece, atramentem białym, zrobionym z kredy.– Uczyć się nie chciałem, często od książki wybiegałem na podwórze do psów, a gdy kto przyjechał, przypatrywałem się koniom, które lubiłem bardzo, i zrana wyszedłszy na podwórze najpierw poleciałem do stajni.– Gdy Matka zajęta gospodarstwem, często Zbroja mając czas uczył mię, naglił mię do książki lub pisania, i zachęcał opowiadaniem różnych bajek, bo będąc figlarnym lubił mię.– Bawić się lubiłem nawet lalkami razem z Franią, brałem się niekiedy do zaczętej przez Matkę pończochy, i gdym pospuszczał druty, wtedy nie obyło się bez klapsów.– Ubiór mój składał się z majteczek, zapinanych z tyłu z wiszącą się ... chusteczką, i spencerka w zimie, o innym ubiorze, do czasu wyjazdu mojego do szkół nie pamiętam.– Letnią porą wspólnie z siostrami bawiliśmy się w ogródku, którym dopomagałem przy sadzeniu kwiatków, między innemi odznaczały się róże, piwonije, groszek pachnący i inne – a w jesieni chodziliśmy na orzechy a potem na grzyby do lasu. [...] Razu jednego zimową porą Ojciec kazał zaprzędz parę młodych koników do sanek, i otuliwszy mię wsadził w nie i bez furmana pojechaliśmy do Mroczkowa, gdzie był piec wielki, do wytapiania rudy na surowiec, jechaliśmy przez las, mróz był niewielki, ale zamieć śnieżna i na polach śladu drogi nie było.– Lękałem się, żeby nie zabłądzić, a w lesie wyobrażałem sobie, rychło z za krzaka wyleci wilk i pożre nas [...] – mówiłem pacierze, ażeby nas nie napadły.– Młode konie leciały jak szalone, gdyż Ojciec je popędzał, a mnie ich żał było, chociaż narzekałem że mi zimno i chciałem by jak najprędzej do Mroczkowa zajechać – Nareszcie wyjechawszy na pole pokazały się fabryki;– tam u pisarza zabawiłem się, dopóki Ojciec obejrzawszy fabrykę i porobiwszy z pisarzem obrachunki, po kilku godzinach, po obiedzie powróciliśmy ale już wieczorem do domu.– Co to była za radość i ile opowiadań z całej podróży i bytności w Mroczkowie! Najwięcej psot i figlów robiłem parobkom przywożącym węgle w ogromnych koszach, zajmujących miejsce wzdłuż całego woza, a takich wozów codziennie przywozili po kilkanaście do fabryki;– Każdy z przychodzących po Kwitki do Kancellaryi, pozostawiał bicz w sieni. Jeden bicz naszych parobków zamieniłem przychodzącemu po kwit;– zamieniony tym sposobem służył mi do zamiany

biczów innych, przychodzących później po Kwity – Poszkodowani parobcy byli albo Kontentniejsi, albo nie zadowoleni z zamiany [...].

Przypominam sobie, że na końcu wsi przy drodze była karczma, a w przeciwnym końcu stał Krzyż z wizerunkiem Chrystusa przykryty daszkiem. – Była to meta naszych wyścigów, – za fabryką las, a po lewej stronie rzeki był pasternak, tak nazwany, jako miejsce do wypuszczania koni na paszę – za nim w odległości $\frac{1}{4}$ mili wioska, nazwana Posadaje. – Pomnę, gdy raz w jesieni przywieziono na podwórze ogromnego Łosia, zabitego w lasach tamecznych, strach mię ogarnął spostrzegłszy tak ogromnego zwierza, co cały wóz zajął. – Raz w niedzielę przyjechali jacyś Państwo do nas z Bzina, i przed samem wieczorem gdy powstała burza, chcieli koniecznie wyjeżdżać do domu. Rodzice chcieli ich zatrzymać na noc, ale oni nie zgodzili się na to, i gdy deszcz cokolwiek ustał, wyjechali – Po ich wyjeździe nastąpiła ulewa. Ojciec niespokojny o nich kazał zaprzędz konie do bryczki krytej i jechać Tomaszowi, by ich dogonił – w godzinę powrócił, dojechał do samego Bzina, i nie spotkawszy ich, nie wstępował już do ich pomieszkania w tem upewnieniu, że dojechali szczęśliwie do domu. Zagniewał się Ojciec na niego i musiał na zgi dzień powtórnie do Bzina jechać, by się dowiedzieć, czy im się co w drodze nie przytrafiło. – [...]

Jedną z największych przyjemności było zbieranie grzybów w przyległych lasach – wokoło fabryk, w których rosły po największej części wyniosłe sosny – rzadziej dęby buki itp. Podziwialiśmy ich wspaniałość – [...] Polowaniem nie trudnił się Ojciec, nie miał nawet fuzyi, ani żadnej broni [...]. Po śmierci Księcia Józefa i Kościuszki, jak wszędzie tak i u nas rozpowszechniły się śpiewy na cześć ich napisane, oprócz codziennych rannych godziniek śpiewanych przez Ojca i Matkę w zimie przy świecy a w lecie przy wschodzie słońca [...]. Pamiętam także nocleg Rektora Szkół Wąchockich Ćwierzowicza¹¹ i majówkę uczniów, odbywaną z profesorem w Kamienny. – Zachwycał nas wieczorami płomień wydobywający się z wysokich kominów z fryszerki, był to wspaniały ale zarazem groźny widok, podczas ciemnych nocy, i pamiętam wylew nadzwyczajny wody, która rozerwała groblę w stawie, zatopiła fryszerki

¹¹ Stanisław Ćwierzowicz (1779–1831), rodem z Myślenic, prefekt (później rektor) szkoły średniej w Wąchocku (1802–1831); por.: A. Massalski, *Szkoła średnia w Wąchocku założona z inicjatywy zakonu cystersów (1802–1836)*, [w:] *Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku: materiały z sesji naukowej 1991 rok*, Kielce 1993, s. 107–118.

i pozostałe ryby na łąkach po opadnięciu wody, przerażał nas obawą utraty życia.–

Obszernie rozpisałem się o Kamienny, bo to był najwrażliwszy okres mojego życia i mocno się wpoili w pamięci najpierwsze z lat dziecinnego poznania, których wspomnienia najprzyjemniej mi uprzytomniają ówczesny stan Rodziny i obecnie wywołują mi łzy smutnej radości.–

W siódmym roku mojego życia oddali mię Rodzice do szkół do Wąchocka, gdzie już pobierał nauki Tomasz, a poprzednio najstarszy z rodzeństwa Wincenty, którego ja nie znałem, gdyż umarł będąc w szkołach. Jednocześnie Matka umieściła siostry Józefę i Julię na pensyi Pani Działyńskiej¹².

Ojciec gdy nas odwiózł w Mcu Październiku 1824 r. [...]

[pisząc na str. 36 o śmierci matki wspomniał:] Matka od dawnych czasów nie była zdrową, kwękała często, leczyl ją jeszcze w Kamienny D^r Brodnicki¹³ z Szydłowca, Krupski¹⁴ i Kieszkowski¹⁵ Lekarze górniczy z Wąchocka.

[zachowano ortografię oryginału]

Kamienna in the 1820s – the description by Rafał Leon Suchecki

Rafał Leon Suchecki, the son of Antoni and Antonina Szerszeniewska, was born to a family of nobleman of Poraj coat of arms from Lithuania, who had settled in the Sieradzkie Lands, on 12th October 1817

¹² Pensja ta działała w owym czasie w Wąchocku.

¹³ Lekarza o tym nazwisku nie udało się odnaleźć w dostępnych źródłach.

¹⁴ Wincenty Krupski (1784–1847), medyko-chirurg i akuszer, lekarz górniczy w Suchedniowie, Pankach i Wąchocku; por.: K. Winiarczyk, *Szkice z dziejów Wąchocka i okolicy*, Wąchock 2008, s. 28–29; *Lista lekarzy i aptekarzy w Królestwie Polskiem oraz chirurgów, felczerów i akuszerów na rok 1843*, b.m. 1843, s. 32; *Lista lekarzy i aptekarzy w Królestwie Polskiem oraz weterynarzy, felczerów i akuszerów na rok 1847*, b.m. 1847, s. 38.

¹⁵ Być może chodzi o Józefa Franciszka Kleszczowskiego, lekarza górniczego, notowanego w *Kalendarzykach politycznych*.

in Stefanków. Since 1820 Rafał Leon had lived in Kamienna where his father had been in charge of the ironworks which belonged to Szydłowieckie county of Anna, Sapieha duchess of Zamoyski countship. He attended a local school in Wąchock between 1824 and 1831. The diary titled *My Life (Curriculum vitae)* concerns the years 1817 – 1904. It had been mainly written in 1897-1898 yet till 1904 the author was still supplementing it with additional information on current affairs. Being skillfully written, the diary presents rather detailed information concerning not only the author and his family but also other people he had encountered, important political events and customs.

translated by
Magdalena Kardyś

Materiały

Marcin Medyński

Skarżysko-Kamienna – Warszawa

Skarżyska masakra z 4 lutego 1905 roku – relacja naocznego świadka

Prezentowany tekst dotyczy tragicznie zakończonej demonstracji robotników z Kamiennej w dniu 4 lutego 1905 r. oraz pogrzebu ofiar w dniu 7 lutego 1905 r.

Pracownicy tutejszych zakładów przemysłowych i węzła kolejowego włączyli się czynnie w falę rozruchów, określaną później jako rewolucja 1905 r.¹ Pod koniec stycznia 1905 r. w lesie pod Kamienną zorganizowano wiec, na którym przyjezdni agitatorzy opowiadali zebranym robotnikom o przebiegu i założeniach toczącej się rewolucji. Zgromadzonych wezwano do akcji strajkowej. Agitacja trafiła widać na podatny grunt, skoro strajk powszechny naznaczono już na 3 lutego tego roku.

W wyznaczonym dniu strajk rozpoczęli pracownicy parowozowni, którzy przerwali pracę i ruszyli ku innym fabrykom z żądaniem przystąpienia do strajku. Przyłączali się do nich robotnicy i mieszkańcy Kamiennej. Tłum, złożony już z ok. 2000 osób, ruszył na tory kolejowe, gdzie zaczął zatrzymywać manewrujące parowozy i proponować maszy-

¹ Szerzej o przebiegu rewolucji 1905 r. w rejonie Kamiennej zob.: J. Naumiuk, *Z dziejów rewolucji 1905–1907 w rejonie Skarżyska*, Kielce 1962; M. Medyński, *Nadwiślańskie Skarbowe Drogi Żelazne (1900–1914)*, [w:] M. Medyński, J. Krauze, *Miasto kolejarzy nad Kamienną*, Skarżysko-Kamienna – Warszawa 2008, s. 101–110.

nistom przyłączenie się do demonstrantów. Jednakże pod naciskiem poleceń policji i jednej rotę 27. witebskiego pułku piechoty z Końskich zgromadzeni odstąpili od torów i parowozy wznowiły ruch. Po południu wezwano jeszcze jedną rotę 27. pułku, zaś ok. 18⁰⁰ tłum rozszedł się.

Nazajutrz, 4 lutego, na placu targowym (tzw. targ świński lub bydłęcy) koło Odlewni i Emalierni „Kamienna”, zorganizowano wiec. Wygłoszono przemówienia, po czym uformowano pochód liczący ok. 1000-1500 uczestników i wyruszono w kierunku fabryki „Nowy Bzin”. Gdy manifestanci przeszli przez tory przy rampie towarowej i znaleźli się na otwartym terenie, zostali ostrzelani przez ukrytą za wagonami rotę 27. witebskiego pułku piechoty pod dowództwem kapitana 26. mohylewskiego pułku z Radomia, Michała Zabięły. Relacje są rozbieżne: Rosjanie twierdzili, że robotników kilkakrotnie wzywano do rozejścia się i grożono użyciem broni, lecz ci mimo to „następowali” na żołnierzy i rzucili się do ucieczki dopiero po trzeciej oddanej przez nich salwie, natomiast uczestnicy demonstracji wspominali, że strzelano bez ostrzeżenia. Twierdzono później, że na decyzji Zabięły o otwarciu ognia do demonstrantów zaważył donos starszego strażnika kolejowego Jana Depińskiego, który ostrzegł wojsko, że robotnicy idą rozbijać dworzec i że niektórzy z nich są uzbrojeni. Źródła nie są też zgodne jeśli chodzi o bilans ataku. Rosjanie w oficjalnych meldunkach donosili o 24-25 zabitych, inne źródła pisały o 28 zabitych na miejscu i 4 zmarłych z ran. Oficjalnie donoszono o ok. 40 rannych, uczestnicy zaś wspominają ich ok. 100. Demonstracja została rozproszona, strajk jednak trwał dalej. 7 lutego wróciła do pracy część majstrów w warsztatach kolejowych, dzień później wszyscy stawili się do pracy.

Znajdujący się w moich zbiorach rękopis został spisany własnoręcznie przez autora wiersza i poprzedzony komentarzem, w którym opisał on okoliczności powstania utworu. Komentarz ten przytaczam tu w całości:

Utwór jak niżej, napisany przeze mnie 8 lutego 1905 r. jest obrazem krwawej tragedji robotników Skarżyska-Kam. ziemi Kieleckiej, w której brałem czynny udział, to com widział, przelałem na papier, i odręcznie odbite około 100 egz. wręczyłem wtedy rodzinom zabitych, bądź rannych robotników na pamiątkę moskiewskiej masakry ludzi niewinnych. W pracy tej (rozdawanie) brali czynny udział Miernik Wincenty obecnie zawiadowca stacji Ruskie Piaski P.K.P., Stępniewicz Ryszard, obecnie

zawiadowca st. Zamość P.K.P. oraz oficer legionów z 1914 roku, Bronek Dorobczyński^a, na one czasy mieszkaniac Skarżyska.

Julian Mołdawa

Mamy zatem do czynienia ze spisana na gorąco relacją naocznego świadka opisywanych wydarzeń, uzupełnioną w przypisach o szczegóły i pozyskane później informacje (np. dotyczące śmierci Zabiełły). Warto zauważyć, że poza oficjalnymi, urzędowymi dokumentami dotyczącymi skarżyskiej masakry, nie dysponowaliśmy dotychczas tak szczegółową relacją jej naocznego świadka.

Warto dodać jeszcze kilka informacji dotyczących autora wiersza. Julian Mołdawa urodził się 26 stycznia 1884 r. w Niekłaniu Małym jako syn Stanisława (działacza PPS, później więzionego) i Anastazji z Gajewskich. Uczęszczał do gimnazjum męskiego w Radomiu, z którego jako uczeń IV klasy został wydalony z „wilczym biletem” za zbezczeszczenie portretu carycy Aleksandry Teodorowny. W 1899 r. zdał eksternistycznie egzamin z sześciu klas gimnazjum. Po usunięciu przez żandarmerię (za łapówkę) śladów nieprawomyślności, został w 1899 lub 1900 r. przyjęty do pracy na Drodze Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej (później Nadwiślańskie Skarbowe Drogi Żelazne). Od 1902 lub 1903 r. pracował jako telegrafista na stacji Skarżysko. Współpracował z PPS (pseudonim „Łatek”). Od 1904 r. kolportował bibułę w Wierzbniku, Starachowicach, Bliżynie, Niekłaniu i Stąporkowie. Był członkiem komitetu strajkowego kolejowego w 1905 r., m.in. zastraszal maszynistów-łamistrajków. 18 marca 1905 r. wykradł żandarmowi stacji Skarżysko Jakubowi Grochowi i skopiował klucz do szyfrów telegraficznych, dzięki czemu mógł ostrzegać osoby zagrożone represjami, umożliwiając im ucieczkę (m.in. ocalił przed aresztowaniem opisanego w tekście B. Dorobczyńskiego). Współorganizował klub samokształcącej się młodzieży, w którym, pod zatwierdzonymi przez żandarmerię neutralnymi tematami, głoszone patriotyczne i rewolucyjne odczyty. Udzielał w swym mieszkaniu w Kamiennej schronienia liczny bojowcom PPS, ułatwiał im też przejazdy pociągami towarowymi. W 1915 r., już jako pomocnik zawiadowcy stacji Zagnańsk, został ewakuowany w głąb Rosji, gdzie pracował na równorzędnych stanowiskach na kolejach: Poleskiej w Homlu, Moskiewsko-Windawo-Rybinskiej, Północno-Zachodniej, Murmańskiej i Rygo-Orłowskiej. Do kraju wrócił 16 września 1918 r. W nocy 4/5 listopada 1918 r. jako pierwszy przejął od okupantów w Skarżysku dyżur, jako

pomocnik zawiadowcy stacji, nie przerywając ani na chwilę ruchu pociągów oraz chroniąc przed wywiezieniem mienie kolejowe i inne dobra – wydarzenia te opisał szczegółowo w *Księżce pamiątkowej o wydarciu Sieci Kolejowej Radomskiej z rąk najeźdźców austrijackich przez Kolejarzy Polaków* (Radom 1919, s. 19-21). Był zastępcą zawiadowcy stacji Skarżysko i pierwszym po 1918 r. prezesem skarżyskiego koła Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Od 1921 r. zawiadowca, kolejno: stacji Opoczno, od 1924 r. stacji Krzywda, od 1926 r. stacji Zagnańsk, od 1926 r. stacji Olkusz, od 1931 r. stacji Końskie, od 1932 r. stacji I kl. Zdołbunów. W 1939 r. mieszkał w Kowlu. Był odznaczony Medalem srebrnym za długoletnią służbę na PKP oraz Medalem Niepodległości (1933). Dalsze jego losy nie są mi znane.

Tytuł wiersza pochodzi od autora. Zachowano pisownię i interpunkcję oryginału (również w przypisach). Przypisy Juliana Mołdawy (oznaczone liczbami) umieszczono na dole strony; ewentualne komentarze do tych przypisów zamknięto w nawiasach kwadratowych i oznaczono „MM”. Pozostałe przypisy (oznaczone literami) umieszczono po tekście źródłowym.

Strajk robotników w Skarżysku 1905 r. 4 lutego

*Śnieg padał od rana i padał bez końca,
Jakby chciał Skarżysko oddzielić od słońca;
Wrony tłukły się przy ziemi lub wzlatały w górę,
Jakby chciały skrzydłami rozwiać czarną chmurę!
Na twarzy mieszkańców – każdego przechodnia,
Widać było posępność od samego dodnia,
Każdy smutne oczy unosił do góry,
Jakby chciał odgadnąć tajniki natury.
A śnieg coraz gęstszy przykrywał okola,
Sypiąc puchem białym na wioski i pola....
Mróz się wzmagał.-
Dopiero w południe śnieżycą przestała
Ale chmura stałowa słońce zakrywała,
Jak by go zasłonić chciała, by nie było świadkiem,
Nad tym strasznym niechybnie dzisiejszym wypadkiem:
Tłum zebranych robotników, którzy strajkowali
W miejscowych fabrykach by prawa zyskali,*

Zbierały się, to z tego, to z innego napływając krańca,
Wreszcie zwartą masą blisko do tysiąca,
Spokojnie i miarowym krokiem, w zwykłym uniformie,
Ku towarowej stacyjnej ruszyli platformie
By przejść na drugą stronę plantu kolejnego²,
Do fabryki odlewów IMCi Lubczyńskiego^b. -
Wtem strażnik Depiński^c, każdemu tu znany,
Pyleciał^d z pod rampy zmęczony, zdyszany,
Że ledwie mógł ustać³, rzekł do oficera⁴,
Żelum^e robotników rampę zburzyć się zabiera,
I uszkodzić plant kolei, zepsuć co kto może,
Że są uzbrojeni w broń palną i noże!
I na wojsko napadną jeśli im zabroni!⁵
-Wojsku dano komendę – Szykuj się do broni!
A po tym sygnale prawie jednej chwili,
Na spotkanie robotnikom z wojskiem podążyli.-
Gdy podeszli bliżej, znowu po sygnale,
Jedna rota na rampie⁶ stanęła na wale,
A druga na przejazd rażno pospieszyła
I przejście robotnikom sobą zagroziła,
Co widząc robotnicy, wolnym idąc krokiem,
Chcieli polem ich minąć⁷ i okrążyć bokiem.
Jak owiec z pastwiska w bok ucieka stado,
Gdy wilcy napadają ich całą gromadą,
Chciwi łupu, oraz krwi przelewu,
Tak kapitan Zabiełło^f – „Bratcy nogu lewu
Wpierot – krzyknął – i załpom z kolena
Podniaw priceł na wsie czetyre sażena
Pli!!”
Ledwie podał komendę, to już padły strzały,

² Czyt. kolejowego.

³ Stwierdzono że był pijany.

⁴ Ochrany.

⁵ Jawna prowokacja.

⁶ Teren stacji Skarżysko.

⁷ Masą kierował Bronek Dorobczyński obecnie oficer Wojsk Polskich.

*I trupy robotników na ziemi leżały⁸;
Ci co żywi jeszcze, widząc co się dzieje,
Każdy ucieka, ze strachu truchleje-
Pada, znowu wstaje – ucieka co siły,
Bowiem po piątej salwie w pogoń się puścili,
Moskale, na czele ze swym komandierem⁹
Strzelając na komendę, z kolena prycetem!!
Dotąd milcząca pod rampą rota ognia dała,
I trupem robotników pola zaścielała,
Jak zaścielana łąka bywa pokosami,
Gdy trawę sianokosy ścinają kosami,
Lub jak garście pszenicy układane w rzędy.
Tak pole trupami pokryło się wszędy.
Bo uciekając ranni w przeróżnym kierunku,
Padali z krwi ujęcia, nie mając ratunku!¹⁰*

-”-

*Nareszcie lament i płacz ucichał po trochu,
I tylko powietrze przesycił dym z prochu...
Rannych po opatrunku wzięto do szpitali¹¹,
Zabitych pod płotem w stosy poskładali.
Oto były ofiary od strzałów moskali!!
Wojsko, wracając z „zwycięskiej” wyprawy,
Wiedzione przez dowódców zasłużonych sławy,
Bo się choć raz oręż moskiewski wystawił
Dziś¹², bo bezbronnych trupem na polu zostawił.
Więc, Zabiełło, co uciekających gonił z żołnierzami,
Wystawił ich na peronie¹³ dwoma szeregami,*

⁸ Pierwszy trafiony w czoło padł ślusarz warszt. kol. Sztobryn i td.

⁹ Gonił masy kap. Zabiełło dobijając rannych z rewolweru.

¹⁰ Jeden tylko doktor Zygmunt Roszkowski, obecnie ordynator szpitala w Warszawie, ul. Brzeska 12 szp. św. Wojciecha, niósł rannym pomoc wbrew zarządzeniom naczelnika powiatu koneckiego Katina, który oświadczył, że do niosących pomoc rannym każe strzelać, jak do psów! [Eugraf Katin, ówczesny naczelnik powiatu koneckiego – MM].

¹¹ Trzy wagony towarowe pełne rannych wysłano do Radomia dnia tegoż poc. osobowym N 2 na zlecenie Dra Roszkowskiego.

¹² Na Dalekim Wschodzie moskali bili wtedy japończycy.

¹³ St. Skarżysko peron.

Podziękował za waleczność, za zwycięstwo wroga,
Jakby się śmiał z Polaków, a Boga
Miał za nic! Ile się łez serocych⁹ dnia tego przelało,
Tyle o pomstę do Boga wołało,
Ile jęku i płaczu unosi się w niebie,
Tyle pomsty spadnie, dowódco, na ciebie,
Boś przelał krew niewinną, nią carat splamiłeś,
I musisz zdać rachunek¹⁴, co dziś uczyniłeś!
– Czas niewoli płynie, drwi zaciętość wroga,
Że próżno wznosim modły do naszego Boga!
Najświętsza Marjo!, Matko Męczeńskiej Korony,
Do ciebie wznosi modły miliony
Uciśnionych Twych sierot i okutych w pęta,
– Ty się zlituj nad Nami, Matko, Marjo Święta!-

–”-

We wtorek siódmego dzwonek wiernych woła,
Na pogrzeb poległych, w Bzinku do kościoła!
Ciągną żałobne orszaki, liczną idąc rzeszą¹⁵,
Oddać ostatnią posługę sercem całym spieszą.
Dziwiętnaście trumien w rzędy ksiądz ustawił
I żałobne nabożeństwo za zmarłych odprawił.
Gdy „Requim”^h zaśpiewał, wtedy orszak cały
Zatrząsł się od płaczu, aż chmury płakały,
Bo deszcz zaczął padać wielkimi kroplami
I łącząc się razem z bolesnymi łzami,
Płacz jednym do Pana unosił się pękiem,
Zroszon krwią ofiarną i złączony z jękiem,
„Oddaj nam, Ziemio! ich serca, ich ducha,
Ale ziemia na łzy pozostała głucha,
Pogrzebanych razem w przeogromnym grobie,
Aż do dnia zmartwychwstania zostawiła sobie,
I tylko nagrobek nad mogiłą niewidzialny wzrasta
Z napisem – „Niewinnie zabite leżą dzieci Piasta,

¹⁴ Kap. Zabięto, oddelegowany na Kaukaz w obawie zemsty, został zabity przez bojówkę PPS w Brześciu n/B w ustępie peronowym dworca.

¹⁵ Mimo zabronienia przez Naczelnika powiatu Katina, aby tylko bliska rodzina brała udział w pogrzebie, orszak liczył około tysiąca osób.

*Lecz i strątyⁱ moskalów serc ich nie zraziły,
Z wiarą w Polski wskreszenie zeszli do mogiły!”
Tak się skończył strajk w Skarżysku czwartego lutego,
Roku tysiąc dziewięćset piętego.-*

The massacre in Skarżysko on 4th February 1905 – the eyewitness account

This is the account of the tragic events of the labourers' demonstration from Kamienna that happened on 4th February 1905 resulting in many casualties and their funerals on 7th February 1905.

The workers of the local factories and the railway actively participated in the unrest later called the Revolution of 1905. This is an eyewitness account of the events supplemented with the footnotes giving further details and information. It should be noted however, that the official government documents have been the only sources of the massacre in Skarżysko so far whereas this detailed record is the first one available.

translated by
Magdalena Kardyś

^a Biogram Bronisława Dorobczyńskiego: M. Medyński, *Dorobczyński Bronisław*, [w:] *Skarżyski słownik biograficzny*, Skarżysko-Kamienna 2008, s. 59-61.

^b Odlewnia „Nowy Bzin”, założona przez Antoniego Lubczyńskiego i Stanisława Zaleskiego.

^c Jan Depiński, strażnik kolejowy.

^d Winno być: „Przyleciał”.

^e Winno być prawdopodobnie: „Że tłum”.

^f Michał Zabiełło, kapitan 26. mohylewskiego pułku piechoty z Radomia. Biogram Zabiełły: M. Medyński, *Zabiełło Michał*, [w:] *Skarżyski słownik*, s. 272.

^g Winno być: „sierocych”.

^h Winno być: „Requiem”.

ⁱ Winno być: „strzały”.

Materiały

Przemysław Bieniek
Skarżysko-Kamienna

Z pamiętników kardynała Ermenegildo Pellegrinettiego w sprawie utworzenia nuncjatury apostolskiej w Polsce z dnia 21 lipca 1919 roku

Wierny własnym tradycjom Kościół katolicki stanął niewątpliwie w okresie niewoli narodowej na gruncie jedności Narodu Polskiego. Duchowieństwo i episkopat podzielonego kraju, uczestnicząc w życiu społecznym i politycznym, opowiedziały się wyraźnie po stronie idei niepodległości i za odbudową Państwa Polskiego ze wszystkich trzech za-
borów. Działalność ta nasiliła się szczególnie w okresie I wojny światowej¹.

W dzieło tworzenia i umacniania się odradzającego się Państwa Polskiego od początku zaangażowana była hierarchia i duchowieństwo Kościoła katolickiego. Przykładem tego może być osoba arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego², który był członkiem Rady Regencyjnej oraz biskupi i księża zasiadający w Radzie Stanu Królestwa Polskiego. Niewątpliwie Stolica Apostolska z żywym zainteresowaniem śledziła rozwój sytuacji politycznej na ziemiach polskich. 25 kwietnia 1918 r. listem apostolskim *In Maximis* Achilles Ratti został oficjalnie mianowany wizytatorem apostolskim dla warszawskiej prowincji

¹ B. Kumor, *Historia Kościoła*, Lublin 1996, t. 8, s. 380.

² Aleksander Kakowski (ur. 5 lutego 1862 r. w Dębinach k. Przasnysza, zm. 30 grudnia 1938 r. w Warszawie), arcybiskup metropolita warszawski. Członek Rady Regencyjnej (1917–1918) i ostatni prymas Królestwa Polskiego.

cji kościelnej, tzn. dla terytorium, które pod względem administracji państwowej obejmowało Królestwo Polskie. Jednym z ważniejszych nurtów działalności Rattiego, jako wizytatora, a później nuncjusza apostolskiego, były starania o uregulowanie stosunków między państwem a Kościołem³. Istniała konieczność przysłania do Warszawy kogoś, kto na miejscu byłby obserwatorem i nadzorcą spraw Kościoła, a jednocześnie swą obecnością zaznaczyłby, że papież popiera nadal polskie dążenia. Słowem chodziło o osobę, która udzieliłaby również wsparcia moralnego. W tym właśnie celu, po konsultacji z władzami niemieckimi i komisją papieską, powołano wizytatora apostolskiego. Komisja uznała, że osobą najbardziej pożądaną byłby człowiek wielkiego rozumu, jednocześnie stroniący od wielkiej polityki. Taki ktoś jak monsignore Ratti, prefekt Biblioteki Watykańskiej. Pachucki wspomina słowa papieża Benedykta XV, przytoczone przez Rattiego podczas jego wizyty w Kielcach, w lipcu 1918 r.: „Nie obawiaj się trudności, idziesz przecież do narodu, u którego wiara zawsze pierwsze zajmuje miejsce i który wśród innych narodów słynie powszechną religijnością: *Polonia semper fidelis*. Idziesz do narodu męczennika, który dziś jak Łazarz wstaje z grobu do nowego życia i choć jeszcze ma na sobie śmiertelne pętą, już nie jest w grobie”⁴.

Jego wizyta w Kielcach 18-19 lipca 1918 r. i tematyka rozmów z bp. kieleckim Augustynem Łosińskim zostały omówione w innym miejscu⁵.

Ermenegildo Pellegrinetti urodził się w Camaiore w prowincji Lucca w Toskanii we Włoszech 27 marca 1876 r. Mając 22 lata wyjechał do Rzymu specjalizować się w naukach kościelnych. 17 maja 1901 r. ukończył filozofię na Akademii Rzymskiej św. Tomasza z Akwinu, a 25 listopada tegoż roku uzyskał dyplom paleografii i dyplomacji w Szkole Watykańskiej Archiwum Świętego. 27 czerwca 1904 r. uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. Do roku 1917 pracował duszpastersko w rodzinnej archidiecezji, będąc również w czasie I wojny światowej

³ S. Wilk, *Nuncjusz Achilles Ratti i jego rola w procesie kształtowania się państwa polskiego*, [w:] *Powrót Polski na mapę Europy. Sesja naukowa poświęcona 70. rocznicy Traktatu Wersalskiego*, red. Cz. Bloch, Z. Zieliński, Lublin 1995, s. 331-367.

⁴ M. Pachucki, *Papież Pius XI, Żywot i rządy*, Poznań 1930, s. 18.

⁵ Zob. P. Bieniek, *Reorganizacja struktury kościelnej na ziemiach polskich po odzyskaniu niepodległości. Wizyta nuncjusza Achillesa Rattiego w Kielcach*, „Rocznik Oddziału PTH w Skarżysku-Kamiennej” 1, 2010, s. 84-91.

kapelanem armii włoskiej. W latach 1919–1922 pracował w nuncjaturze w Polsce. W tym okresie otrzymał tytuły prywatnego szambelana Jego Świątobliwości, a następnie prałata⁶. W 1937 r. mianowany kardynałem, i od tego czasu mieszkał w Rzymie aż do śmierci. Był bliskim współpracownikiem papieża Piusa XI⁷.

Nuncjatura Apostolska w Polsce została utworzona 19 lipca 1919 r.⁸ Stolica Apostolska z żywym zainteresowaniem śledziła rozwój sytuacji politycznej na ziemiach polskich. W związku z tym, po zapoznaniu się z zamierzeniami biskupów polskich, które dotyczyły wyboru nowych hierarchów Kościoła w poszczególnych diecezjach, Benedykt XV postanowił wysłać do Warszawy wizytatora apostolskiego, o którego od dłuższego czasu prosił metropolita warszawski⁹. Został nim prefekt biblioteki watykańskiej ksiądz prałat Achilles Ratti¹⁰. Jego rola, jako wizytatora apostolskiego miała charakter wyłącznie religijny, a jego zadanie polegało przede wszystkim na zapoznaniu się na miejscu z problemami życia kościelnego i informowaniu o nich Stolicy Apostolskiej oraz na udzieleniu wszechstronnej pomocy biskupom polskim w podjętych przez nich działaniach. W szczegółowej instrukcji, jaką otrzymał z Sekretariatu Stanu miał jasno sprecyzowane, że powinien unikać mieszania się w sprawy polityczne zwłaszcza w ewentualne spory między Polakami a władzami okupacyjnymi. Oczekując na pozwolenie swobodnego poruszania się po terytorium Królestwa Polskiego Ratti składał urzędowe wizyty, spotykał się z duchowieństwem i osobami świeckimi. Wizytatorowi apostolskiemu i jego sekretarzowi księdzu Ermenegildo

⁶ T. Natalini, *I diari del Cardinale Ermenegildo Pellegrinetti 1916-1922*, Citta del Vaticano 1994, s. 1-7.

⁷ Zob. *Ermenegildo kardynał Pellegrinetti w setną rocznicę urodzin*, Pescia 1977, passim; *Kardynał E. Giusti Pellegrinetti który był współpracownikiem Piusa XI*, „L'Osservatore Romano”, 27 marca 1976, s. 5-6.

⁸ S. Wilk, *Nuncjusz*, s. 332-340.

⁹ Kardynał Gasparri w telegramie z 27 listopada 1918 r. zaakceptował propozycję Arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego i życzył sobie, ażeby połączone starania rządu i Stolicy Apostolskiej doprowadziły do pozytywnych relacji dyplomatycznych, zob. *I diari*, s. 188.

¹⁰ Jak podaje jego sekretarz Ermenegildo Pellegrinetti wizyta apostolska w przewidywaniach miała trwać około cztery miesiące, ale mogła przedłużyć się na nieco więcej niż rok, aby mógł uczestniczyć i obserwować konflikty wewnętrzne odradzającego się państwa, zob. *I diari*, s. 25-26.

Pellegrinettiemu wizyty te dawały sposobność poznania życia religijnego i działalności duszpasterskiej, nastrojów wśród ludności oraz stosunków społecznych i narodowościowych. Bezpośrednio po otrzymaniu odpowiednich pozwoleń od władz okupacyjnych niemieckich i austriackich prałat Ratti rozpoczął wizytacje poszczególnych diecezji.

Niestety, w serii pamiętników Pellegrinettiego znajduje się brak zapisów od 5 grudnia 1918 r. do końca marca 1919 r. Zeszyt nr 6 zaczyna się od wznowienia relacji dyplomatycznej pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem polskim. Brakuje zatem w pamiętniku zapisów negocjacji¹¹.

Niezwykłe interesujący jest opis dnia utworzenia nuncjatury apostolskiej w Warszawie przez pamiętnikarza, przypadający na dzień 19 lipca 1919 r. Pisał:

Sobota. Dziś kończy się Wizyta apostolska a zaczyna Nuncjatura Apostolska w Polsce. Wydarzenie historyczne pierwszego rządu, co byłoby niedopowiedzenia jeszcze kilka lat temu. Dom cały w ruchu; flagi watykańska i polska w oknach; pracownicy gotowi. O 12 przyjeżdżają powozy z plutonami kawalerii. W pierwszym powozie siedzi Nuncjusz z Generałem Jacynem¹², dobrym człowiekiem, ale starym; w drugim

¹¹ Ibid., s. 39.

¹² Jan Jacyna, syn Aleksandra i Natalii z Hejnarowiczów. Żonaty z Wiktorią Ossowiecką, siostrą Stefana, z którą miał syna Aleksandra (ur. 1894 r.). W 1878 r. ukończył gimnazjum w Petersburgu. Ukończył Wyższą Szkołę Inżynieryjną w Kronsztadzie i wojskową Akademię Artylerii w Petersburgu. Od 1885 r. oficer zawodowy rosyjskiej artylerii. Przeszedł szczeble dowodzenia w czasie rosyjskich wojen imperialnych i pracował w szkolnictwie wojskowym. Od 1910 r. był wiceprezesem Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu, a także kuratorem kuchni studenckiej w tym mieście. Generał major z 1911 r. Po rewolucji 1917 r. aktywista i wiceprezes Związku Wojskowych Polaków oraz prezes i skarbnik Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego w Petersburgu. W grudniu 1918 r. przyjęty został do Wojska Polskiego, w stopniu generała majora i 29. tego miesiąca mianowany szefem Departamentu Szkolnictwa Wojskowego w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie. Członek Rady Wojennej. 1 maja 1920 r. zatwierdzony został w stopniu generała podporucznika z dniem 1 kwietnia tego roku. W 1921 r. szef Misji Wojskowej w Paryżu. W latach 1921–1922 adiutant generalny Naczelnika Państwa. Z dniem 1 czerwca 1922 r. został formalnie przeniesiony w stan spoczynku, w stopniu generała porucznika. Zatrzymany w służbie czynnej przewodniczył Oficerskiemu Trybunałowi Oficerskiemu, był członkiem Komisji Ustawodawczej oraz Sądu Honorowego dla generałów. 26 października 1923 r. Prezydent RP Stanisław Wojciechowski zatwierdził go w stopniu generała dywizji. Zmarł 10 grudnia 1930 r. w Warszawie. Pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (pod murem przy ul. Tatarskiej).

powozie jadę ja i książkę Potocki¹³, kapitan kawalerii, młody brat doradca ambasady polskiej w Londynie. Na dziedzińcu Belwederu grają hymn wierząc, że papieski, ponieważ muzyka usłyszana w Warszawie pod tytułem Hymn Papieski, ze słowami Lenartowicza¹⁴, nigdy jeszcze nie słyszano tu hymnu papieskiego prawidłowo granego, dokładnie tego co grają w Watykanie. Piłsudski czeka w sali, ubrany na wojskowo bez żadnych medali i dekoracji. Minister spraw zagranicznych¹⁵, podsekretarz Skrzyński¹⁶, prezentują nuncjusza, który recytuje swoją mowę, a potem generał Piłsudski odpowiedział czytając swoje przemówienie również w języku francuskim z dużym dostojeństwem i dosadnym katolicyzmem. Wielu nie wierzy w szczerość tych wypowiedzi; wielu wierzy, że nie jest to efekt polityczny, a jest to ekspresja jego duszy. Następnie szybko odbywają się prezentacje; dwaj przedstawiciele rozmawiają krótko między sobą, a potem wracają z tą samą powagą do domu, przodem prowadzi ich Nuncjusz i błogosławi zebrany. Czas był piękny; krótki. Nuncjusz w zasadzie był usatysfakcjonowany. Po przeszło upływie wieku Nuncjusz w Polsce. Wielkie pocieszenie dla Ojca Świętego, próba wielkiego życia Kościoła. Oczywiście ceremonia mogła być bardziej uroczysta; ale fakt oznacza to samo. Kler przybywać będzie do Arcybiskupa składać hołd¹⁷.

¹³ Prawdopodobnie chodzi tu o Jerzego Potockiego herbu Pilawa (ur. 29 stycznia 1889 r. w Wiedniu, zm. 20 września 1961 r. w Genewie) – rotmistrz kawalerii Wojska Polskiego, hrabia, dyplomata, senator i ziemianin. Był synem Romana, trzeciego ordynata Łańcuta, i Elżbiety Matyldy Radziwiłł, wnukiem Alfreda Józefa Potockiego i bratem Alfreda Antoniego. 8 stycznia 1919 r. przyjęty został z byłej Cesarskiej i Królewskiej Armii do Wojska Polskiego, przydzielony do Sztabu Generalnego WP i mianowany attaché wojskowym w Budapeszcie. Zweryfikowany w stopniu rotmistrza ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r. Od 1933 r. w służbie dyplomatycznej, mianowany ambasadorem w Rzymie, odmówił objęcia placówki jako protest przeciwko paktowi czterech, od 1933–1936 r. ambasador w Ankarze, od 1936 r. w Waszyngtonie.

¹⁴ Teofil Aleksander Lenartowicz (ur. 27 lutego 1822 r. w Warszawie, zm. 3 lutego 1893 r. we Florencji) – polski etnograf, rzeźbiarz, konspirator i poeta romantyczny.

¹⁵ Józef Beck (ur. 4 października 1894 r. w Warszawie, zm. 5 czerwca 1944 r. w Stanesti) – polski polityk, dyplomata, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, pułkownik dyplomowany artylerii Wojska Polskiego.

¹⁶ Aleksander Józef Skrzyński (ur. 19 marca 1882 r. w Zagórzanach w Galicji, zm. 25 września 1931 r. w Łąkocinach w okolicach Ostrowa Wielkopolskiego) – polski prawnik, polityk, premier II RP.

¹⁷ Cyt za.; *I diari*, s. 44. (tłumaczenie z języka włoskiego Przemysław Bieniek).

Kardynał Gasparri¹⁸ potwierdził w dniu 14 sierpnia 1919 r. siedzibę nuncjusza apostolskiego w Polsce w apartamencie Radziwiłła w Warszawie¹⁹.

Równie interesująca jest relacja końcowa pierwszego nuncjusza w odrodzonej Polsce Achillesa Rattiego przyszłego papieża Piusa XI. Niewątpliwie nuncjusz Ratti był osobą mającą bezpośredni wpływ na obsadę stanowisk kościelnych, oraz jako osoba, która wizytowała poszczególne diecezje miał pełną wyobraźnię na temat stosunków interpersonalnych między biskupami, a episkopatem i władzami rządowymi²⁰.

The entry in the Cardinal Ermenegildo Pellegrinetti's diary on the establishing the Apostolic Nunciature in Poland as recorded on 21st July 1919

The Apostolic Nunciature in Poland was established on 19th July 1919. The Apostolic See expressed vivid interest in Poland's political

¹⁸ Pietro Gasparri (ur. 5 maja 1852 r. w Ussita, Perugia, zm. 18 listopada 1934 r. w Rzymie) – kardynał włoski, prawnik (doktor prawa kanonicznego i cywilnego), autor bardzo popularnego katechizmu. Kształcił się w seminarium niższym w Nepi, a później w Rzymie. Świecenia kapłańskie otrzymał 31 marca 1877 r. Wykładał prawo kanoniczne w paryskim Institut Catholique w latach 1879–98, a następnie był delegatem Stolicy Apostolskiej w Ameryce Południowej (Boliwia, Peru, Ekwador). 3 marca 1898 r. otrzymał święcenia biskupie (z arcybiskupią stolicą tytularną Cesarea di Palestina). W 1904 r. został powołany przez Piusa X na sekretarza Komisji Kodyfikacyjnej, której zadaniem było stworzenie nowoczesnego kodeksu prawa kanonicznego. Odegrał ogromną rolę w przygotowaniu kodeksu prawa kanonicznego z 1917 r. 16 grudnia 1907 r. został kardynałem, a w październiku 1914 r. papieskim sekretarzem stanu (z nominacji Benedykta XV). W imieniu papieża był sygnatariuszem traktatów laterańskich. Przeszedł na emeryturę w 1930 r. (zastąpił go kardynał Pacelli, późniejszy papież Pius XII). Jego grób znajduje się w Ussita. Odznaczony Orderem Orła Białego.

¹⁹ O. Cavalleri, *L'archivio di Mons. Achille Ratti visitatore apostolico e nunzio a Varsavia (1918–1921)*, Watykan 1990, s. 4.

²⁰ *Relazione finale sulla missione di Mons. Achille Ratti in Polonia*, [w:] O. Cavalleri, *L'archivio*, s. 145–211.

situation and having thoroughly examined the intentions of the bishops in Poland concerning the designation of new church hierarchs for the dioceses, the Pope Benedict XV decided to send the Apostolic Inspector, Achilles Ratti, to Warsaw. Doing so, he complied with the wish of the Metropolitan of Warsaw. Achilles Ratti was the Prefect of the Vatican Library. The Apostolic Inspector together with his secretary, father Ermenegildo Pellegrinetti, had the opportunity to become acquainted with the religious life of the people, the ministry, the public feeling and social and racial relationships.

Ermenegildo Pellegrinetti was born on 27th March 1876 in Camaiore, Lucca province, Tuscany, Italy. When he was 22 he moved to Rome to pursue ecclesiastical studies. He completed Philosophy studies at the Rome Academy of St. Thomas Aquinas on 17th May 1901, and on 25th November the same year he received the diploma in Paleography and Diplomacy from the Vatican School of the Holy Archives. He was awarded the title of the PhD in Canon Law on 27th June 1904. His diary entry on establishing the Apostolic Nunciature in Poland belongs to extraordinarily interesting accounts.

translated by
Magdalena Kardyś

Materiały

Roman Falarowski
Bliżyn

**Wykaz osób należących
do Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej
z terenu gminy Bliżyn sporządzony przez
Tadeusza Ciuka „Trzaska” i Józefa Chyba „Marsa”.
(Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.
Inspektorat Skarżysko-Kamienna. Koło w Bliżynie)**

Mieszkańcy gminy Bliżyn podczas okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej należeli do niepodległościowych organizacji konspiracyjnych, m.in.: „Orzeł Biały”, Polska Organizacja Zbrojna (POZ), Polska Niepodległa (PN) i Związek Walki Zbrojnej – Armii Krajowej (ZWZ – AK). Do 1943 r. najliczniejszą była Polska Niepodległa. Po akcji scaleniowej bliżyńska Armia Krajowa liczyła 372 osoby, a w 1944 r. – 450. Bliżyńskie placówki terenowe ZWZ – AK wchodziły w skład: podobwodu skarżyskiego I lub A o kryptonimie „Morwa”, III obwodu iłżeckiego (w 1941 r. wyłączony został z obwodu kieleckiego), inspektoratu starachowickiego (do 15.10.1943 r. należał do inspektoratu radomskiego) i III Okręgu Kielecko-Radomskiego „Jodła”.

Dotychczas nie udało się ustalić pełnej listy członków ZWZ – AK. Dlatego publikowany wykaz stanowi cenny dokument w badaniu dziejów Polski Podziemnej na tym terenie oraz jest uzupełnieniem „Wykazu członków konspiracji Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej – Podobwód „Morwa” w Skarżysku-Kamiennej i organizacji

zintegrowanych w latach 1943–1945” zamieszczonego w książce Józefa Rella, *Podobwód ZWZ – AK (Morwa) Skarżysko-Kamienna* (Kielce 1993). Ponadto, stanowi także uzupełnienie aneksów opublikowanych w monografii Bliżyna (*Dzieje Bliżyna*, Bliżyn 2010, s. 438-443). Wykaz został sporządzony na podstawie życiorysów żołnierzy ZWZ – AK, które były w posiadaniu pana Józefa Chyba i relacji ustnych pana Tadeusza Ciuka.

L.p.	Nazwisko i imię	Rocznik	Pseudonim	Przynależność – funkcja
1.	Gomulski Bronisław	1911–1999	„Wisła”	Placówka 121 – Drożdżów, dowódca drużyny, instruktor
2.	Gębski Tadeusz	1927–2002	„Listek”	Placówka 116 – Pogorzałe, łącznik – zwiadowca
3.	Gnat Jadwiga	1924–2000	„Jadzia”	Placówka 101 – Bliżyn – Ubyszów, sanitariuszka
4.	Jasiński Jan	1909–1996	„Zamek”	Placówka 100 – Bliżyn rusznikarz, instruktor
5.	Mołdawa Wiktor	1913–2000	„Lew”	Placówka 121 – Drożdżów, dowódca drużyny szkolenia
6.	Sobocho Kazimiera	1924–2009	„Katarzyna”	Placówka 116 – Pogorzałe, łącznik – sanitariuszka
7.	Szustka Wiktor	1916–1995	„Korek”	Placówka – Mroczków, Oddz. por. „Szarego”
8.	Kwaterski Eugeniusz	1922	„Grab”	Placówka 100 – Bliżyn, obserwator – nasłuch i kolportaż
9.	Żak Władysław	1922	„Wilczur”	Placówka 102 Drożdżów Oddz. Poleszuka 3. Pułk Piechoty Legionów

L.p.	Nazwisko i imię	Rocznik	Pseudonim	Przynależność – funkcja
10.	Ciuk Tadeusz	1926	„Trzask”	Placówka 102 – Zbrojów, Oddział partyzancki por. „Szarego”
11.	Giermakowski Tadeusz	1919–2009	„Ryś”	Placówka „Wąs”, akcje sabotażowo-wywiadowcze
12.	Zychowicz Tadeusz	1927–1992	„Wiórek”	Placówka 121 – Drożdżów, łącznik – zwiadowca
13.	Chruściński Henryk	1923–2009	„Sarmata”	Placówka 116, Pogorzałe Oddz. „Młota”, łącznik obserwator
14.	Borowiec Ludwik	1925–2005	„Wróbel”	Placówka 121 – Drożdżów pluton „Ładownica” Kotwica
15.	Krzepkowski Wacław	1921–2001	„Wrzos”	Oddział „Szarego”, dowódca drużyny
16.	Głowala Kazimierz	1922–2002	„Czajka”	Oddział por. „Szarego”
17.	Skrobek Czesław	1915–2005	„Pióro”	Placówka 121 – Drożdżów, dowódca drużyny
18.	Skrobek Zdzisław	1926–2008	„Jastrząb”	Placówka 121 – Drożdżów, łącznik – zwiadowca
19.	Durlik Jadwiga	1924–2007	„Jagoda”	Placówka 100 – Bliżyn, łącznik – sanitariuszka
20.	Wrona Józef	1922–	„Merkury”	Placówka 116 „Buczyński”, Oddział por. „Szarego”
21.	Chrzanowski Jan	1900–1992	„Burza”	Dowódca Placówki i Plutonu 121 – Drożdżów
22.	Chrzanowski Stanisław	1902–	„Ginał”	Placówka 121 – Drożdżów, zwiadowca

L.p.	Nazwisko i imię	Rocznik	Pseudonim	Przynależność – funkcja
23.	Jędrzejczyk Wiktor	1909–	„Wicher”	Placówka 100 – Bliżyn, dowódca drużyny
24.	Sadowski Marian	1911–		Placówka 100 Bliżyn, dowódca drużyny
25.	Borowiec Wacław		„Niegolewski”	Dowódca Placówki 102, Oddział por. „Szarego”
26.	Dzioba Janina	1926	„Jagoda”	Placówka 102 Zbrojów, łącznik – sanitariuszka
27.	Lisowski Stanisław	1919–1999	„Klinga”	Placówka 102 – Zbrojów Oddział por. „Szarego”
28.	Borowiec Karol	1915–2004	„Wroński”	Wojna Obronna 1939 r. – Placówka 102 dowódca drużyny
29.	Banaszewski Stanisław	1886–	„Jastrząb”	Dowódca placówki 100 Bliżyn
30.	Rokita Hubert Jerzy	1915–	„Lupin”	Organizator placówek A.K. na terenie Bliżyna
31.	Dzioba Czesław	1924–1988	„Piżmowicz”	Placówka 102, Kompania „Młota”, Oddział porucznika „Szarego”

**The list of the Union of Armed Struggle (ZWZ)
– the Home Army (AK) members from Bliżyn commune
created by Tadeusz Ciuk “Trzaska” and Józef Chyb “Mars”.
(the World Union of AK Soldiers. The Inspectorate
of Skarżysko-Kamienna. Bliżyn Division)**

translated by
Magdalena Kardyś

Recenzje

***Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej
i Katedralnej w Sandomierzu XIII–XX wiek,
opracował Feliks Kiryk, Sandomierz 2010, ss. 418***

Zbiory Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu od wielu lat owiane były mgłą tajemniczości. Szerokie grono historyków, zwłaszcza zainteresowanych dziejami Małopolski, zdawało sobie sprawę z olbrzymiej wartości tegoż zbioru, jednak była to wiedza w dużej mierze zasłyszana i oparta o relacje nielicznych, tzn. tych, którzy mieli okazję do jego przejrzenia dzięki wyjątkowo korzystnemu zbiegowi okoliczności. Ale nawet ci nieliczni twierdzili, że zbiór ten jest nieuporządkowany tak pod względem inwentarzowym, jak i sposobu przechowywania. Czytając wstęp dowiadujemy się, że wspomniane wyżej opinie nie były przesadzone. F. Kiryk przyznaje, iż żmudna i czasochłonna praca w zakresie przygotowania rękopisów do sporządzenia inwentarza pochłonęła aż 7 lat! Wypada zatem zastanowić się nad metodą skonstruowania inwentarza przyjętą w publikacji oraz jego wartością historyczną.

Pierwszym problemem, przed którym stanął autor opracowania była różnorodność zgromadzonych rękopisów, tak pod względem chronologicznym, rzeczowym, jak i ze względu na miejsce ich wytworzenia. Podzielił je zatem na kilka grup: rękopisy średniowieczne, akta Kapituły Kolegiackiej XVI–XVIII w., akta Kapituły Katedralnej XVIII–XX w. oraz varia. Te ostatnie zawierają wszelką spuściznę rękopiśmienną wytworzoną poza kapitułą sandomierską i stanowią około połowy wszystkich rękopisów. Przyznać trzeba, że jest to podział czytelny i jedyny, przy tak obszernej kolekcji archiwalnej (950 rkps). Należy ponadto pamiętać, że pojęcie rękopisu nie zawsze jest zgodne

ze stanem faktycznym, co zresztą zaznacza F. Kiryk, kiedy opisuje różne akty luźne zgromadzone w poszczególnym teczkach, nadając tymże teczkom numery inwentarzowe – kolejnych rękopisów. Ten zabieg jest może nieco mylący, ale przyznać trzeba, że zarówno wydanie kolejnego opracowania, tym razem aktów luźnych Archiwum Kolegiaty i Kapituły, jak i ewentualne rozdzielenie rękopisów i aktów wytworzonych w tym samym miejscu, nie byłoby zasadne. Również podział na trzy pierwsze rozdziały jest logiczny. Pamiętać bowiem należy, że aż po XVIII w. funkcjonowała tu kolegiata, dopiero później biskupstwo. Natomiast rękopisy średniowieczne to materia ze wszech miar trudna przy katalogowaniu. Stanowią z jednej strony cenne świadectwo kultury umysłowej, z drugiej strony część z nich mogła tu trafić z zewnątrz, tzn. ich geneza nie musi się wiązać z działalnością sandomierskiego duchowieństwa epoki średniowiecza.

Badacze staropolskiego województwa sandomierskiego, i nie tylko, powinni zwrócić szczególną uwagę na zachowane księgi miejskie z XV–XVIII w. W skali całej Polski, a zwłaszcza Małopolski, zachowało się bardzo niewiele tego typu źródeł. Zatem znajdujące się w Sandomierzu wytwory kancelarii małych i średnich miast dawnej Polski powinny stać się w niedługiej przyszłości podstawą do badań nad m.in. socjotopografią Nowej Słupi. Przypomnieć bowiem warto, że owe małe i średnie miasta stanowiły o specyfice rozwoju ekonomicznego okresu staropolskiego, przy czym zachowało się do dzisiaj niewiele dokumentacji źródłowej ich dotyczącej. Postulat badania tychże ośrodków miejskich, jako decydujących o rozwoju zaplecza miast dużych i obliczu ekonomicznym tej części Europy, powtarzany jest już od lat.

Olbrzymią wartość dla badaczy stosunków społecznych i kultury materialnej przedstawia kilkadziesiąt ksiąg wytworzonych przez oficjalat sandomierski, radomski, tarnowski i kurzelowski. Pamiętać należy, że przed sądami oficjałów okręgowych (czyli delegowanych sędziów biskupich) toczyły się nie tylko spory o dziesięciny, ale traktowano je jako sądy w pełnym tego słowa znaczeniu, a nawet pełniły funkcje notarialne. Korzystający dotychczas z tego typu źródeł – bardzo w przypadku Małopolski niekompletnych – uzyskali nowy, wartościowy materiał, z którego istnienia nie zdawano sobie sprawy.

Wreszcie szereg różnych dokumentów i ksiąg dotyczących tak parafii miejskich, jak i wiejskich, pozwalających uzupełnić dotychczasowy stan wiedzy historycznej, ale i częstokroć „szkicować” nowy obraz

historii lokalnej i regionalnej. Choćby szereg dokumentów związanych ze szpitalami i przytułkami, liczne materiały biograficzne oraz archiwalia dotyczące szlachty sandomierskiej. Jeszcze tzw. „teki po ks. Janie Wiśniewskim”, o których również wiele się mówiło przypuszczając, że zawierają dużo cennego materiału nieopublikowanego w serii „Dekanaty”.

W przypadku terenów nad Kamienną znajdujemy w inwentarzu informacje o archiwaliach dotyczących m.in. Bałtowa, Ćmielowa, Dwikóz, Kunowa, Ostrowca i wielu innych.

Reasumując, po kilkuletniej przerwie F. Kiryk wydał kolejny cenny inwentarz źródeł do historii Małopolski okresu średniowiecza i nowożytności. Opisy zostały skonstruowane czytelnie, zawierają najważniejsze informacje co do treści poszczególnych rękopisów i teczek akt, a całość inwentarza ma czytelną i logiczną konstrukcję. Spełniono także najważniejsze zalecenia edytorskie dla tego typu wydawnictw, tj. sporządzono indeksy: osobowy, geograficzny i rzeczowy. Do rąk historyków regionu trafiło kolejne, bardzo ważne narzędzie, poszerzające tak ubogą w warunkach polskich podstawę źródłową.

Piotr Kardys

**Piotr Kardyś, Marcin Medyński,
Krzysztof Zemęła, Tadeusz Wojewoda,
Dzieje Gminy Skarżysko Kościelne,
Skarżysko Kościelne 2010, ss. 488**

W ostatnich latach bardzo popularne stały się badania tak zwanych „Małych Ojczyzn”. Powyższa publikacja jest właśnie tego typu pracą przygotowaną z okazji jubileuszu gminy. Jest monografią prezentującą dzieje – w tym wypadku jednej z gmin województwa świętokrzyskiego – Skarżyska Kościelnego, od pradziejów po niemalże współczesność.

Jako pierwszy wyniki swoich dociekań naukowych zaprezentował Piotr Kardyś. W rozdziale pt. „Obszar gminy Skarżysko Kościelne w pradziejach i średniowieczu” znajdziemy informacje m.in. o działalności człowieka pierwotnego od najstarszych śladów jego pobytu nad Kamienną z okresu kultury mustierskiej, przez późniejsze okresy, aż po epokę żelaza. P. Kardyś zwrócił przy tym uwagę na szczególną rolę rezerwatu archeologicznego Rydno, jako miejsca pozyskiwania hematytu oraz punktu wymiany towarów¹. Dość dokładnie omówiony został stan badań archeologicznych prowadzonych na interesującym autora obszarze. W dalszej części rozdziału autor zaprezentował m.in. kwestie przynależności dzisiejszej gminy do obszarów zajmowanych przez plemiona słowiańskie zamieszkujące tereny południowej Polski. Przytoczył w tym miejscu nową koncepcję podziału plemiennego autorstwa Andrzeja Buko, wskazującej na istnienie plemienia Sandomierzan, których wpływy sięgać miały na obszary dzisiejszego Skarżyska. Zwrócił uwagę na rolę sąsiednich ośrodków miejskich i ich wpływ na dzieje obszarów położonych nad Kamienną, takich jak: Radom, Sandomierz i Wąchock. Autor omówił wpływ opactwa wąchockiego na rozwój osadnictwa na interesującym nas terenie. Zaprezentował istniejące na tym obszarze stosunki własnościowe zwracając uwagę na ich dynamiczną zmienność. Wśród właścicieli dóbr pojawili się biskupi krakowscy, ród Odrowążów, Lisów i Powatów. P. Kardyś opisał też spory graniczne, do których dochodziło między miejscową szlachtą

¹ P. Kardyś, *Obszar gminy Skarżysko Kościelne w pradziejach i średniowieczu*, [w:] P. Kardyś, M. Medyński, K. Zemęła, T. Wojewoda, *Dzieje Gminy Skarżysko Kościelne*, Skarżysko Kościelne 2010, s. 8-21.

a biskupami krakowskimi i opactwem wąchockim. Następstwem tych konfliktów miało być pojawienie się dwóch Skarżysk: Klasztornego i Rycerskiego. Omówiono też strukturę kościelną regionu w okresie średniowiecza. Autor poruszył przy tym problem realnego uczestnictwa wiernych w obrzędach religijnych².

W drugim rozdziale publikacji Krzysztof Zemela i Marcin Medyński skoncentrowali się na omówieniu dziejów Skarżyska Kościelnego i okolic w XVI–XVIII w. W pierwszej części autorzy przypomnieli strukturę administracyjną obszaru, która nie ulegała w tym czasie zasadniczym zmianom. Obszar dzisiejszej gminy był tak naprawdę podzielony między powiat radomski i sandomierski, gdzie funkcję granicy pełniła w tym rejonie rzeka Kamienna. Omówiona pokrótce została również struktura administracji kościelnej oraz panujące stosunki majątkowe. Poruszona została kwestia kształtowania się sieci miejskiej i wpływu na procesy urbanizacyjne istniejącej sieci dróg. Dużo miejsca autorzy poświęcili kwestiom rozwoju osadnictwa, gdzie nadal dominującą rolę odgrywali biskupi krakowscy i cystersi wąchoccy. Autorzy prezentując ten proces przytaczają dane pochodzące z takich źródeł jak *Księgi dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529*. Wykorzystany też został *rejestr podymnego starostwa radomskiego z miast i wsi wokół Radomia położonych... uzyskanych z roku pańskiego 1563*³. Nadal w omawianym okresie dochodzić miało do częstych sporów granicznych w związku z brakiem precyzyjnego wytyczenia granic własnościowych. Autorzy opisują również zmiany demograficzne zachodzące na omawianym obszarze w XVII w. ukazując wpływ niektórych wydarzeń na stan zaludnienia np. najazd Rakoczego w 1657 r. – w czasie trwania tego ataku zdewastowany i ograbiony został miejscowy kościół. Przytoczone zostały tu dane pochodzące z *lustracji województwa sandomierskiego z lat 1660–1664, spisu poglównego z 1662 r. z obszarów powiatu radomskiego i sandomierskiego oraz rejestru podymnego z 1667 r.* Zaprezentowane zostały również zmiany liczby ludności w XVIII w. Zwrócono tu m.in. uwagę na burzliwe losy regionu, którego mieszkańcy dotknięci ciągłymi przemarszami wojsk koronnych i konfederackich popadali w ubóstwo. Bardzo ważnym wydarzeniem dla

² Ibid., s. 26–46.

³ K. Zemela, M. Medyński, *Skarżysko Kościelne i okolice w XVI–XVIII w.*, [w:] P. Kardys, M. Medyński, K. Zemela, T. Wojewoda, *Dzieje*, s. 61–69.

panujących stosunków majątkowych w regionie była uchwała Sejmu Czteroletniego o przejęciu przez skarb dóbr biskupów krakowskich. Szereg osad w rejonie stało się własnością państwa⁴.

Odrębną kwestią poruszoną przez K. Zemełę i M. Medyńskiego jest problematyka rozwoju górnictwa i hutnictwa nowożytnego. Autorzy i tym razem zwrócili uwagę na istotną rolę cystersów wąchockich dla rozwoju tych gałęzi produkcji. Podkreślony został fakt gospodarczej roli tego obszaru będącego częścią większego przedsięwzięcia, jakim był Staropolski Okręg Przemysłowy. Wśród ośrodków hutnictwa został wymieniony Bzin. Zaprezentowano też inne ośrodki takie jak: kuźnica Marcinkowska, a w dobrach biskupów krakowskich Michałów i Majków oraz Parszów⁵.

Ostatnia część tego rozdziału została poświęcona życiu religijnemu ludności Skarżyska i okolic. Autorzy sugerują, że przodującą rolę odgrywała parafia wąchocka, gdzie organizowane były najważniejsze uroczystości religijne. Nie zapomnieli o omówieniu przeszkód, jakie musiała pokonać część wiernych by dotrzeć do kościoła – mowa o kilkunastokilometrowym dystansie do pokonania oraz rzece Kamiennej utrudniającej drogę do Wąchocka. W celu ułatwienia ludności dostępu do kościoła powstawały kaplice filialne, np. w Rejowie i Bzinie. Ważnym wydarzeniem w dziejach Skarżyska Kościelnego okazała się fundacja murowanego kościoła – wybranie właśnie tej lokalizacji, zdaniem autorów było dowodem na wzrost znaczenia tego ośrodka w rejonie. Autorzy zaprezentowali przy tym postać opata cysterskiego, Jana Karola Konopackiego, inicjatora tej budowy. Drugim istotnym wydarzeniem dla osady Skarżysko wskazanym przez autorów – było utworzenie samodzielnej parafii w 1657 r. Ukazane zostały też dalsze losy kościoła parafialnego w Skarżysku. Przytoczono ważne wydarzenia w życiu parafii jak: ufundowanie dla kościoła dwóch dzwonów w 1655 r., powstanie organów kościelnych oraz inkorporacja parafii Skarżysko do klasztoru wąchockiego, która nastąpiła w 1776 r.⁶

⁴ Ibid., s. 76-77, 82.

⁵ Ibid., s. 84-86.

⁶ Ibid., s. 89-93.

Trzeci rozdział publikacji przygotowany również przez M. Medyńskiego i K. Zemełę został poświęcony dalszym, już porozbiorowym, losom Skarżyska Kościelnego i okolic, aż do początków XX w. Zastosowano tu podobny jak we wcześniejszej części układ prezentowanego materiału. Na początku omówiona została przynależność administracyjna obszaru. Prześledzone zostały zmiany terytorialne począwszy od wcielenia tych ziem do zaboru austriackiego w ramach Galicji Zachodniej, a dokładniej cyrkułu radomskiego (1796), przez przejściowy okres przynależności obszaru do Księstwa Warszawskiego (od 1809) w ramach departamentu radomskiego – po przyłączenie ziem do Królestwa Polskiego. Skarżysko Kościelne w tym przypadku zostało przypisane do nowej jednostki administracyjnej – obwodu opatowskiego w ramach województwa sandomierskiego, ze stolicą w Radomiu. Następna zmiana przynależności Skarżyska Kościelnego nastąpiła po powstaniu styczniowym. Skarżysko znalazło się w guberni radomskiej (1866). Jak przypominają autorzy rzeka Kamienna stała się naturalną granicą guberni kieleckiej⁷. W dalszej części tego rozdziału poruszona została m.in. sprawa gospodarki rolnej oraz sytuacja majątkowa ludności. Zwrócono przy tym uwagę na klęski żywiołowe, które dotknęły region w latach 40. XIX w. Opisany został stan zagospodarowania takich ośrodków jak: Majków, Michałów, Grzybowa Góra, Lipowe Pole i Skarżysko Kościelne. Ważnym wydarzeniem dla ożywienia obszarów nad Kamienną była budowa w latach 1882–85 kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej⁸. Scharakteryzowana została również pozarolnicza działalność mieszkańców rejonu. Nadal ważną rolę odgrywało górnictwo i hutnictwo. Opisany został stan ilościowy kopalń oraz poziom wydobywania rudy w poszczególnych ośrodkach górniczych. Wspomniano też o gospodarce leśnej prowadzonej na tych obszarach oraz o istniejących w rejonie Skarżyska Kościelnego żwirowniach⁹.

Odrębną problematyką poruszoną w niniejszym rozdziale jest sprawa edukacji. Autorzy prześledzili proces zakładania parafialnej szkoły elementarnej od 1818 r., tj. pierwszej próby jej utworzenia – jak

⁷ M. Medyński, K. Zemeła, *W okresie niewoli narodowej. Od XIX do początków XX w.*, [w:] P. Kardyś, M. Medyński, K. Zemeła, T. Wojewoda, *Dzieje*, s. 117–120.

⁸ Ibid., s. 125–130.

⁹ Ibid., s. 134–137.

wskazują autorzy nieudanej po rok 1866, kiedy to wreszcie Szkoła Elementarna Aleksandryjska w Skarżysku rozpoczęła swoją działalność. Dość dokładnie zrelacjonowany został rozwój szkoły w latach 70. i 80. XIX w. Zaprezentowane zostały dane dotyczące liczebności poszczególnych oddziałów, źródła utrzymania placówki oraz wzrost księgozbioru w bibliotece szkolnej¹⁰.

W kolejnej części rozdziału trzeciego, podobnie jak i w rozdziale wcześniejszym, ukazane zostało życie religijne mieszkańców. Szczególnie ważnym wydarzeniem dla funkcjonowania kościoła na opisywanym obszarze była kasata zakonu cystersów w Królestwie Polskim w 1819 r. Oznaczało to dla parafii Skarżysko Kościelne początek trudnego czasu przejawiającego się w stałym jej ubożeniu. Doszło przy tym do reorganizacji administracji kościelnej w regionie. Precyzyjnie wydzielono kompetencje terytorialne i rzeczowe proboszcza Skarżyska i wikarego z Bzina (1888 r.), choć dopiero w 1919 r. erygowano oddzielną parafię Bzin¹¹.

Autorzy przyjrzeni się również problematyce powstań narodowo-wyzwoleńczych i ich wpływu na losy obszaru. Jeśli w okresie powstania listopadowego nie doszło do żadnych ważniejszych wydarzeń, to w czasie powstania styczniowego miało tu miejsce szereg potyczek i starć z wojskami carskimi. Szczególną rolę odgrywać miały tu oddziały Dionizego Czachowskiego. Opisane zostało starcie z okolic Grzybowej Góry z 18 kwietnia 1863 r. Mieszkańcy obszaru angażowali się także w późniejsze wydarzenia rewolucyjne. W 1905 r. mieszkańcy wsi Kamienna wzięli udział w strajku powszechnym. Przedstawiona została też akcja zbrojna Organizacji Bojowej PPS na urząd gminy Skarżysko Kościelne z dnia 27 grudnia 1905 r., podczas której zniszczono portrety carskie i akta. W dalszej części autorzy opisali losy Skarżyska w okresie I wojny światowej zwracając uwagę na przebieg starć i przemarsze wojsk, które tych terenów nie ominęły. W pierwszej fazie działań wojennych dochodzić tu miało do szeregu potyczek, a miejscowości przechodziły z rąk do rąk (wspomniano starcie pod Bliżynem). Zaprezentowane zostały również aspekty dotyczące organizacji okupowanych ziem do 1918 r.¹²

¹⁰ Ibid., s. 140-145.

¹¹ Ibid., s. 153-155.

¹² Ibid., s. 165-167.

Ostatni rozdział monografii autorstwa Tadeusza Wojewody poświęcony został czasom po I wojnie światowej. Autor w pierwszym podrozdziale prześledził m.in. pierwsze miesiące po odzyskaniu niepodległości oraz udział mieszkańców regionu w obronie ojczyzny przed najazdem bolszewickim w 1920 r. W dalszej części przytoczone zostały dane statystyczne zaczerpnięte ze spisu powszechnego z roku 1921 obrazujące sytuację powiatu iłżeckiego i stanu gminy Skarżysko Kościelne w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości: powierzchnię, liczbę mieszkańców, ich poziom wykształcenia oraz wyznanie. Zaprezentowane zostały ponadto informacje dotyczące funkcjonowania władz samorządowych oraz skład osobowy poszczególnych rad gminy wybieranych w latach 1919, 1927 oraz z 1934 r., ze szczególnym uwzględnieniem poziomu wykształcenia radnych. Przedstawiono także sytuację finansową gminy w latach 20. i 30. oraz dane dotyczące wydatków gminy w latach 1933-37. Prześledzono również proces wdrażania reformy rolnej. T. Wojewoda omówił ponadto kwestie istnienia różnych struktur i organizacji na terenie gminy, takich jak: partie polityczne oraz inne instytucje użyteczności publicznej – omówione zostały pierwsze lata istnienia straży pożarnej w Skarżysku Kościelnym. Dobrze scharakteryzowany został stan szkolnictwa w gminie. Poświęcono też uwagę losom parafii Św. Trójcy¹³.

Omówione zostały też wątki związane z okresem II wojny światowej. Poruszono tematykę nowego podziału administracyjnego wprowadzonego przez okupanta i miejsce gminy Skarżysko Kościelne w ramach dystryktu radomskiego. Podjęte zostały kwestie polityki okupanta wobec ludności gminy w ramach Generalnego Planu Wschodniego. Ukazano negatywny wpływ okupacji na sytuację szkolnictwa w regionie – aresztowanie i wywiezienie do Auschwitz 21 nauczycieli z powiatu iłżeckiego, a z innych akcji eksterminacyjnych rozstrzelanie kilkunastu mieszkańców Skarżyska Kościelnego w odwecie za zabicie Niemca pracującego na poczcie w Skarżysku-Kamiennej. Podane zostały przykłady oporu ludności polskiej wobec okupanta poprzez przynależność mieszkańców Skarżyska-Kamiennej i Skarżyska Kościelnego do

¹³ T. Wojewoda, *W II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, [w:] P. Kardyś, M. Medyński, K. Zemela, T. Wojewoda, *Dzieje*, s. 181-214.

różnych organizacji konspiracyjnych poczynając od „Orła Białego” na Armii Krajowej kończąc¹⁴.

W dalszej części rozdziału ukazany został proces kształtowania się struktur komunistycznych w regionie i przejmowanie przez nie kontroli. Jak podał autor skład osobowy lokalnych ośrodków władzy ulegał bardzo częstym zmianom. Widoczny był brak stabilności kadrowej. Autor dość dokładnie scharakteryzował skład osobowy Gminnej Rady Narodowej z lat 40. i początku lat 50. Opisany został ponadto stan ekonomiczny gminy w pierwszych latach po zakończeniu wojny z uwzględnieniem poziomu zniszczeń w wyniku działań zbrojnych. Zaprezentowane zostały również wątki walki prowadzonej w latach 1945–47 przez podziemie antykomunistyczne. Autor wskazywał na szereg działań komunistów o charakterze ogólnopaństwowym, takich jak referendum ludowe 1946 r. czy wybory 1947 r. rozpatrywanych z lokalnej perspektywy. Wspominał o przedsięwzięciach natury ekonomicznej, takich jak polityka władz wobec wsi – plany kolektywizacji rolnictwa, przymusowych dostaw płodów rolnych¹⁵. Podjęta została następnie tematyka wzmożonej propagandy. Opisane zostały uroczystości, które ustanowiła nowa władza: Święto pracy 1 maja, „Święto odrodzenia” 22 lipca i rocznica „Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej” – święta, podczas których udział mieszkańców był obowiązkowy. Przedstawiono także sytuację szkolnictwa w gminie Skarżysko Kościelne po zakończeniu wojny. Autor wspomina również o innych organizacjach pożytku publicznego, jak odtworzenie się Ochotniczej Straży Pożarnej w Skarżysku Kościelnym, Skarżysku Książęcym, Majkowie i rozbudowę tych struktur w innych miejscowościach¹⁶.

W następnej części T. Wojewoda zaprezentował dzieje gminy Skarżysko Kościelne w latach 1954–1976. Najistotniejszą, z punktu widzenia administracji, zmianą było wprowadzenie mniejszych od gmin jednostek podziału administracyjnego, jakimi były gromady. Wprowadzone w 1954 r. rozwiązania okazały się nietrwałe. Negatywnie

¹⁴ T. Wojewoda, *W latach wojny i okupacji*, [w:] P. Kardyś, M. Medyński, K. Zemela, T. Wojewoda, *Dzieje*, s. 214–233.

¹⁵ T. Wojewoda, *W pierwszym okresie funkcjonowania „władzy ludowej”*, [w:] *ibid.*, s. 233–250.

¹⁶ *Ibid.*, s. 252–258.

ocenione zostały relacje pomiędzy gromadą Skarżysko Kościelne, a powiatem iłżeckim. Omówiony został skład osobowy rady narodowej wybranej w roku 1954. Nie zachowały się natomiast spisy z lat 1958, 1961 i 1965, co mogło wiązać się z ogromnym pożarem, który dotknął Skarżysko Kościelne w 1965 r. Sporządzona została też lista sołtysów w latach 1958–1967. Autor wspomniał o zmianie administracyjnej, która nastąpiła w 1972 r. i polegała na przywróceniu gmin w miejsce gromad, scharakteryzował skład osobowy nowej rady gminy Skarżyska Kościelnego przywróconej formalnie 1 stycznia 1973 r. Opisał dalsze działania władz w kwestiach przebudowy wsi polskiej w „duchu socjalistycznym” w okresie dekady Gierka. Ponownie zaprezentowane zostały zmiany w funkcjonowaniu różnych gminnych instytucji, takich jak: szkoły, biblioteki, straż pożarna i dostęp do służby zdrowia w omawianym przedziale czasowym. T. Wojewoda wspomniał o jednym z najważniejszych projektów peerelowskich w dziedzinie oświaty, jakim była akcja „Tysiąca szkół na tysiąclecie państwa polskiego”. W efekcie realizacji powyższej akcji zrealizowana została ważna inwestycja budowy szkoły w Skarżysku Kościelnym. Nowy budynek został oddany do użytku 12 listopada 1961 r. Przedstawione zostały również dalsze losy parafii Św. Trójcy¹⁷.

Kolejna ważna zmiana w podziale administracji kraju nastąpiła w 1975 r. Wprowadzenie 49 województw wiązało się z likwidacją gminy Skarżysko Kościelne i włączeniem jej terenów do gminy Mirzec. Zaprezentowano losy Skarżyska w ramach nowej przynależności administracyjnej. I tym razem poruszone zostały takie kwestie jak działalność szkół oraz wymienione zostały różne inicjatywy społeczne podejmowane w latach 80. Nie zapomniano również o omówieniu zmian zachodzących w strukturze kościelnej¹⁸.

Końcowa część publikacji poświęcona została ostatnim latom Skarżyska Kościelnego, dla którego istotnym wydarzeniem było przywrócenie w 1994 r. gminy. Zostały tu opisane takie kwestie jak problemy z podziałem majątku z Mircem, zmiany jakie zachodziły w ilości przynależących do gminy miejscowości, m.in. secesja Jagodnego, włączenia sołectw Majkowa i Michałowa (od 2001 r.). Zaprezentowano

¹⁷ T. Wojewoda, *Czas stabilizacji: gromada i gmina Skarżysko Kościelne (1954–1976)*, [w:] P. Kardyś, M. Medyński, K. Zemela, T. Wojewoda, *Dzieje*, s. 260–287.

¹⁸ T. Wojewoda, *W gminie Mirzec (1976–1994)*, [w:] *ibid.*, s. 288–310.

dane statystyczne dotyczące stanu zaludnienia w poszczególnych wsiach oraz wyniki wyborów samorządowych do rady gminy z lat 1995, 1998, 2002, 2006. Autor przedstawił też listę inwestycji poczynionych w gminie w latach 2001–2009. Zaprezentował strukturę szkolnictwa, w tym zmiany wynikające m.in. z reformy systemu oświaty z 1999 r. Stąd powstanie gimnazjum w Skarżysku Kościelnym. Ostatnim wątkiem poruszonym w pracy jest kwestia ustanowienia herbu gminy Skarżysko Kościelne¹⁹.

„Dzieje Gminy Skarżysko Kościelne” to wartościowa publikacja przybliżająca czytelnikowi losy opisywanego obszaru, którego historia obfitowała w szereg ciekawych, czasami bardzo dramatycznych wydarzeń. Prześledzenie procesów dziejowych przybliży nas do pełniejszego zbadania historii regionu świętokrzyskiego.

Marcin Braniewski

¹⁹ T. Wojewoda, *W reaktywowanej gminie Skarżysko Kościelne (1995–2010)*, [w:] *ibid.*, s. 310–325.

***Mała Ojczyzna. Skarżysko-Kamienna,
dziedzictwo kulturowe i środowisko naturalne.
Materiały do edukacji regionalnej,
Skarżysko-Kamienna 2010, ss. 365***

„Mała Ojczyzna” została wzbogacona o kolejną publikację. Tym razem zestawiono badania lokalnych naukowców z programem edukacyjnym; nietypowe połączenie prac popularnonaukowych ze scenariuszami lekcji. Tak można w skrócie przedstawić nowe wydawnictwo. Sam tytuł daje jasną odpowiedź na pytania o treść. Prezentacji dziedzictwa kulturowego podjęła się znana z wcześniejszych publikacji grupa historyków i sympatyków historii miasta. Faunę i florę regionu skarżyskiego przedstawili Jan Janiec, Ryszard Sowa i Andrzej Staśkowiak. Historię Piotr Kardyś, Krzysztof Zemela, Tadeusz Wojewoda i Marcin Medyński. Kulturę „zarysowała” Bożena Piasta, a walory sportowe i turystyczne Grzegorz Małkus. Publikacja wzbogacona została także o sylwetki znanych postaci związanych z tymi okolicami. Twórczość i krótką biografię Leopolda Staffa omówiła Anna Radzimirska-Lange. Bożena Chrzanowska i Joanna Zagajna-Wiatr, przybliżyły osobę Władysława „Oseta” Wasilewskiego, natomiast śladami księdza profesora Sedlaka ruszyła Renata Bilśka. Dodatkowo praca obfituje w elementy literackie, przywołuje twórczość wcześniej wspomnianego Staffa czy skarżyskiej poetki Bożeny Piasty. Nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkich twórców. Warto jednak zauważyć, że pojawiają się tutaj publikacje osób, które dotąd nie przejawiały takiej formy aktywności.

Edukacja regionalna to wciąż duży problem. Wynika to z faktu, iż zainteresowanie czymś co wydaje się nam codzienne i popularne nie jest sprawą łatwą. Lokalna historia czy przyroda, niektórym wydaje się mniej ciekawa, niż ta odległa. Na szczęście są ludzie, którzy starają się ukazywać Skarżysko, jako miejsce mające wciąż wiele do zaoferowania. Publikacja ta stawia sobie za cel zmianę tego stanu rzeczy. Przykładowo napięty grafik nie przewiduje, że o II wojnie światowej można uczyć się na podstawie biografii „Oseta” Wasilewskiego lub dziejów świętokrzyskiej partyzantki, która notabene była jedną z najprężniej działających. Lekcje językowe również mogą opierać się o treści związane z miastem czy okolicami. Świadczą o tym scenariusze proponowane przez polonistów zawarte w książce. Dlatego forma podręcznikowa tej publikacji

może pomóc przekazywać w sposób atrakcyjny wiedzę o przysłowio-
wym własnym podwórku. Dodatkowym elementem, w który obfituje
publikacja, jest duża ilość materiałów edukacyjnych. Gotowe teksty,
testy, pomoce naukowe w wielu przypadkach wystarczają zupełnie
do przeprowadzenia zajęć (pytanie tylko czy sami nauczyciele będą
chętnie z takowego wsparcia korzystać?). Skondensowane informacje
o dziejach miasta są także przydatnym podręcznikiem do historii.
Wspomnieć należy także o estetycznej szacie graficznej. Fotografie,
ilustracje z prywatnych zbiorów autorów i nie tylko, wzbogacają pracę.
Wiele z nich można **zaliczyć również do tekstów czy obrazów źródło-
wych** dających pełne spektrum omawianego tematu.

Można jednak wskazać kilka mankamentów, które mogą zniechę-
cać czytelnika. Książka jest dość obszernym dziełem i nie wszystkie
rozdziały zachowują wspomniany wcześniej, wysoki poziom mery-
toryczny, jak i estetyczny. Mam na myśli zwłaszcza ten poświęcony
kulturze. Jest to jednak paradoksalnie dobra wiadomość, ponieważ
daje możliwość poprawy w postaci nowego wydawnictwa. Z pewnością
jednak stworzenie tego rodzaju podręcznika jest kluczem do szeroko
rozumianej edukacji regionalnej. Czekamy teraz, aż grona pedagogicz-
ne zaczną otwierać te „drzwi” przed swoimi słuchaczami.

Marcin Janakowski

Bożena Piasta,
W cytatach – dzieje Skarżyska-Kamiennej,
czyli literacka pigułka,
t. I, Starachowice 2010, ss. 378

„Czarownica z Rejowa”, czyli Bożena Piasta, skonstruowała pracę poniekąd prekursorską. Skonstruowała, ponieważ jest to zestawienie fragmentów publikacji naukowych, wywiadów, wspomnień, poezji, prozy i w końcu twórczości samej autorki. Prekursorska dlatego, że dotąd nikt nie przedstawił dziejów miasta opierając się na dotyczących go cytatach, autorstwa naukowców, artystów i polityków z różnych epok. Ze względu na treść książkę można by również nazwać od Rydna do „Mesko”, czyli historia terenów wokół dzisiejszego miasta. Autorka znana z zamiłowania do regionu, przywołuje wspomnienia wielu postaci, każde dotyczące tych stron. Z pewnością mało kto przypuszczał, że o Bzinie wspominały takie osoby jak marszałek Józef Piłsudski czy Stefan Żeromski. Zaskakujący jest także fakt, iż jedną z modelek Wyspiańskiego była późniejsza skarżyska nauczycielka Wanda Szybalska lub to, że na skarżyskiej stacji stołował się Jarosław Iwaszkiewicz w drodze do ulubionego Sandomierza (choć dziś zapewne takiego ryzyka by nie podjął). Nazwa Bzin zawarta była także w twórczości Henryka Sienkiewicza, w utworze zatytułowanym *Na polu chwały*. Przywoływanie tych ciekawostek nie świadczy jednak o wyjątkowości tego miejsca. Węzły kolejowe, bliskość ważnych ośrodków takich jak Kielce, Sandomierz, Radom uwieczniły ziemię skarżyską we wspomnieniach różnych postaci. Odnalezienie ich i umieszczenie pośród prac naukowych, i literackich jest miłym dla czytelnika dodatkiem.

Wydaje się jednak, że książka jest przeznaczona tylko dla mieszkańców Skarżyska, którzy wielokrotnie mogą uśmiechnąć się czytając kolejną stronę. Nakład pracy jaki włożyła autorka jest niepodważalny. Ogromny jest także zakres tematyczny. Podróż rozpoczyna się od informacji o kopalniach hematytu, a kończy na wybuchu II wojny światowej. Mnogość materiałów nie jest tutaj jednak plusem. Wiele informacji nie zgadza się z aktualnym stanem wiedzy, a artykuły, w oparciu o które pani B. Piasta prezentuje dzieje miasta, niejednokrotnie doczekały się nowszych i dokładniejszych wersji.

Książka ta z pewnością powstawała długi okres czasu. W takich wypadkach autorzy narażeni są na potocznie mówiąc „zestarzenie się” materiałów. Można również dywagować nad doborem informacji i tekstów źródłowych. Autorka nie będąc historykiem, podjęła się zadania bardzo trudnego. Oddzielenie faktów od legend i mitów nie jest rzeczą prostą. Granica między tymi zjawiskami, zdaje się niekiedy zanikać w omawianej książce. Jeżeli jest to cel zamierzony, to został osiągnięty, w innym wypadku jest to dość niebezpieczny zabieg.

Czytając tę pracę nie sposób nie zwrócić uwagi na jakość edycji. Czarno-białe wydawnictwo, w którym zawarto wiele ilustracji, prezentuje się dość ubogo, zwłaszcza że wspomniane obrazy miały być istotnym uzupełnieniem tematu. Rzeczą najbardziej rażącą są błędy (miejmy nadzieję edytorskie) w nazwach, nazwiskach, datach, a niekiedy i wydarzeniach.

B. Piasta przekazała czytelnikom pracę interesującą. Przepiękne opisy przyrody i magii Rejowa oraz dzieje Skarżyska przez pryzmat obserwacji całej rzeszy postaci są godne pogratulowania. Pracy tej nie powinno się jednak traktować jako źródła informacji i faktów, gdyż z wielu powodów, m.in. tych wymienionych wyżej, nią nie jest. Występują tam liczne błędy i niedociągnięcia.

Reasumując, literacka magia, którą autorka włada w sposób fascynujący po raz kolejny stawia ją w rzędzie współczesnych twórców regionalnych podań. Historię natomiast najbezpieczniej zostawić historykom.

Marcin Janakowski

Sprawozdania i omówienia

Sesja popularnonaukowa 22 X 2010 roku. „Od pomysłu do przemysłu”

Skarżysko posiada wielu propagatorów kultury i historii. Od lat odbywają się tu cykliczne spotkania o charakterze naukowym. Mają na celu propagować dzieje szeroko pojętego regionu, a także scalać środowisko zarówno zawodowych historyków, jak i rzeszę zainteresowanych. Sposobność taka była 22 października 2010 r., kiedy to odbyła się kolejna sesja popularnonaukowa tym razem pod tytułem: „Od pomysłu do przemysłu”. Spotkanie miało miejsce w sali konferencyjnej Biblioteki Publicznej w Skarżysku-Kamiennej im. ks. prof. Włodzimierza Sedlaka. Placówka jest już tradycyjnym gospodarzem tego typu spotkań. Po raz kolejny Skarżysko stało się na kilka chwil centrum badawczym naszego regionu. Stało się tak dzięki prelegentom, którzy zaprezentowali wyniki swoich badań oraz przybyłym na spotkanie słuchaczom.

Prelekcję rozpoczął jeden z gospodarzy, Krzysztof Zemeła, przedstawiając rozwój hutnictwa w XVI–XVII w., na obszarze dzisiejszego miasta Skarżyska-Kamiennej. Autor wielu monografii poświęconych regionowi zaprezentował proces rozwoju kuźnic wraz z ich rozmieszczeniem. Szczególną uwagę poświęcił największej z nich, mianowicie znajdującej się na terenie dzisiejszej dzielnicy miasta – Bzinie. Autorem kolejnego wykładu był Tadeusz Wojewoda, a jego tematem życie polityczne w międzywojennym Skarżysku. Prelegent dokonał przeglądu ugrupowań politycznych i pozarządowych, a także przedstawił rozwój samorządowości na terenie Skarżyska. Burzliwy okres międzywojnia i powszechna sejmokracja dotyczyła również te okolice. Badania T. Wojewody, a przynajmniej ich część, znalazła się w pierwszym roczniku skarżyskiego oddziału Polskiego Towarzystwa

Historycznego, do którego lektury zachęcam. Wykład zakończył się krótką acz treściwą dyskusją, dotyczącą oddziaływań władz centralnych na samorządy w danym okresie. Pierwszym historykiem spoza miasta był sandomierzanin, Piotr Sławiński. Przedstawił on swoje badania dotyczące działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego. Prelekcja dotyczyła powstawania towarzystw krajoznawczych, a także roli jaką pełniły w strukturach COP-u. Skarżysko-Kamienna z założenia miało pełnić funkcję miasta robotniczego. Osiedla sytuowane wokół strategicznych placówek zakładowych czy przemysłowych są tego dowodem. Industrializacja Skarżyska jest także tematem pracy kolejnego prelegenta, mianowicie Grzegorza Miernika, przedstawiciela Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach. Wykład dotyczył przemysłu Skarżyska-Kamiennej i jego wpływu na rozwój miasta, w latach planu 6-letniego. Autor tej prelekcji jest wybitnym znawcą okresu Polski Ludowej, co wpłynęło na merytorykę jego wykładu, a także przybliżyło słuchaczom znaczenie miasta we wspomnianym okresie. Autor zwrócił uwagę także na społeczne aspekty dotyczące samej ludności pracującej. Temat został poruszony także przez innych prelegentów oraz słuchaczy. Przedstawiono problemy związane ze sztucznym budowaniem struktur społecznych tego okresu. Problemy dotyczyły alkoholizmu, braków w kulturze i edukacji pracowników, ukazując także drugą stronę rozwoju miast kosztem wsi. Reprezentantem kieleckiego uniwersytetu był również Michał Zawisza, prezentujący inwestycje przemysłowe w Skarżysku-Kamiennej w 20-lecie międzywojennym. Po zakończeniu wykładu rozgorzała dyskusja dotycząca planów rozmieszczenia i topografii zakładów metalowych. Do rozmowy przyłączył się przedstawiciel Delegatury Kieleckiego Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej Marek Jedynak. Przedstawiciel IPN-u potwierdził istnienie wspomnianych dokumentów. Miejmy nadzieję, że w przyszłości wiedza o inwestycjach przemysłowych z okresu międzywojnia będzie o te materiały uzupełniona. Ostatnim z prelegentów była Anna Radzimirska-Lange, jednocześnie współgospodarz sesji. Zaprezentowała pozostałości po dawnych urządzeniach przemysłowych nad Kamienną. Autorka zwróciła uwagę na relikty przemysłowe, które pozostały do dnia dzisiejszego. Informacje te wzbogaciły słuchaczy o dodatkową wiedzę dotyczącą historii miasta. Moderatorem sesji był prof. dr hab. Wojciech

Iwańczak, który po raz kolejny urozmaicił prelekcję trafnymi komentarzami oraz uwagami.

Sesja spotkała się z pozytywnym odbiorem wśród słuchaczy. Merytoryczna treść sesji była na wysokim poziomie. Bardzo ważnym elementem wydaje się także możliwość wymiany zdań. Skarżyski oddział PTH, a także pozostali współorganizatorzy po raz kolejny stanęli na wysokości zadania. Bardzo optymistycznym elementem była duża liczba młodzieży, która postanowiła przybyć na sesję mimo popołudniowej godziny. Warto zauważyć, iż tematyka poruszana na sesji nie była wybitnie atrakcyjna dla młodego słuchacza co potwierdza, iż w przyszłości można liczyć na trwałe zainteresowanie tego typu spotkaniami z historią.

Marcin Janakowski

**Studia Muzealno-Historyczne, t. I, 2009,
Muzeum Historii Kielc, Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,
Kielce 2009, ss. 479**

Omawiany tom jest pierwszym z zapowiadanej serii wydawniczej poświęconej zagadnieniom muzealno-historycznym z przeszłości i teraźniejszości miasta oraz szeroko rozumianej Kielecczyny. Współpraca wydawnicza Muzeum Historii Kielc z miejscową delegaturą IPN sugeruje, jaka będzie tematyka zamieszczonych w pierwszym tomie tekstów. Nie mniej niż połowa „zawartości” dotyczy zagadnień związanych z postawami społeczeństwa w latach okupacji i PRL-u. Pozostałe traktują o historii materialnej Kielc od XVIII w. do czasów współczesnych.

Warto przybliżyć te teksty, które w szczególnie sposób powinny zainteresować kielczan. Anna Adamska omówiła źródła kartograficzne służące do rekonstrukcji zabudowy ulicy Starowarszawskie Przedmieście, co pozwala wyciągać wnioski odnośnie zabudowy całego śródmieścia. Obecni kielczanie zapewne ze zdziwieniem skonstatują zasadniczą różnicę w wyglądzie tej części miasta na przestrzeni XIX–XXI w., inną rolę ciągów komunikacyjnych, a także meandry historii społecznej i materialnej Kielc.

Jeden z elementów robotniczej codzienności – współzawodnictwo pracy w zakładach przemysłowych województwa kieleckiego, przypomniał Hubert Wilk. Ideologizacja i swoista rytualizacja były podstawowymi problemami, z którymi musieli zmierzyć się robotnicy PRL-u. Przejawiało się to m.in. we współzawodnictwie pracy. W zamyśle pomysłodawców prowadzić miało do ukształtowania człowieka komunistycznego (dalej radzieckiego), a przerodziło się w narzędzie do podnoszenia wyśrubowanych norm, promowanie ludzi pracowitych, ale częstokroć uległych ideologicznie, i służyło realizowaniu planów gospodarczych.

Ważnym tematem, powracającym jak przysłowiowy bumerang, jest kwestia upartyjnienia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. Edyta Krężolek pokazała to zjawisko na przykładzie lat 70. Operacyjnie odpowiedzialny za inwigilację środowiska naukowego Kielc był III Wydział KW MO. Jak były istotne jego zadania – przynajmniej w opinii władz

– świadczy liczba etatów w latach 1975–1978: 56! Nic dziwnego, skoro inteligencja miała być praktycznym przykładem „nowego człowieka”, a uczelnie traktowano jako centra opozycji. Konstatacja jest niejednoznaczna. To znaczy, niewielu spośród jej pracowników było aktywnymi pracownikami operacyjnymi, ale też niewielu angażowało się czynnie w jakąkolwiek działalność opozycyjną. Sytuacja zmieniła się na korzyść organów bezpieczeństwa w końcu lat 70. i w latach 80., kiedy pozyskano do aktywnej współpracy spore grono pracowników uczelni.

Zainteresowani historią Kielc i regionu z całą pewnością znajdą w tomie ciekawe informacje, podbudowujące ich dotychczasową wiedzę. Ważna jest także prezentacja wielu młodszych badaczy i zajmujących ich problematyki. Całość jest opatrzona bardzo dobrą szatą edyorską i spełnia kryteria stawiane tego typu studiom.

P.K.

Aleksandra Lubczyńska,
Michał Zborowski (1898–1993). Życie i działalność,
Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2008, ss. 132, il. 28

Postać nauczyciela, przyrodnika, historyka i geografa, pasjonata regionalisty, pochodzącego z Małogoszcza, stała się tematem rozważań A. Lubczyńskiej. Właściwie rzecz można, iż autorka za sprawą bohatera książki „dotknięta” została częścią pasji szukania, uczenia i tworzenia. Tym samym Michał Zborowski mógłby uznać się za człowieka spełnionego, który pozostawił po sobie następców. Przekonany jestem również, że każdy z czytelników będzie miał podobne odczucia.

Na taką opinię składa się kilka czynników. Przede wszystkim wyzyskanie bogatej bazy źródłowej, poszerzonej o wspomnienia, relacje i wywiady, nie tylko z bohaterem ale i uczniami, współpracownikami oraz sąsiadami. Po wtóre, profesjonalne jej udostępnienie w postaci przypisów i bibliografii. Wreszcie interesująca narracja, tak potrzebna przy tego typu publikacjach. Do jednych z ciekawszych epizodów w życiu M. Zborowskiego zaliczyłbym przygodę z archeologią. Jeszcze przed II wojną światową otrzymał od jednego z kolegów nauczycieli krzemienny skrobacz, który pchnął go do przeszukiwania, a wręcz – współczesny archeolog powiedziałby: o zgrozo! – rozkopywania piaskowych wydm wokół Małogoszcza. Później, już w latach 50. współpracował z kieleckimi archeologami i przyczynił się do odkrycia cmentarzyska w Bocheńcu. Jego pasja okazała się pożyteczna, bowiem miejscowi przyносили mu wszelkiego rodzaju znaleziska mające charakter starożytności i wzywali, gdy odkryli lub wykopali interesujące i tajemnicze pozostałości. Jego zbiory można obecnie oglądać m.in. w Muzeum Narodowym w Kielcach. Najbardziej jednak ukochał swoją szkołę małogoską, do której trafił w 1919 r. Była to początkowo szkoła ludowa, czteroklasowa, od 1923 r. siedmioklasowa szkoła powszechna, w której z przerwami pracował do 1962 r. W latach 1956–1960 był głównym inicjatorem budowy piętrowego murowanego budynku dla szkoły. Dla miejscowej społeczności był symbolem pracowitości i iście pozytywistycznej postawy życiowej.

Książka zawiera oczywiście znacznie więcej szczegółów wartych odnotowania, ale myślę że i te przytoczone wystarczą, by zachęcić do jej przeczytania.

P.K.

***Na świętokrzyskim szlaku. Wycieczki szkolne
po Kielcach i okolicy w klasach IV–VI,***
**pod red. Cezarego Jastrzębskiego, Wydawnictwo Jedność,
Kielce 2008, ss. 296**

Środowisko kieleckich przewodników, geografów i miłośników przyrody opracowało swego rodzaju podręcznik do realizacji treści programowych zawartych w tzw. edukacji regionalnej, która weszła do praktyki szkolnej wraz z reformą szkolnictwa z 1999 r. Książka może być również uzupełnieniem w nauczaniu takich przedmiotów jak język polski, historia i społeczeństwo oraz przyroda. Zawarto w niej scenariusze wycieczek, najważniejsze informacje dotyczące Kielc i regionu, zaakcentowano walory przyrodnicze, historyczne, etnograficzne, osiągnięcia literackie.

Od strony metodologicznej należy uznać publikację za udaną. Scharakteryzowano środowisko przyrodnicze i dziedzictwo kulturowe regionu, omówiono rolę wycieczek szkolnych, zaprezentowano 12 scenariuszy takich wycieczek, pokazano najważniejsze – według autorów – miejsca w regionie, mogące uatrakcyjnić edukację oraz zaproponowano lekcje muzealne. I tutaj można wskazać słabe strony publikacji. Na 6 lekcji muzealnych znalazła się tylko jedna propozycja spoza Kielce – Krzemionki Opatowskie. Cóż, widocznie dla autorów ważność Kielc jawi się tak jednoznacznie, iż zgodnie z zasadą „bliższa ciału skóra” postanowili pominąć takie perły muzealne, jak opactwa cysterskie, Muzeum Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej czy Przypkowskich w Jędrzejowie, i wiele innych. Nie wróży to dobrze książce, bo praktyka szkolna, zwłaszcza w klasach szkoły podstawowej jest taka, że realizuje się zagadnienia związane z najbliższą Małą Ojczyzną. I może to co najważniejsze, brak ministerialnej zgody na dopuszczenie do nauczania szkolnego spowoduje, a chciałbym się mylić, że książka nie trafi w dużej ilości do obiegu poza samymi Kielcami.

P.K.

Tomasz Domański,
Postawy społeczno-polityczne duchowieństwa
diecezji kieleckiej w latach 1864–1914,
Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Wydawnictwo Jedność,
Kielce 2008, ss. 406

Modny ostatnio temat badawczy, jakim jest problematyka postaw społecznych, kulturalnych i politycznych w trudnych dla naszego narodu czasach, stał się okazją do wydania książki Tomasza Domańskiego, związanego z Uniwersytetem Jana Kochanowskiego. Dla nikogo, kto chociaż trochę interesuje się historią Polski, granice chronologiczne omawianej publikacji nie będą zaskoczeniem i nie ma potrzeby ich komentowania. Również zakres terytorialny pracy jest zasadny, gdyż dzięki temu można pokazać w miarę pełny obraz duchowieństwa jednej diecezji. Całość składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów i zakończenia oraz tego co współcześnie jest niezbędne – streszczenia w języku angielskim.

Autor omówił w I rozdziale historię powstania diecezji kieleckiej, której zawikłane dzieje mogą być ciekawą lekturą dla zainteresowanych historią Kościoła małopolskiego w okresie porozbiorowym. Działalność dobroczynno-charytatywna duchowieństwa, zwłaszcza walka z pijaństwem i udział w zwalczaniu epidemii, zostały omówione w II rozdziale. W III przybliżono inicjatywy oświatowe. Interesujące jest zainteresowanie księży pracami w Polskiej Macierzy Szkolnej, zdominowanej przez endecję. Ich zaangażowanie było jak najbardziej świadome, gdyż pragnęli realizacji nauczania podstawowego w oparciu o model religijny. Udział w organizacjach społeczno-kulturalnych omówiono w IV i V rozdziale. Może najciekawszy jest rozdział VI, gdzie na wybranych przykładach pokazano postawy polityczne duchowieństwa po upadku powstania styczniowego, wobec wydarzeń rewolucji 1905–1907 i u progu I wojny światowej. Obraz działalności po upadku powstania nie jest w przypadku przedstawicieli Kościoła kieleckiego jednoznaczny, co pokazuje fragment wypowiedzi biskupa Tomasza Kulińskiego: „Pamiętać należy o tym, że Boska Instytucja, jaką jest Kościół Święty, [...] opłakuje posługiwanie się religią i jej nadużywanie w manifestacjach politycznych, jak to już miało miejsce” (s. 273). Na szczęście znalazły się wśród duchownych jednostki odważne i świadome

celów patriotycznych, jak Władysław Siarkowski, Salezy Zychowicz, Aleksander Kluczyński, Jan Struja, Jan Szpakiewicz i wielu innych, „szeregowych” kapłanów.

Na zakończenie Tomasz Domański stawia kilka tez, z których najważniejszą przytoczę *in extenso*: „Pojawiające się na łamach prasy regionalnej i ogólnokrajowej postulaty udziału inteligencji – do której księżą niewątpliwie należeli – w walce z ciemnotą i zacofaniem umysłowym ludności polskiej znalazły swoich admiratorów i realizatorów w duchowieństwie kieleckim” (s. 337), co można traktować, jako formę zadośćuczynienia za mniejsze zaangażowanie w sprawę walki o niepodległość po 1864 r. Warto dodać, że tezy te zostały dobrze udokumentowane materiałem źródłowym z Archiwum Diecezjalnego w Kielcach, Metropolitalnego w Częstochowie, Paulinów na Jasnej Górze, Państwowego w Kielcach i Łodzi oraz Archiwum Głównego Akt Dawnych.

P.K.

Ożarów. Dzieje miasta i gminy,
pod red. Feliksa Kiryka, Secesja Oficyna
Wydawniczo-Drukarska, Kraków 2009, ss. 720

Gmina Ożarów położona jest na styku Wyżyny Sandomierskiej, Przedgórza Łżeckiego i Doliny Wisły. Jak dotąd nie mogła pochwalić się opracowaniem pretendującym do miana syntezy jej dziejów. Omawiana książka z pewnością spełni to zadanie, a to z kilku powodów. Przede wszystkim kompleksowo przedstawiono historię Ożarowa i okolicy, uwzględniając takie zagadnienia, jak: przyrodnicze warunki rozwoju, (J. Lach, T. Mrówka), osadnictwo pradziejowe i średniowieczne (M. Florek), dzieje staropolskie (F. Kiryk), okres 1795–1914 (A. Szylar), czas wielkiej wojny (M. Lis), między wojnami światowymi (M. B. Markowski), czasy okupacji (J. Gapys), okres po II wojnie światowej (R. Chyła) oraz zabytki sztuki (J. Myjak).

Czytając o warunkach przyrodniczych dowiadujemy się, iż możliwe były aż trzy typy gospodarki: rolnictwo i hodowla na lessach sandomiersko-opatowskich, eksploatacja pożytków leśnych i wreszcie rybactwo. Także bogactwo złóż krzemienia sprzyjało osadnictwu pradziejowemu, którego początki datuje się na paleolit środkowy a pełny rozwój na neolit. W średniowieczu ważną rolę odegrały szlaki komunikacyjne stymulujące rozwój gospodarczy i zagęszczanie się osadnictwa. Świadectwem zmian jest sieć parafialna kształtująca się na interesującym nas terenie od XIII w. Wiek XVI przyniósł zakładanie miast, z których na czoło wybił się Ożarów fundowany przez Ożarowskich w pobliżu wsi Wyszmontów. W okresie staropolskim dużą rolę odgrywała w okolicach Ożarowa gospodarka folwarczna, co wiąże się z bliskością portów wiślanych. Wydawałoby się, że tak kulturowo ukształtowany obszar skazany jest na sukces w wielu płaszczyznach. Stało się jednak inaczej. Nie ma tu dużych miast (Ożarów, Gliniany, Janikowice, Lasocin), niewielka liczba zabytków, wśród których wyróżnia się drewniany kościół w Glinianach czy renesansowy układ urbanistyczny Ożarowa, a mimo to autorom udało się opracować bogatą w szczegóły monografię. Siłą opracowania są bowiem wykorzystane liczne źródła dotychczas nie drukowane, które nie tyle zmieniają znany z literatury „obraz” małych miast Sandomierszczyzny, ile nasycają go ogromną ilością szczegółów. Autorzy wyeksplorowali znaczny materiał źród-

dłowy rękopiśmienny z Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, Archiwów Diecezjalnego i Państwowego w Sandomierzu, Archiwów Państwowych w Kielcach i Radomiu, księgi parafialne, kopiarze dokumentów oraz wiele serii źródeł drukowanych. Do tego dochodzi wysoki poziom edytorski i redakcyjny, dzięki czemu udało się uzyskać jednolitą pod względem konstrukcji i myśli przewodniej – mimo udziału 10 autorów – publikację. Imponujący jest także format książki, około 21x29,5 cm, co może nie jest zbyt wygodne w codziennym jej wykorzystywaniu, ale z pewnością może stanowić powód do dumy mieszkańców Ożarowa.

P.K.

TREŚĆ ROCZNIKA

Artykuły

- Piotr Kardyś, Krzysztof Zemeła, Tadeusz Wojewoda
Ziemia skarżyska czy region skarżyski? 7-26
- Krzysztof Zemeła
*Kariera rodu Kazanowskich, herbu Grzymała,
w XVI-XVII wieku* 27-77
- Piotr Sławiński
*Działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego
na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego* 79-90
- Roman Sowa
*„Nasze Słowo”. Przyczynek do historii skarżyskiej
prasy zakładowej doby PRL* 91-110
- Jarosław Dulewicz
*Codzienne problemy mieszkańców miast nad Kamienną
w dekadzie lat siedemdziesiątych w świetle listów
do instytucji państwowych i partyjnych* 111-125

Komunikaty

- Marcin Medyński
Gmina Skarżysko-Kamienna ma już 100 lat! 127-130

Materiały

- Marcin Medyński
*Rafała Leona Sucheckiego opis Kamiennej
w latach 20. XIX wieku* 131-139

Marcin Medyński	
<i>Skarżyska masakra z 4 lutego 1905 roku – relacja naocznego świadka</i>	141-148
Przemysław Bieniek	
<i>Z pamiątek kardynała Ermenegildo Pellegrinettiego w sprawie utworzenia nuncjatury apostolskiej w Polsce z dnia 21 lipca 1919 roku</i>	149-155
Roman Falarowski	
<i>Wykaz osób należących do Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej z terenu gminy Bliżyn sporządzony przez Tadeusza Ciuka „Trzaska” i Józefa Chyba „Marsa” (Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Inspektorat Skarżysko-Kamienna. Koło w Bliżynie)</i>	157-160
 Recenzje	
<i>Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu XIII–XX wiek, opracował Feliks Kiryk, Sandomierz 2010, ss. 418 (P. Kardyś)</i>	161-163
Piotr Kardyś, Marcin Medyński, Krzysztof Zemela, Tadeusz Wojewoda, <i>Dzieje Gminy Skarżysko Kościelne</i> , Skarżysko Kościelne 2010, ss. 488 (M. Braniewski)	164-172
<i>Mała Ojczyzna. Skarżysko-Kamienna, dziedzictwo kulturowe i środowisko naturalne. Materiały do edukacji regionalnej</i> , Skarżysko-Kamienna 2010, ss. 365 (M. Janakowski)	173-174
Bożena Piasta, <i>W cytatach – dzieje Skarżyska-Kamiennej, czyli literacka pigułka</i> , t. I, Starachowice 2010, ss. 378 (M. Janakowski)	175-176
 Sprawozdania i omówienia	177-188

CONTENTS

Essays

- Piotr Kardys, Krzysztof Zemęła, Tadeusz Wojewoda
The land or the region of Skarżysko? 7-26
- Krzysztof Zemęła
*Kazanowski family of the Grzymała coat of arms
in the XVI and XVII centuries* 27-77
- Piotr Sławiński
*Polish Sightseeing Society (PTK) in the Central
Industrial Area (COP)* 79-90
- Roman Sowa
*„Our Voice” – the history of the in-company magazine
in the PRL (Polish People’s Republic) period* 91-110
- Jarosław Dulewicz
*Everyday problems of the towns’ residents
by the Kamienna River in the 1970s based on their letters
written to state and party institutions.* 111-125

Notification

- Marcin Medyński
Skarżysko-Kamienna commune is 100 years old 127-130

Source materials

- Marcin Medyński
*Kamienna in the 1820s – the description
by Rafał Leon Suchecki* 131-139

Marcin Medyński	
<i>The massacre in Skarżysko on 4th February 1905 –</i>	
<i>the eyewitness account</i>	141-148
Przemysław Bieniek	
<i>The entry in the Cardinal Ermenegildo Pellegrinetti's diary</i>	
<i>on the establishing the Apostolic Nunciature</i>	
<i>in Poland as recorded on 21st July 1919</i>	149-155
Roman Falarowski	
<i>The list of the Union of Armed Struggle (ZWZ)</i>	
<i>– the Home Army (AK) members from Bliżyn commune created</i>	
<i>by Tadeusz Ciuk “Trzaska” and Józef Chyb “Mars”</i>	
<i>(the World Union of AK Soldiers. The Inspectorate</i>	
<i>of Skarżysko-Kamienna. Bliżyn Division)</i>	157-160
Reviews	
<i>The inventory of manuscripts of the Archives of the Collegiate</i>	
<i>Church and Cathedral Chapter in Sandomierz from XIII to XX centuries,</i>	
<i>ed. Feliks Kiryk, Sandomierz 2010, pp. 418 (P. Kardyś)</i>	161-163
Piotr Kardyś, Marcin Medyński, Krzysztof Zemela,	
Tadeusz Wojewoda, <i>The History of Skarżysko Kościelne commune,</i>	
Skarżysko Kościelne 2010, pp. 488 (M. Braniewski)	164-172
<i>Local homeland. Skarżysko-Kamienna, cultural heritage</i>	
<i>and natural environment. Local region education material,</i>	
Skarżysko-Kamienna 2010, pp. 365 (M. Janakowski)	173-174
Bożena Piasta, <i>Quotations – the history of Skarżysko-Kamienna –</i>	
<i>literary summary, vol. I, Starachowice 2010, pp. 378</i>	
(M. Janakowski)	175-176
Miscellaneous: reports and essays	177-188

Od 20 lat dbamy o środowisko



KOMPLEKSOWA
GOSPODARKA
ODPADAMI



Laureat Konkursu
Medal Europejski
- XX Edycja
w kategorii „usługi”
- XXI Edycja
w kategorii „produkt”
„Produkcja paliwa
alternatywnego”

Siedziba główna:

**Przedsiębiorstwo Wywozu
Nieczystości Stałych „ALMAX” Sp. z o. o.
26-600 Radom, ul. Wrocławska 3
tel. 48 362 88 42, fax 48 340 13 00**

**Zakład Segregacji i Odzysku Odpadów
26-110 Skarżysko-Kamienna, ul. Mościckiego 43
tel./fax 41 253 33 30**

almax.toensmeier.pl



Miejskie Usługi Komunalne Sp. z o.o.

ul. Mościckiego 43

26-110 Skarżysko-Kamienna

Biuro Obsługi Klientów tel. 41 251 21 06

Dbamy o środowisko naturalne poprzez:

- zbiórkę i wywóz odpadów stałych
- wywóz odpadów niebezpiecznych
- wywóz odpadów przemysłowych
- selektywną zbiórkę odpadów
- recykling tworzyw sztucznych
- recykling stłuczki szklanej
- recykling papieru i tektury
- letnie i zimowe utrzymanie dróg
- wywóz gruzu budowlanego
- likwidację dzikich wysypisk
- usługi porządkowe
- zbiórkę i wywóz AGD i RTV
- doradztwo techniczne i prawne w zakresie gospodarki odpadami



**FIRMA INSTALACYJNA „CENT-GAZ”
JAN CIEŚLA**

26-110 Skarżysko-Kamienna, ul. Jaskółcza 7, tel. 251 30 63

- SIECI I INSTALACJE C.O. (W TYM KOTŁOWNIE GAZOWE, OLEJOWE)
- SIECI I INSTALACJE GAZOWE
- SIECI I INSTALACJE WODNO-KANALIZACYJNE

ROK ZAŁOŻENIA – 1987

**BIURO USŁUG SPOŁECZNO-PRAWNYCH „HALDA”
DANUTA JANIEC**

26-110 Skarżysko-Kamienna, ul. Limanowskiego 2, tel. 251 14 82

- DORADZTWO PODATKOWE
- DORADZTWO PRAWNE
- KOMPLEKSOWA OBSŁUGA FIRM I OSÓB PRYWATNYCH

ROK ZAŁOŻENIA – 1987

**WYNAJEM POMIESZCZEŃ UŻYTKOWYCH
1 MAJA 49 SKARŻYSKO-KAMIENNA**

tel. 41 251 21 92

**HANDEL DETALICZNY ANDI1
Grzegorz Miernik**

Mirzec Majorat 9, 27-220 Mirzec, tel. 41 271 30 87, kom. 603 340 025

**ZAKŁAD ROBÓT INŻYNIERYJNO-BUDOWLANYCH „SKAR-BUD”
STANISŁAW KABAŁA**

26-110 Skarżysko-Kamienna, al. Niepodległości 70a, tel. 253 84 19

- BUDOWA SIECI WODOCIĄGOWYCH
- BUDOWA SIECI KANALIZACYJNYCH
- SYSTEMY WODOCIĄGOWE I KANALIZACYJNE

ROK ZAŁOŻENIA – 1993

ISBN 978-83-929981-0-5